

## Adrian, Laura: Rasa Środka nocy cz. 5 - zasłona północy

### ROZDZIAŁ Pierwszy

Na scenie w olbrzymim klubie jazzowym poniżej poziomu ulic Montrealu, czerwonousta piosenkarka cedziła do mikrofonu słowa piosenki, śpiewała o krwi, bólu, boleściach czystej miłości. Chociaż głos był wystarczająco miły, słowa piosenki, o prawdziwej przyjemności nie robiły na nim wrażenia, Nikolai nie słuchał. Zastanowił się, czy piosenkarka wiedział dla kogo śpiewa, że ludzie i Wampiry odwiedzają te same nocne kluby, przebywali w tych samych pomieszczeniach, oddychali tym samym powietrzem w tym klubie. Zapewne dwie młode kobiety siedzące w ciemnym kącie klubu i ssące różowe martini nie miały o tym zielonego pojęcia. Siedziały pomiędzy czterema zabójczo przystojnymi młodymi wampirami, ubranymi w skóry, którzy próbowali je podrywać. Ich drapieżne oczy wędrowały po pięknych kolumnach szyi obu kobiet, skupiając się na pulsujących krwią błękitnych żyłach. Na pierwszy rzut oka było widać, że wampiry chciały wyjść z kobietami z klubu, jednak, dziewczyny nie wydawały się chętne nato by stać się ich żywicielami tej nocy.

Nikolai zadrwił szeptem.

Amatorzy.

Zapłacił za kufel zimnego piwa, które zabrał z baru i poszedł do stolika w kącie sali. Kiedy przechodził przez salę zauważył dwie kobiety, które zbliżały się w jego, szły lekko niepewnym krokiem w stronę toalet.

Chichocząc potknęły się na korytarzu. Nikolał usiadł niedbale przy stoliku.

"Dobry Wieczór, Paniom". cztery wampiry spojrzały na niego, od razu rozpoznając w nim członka ich Rasy. Niko podniósł do nosa wysoki kieliszek różowego Martini, szkło zabrudzone było śladami szminki, wciągnął do płuc

zapach owocowej mikstury . Wzdrygnął się czując zapach alkoholu , szybko odstawił go na bok .

"Ludzie" , wycedził przez zęby "Jak można poć takie gówno?"

Mężczyźni w ciszy wymieniali spojrzenia , ponad stołem , oczy Nikolaja przenosiły się pomiędzy młodymi cywilami , mężczyznami jego Rasy Największy z czterech siedzących przy stole mężczyzn obserwował Nikolaja , jego instynkt podpowiadał mu , że ten mężczyzna nie jest miejscowym , i bez wątpienia nie był tak ucywilizowanym członkiem Rasy jak oni .

Młody wampir przemyślał sytuacje i rozejrzał się po wnętrzu lokalu spojrzeniem pełnym pewności siebie , podbródkiem wskazał na korytarz prowadzący do toalet. „Widzieliśmy je pierwsi” , powtórzył szeptem „Kobiety , my poderwaliśmy je pierwsi ” , młody wampir rozejrzał się po twarzach swoich towarzyszy , szukając u nich poparcia . Niestety , nikt z trójki jego przyjaciół nie chciał go poprzeć.

„Chłopie , byliśmy tu pierwsi , kiedy dziewczyny wrócą , wychodzimy”

Nikolai parsknął rozbawiony próbami młodego mężczyzny , który chciał pokazać kto rządzi na tym terenie . "Naprawdę myślałeś , że to jakiś konkurs , że chcę polować na tym tereni ? , chłopie to nie pieprzony wyścig szczurów . Spokojnie chłopie . Nie jestem zainteresowany polowaniem , szukam informacji ."

Był już dzisiaj dwa razy w podobnych klubach, szukając miejsc , gdzie członkowie Rasy mieli swe ulubione miejsca polowań na swoich żywicieli , szukał kogoś , kto mógłby go doprowadzić do pewnego starego wampira o imieniu Sergiusz Yakut.

Nie należało do prostych rzeczy znalezienie kogoś , kto nie chce być znaleziony , osoby o dziwnym koczowniczym trybie życia jake prowadził Yakut. Był w Montrealu, tego akurat Nikolaj był pewny . Rozmawiał z wampirem samotnikiem telefonicznie , nie dalej jak kilka tygodni temu , kiedy to wyszedł Yakuta, by poinformować go o zagrożeniu które może osiągnąć Rasę,

najpotężniejsze zagrożenie które przetrwało dwadzieścia może więcej pokoleń , pochodzące z pierwszego pokolenia Rasy.

Ktoś celowo rozpuszczał informacje . Kilku członków Rasy zostało zabitych w minionym miesiącu i dla Mikołaja i jego towarzyszy broni , zabranych w ich małej Bostońskiej kwaterze śmiertelnie niebezpiecznych wojowników , członków zakonu Znali wagę i niebezpieczeństwo tych informacji , i nie mogli zachować jej tylko dla siebie , Dlatego Przywódca zakonu zdecydował żeby wojownicy rozeszli się po świecie i przekazali niebezpieczne . Część została wysłani do członków Rasy w Rosji , aby pozyskać ich przychyłność i zapewnić sobie współpracę .

Sergiusz Yakut był chętny na współpracę . Nie bał się nikogo , miał swój własny klan , który mógł go chronić.

Odmówił przybycia do Bostonu na rozmowy o zaistniałej sytuacji , więc Nikolaja wydelegowano z misją Do Montrealu , by przedstawił mu sytuację i przekonał do współpracy ..

Gdyby tylko Yakut został uświadomiony o zakresie niebezpieczeństwa ,o okropnej prawdzie o niebezpieczeństwie zagrażającym Rasy , wszystkim co zagrażało dotychczasowemu porządkowi i prawom Rasy i samemu Nikolajowi , była pewna informacja którą musiał poznać

Dla której nie jeden mógłby zaryzykować wiele , dlatego musi znaleźć najstarszego , największego sukinsyna.

Jego poszukiwania dotychczas nie przyniosły żadnych rezultatów , kręcił się w kółko , bez jakiegokolwiek postępu . Poświęcenie nie było jego najmocniejszą stroną , ale miał całą noc i szukałby dalej . Prędzej czy później ktoś mógłby udzielić mu odpowiedzi , , podał informacje których potrzebował Jeśli mógłby wstrzymać wschód słońca , gdyby zadawał właściwe pytania , znalazł by Sergiusza Yakuta Zamiast tego , musiał szukać nadal . "Muszę kogoś znaleźć "

Nikolai zwrócił się do czterech młodych przedstawicieli Rasy "Wampir z Rosji. Dokładnie z Syberii "

„A Ty to niby kto ” zapytał jedyny odważny z czwórki , rozpoznając lekki obcy akcent w głosie Nikolaja , którego nie zgubił nawet po wielu latach życia i walki wspólnie z członkami Zakonu Wojowników .

Nikolaj zatopił swoje zimne niebieskie oczy w młodych osobnikach swej Rasy "Znasz go?"

" Nigdy o nim nie słyszałem . "

Dwie inne głowy natychmiast potrząsnęły się w zaprzeczeniu, ale ostatni z czterech młodych wampirów , najbardziej ponury , siedział nieruchomo , wyprostowany , strzelał niespokojnymi oczami w Nikolaja . Który od razu podchwycił spojrzenie młodego wampira , utrzymał je wzrokiem i bezpośrednio zwrócił się do niego. "A ty ? masz jakiś pomysł , znasz gościa " Nie spodziewał się odpowiedzi od takiego dzieciaka , jednak młody wampir podniósł przymknięte oczy , wrzucił ramionami i wysyczał niczym przekleństwo dwa słowa

"Sergiusz Yakut" szepnął.

Wypowiedziane imię było ledwie słyszalne, ale Nikolai usłyszał .

Kącikiem oka , zauważył , że siedząca w pobliżu baru kobieta o włosach czarnych jak heban , również usłyszała wypowiedziane słowa Zauważył , że nagle zeszywniała od czubków palców po sam czubek głowy , i obróciła głowę w ich stronę , jakby przyciągnął ją dźwięk tego imienia

"Znasz go?" Nikolai spytał młodych przedstawicieli Rasy, jednocześnie uważnie obserwując kobietę przy barze .

"Wiem tylko , że ktoś taki istnieje i to wszystko na ten temat . I nie mieszka w Mrocznej przestrzeni ," powiedział młody wampir , Cywilni członkowie Rasy , w większości żyli w bezpiecznych wspólnotach zlokalizowanych w wielu miejscach na świecie przez Amerykę Północną i Europę. Dzieciaki , również

pochodziły z jednej z takich wspólnot, ”usłyszałem o nim o jakiegoś dzieciaka z Mrocznej przestrzeni ”

"I co masz jakiś pomysł, gdzie mógłbym znaleźć go?"

"Nie."

"Na pewno nic nie wiesz?" Mikołaj spytał, patrząc ponad twarz rozmówcy , ponieważ kobieta przy barze szykowała się do wyjścia. Zauważył , że nadal miał więcej niż pół drinka w swoim kieliszku , jednak na wzmiankę imienia Yakuta, wydawała się dziwnie nerwowo reagować i w dużym pośpiechu zaczęła szykować się do wyjścia .

Młody Wampir przecząco potrząsnął głową . "Nie wiem, gdzie go znaleźć . I nie rozumiem dlaczego ktoś miał by go szukać z własnej woli , chyba , no chyba że jest samobujcą."

Nikolai spojrział ponad jego ramieniem, ponieważ wysoka brunetka zaczęła przeciskać się przez tłum zgromadzony blisko baru. Na sekundę , kobieta obróciła się by popatrzeć na Nikolaja , spojrzała na niego pięknymi zielonymi oczami z pod gęstej ciemnej firany rzęs , które odbijały się od bladej twarzy . W jej spojrzeniu była strach, który był wyczuwalny w spojrzeniu które posłała Nikolajowi , strach którego nawet nie próbowała ukryć ,

"Będę tego żałować," pomyślał Mikołaj

Ona wiedziała coś o Sergiuszu Yakucie.

Coś więcej niż tylko to , że gdzieś słyszała to Imię , domyślał się , że to co wiedziała przerażało ja śmiertelnie. Musiało tak być , ponieważ jej zachowanie nie było normalne , rozejrzała się w około i rzuciła się do ucieczki .

Nikolai ruszył w jej stronę , przepychał się przez gęsty tłum bawiących się w klubie , jego oczy wodziły za burzą jedwabistych hebanowych włosów kobiety . Dziewczyna przyspieszyła , przedzierała się przez gęsty tłum balujących ludzi i wampirów niczym gazela na sawannie , ciemne włosy i ciemny strój pozwolił jej łatwością wtopić się w gęsty tłum .

Mikołaj doskonale wiedział że mu nie umknie , że jeszcze się nie urodził taki człowiek , który mógłby pokonać osobnika jego Rasy. Wymknęła się na zewnątrz , za drzwiami klubu szybko skręciła w prawo . Nikolai śledził ją nadal . Musiała wyczuć jego obecność za plecami , lekko obracała głowę w jego stronę , by zmierzyć dystans pomiędzy nimi , jej zielone oczy niczym dwa lasery skanowały przestrzeń.

Biegła coraz szybciej , mijając budynek skręciła za rogiem . Nie minęły dwie sekundy

a Mikołaj też już tam był . Uśmiechnął się , kiedy pochwycił jej wzrok już kilka jardów wcześniej . Kobieta weszła do przejścia pomiędzy dwoma wysokimi ceglanymi budynkami , przejście było wąskie i ciemne , koniec uliczki zamknięty metalowym ogrodzeniem wysokim na dziesięć stóp od ziemi , płot był powyginany i zabezpieczony łańcuchami .

Kobieta obróciła się dookoła na swych obutych w czarne buty stopach , sapiąc mocno z wysiłku , jej oczy napięły się w nerwowej obserwacji każdego ruchu śledzącego jej mężczyzny .

Nikolai zrobił kilka kroków w stronę ciemnego zakątka , i zatrzymał się , ręce opuścił wzdłuż tułowia .

" Już w porządku , spokojnie" powiedział . " Nie musisz już uciekać , Chcę z Tobą tylko porozmawiać „

Kobieta tylko patrzyła stojąc w ciszy

"Chcę spytać o Sergiusza Yakuta."

Przełknęła głośno ślinę i , pokręciła przecząco głową

"Znasz go, prawda , nie boj się , nic Ci nie zrobię."

Jej usta drgnęły na ułamek sekundy , ten drobny gest pozwolił mu na przekonanie , że ona posiadała informacje których szukał. Ale czy mogłaby zaprowadzić Mikołaja do niego, było już inną sprawą. Właśnie teraz, ona była jego jedyną nadzieją .

"Powiedz mi, gdzie on jest. Muszę go znaleźć go."

Dziewczyna zacisnęła pięści . Rozsunęła nieznacznie w bok stopy, jakby szykowała się do skoku . Mikołaj widział jak ukradkiem zerka w lewo , w stronę drzwi do magazynu.

Kopnęła drzwi .

Mikołaj wysyczał przekleństwo i ruszył za nią z wampirzą szybkością , najszybciej jak pozwalały mu jego nieludzkie geny . Zanim drzwi które otworzyła zdążyły się zamknąć ponownie , stał już naprzeciwko niej , blokując jej drogę ucieczki w ciemność . Uśmiechnął się spokojnie ,

"Powiedziałem Ci , że nie musisz przedemną uciekać ," wyszeptał , lekko wzruszając ramionami. Zamknął drzwi , przez które przed chwilą oboje przeszli , odcinając jej tym samym drogę ucieczki .

Jezu, ona była oszałamiająco piękna .W klubie rzucił jej tylko kilka przelotnych spojrzeń , ale teraz kiedy stała naprzeciw , oddalona zaledwie o kilka kroków , przyjrzał się jej spokojnie , to co zauważył powaliło go, była całkowicie oszałamiająca .

Wysoka i szczupła , wąska szczupłą talia , ubrana w czarna dopasowaną sukienkę , nieskazitelna , mlecznobiała piękna cera , i oczy w kolorze pistacji .- Jej twarz w kształcie serca miała

Hipnotyzujące połączenie siły i miękkości, zawierała równe części światła i ciemności , jej piękno było czysta harmonią

Nikolai był rozdarty , ale do cholery jak miał sobie pomóc , miał zadanie do wykonania

"Odezwij się do mnie " , powiedział " Jak masz na imię ?" .

Spokojnym ruchem , dotknął ją delikatnie ręką . Wyczuł zapach buzującej w jej krwi adrenaliny , jej zapach był tak gęsty że mógł wyczuć ją w powietrzu , pachniała cytrusami , nie zauważył nawet , kiedy jej obuta w czarne obuwie stopa dosięgła jego klatki piersiowej .

Cholera.

Zachwiał się bardziej zaskoczony , niż wściekły .

To była chwila dezorientacji , której potrzebowała . Kobieta ponownie doskoczyła do drzwi , i tym razem udało jej się zniknąć w ciemnym przejściu pomiędzy budynkami , zanim Mikołaj zdążył obrócić się i ja zatrzymać .

Rozejrzał się dookoła , było pusto , nagi beton na ziemi , nad głową dachy .

Dziwne uczucie ukuło go w szyję , ale nadal gnał głębiej w ciemny zaułek , jego uwaga była skupiona , na drobnej postaci kobiety , stojącej samotnie w samym środku tej ciemności

Obserwowała go uważnie , kiedy zbliżał się do niej , każdy mięsień jej szczupłego ciała napiął się w nerwowym wyczekiwaniu ataku .,

Nikolai obserwując kobietę , zatrzymał się przed nią.

"Nie chcę Ci zrobić krzywdy."

"wiem." Uśmiechnęła się do niego lekko wykrzywając wargi "Nie dostaniesz takiej szansy."

Jej głos był aksamitnie gładki , ale błysk w jej oczach był zimny jak lód.

Bez jakiegokolwiek ostrzeżenia, Mikołaj wyczuł nagłą, wzrastającą moc w swojej głowie . Dźwięk o wysokiej częstotliwości , jakby pisk wału korbowego , brzęczał głośniejszy niż Wojownik mógł znieść . Dźwięk stawał się coraz głośniejszy . Wyczuł , że nogi odmawiają mu posłuszeństwa . Upadł na kolana , a jego głowa była na skraju eksplozji .

Z daleka zarejestrował dźwięk stukających po betonie męskich butów , wszyscy zbliżający się osobnicy byli i okazałych rozmiarów Wampirami .

Ich stłumione głosy odezwały się ponad nim , cierpiał ogromne katusze , jednak siłą woli ograniczał bolesny dźwięk atakujący jego umysł .

To była pułapka .

Suka , podpuściła go celowo , wiedziała że będzie ją śledził .



"Wystarczy już , Renata," powiedział jeden z mężczyzn Rasy, którzy doszli do nich .

"Możesz go teraz puścić ."

Okropny ból głowy atakujący umysł Nikolaja ustał w jednej chwili. Spojrzał w górę , by zobaczyć piękną twarz swego napastnika , Wpatrywała się w niego , leżącego u jej stóp .

"Zabierzcie mu broń ," powiedziała do swoich towarzyszy . "Musimy go stąd zabrać zanim wróci do sił."

Nikolai próbował rzucić kilka przekleństw w jej stronę , ale głos uwiązł mu w gardle , a ona już szła daleko od niego , stukając obcasami w zimny beton

Tłumaczenie i beta : Romy8

## **ROZDZIAŁ DRUGI**

Renata nie mogła wyjść z magazynu wystarczająco szybko. Jej żołądek zwijał się z nerwów Zimny pot spływał z jej czoła , wzdłuż kręgosłupa ,od samej szyi aż po samą nasadę ,wypadła na zewnątrz . Złapała chałst świeżego powietrza , zimne nocne powietrze przyniosło odrobinę ulgi , szła dotrzymując reszcie kroku . Ręce opuściła wzdłuż ciała ; zacisnęła pięści , to był jedyny zewnętrzny wskaźnik zdenerwowania , dowodem tego że była na skraju wytrzymałości .

Tak było zawsze , takie były następstwa korzystania z wyniszczających mocy jej umysłu Osamotniona , w ciszy przechodziła swoje katusze , przełknęła ślinę , chciwie chwyciła jeszcze kilka szybkich głębokich oddechów świeżego powietrza. Zimne powietrze ochłodziło odrobinę ogień palący jej gardło , ale to było wszystko co mogła dla siebie zrobić w tej chwili , aby nie podwoić już i tak ogromnego bólu który płynął wielką rzeką , wypełniając po brzegi , rozrywając każdą komórkę jej drobnego ciała.

"Psiakrew" , wymamrotała sama do siebie , potykając się o własne stopy .

Wzięła jeszcze kilka głębokich oddechów , i gapiła się na prawie czarny chodnik pod swoimi stopami , po prostu musi iść dalej

Za swoimi plecami słyszała ciężkie kroki dobiegające z magazynu. Dźwięk ukuł ją w głowie. Zmusiła się do zimnego apatycznego spojrzenia .

"Ostrożny z nim" powiedziała, zerkając na ospałe, ogromne ciało prawie nieświadomego mężczyzny, z którego ona uczyniła bezwładną lalkę , niesioną jak śmieć przez czterech strażników , członków jej drużyny

"Gdzie jego broń?"

"Trzymaj ."

Czarna skórzana torba na ubrania wpadła na nią niepostrzeżenie , natychmiast rzucona przez Alexeja, wyznaczonego na dowódcę dzisiejszego wieczora .

Nie przegapiła drwiącego uśmiechu na jego szczupłej twarzy , kiedy ciężka torba pełna metalu wpadła na jej klatkę piersiową .

Poczuła jakby tysiące ostrzy przebijało jej delikatną skórę , pochwyciła jednak ciężką torbę i założyła na ramię skórzany pasek , wydając tylko cichy odgłos niezadowolenia .

Ale Alex wiedział. Znał jej słabość i nigdy nie pozwolił jej o nich zapominać .

W przeciwieństwie do niej, Alexei i pozostali mężczyźni należeli do Rasy , byli silnymi Wampirami . A ona była ich jeńcem .

Renata nie miała wątpliwości on też był jednym z nich , wyczuła go od razu , kiedy pierwszy raz zobaczyła go w klubie , swoje podejrzenia potwierdziła prostym faktem , była w stanie zapanować nad nim siłą swojego umysłu .

Jej zdolności psychiczne były straszne , ale nie bez ograniczeń .

Miała władzę tylko nad Rasą , proste , niezmutowane wampirzym genem ludzkie komórki mózgowie były bezpieczne prze jej darem – bólem spowodowanym dźwiękiem o wysokiej częstotliwości.

Ona sama była człowiekiem , jednak trochę odmiennym od podstawowych egzemplarzem gatunku Homo sapiens .

Dla Lexa i jego rodzaju - Wampirów , czy jak tam się sami nazywają - Rasy Środka Nocy , Ona jest jedną z niewielu ludzkich kobiet noszących znamię ,

kobiet posiadających unikalne parapsychologiczne umiejętności , i posiadającą jeszcze rzadką zdolność, jej DNA jest bardzo unikalne posiada je może jedna na milion kobiet , ponieważ posiada zdolność łączenia się z DNA Rasy, i zapewnia możliwość jej przetrwania . Dla kobiet takich jak Renata, picie krwi mężczyzn Rasy powoduje zwiększenie ich siły życiowej . Oczywiście , daje również nieśmiertelność . Mogła by żyć wiecznie , pod warunkiem regularnego pożywiania się na kimś z rasy

Dwa lata temu , Renata nie wiedziała dlaczego jest inna niż wszyscy dookoła , wszyscy których znała , nie miała swojego miejsca na świecie , do którego mogła przynależeć , gdzie mogła czuć się na miejscu .

Przeznaczenie doprowadziło do spotkania z Sergiuszem Yakutem , który szybko nadał sens jej istnieniu .

To Yakut dał jej sens istnienia , był powodem , że ona i Lex i inni członkowie drużyny byli na straży dziś wieczorem, przeczesując miasto i szukając osoby, która rozpytywała wokół o samotnego wampira .

Znaleziony przez Renatę w klubie jazzowym mężczyzna Rasy był tak cholernie nierozważny i nieostrożny , przez całą noc rozpytywał o Sergiusza , zastanawiała się czy w ten sposób chciał sprowokować go do ujawnienia się i spotkania z nim .

Jeżeli jest tak jak myśli to facet jest albo kompletnym idiotą albo samobójca , ewentualnie połączeniem obu czyli samobójca – idiota .

Odpowiedź na to pytanie miała dostać za chwilę.

Renata wyjęła z kieszeni telefon komórkowy, otworzyła go i nacisnęła pierwszy i jedyny numer ustawiony na błyskawiczne wybieranie

"Temat zaaportował," powiedział , gdy tylko rozmówca odebrał telefon

Podawała rozmówcy ich pozycję , zakończyła rozmowę i schowała telefon .

Rozejrzała się wokół , szukając miejsca w którym Alexiej i pozostali ulokowali się z bezwładnym jeńcem . Podeszła do nich , mówiąc cicho „Samochód już jest w drodze , będzie tu za dwie minuty”

"Puść ten worek gówna" , Lex krzyknął do mężczyzn . Jak na komendę wypuścili bezwładne ciało obcego Wampira z rąk , a jego ciało uderzyło w asfalt z głuchym odgłosem.

Lex w rękach trzymał jego pistolet holstered , duży nóż myśliwski używany do polowania przymocowany był do pasa na jego piersi., Lex spojrzał w dół na nieświadomą twarzy obcego mężczyzny , zmierzył go od stóp po czubek głowy . Ostry oddech jeńca dopadł jego twarzy , miał ochotę napluć na to ścierwo leżące na chodniku , gęsta ślina spłynęła by po jego kwadratowej szczękcie . Pienisty biały glut jego śliny , wylądował z mokrym pluskiem na ciemnym chodniku nieopodal blond głowy mężczyzny.

Kiedy Alexei podniósł głowę , zapytał niebezpiecznym błyskiem w ciemnych oczach

"Być może powinniśmy zabić go?"

Jeden z strażników roześmiał się zadowolony z pomysłu Alexeja , ale Renata wiedziała, że Lex nie żartuje

"Sergiusz chce go żywego , mamy go do niego przyprowadzić ."

Alexei zadrwił. "I daj szansę jego wrogom , by mogli zkorzystać z okazji i zabrać jego głowę ?"

"Nie wiemy, czy ten mężczyzna miał cokolwiek wspólnego z atakiem ."

"A możemy być pewni , że tego nie zrobił ?" Alexei obrócił się , i wpatrywał się twardym wzrokiem w Renatę .

"Od tej chwili nie ufaj nikomu , Pomyśl , czy mogłabyś zaryzykować jego bezpieczeństwo tylko dlatego , że ten gość przyszedł sam” .

"Wykonuję tylko rozkazy ," odpowiedziała. "Sergiusz powiedział, żeby znaleźć tego , ktokolwiek by to był , kto rozpytuje o niego w mieście , mam go znaleźć i przyprowadzić na przesłuchanie . I to jest to, co zamierzam zrobić."

. "Doskonale " , powiedział, a jego głos zabrzmiał zbyt spokojnie i zbyt równo

. "Masz rację, Renata. Mamy nasze prawo.

Doprowadzimy go na przesłuchanie , jak mówisz. Ale co będziemy z nim robić kiedy będziemy czekać na ciężarówkę ?"

Renata wpatrywała a się w niego ze nieukrywanym napięciem , zastanawiając się, co on teraz zamierza . Lex obszedł dookoła leżącego na ziemi nieświadomego mężczyzny Rasy i dla zabawy , „doświadczalnie” szturchał go butem w niechronione niczym żebra .

Leżący Wampir nie wykazywał żadnej reakcji , na zaczepki Lexa , tylko klatka piersiowa lekko wznosiła się i opadała w rytmie jego oddechu

Alexei wytarł dłonią usta , uśmiechnął się, odwracając twarz do pozostałych mężczyzn.

"Moje buty są brudne. Być może ten bezużyteczny łachman wyczyści im je , i tak leży tu bezużytecznie kiedy czekamy na transport, ach?"

Przy szyderczych uśmiechach kompanów , Lex podniósł jedną stopę i zachęcony przez pozostałych mężczyzn uniósł ją nad niereagującą twarzą ich jeńca.

"Lex-" Renata krzyknęła bez przekonania , wiedziała że on i tak ją zignoruje , każda podjęta przez nią próbę zachowania porządku skazana była na przegraną. Ale właśnie w tym momencie zauważyła coś bardzo dziwnego w leżącym na ziemi jasnowłosym przedstawicielu Rasy . Jego oddech był mocny i płytki , jego ciało nieruchome , ale jego twarz... , on próbował się kontrolować , nawet jeśli naprawdę był nieświadomy.

Ale nie był!.

W ułamku sekundy , Renata zrozumiała , bez jakichkolwiek wątpliwości, on Nie był nie przytomny . On był bardzo świadomy wszystkiego, co zdarzało się w okolo.

Och, Chryste.

Alexei głupio zarechotał obniżając nogę, do twarzy leżącego , chciał wgnieść z grubą podeszwą swego buta w twarz tego mężczyzny.

"Lex, zaczekaj! On nie jest ....-"

Nic, co mogła powiedzieć, nie zmieniłoby rozpiarduchy która wybuchła przed jej oczyma .

Lex był nadal w ruchu , ale jako zabawka mężczyzny który błyskawicznie chwycił go za rękę i kostkę . Wampir chwycił go mocno , skręcił , ciskając ciałem wyjącym w agonii na ziemię

Nie minęła sekunda , kiedy mężczyzna stanął na nogi silny i gotowy do walki – Wojownik , jakiego Renata nie spotkała jeszcze nigdy w życiu .

Wojownik stał jak gdyby nic się nie stało i trzymał w ręku pistolet Lexa .

Renata upuściła nieporęczną torbę przybysza i usiłowała dostać się do własnej 45 którą ukrywała w kaburze przypiętej do paska na plecach

Jej palce były nadal ospałe i niesprawne , zmęczone jej wcześniejszym mentalnym wysiłkiem ,

jeden z pozostałych strażników odpowiedział zanim ona mogłaby uwolnić broń z kabury .

Poruszał się błyskawicznie , przesuwał się bezszelestnie dezorientując swoich oprawców .

Szybciej niż którykolwiek z nich mógłby zauważyć I , były Jeniec wrócił do walki stając na przeciwko jednego z strażników i wpakował mu kulkę prosto między oczy .

Jeden z najdłużej służących ,osobiście wybrany przez z Sergiusza Yakuta ochraniarz , leżał na chodniku w kałuży krwi z dziurą w głowie .

Och, Jezu, w myśli Renaty wdarł się niepokój , sytuacja zmieniała się w tempie błyskawicznym . Czy Alexei mógłby mieć rację? Czy Jeniec był tym mężczyzną Rasy , tym samym morderca, który spróbował uderzać tu wcześniej?

"Kto następny w kolejce ?" spytał, jedną stopę postawił na plecach Lexa , i bez jakiegokolwiek zaangażowania wskazywał pistoletem to w strażników to w Renatę

"Co, nie ma chętnych ?"

"Zabij sukinsyna!" Lex ryknął, wijąc się jak węgorz pod ciężkim butem który przygniatał go do ziemi

Jego policzek rozpląszczył się na płycie chodnika , kły wysunęły mu się z dziąseł pod wpływem wściekłości , Lex rzucił wściekłe spojrzenie w stronę Renaty i wzrokiem wskazał mężczyznę „Rozwal jego pieprzony łeb!”

Zanim słowa rozkazu wydostały się z jego ust , Alexei energicznym szarpnięciem został postawiony na nogi . Wrzasnął z bólu , jego wielkie ciało boleśnie obciążało ranną kostkę , ale dopiero kiedy wyczuł swój własny pistolet muskający lufą skórę za uchem , jego bursztynowe oczy rozszeżyły się w panicznym strachu .

Teraz jego oprawca ,a jeszcze przed chwilą jeniec , stał z drugiej strony barykady spokojny , silny i tak pewny siebie.

Och, słodka Panno Maryjo .

Tylko do cholery kim on był , czego od nich chciał ?

"Słyszałaś go ," zapytał były jeniec . Jego głos był niski i zmysłowy, jego spojrzenie

przenikało nawet w ciemności. Patrzył prosto na Renatę

"Przynies to, jeśli którykolwiek z was ma jaja . Chyba , ze chcecie oglądać jego rozpieprzony mózg na ścianach , sugeruję więc , ze opuścicie swoją broń , położycie ją grzecznie na chodniku , tak będzie miło i przyjemnie .”

Renata rejestrowała niskie chrząkania pozostałych wampirów stojących w zaułku.

Indywidualnie każdy z wampirów był fizycznie znacznie silniejszy od niej , ale jako para powinni być silniejsi niż napastnik trzymający Lexa , jednak żaden z mężczyzn nie wykazał nawet odrobiny chęci by to sprawdzić .

Miękki klekot metalu rozniósł się po ulicy , gdy bron jedna po drugiej grzecznie i ostrożnie została odłożona na asfalt .

Tylko jeden ze strażników miał schowaną zapasową broń . Sekundę później, i ona leżała na chodniku .

Oba wampiry powoli wycofały się kilka kroków do tyłu , stając ostrożnie w ciszy .

Na polu walki została już tylko Renata, samotnie stając naprzeciw zagrożeniu .  
śmiechnął się do niej w uznaniu jej odwagi , obnażając piękne zęby z wystającymi kłami .

Był wściekły , ta szopka już trwała za długo .

Jego bursztynowe oczy rozświeciły się , jego twarz zaczęła zdradzać cechy jego Rasy . Uśmiech rozszerzył się , dwa identyczne dołki pojawiły się poniżej ostrych kości policzkowych

"Wygląda na to , że jesteśmy do siebie podobni kochanie , Nie będę dłużej grzecznie czekał

Położ swój pieprzony pistolet na ziemi , albo rozwalę jego śliczną główkę ."

Renata szybko uważała opcje jakie miała w tej chwili do wyboru

Jej ciało było nadal zmęczone , skutki uboczne jej mentalnych ataków jeszcze nie ustąpiły , powodując ogromne spustoszenie i niewypowiedziany ból . Mogła spróbować nowego ataku , ale z kolei on był świadom jej słabości . nawet jeśli zaatakuje do z całą siłą jaką posiada w tej chwili

, nie byłaby w stanie spowodować jego odrętwienie , tak na prawdę w wyniku ewentualnego ataku to ona była by swoją ofiarą , i stałaby się bezużyteczną .

Jednak inna opcja była obciążona jednakowo dużym ryzykiem .

Zazwyczaj to ona była snajperem, szybko i dokładnie załatwiała sprawy , ale dzisiaj nie mogła polegać na swych umiejętnościach , kiedy konieczne było skupienie ,a sytuacja ja rozpraszała . Obojętnie co zrobi , jaką podejmie decyzje , w tej chwili szansę Alexeia na to ze wyjdzie z tej sytuacji w jednym kawałku są dość marne .

Cholera , szansę jej lub innych w tym starciu były raczej mizernie .



Ten mężczyzna Rasy rozdawał karty w tej rozgrywce , a spojrzenie jego oczu wyrażały oczekiwanie na jej decyzję , wydawało się , że ta jego postawa jest dość wygodna , wyczekiwał na jej ruch , patrzył z góry na jej rozterki . Miał Renatę, Lex i resztę wampirów .

Ale ona byłaby przeklęta, gdyby zeszła z pola walki i poddała się .

Renata wzięła kilka głębokich oddechów , chciał w ten sposób zwiększyć swoją determinację , podniosła pistolet i wymierzyła w niego .

Jej ręce z wysiłkiem utrzymywały broń , ale odsunęła ten ból od siebie .

Odbezpieczyła gwałtownie pistolet i krzyknęła .

"Wypuść go. Teraz."

Lufa pistoletu Lexa nadal była wciśnięta za jego ucho "Chyba nie myślisz , że to podlega negocjacji prawda kotku? Jest twój. Broń!"

Renata miała czystą pozycję do strzału , a on miał nadludzką wampirzą szybkość .

Mógł w każdej chwili uchylić się przed jej strzałem , ominąć kulę która szła w jego kierunku.

Między obrotem bębna z nabojami był ułamek sekundy , nawet w najlepszym razie drugiej szansy nie dostanie .Jego nadludzka szybkość daje mu dużą przewagę w czasie otwartej walki , czy będzie próbował zastrzelić Lexa najpierw czy dopiero kiedy zabije ją

W innym czasie oni mogli wygrać. Ten mężczyzna pochodził z Rasy , z jego przyspieszonym

metabolizmem i siłą uzdrawiania , miał ogromną szansę , że przeżyje i szybko się zregeneruje po postrzale , ale ona ? Wpatrywała się w niego , zdając sobie sprawę z nieuchronności śmierci .

"Masz problem kwiatuszku ? Którego z nas tak naprawdę wolisz widzieć martwego dziś wieczorem jego czy mnie ? Być może nienawidzisz nas obu ? mam rację?"

Wampir stał nadal , za to jego cel zamilkł , jego głos był lekki , jakby to była tylko zabawa.

Jakby wcale nie brał jej poważnie , zabolalo - zignorował ją .Nie odpowiedział , podniosła tylko w odpowiedzi lufę pistoletu i lekko położyła palec wskazujący na spuście.

"Pozwól mu odejść . Nie chcemy problemów ."

"Za późno, nie sądzisz? Wszystko, na co spoglądasz, jest już problemem ."

Renata nie cofnęła się.

Bała się zawahać , każde chwilowe zawahanie mogło być wyłapanie przez tego mężczyznę i odebrane jako słabość i zdecydowałby się na atak.

Lex trząśł się ze strachu , pot zalewał jego twarz .

"Renata" , dyszał , ale ona nie wiedziała czy kazał jej ustąpić czy wręcz przeciwnie zacząć działać , "Renata... pieprz sake..."

Ona trzymała mocno broń wycelowaną w napastnika trzymającego Alexeia, jej łokcie zgięły się obiema rękoma chwyciła pistolet .

Lekki letni wietrzyk zbuntował się i miękkim porywem powietrza owiał jej nadwrażliwą skórą , odczuła ten powiew jak postrzępione kawałki szkła.

Z dala słychać było trzaski fajerwerków z okazji zakończenia festiwalowego weekendu

, stłumione drgania eksplozji jak grzmot uderzyły w jej bolących kościach.

Jakiś samochód zacharczał, auto i zahamowała na ulicy przed przejściem, silnik pojazdu ryczał i obrzydliwie , wydzielał ogromny smród , mieszaninę gryzącego dymu, spalonej gumy i przepalonego oleju.

"Jak długo chcesz w to grać , ukochanie ? Muszę Ci powiedzieć , że cierpliwość nie jest jedną z moich cnót." Jego ton był lekki swobodny, co powodowała , że groźba zawarta w jego słowach nie mogła być niezauważona. Podniósł lufę pistoletu gotowy do doprowadzenia sprawy do krwawego końca

"Kochanie daj mi choć jeden dobry powód, dlaczego nie powinienem mózgu tego dupka nafaszerować ołowiem."

"Ponieważ on jest moim synem." niski męski głos dotarł z połowy ciemnego przejścia w którym stali . Słowa były pozbawione emocji ale złowieszcze w swej intonacji i podkreślone

mroźnym akcentem pochodzącym z syberyjskiej ojczyzny Sergiusz Yakut.

Tłumaczenie : Romy8

## ROZDZIAŁ TRZECI

Nikolai odsunął głowę Lexa i patrzył , jak Sergiusz Yakut zbliżył się do nich w wąskim

przejściu. Wampir kroczył w ich kierunku , idąc przed nerwowo rozglądającymi się na boki ochraniarzami , jego surowe, prawie nieruchome spojrzenie przenosiło się od Nikolaja , do młodego mężczyzny nadal trzymanego przez niego na muszce.

Nikołaj z uznaniem skłonił głowę , i odsunął lufę pistoletu od głowy młodego wampira , i wolno obniżył broń . Gdy tylko rozluźnił uścisk , syn Yakut wyswobodził się z objęć Nikolaja i odsunął na bezpieczną odległość , poza zasięg jego ramion .

"Bezczelny gnojek" , warknął, wkładając w te słowa całą furię i wściekłość która go ogarnęła , uciekając jednocześnie jak najdalej na bezpieczną odległość .

"Powiedziałem Renacie , że ten skurwiel jest niebezpieczny , ale ona nie chciała słuchać” .

„Pozwól mi go zabić , Ojcze . Pozwól mi go ukarać za jego bezczelność."

Yakut zignorował bełkot swego syna , tak jak i jego obecność, zamiast tego podszedł do Nikolaja który czekał w ciszy.

"Sergiusz Yakut" , z szacunkiem powiedział Mikołaj, obracając rozbrojony pistolet w palcach , pokazując mu go w pokojowym geście

"Psiakrew masz tu cholernie miły środek transportu . Serdecznie przepraszam za ten bajzel , i że zabiłem jednego z twoich ludzi , ale nie zostawili mi wyboru."

Yakut za ledwie chrząknął, wyjął pistolet z rąk Mokolaja i podał go stojącemu najbliżej ochraniarzowi. Ubrany w bawełnianą tunikę i znoszone skórzane spodnie, jego jasno brązowe włosy opadały na wysokie czoło , nie ogolony - Sergiusz Yakut wyglądał na bystrego feudalnego gubernatora wojskowego. Nikolai obserwował go uważnie , był wysoki , miał gładką cerę , umięśnione i wysportowane ciało jak u mężczyzny około czterdziestoletniego, postawą nie zdradzał swego wieku , tylko po grubym wzorze tatuaży na jego ciele , można było wyczytać wiek mężczyzny . Jego znaki wypatrzone na obnażonych przedramionach zdradzały , że należał on do najstarszego pokolenia Rasy . Mógł mieć tysiąc lat lub więcej.

"Wojownik" , Yakut powiedział cicho , taksując wzrokiem przybysza.

„Kazałem ci się odpieprzyć. Ty i reszta Zakonu macie dać mi spokój "

Kątem oka Nikolai uchwycił zaskoczone spojrzenia jakie wymieniali pomiędzy sobą syn Yakuta i pozostali strażnicy .

Renata , była wyraźnie zaskoczona, wiadomością że ten gość jest wojownikiem , jednym z członków Zakonu Wojowników walczących w obronie Rasy . Lecz tak szybko jak zaskoczenie zagościło w jej spojrzeniu , tak też szybko zniknęło kiedy udało jej się uspokoić wszystkie swoje emocje .

Była już spokojna , opanowana , czuła się bezpieczna , ponieważ stała kilka kroków za Sergiuszem Yakutem i przyglądała się rozwojowi sytuacji , ale nadal trzymała swoją bron w dłoni , gotowa do natychmiastowej reakcji .

"Potrzebujemy twojej pomocy," Nikolai spokojnie zwrócił się do Yakuta .

" Z tym wszystkim co dzieje się teraz , wokół nas , niedaleko w Bostonie , i w każdej populacji Rasy, Ty także będziesz potrzebował naszej pomocy .

Niebezpieczeństwo jest bardzo poważne. Jest śmiertelne, powiedziałbym. Ryzykujesz życiem, nawet teraz."

"Co wiesz o tym zagrożeniu?" Syn Yakut ściągnął brwi i wpatrywał się Mikołaja z wyraźnym oskarżeniem.

"Jak kurwa, możesz cokolwiek wiedzieć na ten temat. Nie powiedzieliśmy nikomu o ataku z ubiegłego tygodnia"

"Alexei." uciszył go Sergiusz

Młody Yakut natychmiast zamilkł, jak gdyby czyjaś ręka zamknęła mu usta.

"Nie odzywaj się w moim Imieniu chłopcze. Zamknij się, zajmij się czymś pożytecznym,,

Powiedział do syna jednocześnie wskazując głową leżące na chodniku martwe ciało wampira którego zastrzelił Niko.

"Weź ciało Urien na dach magazynu i zostaw go tam na słońcu, niech dokonają się reszta. A potem, posprzątaj ślady."

Alexei przez sekundę wydawał się słuchać jakby wydany rozkaz był przeznaczony dla niego, jednak po chwili obrócił się i wrzasnął do stojących beczynnie wokół niego strażników

. "Słyszeliście mojego Ojca," , Spojrzał na jednego z nich

. "Na co czekasz? Pozbądź się tego gówna."

Kiedy strażnicy zaczęli się ruszać, aby wypełnić polecenie Alexeia, Yakut spojrzał na kobietę.

"Nie ty, Renata. Zawieziesz mnie z powrotem do domu. Nie ma tu dla mnie nic do roboty."

Wiadomość zawarta w wypowiedzi Yakuta była dla Mikołaja bardzo czytelna.

Nie był tu mile widzianym, był nieproszonym gościem na terenie kontrolowanym przez Yakuta, który go teraz odprawił bez mydła, jak małego chłopca.

Prawdopodobnie najlepsza rzecz jaką mógł zrobić w tej chwili to skontaktować się z Lucanem i resztą członków Zakonu , musi im przekazać , że co prawda znalazł Sergiusza Yakuta , ale ten go olał , może przemilczy że nie chce z nim rozmawiać i musi opuścić Montreal , zanim otrzyma kilka kulek na przyśpieszenie decyzji o wyjeździe .

Króciutka , lakoniczna informacja , nie powinna ich zaniepokoić , jednak takie pozostawienie sprawy, mogło wyrządzić więcej szkody niż pożytku.

Tak, zatajając przed nimi to co się właśnie wydarzyło , wybrałby najgorszy z możliwych scenariuszy , wybrałby najgłupsze wyjście z już i tak trudnej sytuacji.

Nikolaj nie był przyzwyczajony do zaniedbywania swoich spraw , nie zostawiał nie załatwionych problemów , nie ważne czy dotyczyły Jego , Zakonu , Rasy czy ludzi , był odpowiedzialną istotą . Jego poczucie odpowiedzialności sprawiło , że praktycznie nigdy nie zawracał z raz obranej drogi , Musiał to załatwić do końca.

W czasie ataku Alexiej był bardzo nieostrożny, chlapiąc tajemnice o niedawnym ataku .....

"Co się tu zdarzyło w ubiegłym tygodniu?" zapytał kiedy zrównał się z idącymi Yakutem i Renatą w ciemnym przejściu . Znał odpowiedź , ale musiał jakoś zacząć rozmowę .

"Ktoś próbował Cię zabić , przecież Cię ostrzegałem , gdybyś mnie posłuchał nie mieli by szans , olałeś mnie ?"

Stary wampir pokiwał głową , spoglądając na Nikolaja , jego bystre oczy w kolorze krzemienia przepełnione były groźbą . Nikolaj jako znacznie młodszy Wampir wytrzymał przenikliwe spojrzenie jednego z Najstarszych - widział długowiecznego , aroganckiego głupka , który wierzył , że jest poza zasięgiem śmierci , choć przekonał się , że ona może zapukać do jego drzwi , tak jak to prawdopodobnie zrobiła kilka dni temu .

"Tak , była próba ." warga Yakuta wykrzywiła się w delikatnym szyderczym uśmiechu , pogardliwie wzruszył ramionami ,  
"Ale Ty przeżyłeś tylko dlatego , ze tak chciałem , Zagwarantowałem Ci bezpieczeństwo , Odejdź teraz Wojownikowi , zajmij się swoimi sprawami .  
Wygrywaj bitwy Zakonu w Bostonie , Ale odpiędź się ode mnie i moich ludzi , mojego terenu . Sam potrafię zapewnić bezpieczeństwo sobie i mojej Rodzinie,,

Dotknął ręką delikatnie podbródka Renaty i bezgłośnie rozkazał jej iść za sobą.

Szła jak w transie , wciąż obolała , jej długie nogi prowadziły ją za Yakutem w górę ulicy

Sergiusz Yakut odezwał się cicho "Jestem wdzięczny za ostrzeżenie . Jeżeli ten morderca będzie wystarczająco wielkim durniem by znowu zaatakować , będę na niego czekał zwarty i gotowy ”

"On zaatakuje znowu " odpowiedział Mikołaj z całkowitą pewnością.

"Sytuacja jest gorsza niż wcześniej podejrzewaliśmy , dla twojej informacji nie potrafimy wyhamować fali morderstw . To przedstawia prosty rachunek , z dwudziestki najstarszych z twojego pokolenia pozostało przy życiu pięciu.

Pięciu z najstarszych, najpotężniejszych członków Narodu , Rasy; inni wszyscy zginęli w na przestrzeni ostatniego miesiąca. A każdy z nich powziął maksymalne środki bezpieczeństwa . Ktoś chce, was wyeliminować , chce by wszyscy z najstarszych pokoleń byli martwi , i rozpoczął już swoją grę , wprowadza swój diabelski plan w życie .i sprawdza jak jest skuteczny... , to się dzieje , Yakut.”

Yakut wydawał się zastanawiać nad słowami Nikolaja , ale tylko przez chwilę rozważał je poważnie .

Bez słowa obrócił się , i odszedł .

"Jest tego więcej," Mikołaj dodał ponuro.

„Coś, o czym nie mogłem mówić przez telefon, kiedy rozmawialiśmy kilka tygodni temu.

Coś, co Zakon, odkrył głęboko schowane, w ciemnej jaskini w wschodniej Europie, w czeskich górach.”

Ponieważ starszy wampir starał się zignorować Wojownika, Mikołaj zaklął cicho nim zdecydował się powiedzieć więcej.

„To była jaskinia, pokój hibernacji, bardzo stary. Krypta, w której jeden z naszego rodzaju, najpotężniejszy, ukrywał się w przez wieki. Komora została stworzona by pozwolić przetrwać bezpiecznie jednemu z starożytnych”  
Nikołaj wreszcie zyskał jego uwagę.

Słyszając te słowa Yakut zwolnił, szedł coraz wolniej, aż zatrzymał się zupełnie.

„Wszyscy Starożytni zostali zabici w czasie wielkiej wojny jaka wybuchła wewnątrz Rasy,” powiedział, recytując oficjalną historię Rasy, która niebawem miała zostać napisana od nowa i miała zawierać nowe fakty bardzo odbiegające od tych do tej pory akceptowanych.

Nikołaj znał historię rasy, powstania ich gatunku, znała ją jak każdy inny osobnik jego rodzaju. Kilku obcych, przybyło na ziemię, i z ludzkimi kobietami spłodzili pierwsze pokolenie Wampirów na Ziemi. Jednak, żaden z pierwszych nie przeżył bitwy z małą grupą rebeliantów, wojowników, którzy wypowiedzieli wojnę swemu własnemu rodzajowi, dla ochrony zarówno Rasy, jak i rodzaju ludzkiego.

Niewielu było odważnych Wojowników, na ich czele stanął Lukan, pochodzący z pierwszego pokolenia, syn obcego jednego z stworzycieli Rasy. Lukan, do dzisiejszego dnia zachował funkcje najwyższego kapłana Zakonu, lidera Wojowników, walczących o pokój pomiędzy wampirami i ludźmi i o zachowanie istnienia Rasy w tajemnicy.

Yakut obrócił się wolno, by stanąć naprzeciw Mikołaja

„Wszyscy Starożytni nie żyją od jakichś siedmiuset lat. Mój własny Ojciec, rodzina została wycięta w pień w tamtych czasach, i słusznie.



Gdyby zostawić ich przy życiu , dać im wolną rękę przez swą nienasyconą krwiożerczość, zgładzili by całe życie na tej planecie , unicestwili by wszystko."

Mikołaj ponuro przytaknął kiwnięciem głową

"Ale był ktoś, kto nie zgodził się z edyktem, że Starożytnych należy zniszczyć , Dragos. Zakon znalazł dowody , że zamiast zniszczyć osobnika który go wychował , Dragos pomógł mu się ukryć . Zbudował dla niego sanktuarium , daleko , w niedostępnym obszarze ówczesnych cygańskich gór ."

"I Zakon ma dowód na to ,że to był prawdziwy starożytny ."

"Znaleźliśmy jaskinię w górach , pokój hibernacyjny , i widzieliśmy kryptę. Niestety , kiedy ją odkryliśmy była pusta ... , od jakiegoś czasu ."

Yakut chrząknął, zainteresowany "A co z Dragosem?"

"Dragos nie żyje , został zabity jeszcze w starych czasach , ale przetrwał jakiś jego potomek , który zdradził ponownie . Na tym polega problem ”.

.

„Wierzmy, że to był syn Dragosa, ten który zbudował pokój , i umieścił w nim komorę hibernacyjną , a potem przebudził starożytnego z jego snu.

Podejrzewamy również , że syn Dragosa stoi również za morderstwami osobników Rasy.

"Ale dlaczego on to robi , co przez to zyska ?" zapytał Yakut , krzyżując ręce na swej szerokiej klatce piersiowej .

"To jest to, czego zamierzamy się dowiedzieć . Mamy mały dowód na niego , ale to jest za mało , nie wystarczy by go ruszyć. Usunął się na bok , przeczekuje i wzrasta w siłę , jak poczuje się pewnie będzie nie do zatrzymania , silniejszy niż sam diabeł .

Ale dostaniemy go. A tymczasem nie możemy pozwolić mu z sobą igrać i dać jakąkolwiek szansę na przygotowanie jakiegoś planu, który mógłby wprowadzić w życie . To jest powód , dla którego Zakon , wyciąga do Ciebie i

reszty Rasy rękę, prosząc o pomoc. , Cokolwiek... , co mogłeś usłyszeć , lub cokolwiek widziałeś....”

"był świadek," powiedział Yakut, przerywając Mikołajowi ,  
"młoda dziewczyna, członek mojej rodziny . Ona tam była. Widziała osobę, która zaatakowała mnie w ubiegłym tygodniu. Faktycznie to ona przestraszyła napastnika , zdekoncentrowała go wystarczająco, byłem w stanie wyrwać się i uciec."

Głowa Nikolaia obróciła się z niedowierzaniem na ta wiadomość , nie wierzył za bardzo , że właściwie dziecko mogło spłoszyć doświadczonego zaprawionego w bojach mordercę , potrzebował przetrwać tę dziwną informację , która zaintrygowała go tak bardzo , że musiał wiedzieć znacznie więcej.  
"Muszę porozmawiać z tą dziewczyną."

Yakut wykonał niejasny ruch głową , usta zaciągnął w cienki płaski pasek , i spojrzał w górę , na ciemną przestrzeń nieba.

"Za kilka godzin będzie świtać , możesz poczekać dzień w moim domu .  
Zadaj pytania , zdobądź odpowiedzi których poszukujesz , załatw sprawy z którymi przysłał Cię Zakon . Ale jutro w nocy odejdziesz, czy wyrażam się jasno ”

Podane informacje spowodowały , że Yakut troszkę ustąpił , ale nie za dużo , a jednak Nikolaj teraz miał znacznie więcej niż jeszcze kilka minut temu .

"Wystarczająco jasno" odpowiedział Mikołaj , siedł obok Sergiusza Yakuta i wsiadł z nim do czekającej czarnej limuzyny zaparkowanej przy chodniku .

Tłumaczenie i beta : Romy8

## ROZDZIAŁ Czwarty

Renata nie miała żadnego pomysłu na to, co ten obcy człowiek o błąd włosach mógł powiedzieć, aby Sergiusz Yakut zaufał mu na tyle, żeby zaprosić go do swego prywatnego domu w północnej dzielnicy.

Od dwóch lat Renata jest członkiem osobistej straży Yakuta, ale nie widziała jeszcze aby ktokolwiek, poza małym gronem służących mu wampirów i prywatnych strażników strzegących jego bezpieczeństwa został wpuszczony na jego prywatne tereny, zalesionej twierdzy.

Z natury podejrzliwy i lubiący samotność, okrutny tyran, Sergiusz Yakut był znany z niedowierzania i kontrolowania każdego. Boże dopomóż tym, co chcieli go oszukać lub mu zaszkodzić, każąca dłoń jego sprawiedliwości zaciskała się na delikwencie niczym imadło. Sergiusz Yakut miał niewielu przyjaciół i jeszcze mniej wrogów; ani przyjaciele ani wrogowie nie potrafili żyć w jego cieniu.

Renata zastanawiała się nad obcym wampirem, znała ten świat wystarczająco długo, służyła w nim wiernie swemu Panu, że żeby wiedzieć że był on częścią czegoś wielkiego, niekoniecznie pochwalanego przez Yakuta, ale fakt, że nie pozwolił jej go zabić, ani zranić, wzbudzał w niej pewien rodzaj podziwu czy szacunku dla obcego.

Jeśli nie dla samego wojownika, to dla grupy której był częścią, szacunku dla Zakonu

Ponieważ jako kierowca ona również wsiadła do opancerzonej czarnej limuzyny - luksusowego mercedesa odwożącego ich do głównej kwatery Sergiusza Yakuta, Renata nie mogła się powstrzymać od zerkania w wsteczne lusterko, by móc spojrzeć na dwóch siedzących w ciszy na tylnej kanapie wampirów.

Niebieskie lodowato zimne oczy złapały jej spojrzenie w lusterku. Nie odwróciła wzroku, nawet po sekundzie wciąż patrzyła, podejmując jego

wezwanie . Był na nią wściekły , jego ego zostało poważnie zranione tym , że udało jej się go oszukać i wciągnąć w pułapkę .

Renata zachowywała się z grzecznym dystansem jak zimny profesjonalista ; kiedy dojechali zatrzymała samochód na podjeździe .

Jeden z osobników Rasy stojący na straży przy wejściu do posiadłości , podszedł do szerokiego podjazdu , by otworzyć tylne drzwi limuzyny . Za nim , w niedużej odległości stali inni strażnicy , jeden z nich trzymał na smyczy dwa ogromne psy . obnażone zęby wampirów zazgrzytały , natomiast psy szczekały i warczały dziko do momentu , kiedy Sergiusz Yakut wysiadł z samochodu .

Zwierzęta były dobrze wyszkolone , jak reszta domowników Wampira , jedno spojrzenia Mistrza , a szczekanie psów ucichło w jednej chwili , psy opuściły nisko masywne głowy , śledząc jak ich Pan i przybyły z nim Wojownik szli w stronę domu .

Strażnik stojący najbliżej samochodu zamknął otwarte tylne drzwi limuzyny i posłał pytające spojrzenie Renacie przez zaciemnione szyby okien samochodu .

Kto to jest do diabła ? zanim dostał odpowiedź na to pytanie rysujące się na jego twarzy , zauważył , że okna limuzyny wcale nie osuwają się w dół by dać na nie odpowiedź , a Renata ruszyła limuzyną powoli , zwirową alejka w stronę garażu na tyłach posiadłości , ból i napięcie które odczuwała wcześniej znowu ukradkiem skradały się do jej ciała .

Była potwornie zmęczona , całą tą akcją, konfrontacją z nieznanym wojownikiem , ogólnie cały ten wieczór dał jej solidnie w kość , jej ciało i umysł były jednakowo umęczone .

Wszystko, czego teraz chciała , to jej pokój , długi gorący prysznic i miękkie łóżko.

Naprawdę nie obchodziła jej kolejność w jakiej to się stanie .

Renata miała swój pokój na terenie twierdzy Yakuta , bardzo skromnie urządzone .

Yakut nie pozwoliłby jakimukolwiek mężczyźnie , którzy u niego służyli na podobny przywilej własnego pokoju . Nawet jego syn Alexei spał w wspólnym pokoju razem z innymi strażnikami , spali na siennikach i futrach rozłożonych na podłodze , jak średniowieczny garnizon .

Pokój Renaty był tylko odrobinę lepiej wyposażony , jego wąską przestrzeń wypełniało łóżko , szafka nocna i szafa na ubrania która pomieściła jej skromną garderobę .

Łazienka z prysznicem była na w sali na dole , Renata musiała ją dzielić z jeszcze jedną kobietą z „rodziny” Sergiusza Yakuta.

Cały budynek był star , nie za wygodny , i słabo wyposażony .

Yakut kiedyś powiedział Renacie , że on i jego „rodzina” wprowadzili się tu zaledwie dekadę temu , stara twierdza była kiedyś domkiem myśliwskim , i wypełniła się po brzegi zbieranymi od pół wieku trofeami myśliwskimi: wypchanymi zwierzętami i porożami. Założyła , że wystrój wnętrza budynku pozostał po poprzednim właścicielu , ale wydawało się, że Yakut nie miał nic przeciwko takiej dekoracji. Naprawdę to Yakut wydawał się rozkoszować surowością i prymitywnością tego miejsca.

Renata wiedziała, że syberyjski wampir był starszy niż przybyły dzisiaj przystojny blondyn , był dużo , dużo starszy , wiedział ponieważ często widywała różnych osobników Rasy.

Nie potrzebowała było zbyt dużej wyobraźni , żeby zobaczyć Yakuta ubranego w skórzany fartuch , kiedy zbroił się stalą i żelazem , wywołując krwawe zamieszanie w bezbronnych wsiach odległych północnych regionach Rosji . Czas nie wygładził jego strasznej natury , Renata mogłaby poświadczyć z pierwszej ręki

Śmiertelnie niebezpieczną naturę Yakuta.

To że była świadkiem takich okrucieństw powodowało u niej skurcze żołądka , jak również to , że przysięgła go chronić , ofiarowała mu swoją lojalność

zarówno w myślach jak i czynach , powodowała że czuła się jak obcy człowiek w swojej skórze .

Ale miała swoje powody żeby tu zostać , zwłaszcza teraz , ale gdyby tylko zechciała mogła się zmienić . Ale mogła żałować.....

Odepchnęła od siebie myśli , które były zbyt niebezpieczne , nawet na to żeby pozwolić im przybrać jakąś konkretną formę w swoim mózgu .

Jeżeli Sergiusz Yakut wyczuł jakiegokolwiek jej wątpliwości , najłżejsze osłabienie jej wierności względem siebie , dotknęły by ją szybkie i bolesne reperkusje.

Renata zamknęła za sobą drzwi do swojego pokoju . Rozpięła swoje kabury , pistolety i noże ułożyła starannie w szafce przy łóżku . Była cała obolała , jej mięśnie i kości krzyczały nadal z bólu , którego goświadczyła od wcześniejszego wysiłku jaki zadała swojemu umysłowi , jej szyja była sztywna , pełna zbitych grudek na mięśniach , skrzywiła się boleśnie próbując masować swoje obolałe ciało

Boże ,. Jak ona poturbowała chwili odpoczynku od bólu .

Delikatny hałas , odgłos drapania rozległ się po drugiej stronie ściany .

Wydawało się , że ktoś paznokciem drapie po szkłe , dudniąc w jej kruchej jak porcelana głowie

"Rennie?" Dziewczęcy głos Miry był miękki, łagodny i miły , przychodził przez szpary w ścianach. "Rennie...czy to ty?"

"Tak, myszko," Renata odpowiedziała szeptem . Przesunęła się w górę łóżka i oparła policzek o drewniany belek z których zrobione były ściany .

"To ja. Co nadal nie możesz zasnąć ?"

"Nie wiem. Nie mogę spać."

"Znowu koszmary?"

"Uh-hę. Kiedy zamykam oczy ...widząc go. Tego złego mężczyznę."

Renata westchnęła, słysząc niezdecydowanie w miętym głosie

Pomyślała o ciepłej kąpieli , która była jej potrzebna , oddalała się .... o kilka minut.

To byłaby cudowna chwila samotności , której teraz bardzo potrzebowała , bardziej niż czegokolwiek innego . jako możliwość dojścia do siebie po następstwach swoich psychicznych zdolności , zdolności które oszczędziły jej życie dwa lata temu , kiedy to po przeżyła straszny atak ..

"Rennie?" znów nadszedł cichy głos Miry "jesteś tam?"

"Jestem ."

Wyobraziła sobie niewinna twarz dziecka za sosnową ścianą. Nie musiała widzieć dziewczyny, żeby wiedziała , że Mira prawdopodobnie siedzi pogrążona w ciemności , przez cały czas , czekając żeby usłyszeć , jak Renata wraca do pokoju , by nie czuła się tak samotnie .

W przeszłości Mira dostała dość dobrze w tyłek , więc szybko zrozumiała , że jadą na tym samym wózku .Och zapomnij o kąpieli , Przenikający ból uderzył w nią niczym rozpędzony samochód , kiedy wyciągnęła rękę i sięgnęła do swej nocnej szafki . Wzięła do ręki książkę - Harry Potter .

„Hej , myszko , też nie mogę zasnąć , jeśli chcesz to poczytam ci do poduszki?” Stłumiony radosny wrzask dziecka ,jakby stłumiony ręką doleciał za ściany , musiała zagłuszyć swą radość poduszką , aby nie zaalarmować wszystkich domowników wybuchem tej radości .

Pomimo zmęczenia i bólu Renata uśmiechnęła się szeroko „zakładam , że chcesz posłuchać”

\* \* \*

Sergiusz Yakut prowadził Nikolaia do dużego, przestronnego pokoju, który mógł być

salą bankietową , za czasów poprzednich właścicieli , w których ten dom , był domkiem myśliwskim w szczycie formy .

Teraz pomieszczenie było w zasadzie puste , nie było tu rzędu stołów i krzeseł , stały tylko dwa ogromne skórzane klubowe fotele przed kamiennym kominkiem

w dalekim kącie pokoju i, duże drewniane biurko , ustawione również niedaleko. .

Nad kamiennym kominkiem wisiał ogromna głowa Łosia amerykańskiego , z wielkim białym porożem i szklanymi czarnymi oczyma , które wydawały się wpatrywać w jakiś odległy punkt na końcu sali jakby tęskniły za wolnością . Jaka długa czeka go jeszcze droga do spokoju ? Gorzka myśl przeleciał przez głowę Mikołaja , który szedł za Yakutem do skórzanych foteli przy kominku , usiadł na wskazanym fotelu przyjmując zaproszenie gospodarza .

Nikolai leniwie rozejrzał się w około , oglądając domostwo Yakuta , zauważył ,że budynek był przynajmniej stuletni i zbudowany został dla ludzkich mieszkańców , którzy wcześniej go zajmowali , chociaż rzadko rozmieszczone w budynku okna, w chwili obecnej przystosowane zostały do potrzeb aktualnych mieszkańców i wyposażono je w okiennice blokujące dostęp promieni UV do wnętrza

To nie był rodzaj budynku , co do którego można było oczekiwać , ze zainteresuje się nim wampir szukający swej siedziby . Osobnicy Rasy mieli preferowali raczej budynki bardziej nowoczesne i bardziej luksusowe . Zapewniali sobie wszystkie dostępne wygody żyjąc w małych grupach rodzinnych lub w większych wspólnotach zwanych Mrocznymi przestrzeniami . Wiele budynków zajmowanych przez przedstawicieli Rasy zabezpieczone były alarmami , monitoringiem, wysokim bezpiecznym ogrodzeniem.

Ponieważ Mroczne przestrzenie były zbyt blisko cywilizacji i sąsiedztwa ludzi , Yakut wybrał wiejski obóz w starym domku myśliwskim , który zapewniał mu samotność i odgradzał od ciekawskich spojrzeń ,

Siedzieli zamyśleni przy kominku ..

"Jak długo byłeś w Montrealu?" zapytał Nikolai

"Nie długo." Yakut wzruszył ramionami, oparł łokcie na podłokietnikach fotela , Jego ciało wydawało się być odprężone i zrelaksowane , ale jego oczy w kolorze krzemienia nie przestały obserwować Wojownika , od momentu w którym



usiedli w fotelach Yakut przyglądał się Mikołajowi i starał się ocenić jego możliwości , szybkość , siłę.

"Wydaje mi się , że to wspaniała zasada nie przywiązywać się do miejsca , i stale pozostawać w ruchu , Łatwo znaleźć to czego się szuka kiedy zbyt długo to coś przebywa w jednym miejscu."

Nikolai rozważył słowa starego wampira , zastanawiając się, czy Yakut mówił to z osobistego doświadczenia ,czy miało to stanowić pewien rodzaj rady czy ostrzeżenia dla jego nieoczekiwanego gościa .

"Opowiedz mi o ataku " , Niko zwrócił się do Yakuta , ignorując podejrzliwą naturę swego gospodarza "I oczywiście , będę także musiał porozmawiać z świadkiem ."

"Oczywiście." Yakut skinął na jednego ze swoich strażników pochodzących z Rasy

"Przyprowadzić dziecko ." Wysoki mężczyzna kiwnął głową dając znak , ze zrozumiał polecenie i wyszedł by wykonać polecenie

Yakut uśmiechnął się wygodniej w fotelu .

"Atak miał miejsce tu w tym pokoju. Siedziałem w tym fotelu i przeglądałem kwity , trochę pracowałem nad księgowością, kiedy strażnik , usłyszał jakiś hałas przed domem . Wyszedł zobaczyć co się dzieje , kiedy wrócił powiedział , ze to szop pracz próbował dostać się do któregoś z budynków gospodarczych za domem ”, Yakut wzruszył ramionami „Nie widziałem w tym niczego dziwnego , nic co wzbudziło by niepokój , wysłałem go więc żeby odgonił zwierzaka . Kiedy minęło kilka minut , a on wciąż nie wracał , wtedy ... , wtedy wiedziałem już że mam problem . Do tego czasu bez wątplenia, strażnik był już martwy."

Nikolai kiwnął głową. "I napastnik był wewnątrz Domu ?"

"Tak, wszedł do środka ."

"A co ze świadkiem , dziewczyną ?"

"Dotrzymywała mi towarzystwa, jedząc tu kolację , trochę odpoczywała . Była zmęczona i zasnęła na podłodze przy kominku , na moje szczęście obudziła się w porę , zobaczyła napastnika kiedy stał za moimi plecami , nawet nie usłyszałem jak ten Szkarłatny Skurwiel wszedł do pokoju , był tak cichy i szybki"

"Był jednym z nas," zasugerował Mikołaj .

Yakut skłonił głowę z zrozumieniem „To głupie pytanie . Czy pochodził z Rasy...? . hm, był ubrany na czarno..., jak złodziej , na głowie miał czarną kominiarkę , która szczelnie zakrywała całą twarz , tak, że widoczne były tylko oczy, ale nie mam złudzeń . Bez wątpienia pochodził z naszego rodzaju . Jeżeli musiałbym obstawiać , pokusiłbym się o stwierdzenie , że mógłby pochodzić z pierwszego pokolenia , za bardzo polegał na swej sile i prędkości . Gdyby nie krzyk dziecka , nie otworzył bym oczu..... , straciłbym głowę w następnej chwili .

Przyniósł z sobą cienki drut i chciał mi go zarzucić na szyję . Wrzask Miry zwrócił jego uwagę na wystarczająco długą chwilę , że zdążyłem podnieść rękę i zablokować jego ruch zanim zdążył pokroić moje gardło na plasterki .

Byłem w jego zasięgu , ale zanim mógłbym zareagować , wstać , zaatakować , albo przynajmniej wezwać strażników ,zdążył uciec .."

"Wystraszył się , wziął nogi za pas i spieszył jak tchórz?" zapytał Nikolai .

"Wystraszył się," powiedział Yakut, powolny uśmiech rozciągnął się na jego kamiennej twarzy, podnosząc lekko kąciki ust .

"Jedno spojrzenie na Mirę i tchórzliwy gnojek uciekł."

Mikołaj wyszeptał "Miałeś pieprzone szczęście ," takie stwierdzenie musiała mocno zboleć , wzrok zwykłego dziecka mógł wystraszyć mordercę , osobnika szkolonego do atakowania i zabijania . Tylko , że to nie miało sensu. Zanim mógłby dalej rozważać swoje przypuszczenia i analizować informacje uzyskane od Yakuta , ztrażnik szedł już w ich kierunku z drugiego końca długiego pokoju. Przed strażnikiem szła Renata , niosąc dziecko .

Szła obok dziecka starając się go chronić , chłodno z wielką ostrożnością rozglądała się w około , szła niosąc Mirę dalej w głąb pokoju .

Nikolai nie mógł przestać gapić się na strój dziewczyny . Różowa piżama i różowe królicze kapcie... , były dla niego wielkim zaskoczeniem , na głowie miała czarny welon , który otulał jej twarz , miał być czymś w rodzaju zasłony ukrywającej prawdziwą siłę dziewczyny .

"Renata czytała mi książkę " Mira odezwała się miękkim dziecinnym głosem , który dźwięczał czystą jasną niewinnością , która wydawał się być bardzo nie na miejscu w tym prymitywnym i okrutnym świecie Yakuta .

"To prawda ?" zapytał starożytny Wampir , pytanie skierowane było bardziej do Renaty , niż do dziecka .

„ Podejź bliżej , Mira. Jest ktoś, kto chce Cię poznać." Strażnik cofnął się gdy tylko Mira podeszła do Yakuta , ale Renata trwała twardo na straży dziewczyny .

W pierwszym momencie Mikołaj zastanowił się, czy dziecko jest może niewidome , jednak dziewczynka ruszała się bez jakiegokolwiek ostrożności , zdecydowanie i pewnie pokonała odległość dzielącą ją od Yakuta , Nikolaj wstał w oczekiwaniu na prezentację

Mała główka dziecka obróciła się w stronę Nikolaja , zdecydowanie nie była niewidomą

"Cześć," dziewczynka powiedziała do Nikolaja i grzecznie skinęła głową

"Cześć," odpowiedział Wojownik . "Słyszałem , co się zdarzyło niedawno.

Musisz być bardzo dzielną młodą damą "

Wzruszyła tylko ramionami , obróciła się ukazując mały snosek i śliczne dziecinnie usteczka z pod zasłony , nie było możliwości odczytać jej reakcji Nikolaj patrzył zafascynowany na dziecko , to było niedorzeczne , trzy i pół stopy wzrostu słodka twarzyczka i ona jakoś odpędziła dorosłego osobnika Rasy w czasie misji , który zamierzał zabić jednego z najstraszniejszych członków ich rodzaju.

To musiał być żart. Yakut prawdopodobnie darł z niego łacha .

Co takie dziecko mogłoby zrobić, by udaremnić atak?

Nikolai musiał się mocno pilnować by nie rzucić się na Yakuta z oskareżeniami ,że to czyste bzdury ., nie było żadnej możliwości , aby atak odbył się w sposób opisany przez Sergiusza Yakuta .

"Usuń swoją zasłonę " , Yakut poprosił dziewczynę, tak jak gdyby wyczytał myśli z twarzy Nikolaja .

Jej małe rączki sięgnęły w górę i chwyciły pasek czarnego krótkiego materiału. Zdjęła zasłonę ze swej twarzy , ale robiła to bardzo ostrożnie , jakby starając się trzymać oczy zamknięte .

Renata nadal stała bardzo blisko dziecka , z łagodnym wyrazem twarzy , nawet wtedy kiedy

jej palce zwinęły się pięści. Stała wstrzymując oddech , czekając z wyposzczeniem powietrza na coś co musi się wydarzyć .

"Otwórz oczy , Mira," Yakut rozkazał dziewczynce , a jego usta zakrzywiły się w lekkim drwiącym uśmiechu .

"Popatrz na naszego gościa i pokaż mu to, co chce zobaczyć "

Wolno zasłona ciemnych brązowych rzęs się podniosła . Dziewczyna uniosła lekko do góry podbródek, przechylając głowę w stronę Nikolaja , żeby spotkać jego wzrok,

"Jezus Chryste" , wyszeptał , ledwie świadomy, tego że coś w ogóle mówił , ponieważ złapał pierwsze przelotne spojrzenie jakie posłała mu Mira .

Jej oczy były nadzwyczajne . Tęczówki były tak jasne, że były wręcz jak czysta woda i tak głębokie jak wielki basen krystalicznej wody . Raczej jak lustro poprawił się w myślach . jej oczy były jak lustro , zaglądając głębiej w jej oczy tonął w ich bezmiarze , złapany porażającym , hipnotyzującym pięknem jej niezwyklego spojrzenia.

Nie wiedział jak długo na nią patrzył , gapił się wręcz na nią , dłużej niż kilka sekund – w najlepszym razie -ale teraz jej źrenice malały , kurcząc się do

rozmiaru główki od szpilki z przepastnym niekończącym się okręgiem srebrnej bieli.

Kolor migotał, marszcząc się jak gdyby wietrzyk wzburzał cichą powierzchnię jeziora .

Niewiarygodne . Nigdy nie widział niczego podobnego do tego co tu zobaczył .

Spojrzał raz jeszcze niezdolny oprzeć się dziwnej grze światła w jej oczach.

Kiedy barwy rozjaśniły się , Nikolaj zobaczył siebie w jej oczach .

Widział siebie i kogoś jeszcze...kobieta. Oni byli nadzy, ciała splatały się razem, błyszcząły od potu. Całował tę kobietę , podniecony chował swe dłonie w połyskującym czarnym morzu jej włosów. Pochylał się leżąc nad nią , wyginając się w łuk wpychał się głębiej w jej przyjemne wnętrze , Widział siebie jak w podnieceniu obnażył swoje kły , mocniej pochylił głowę i umieścił swe rozpalone namiętnością usta na jej pięknej szyi .

Próbując słodczy jej krwi, przebił jej skórę i błękitną żyłę i zaczął z niej pić....

"Jasna cholera " , wyszeptał zaskoczony odwracając swoje spojrzenie od tego dziwnego widoku, równie rzeczywistego co nierewlnego , który nim wstrząsnął do samych kości, oderwał wzrok zaskoczony .

Jego głos był szorstki, jego język i dziąsła były opuchnięte od nagłego wzrostu kłów .

Jego serce waliło , a jego penis zeszywniał jak kamień w nagłym wzwodzie .

"Co to do cholery było?"

Wszyscy gapił się na niego , z wyjątkiem Renaty, która wydawała się być bardziej zainteresowana okazaniem pomocy Mirze kiedy ta zasłaniała swe oczy czarną zasłoną . Szepnęła coś do uchu dziewczyny, łagodząc słowa, miękkim tonem.

Niski, buczący chichot Sergiusza Yakuta rozbrzmiewał przez dłuższy czas w pomieszczeniu , przy akompaniamencie śmiechów innych obecnych w sali .

"Co ona ze mną zrobiła ?" Mikołaj domagał się wyjaśnienia każdego szczegółu tej zagadki

"Co to było do cholery?"

Yakut usiadł ponownie w fotelu niczym Car i z drwiącym uśmiechem zapytał

"Powiedz mi , co widziałeś."

"Siebie" , wykrztusił Nikolai , próbując nadać temu jakiś sens , temu co zobaczył . Ta wizja była tak prawdziwa. Mógłby przysiąc , że to wszystko zdarzyło się właśnie teraz w tej chwili , nie to nie był jakiś miraż , fatamorgana, którą musiało być . Bóg jeden wiedział , że jego ciało boleśnie odczuło prawdziwość tej wizji.

"Co jeszcze zobaczyłeś ?" beztrąsko zapytał Yakut . "Powiedz mi, proszę."

Pieprzyć to. Mikołaj potrząsnął głową w niemym proteście .

Byłby chyba walnięty , gdyby zdecydował się wyjawiać szczegóły swojej erotycznej wizji tym wszystkim facetom , którzy patrzyli na niego z ciekawością.

"Widziałem siebie... wizja była o mnie , o mnie.... Widziałem samego siebie w oczach dziecka "

"To, co widziałeś, było drobnym fragmentem Twojej przyszłości ,"  
poinformował go Yakut .

Skinął na dziewczynkę , aby do niego podeszła , i objął ją ramieniem wokół jej drobnych ramion i przytulił do siebie mocno , jakby była jego największym skarbem.

"Jedno spojrzenie w oczy Miry i zobaczysz wizję przyszłości , zobaczysz wydarzenia ze swego życia, swoje przeznaczenie , które na pewno nadejdzie ."

Nie trzeba było więcej , by cudowny, zaczarowany obraz powrócił do jego głowy ,

O cholera , nie , nie to za dużo nawet jak dla niego . Ta wizja była tak piękna , tak rzeczywista , że już na trwale zagościła w jego pamięci , i ogarnęła całe jego ciało i zmysły .

Nikolaj czuł jak wali jego puls , jak jego krew przyśpieszyła , Jego twarda męskość znów wypełniła spodnie .

"Co Mira pokazał napastnikowi , w czasie ataku na ciebie w ubiegłym tygodniu ?" zapytał Yakuta , desperacko pragnął odsunąć uwagę mężczyzn od siebie .

Stary wampir wzruszył tylko ramionami ,, Tylko on może wiedzieć.

Dziewczyna nie wie co odbija się jej oczach."

Dzięki Bogu pomyślał . Mikołaj nienawidził myśleć , że mógł dostarczyć dziecku przypadkowo lekcji pogładowej w dziedzinie sexu .

"Cokolwiek, gnojek zobaczył " , dodał Yakut, "wystarczyło , by się zawahał , i dał mi szansę uciec przeznaczeniu które z sobą przyniósł " Starożytny uśmiechnęła się głupio .

"Przyszłość może być wstrząsająca, zaskakuje zwłaszcza wtedy kiedy się tego nie spodziewasz , prawda?"

"Tak," szeptem odpowiedział Mikołaj . "sądzę, że to może być prawda ."

Miał przyzwoitą dawkę tej wiedzy , zaskakującej , niespodziewanej ....

Ponieważ kobieta, którą trzymał w ramionach , całował , która wiła się naga w ekstazie pod jego również nagim ciałem ... ta kobieta , to nie kto inny jak tylko zimna, piękna Renata.

Tłumaczenie i Beta : Romy8

## **ROZDZIAŁ Piąty**

Te cielesne odczucia doświadczonych wcześniej wizji dręczyły Nikolaja przez kilka następnych godzin księżycowej nocy , włóczył się po zalesionym terenie wokół twierdzy Sergiusza Yakuta szukał śladów , dowodów jakie mogły pozostać w sprawie udaremnionego ataku na Starożytnego wampira. Sprawdził teren posesji , obejście wokół głównego budynku, ale nic nie znalazł . Nawet pojedynczego odcisku stopy , na namokniętej błotnistej ilastej ziemi .

Ślad, jeżeli intruz jakikolwiek gdzieś tam zostawił, odznaczał się teraz trupim chłodem ,.

Mimo to nie trudno było się domyśleć w jaki sposób napastnik dostał się tak blisko swego celu .

Dom położony był głęboko w lesie , bez wysokiego bezpiecznego ogrodzenia , nie było monitoringu ani detektorów ruchu które mogłyby zaalarmować gospodarza o zbliżającym się nieznanym naruszającym granicy władności , napastnik Yakuta mógł schować się w otaczającym lesie i przesiedzieć tam większość nocy czekając na najlepszą okazję do ataku . Mógł też znaleźć bardziej dogodne miejsce, myśli Nikolaia błędziły ,a jego spojrzenie zahaczyło o małą stodółkę stojącą za budynkami , stała kilka jardów za budynkiem głównym .

Skierował się w stronę tego zabudowania przypominającego wyglądem dawny budynek myśliwski w którym obecnie mieszkał Yakut , stodółka musiała być częścią zabudowań całej posiadłości .Las wokół budynku był ciemny, nie naturalnie ciemny jak reszta otoczenia , zacieśniał go olbrzymi orzech włoski rzucający swój cień na stodółkę i otaczające sąsiedztwo , Ten cień sprawiał , że miejsce odcinało się w pewien sposób od otoczenia .

Budynek nie miał okien , od frontu były szerokie i niskie drzwi , które wzmocniono dodatkowymi kantówkami i okratowano , wyposażone zostały w ogromny stalowy zamek – ogromna kłódkę .

Poprzez oleisty zapach otaczającego lasu Nikolaj mógł przysiąc , że wyczuł wyraźny zapach miedzi . Ludzka krew?

Wciągnął głęboki oddech , powietrze rozeszło się po jego języku i gardle przenosząc zapach miedzi jego zęby, ponad wrażliwymi kubkami smakowymi na jego języku .

To zdecydowanie była krew , i zdecydowanie ludzka krew .

Krew była rozlana po drugiej stronie drzwi , poprzez słabe łaskotanie jakie pojawiło się wraz z zapachem w jego nosie , wyczuł że to coś zostało wysuszone i to dawno temu , jakieś kilka miesięcy może dawniej .

Nie mógł być pewny swych przypuszczeń , chyba że mógłby zajrzeć do środka .



Zaciekawiony zmanipulował zamek przy drzwiach , i w momencie w którym miał energicznie popchnąć drzwi żeby je otworzyć , jego uwagę odwróciło delikatne pstryknięcie, jakby złamana gałązka za jego plecami .Obrócił się by skontrolować , co spowodowało ten dźwięk sięgnął po broń, przeklął kiedy przypomniał sobie , że Yakut skonfiskował cały jego arsenał .

Rozejrzał się i spostrzegł Alexieja stojącego na rogu stodoły. Sądząc po tym z jaką pogardą iskrzącą się w jego oczach spoglądał na Wojownika , jego urażona duma nadal cierpiała z powodu braku możliwości dokończenia konfrontacji rozpoczętej w mieście . Nie , żeby Nikolaj się martwił . Miał bardzo dużo „życziwego szacunku ” dla dumy cywilów żyjących w mrocznych przestrzeniach , a zwłaszcza dla tych którzy wydawać się mogło że mają jakieś specjalne względy i nadwyraz rozrośnięte delikatne ego .

"Masz klucz do tych drzwi ?" zapytał, a jego ręka obejmowała stalowe wzmocnienia krat.

Jeżeli by chciał, będąc osobnikiem Rasy, mógłby rozrywać łańcuchy gołymi rękami .

Mógł siłą swojego umysłu otworzyć ten pieprzony zamek w ułamek sekundy . Ale na razie tu było ciekawsze rozwiązanie , rzucić Alexiejowi wyzwane "Masz coś przeciw temu , żebym otworzył te pieprzone drzwi , czy wcześniej musisz dostać pozwolenie od ojca."

Alexei chrząknął , zakładając ręce na klatce piersiowej .

"Dlaczego powinienem otworzyć te drzwi ? Tam nie ma nic co mogłoby Cię zainteresować. To tylko stodoła , a poza tym pusta "

"Tak?" zapytał Mikołaj , rzucając ciężką metalową kłódkę w głąb lasu " .

Pachnie , o ile mnie pamięć nie myli jak krew , jakby ktoś się wykrwawiał .”

Ten smród hemoglobiny tylko bardziej mnie przyzywa ."

Przesadzał , ale musiał zobaczyć reakcję Alexei.

Młody wampir zmarszczył brwi i rzucił ostrożnym spojrzeniem w okratowane drzwi.

„Nie wiesz o czym mówisz , jedynymi ludźmi którzy kiedykolwiek weszli do tej stodoły, byli miejscowymi stolarzami, którzy zbudowali ten budynek wiele lat temu ." Jeśli jest tak jak mówisz , to przecież nie będziesz miał nic przeciw temu , że tam zerknę , prawda ” odpowiedział Nikolai rozbawionym niskim szeptem .

"Po co tak naprawdę tu przyszedłeś, Wojowniku ?"

"Rozejrzeć się , i dowiedzieć , kto próbował zabić Twojego ojca . Chcę się dowiedzieć , jak

intruz mógł dostać się wystarczająco blisko , żeby uderzyć i, gdzie mógłby uciec po ataku "

"Wybacz , że Cię zaskoczyłem " , powiedział Alexei, bez cienia przeprosin w głosie

" naprawdę mocno staram się w to wierzyć, że jedynym powodem wizyty Wojownika , członka Zakonu jest nieudany atak na osobnika Rasy , nawet tak starego jak mój ojciec "

"Twój ojciec miał szczęście . Było pięciu innych , z pokolenia twojego ojca , którzy mieli mniej szczęścia ."

Zadowolone spojrzenie Alexeia zanikło, zastąpione wyraźnym zainteresowaniem

"były inne ataki? Inne zabójstwa?"

Nikolai ponuro przytaknął kiwnięcie głowy.

"Dwa w Europie, no i w Stanach również . Zbyt dużo, by można było myśleć o przypadku i zbyt profesjonalnie przeprowadzone , by mogły być czymkolwiek innym niż zaplanowanym działaniem kompetentnego mordercy.

I najgorsze jest to , że to nie wygląda na robotę w pojedynkę .

Od kilku tygodni , kiedy to rozpracowaliśmy dwa pierwsze morderstwa , Zakon kontaktuje się z wszystkimi najstarszymi , by ostrzec ich o zagrożeniu. Oni muszą zrozumieć potencjalne niebezpieczeństwo jakie im grozi, dlatego muszą zadbać o odpowiednie środki bezpieczeństwa . Twój ojciec Ci nie powiedział? "

Nachmurzona mina Alexei zdradziła , że o niczym nie wiedział , zmarszczył swe ciemne brwi

"On nie powiedział o tym nikomu , nikt nie wiedział . Psiakrew, chroniłbym go z większą siłą ."

To , że Sergiusz Yakut nie poinformował swojego syna o niedawnym kontakcie z członkami Zakonu , lub o przekazanej przez Nikoalja informacji znaczyło , że mu nie ufał .

Obojętnie jaką wagę próbował sobie przypisać Alexei w stosunkach jakie panowały w „Rodzinie”, Yakut najwyraźniej trzymał go na dystans , kiedy powinien mu zaufać . Brak zaufania do kogokolwiek nie dziwił Nikaolaja, zważywszy na podejrzliwą naturę Yakuta.

Najwyraźniej ta podejrzliwość rozciągnęło się również na jego najbliższą rodzinę i najbliższych z nim spokrewnionych. Alexei przeklął.

"On powinien był mi powiedzieć. Zrobiłbym wszystko co w mojej mocy , żeby miał właściwą ochroną w każdej chwili i w każdym miejscu .

Zamiast tego, gnojek który go zaatakował , jest nadal wolny . Jak możemy być pewni , że on nie wróci, i spróbuje znowu ?"

"nie możemy być tego pewni , faktycznie jesteśmy lepsi, w przewadze liczebnej , lepiej przygotowani , przy założeniu , że będzie następny atak.

Przypuszczam , że atak nastąpi, i to raczej prędzej , niż później "

"Musisz mnie informować o wszystkim , rozumiesz ” powiedział Alexei , a jego ton nabrał irytującej barwy. "oczekuję , że będziesz mnie informował , natychmiast jeśli czegokolwiek się dowiesz , jeżeli cokolwiek znajdziesz , Ty lub Zakon musicie mnie informować o wszystkim co dotyczy tych ataków , o wszystkim w ogóle Rozumiemy się?"

Nikolaj uśmiechnął się, i pozwolił temu uśmiechowi wolno rozlać się na całą twarz.

"spróbuję nie zapomnieć ."

"Mój ojciec myśli, że jest nietykalny . Wiesz , że on osobiście dobiera sobie ochroniarzy,

wszystkich szkolił osobiście , wszyscy są mu lojalni . Ma także rady swojej prywatnej wyroczni "

Mikołaj pokiwał twierdząco głową na znak , że wie o czym mówi Alexiej "Dziewczynka , Mira."

"Widziałeś ją?" Spojrzenie Alexei zwężło się, Nikolaj nie bardzo wiedział czy z niedowierzania czy z ciekawości

"Tak" ,

Syn Yakuta kontynuował "Pozwolił Ci się z nią zobaczyć , pozwolił Ci spojrzeć w jej oczy , oczy wiedzmy ."

"Tak zrobił to ."

Kiedy Mikołaj próbował powstrzymać szczękę od drgawek uśmiechu , Alexei uśmiechnął się. Jego głos aż ociekał sarkazmem,

"Miłe przelotne spojrzenie, krótki pokaz, pokazała Ci twoje przeznaczenie , widziałeś je Wojowniku ?" Nagła powtórka wizji przeleciała przez jego umysł niczym ognista strzała , rozpałała piekący ogień który palił go od wewnątrz.

Wzruszył ramionami z nonszalancją , ale nie czuł się dobrze .

"Widziałem gorsze rzeczy."

Alexei śmiał się.

"To dobrze , bo martwiłbym się o Ciebie , gdybym był na Twoim miejscu .

Talent tej małej suki

jest daleki od doskonałości. Nie może pokazać ci wszystkiego z twojej przyszłości, tylko krótkie

błyski tego co może cię czekać , co wynika z terażniejszości . I ona nie może pomóc ci zrozumieć czegokolwiek , co zobaczysz w jej oczach , kontekstu wydarzeń również .

Osobiście uważam , że dzieciak wcale nie jest tak zabawny jak uważa mój ojciec."

Chrząknął podnosząc rękę do kącika ust

"to sam można powiedzieć o innej kobiecie z jego haremu , nalega , żeby była w jego otoczeniu wbrew moim wątpliwościom "

W powietrzu zawisło niewypowiedziane pytanie

"Nie ufasz jej , dobrze zgaduje ?"

"ufać jej" Alexei wymamrotał, zakładając ręce na klatce piersiowej.

"Ona jest arogancką suką . Myśli , że jest ponad innymi , lepsza , bo , ma zdolności psychiczne które robią wrażenie na moim ojcu. Od nocy kiedy przybyła do naszej „Rodziny” , zachowuje się zbyt śmiało. Ojciec mocno naciskał by znaleźć mężczyznę pomiędzy swoimi ludźmi , ale nie było odważnego który chciałby się z nią zmierzyć . Nikt nie chce z suką mieć nic do czynienia . Czujesz pewnie to samo , po ty co Ci zafundowała dziś wieczór w mieście ?

Nikolaj wzruszył ramionami.

Skłamał by , gdyby nie przyznał , że drażniła go , na jakimś pierwotnym poziomie , kobieta położyła go na łopatki , w walce , pokonała go , odebrała mu godność atakując siłą umysłu , nie mógł też zaprzeczyć , że obawiał się jej w dziwny sposób.

Oczywiście ona była Dawczynią życia , odkąd natura była przeciwna marnowaniu

potężnych pozazmysłowych darów które posiadały niektóre osobniki , kobiety z gatunku Homo sapiens "Nigdy nie widziałem czegoś takiego jak jej zdolności ," przyznał , zwracając się do Alexieja.

"Ani nie słyszałem o Dawczyniach życia z takim poziomem nadprzyrodzonych zdolności . Już tera rozumiem dlaczego Twój ojciec może spać spokojnie , mając ją przy swoim boku "

Alexei zadrwił. "Nie przeceniaj zbyt mocno jej umiejętności , Wojowniku .

Przyznaję zdolności Renaty są ogromne , jednak ona jest zbyt słaba by je kontrolować "

"za słaba?"

"Ona może wysłać umysłową falę , ale odbicia tej siły wraca i uderza w nią jak echo . Gdy tylko odbita fala wraca i uderza , ona staje się bezużyteczna , jest bezbronna dopóki nie wróci jej siły , dopóki działanie jej własnej fali nie ustąpi."

Nikolaj przypomniał osłabiający wybuch umysłowej energii, którą Renata uwolniła i skierowała w jego kierunku w magazynie . Posiadał wampirzy gen , który daje mu elastyczność , zwinność i siłę która pozwala z łatwością pokonać dziesięciu ludzkich , ale nie był wystarczająco silny by przeciwstawić się atakowi , by znieść ból który zaserwowała mu siłą swoich myśli . Renata przechodziła te same męczarnie zawsze , kiedy używała swych mocy ?

"Chryste" , wyszeptał Nikolaj. "To musi być dla niej czystą torturą ."

"Zgadza się " , przytaknął Alexei, nie starając się nawet ukryć swego lekkiego tonu

"Jestem całkiem pewny, że tak właśnie jest t."

Nikolaj nie przegapił uśmiechu na szczupłej twarzy młodego Yakuta.

"Lubisz, kiedy ona cierpi ?"

Alexei chrząknął.

"nie mógłbym troszczyć się o nią ... mniej. Renata jest niewłaściwą osobą do roli, którą mój

ojciec dla niej wyznaczył . Ona jest nieefektywna jako jego ochroniarz , który obawiam się , mógłby zostać w jednej chwili zabity . Jeżeli byłbym na jego miejscu , nie zawahałbym się kopnąć ją w jej chudą dupę "

"Ale nie jesteś na miejscu swojego ojca , " przypomniał mu Mikołaj , ponieważ Alexiej wydawał się za bardzo chętny, by to sobie nie tylko wyobrazić .

Mody wampir gapił się na Mikołaja w niezręcznej ciszy przez długą chwilę.

Aleksiej splunął na ziemię i zwrócił się do Nikolaja "Skończ twoje poszukiwanie, wojownika. Jeżeli znajdziesz , cokolwiek godnego zainteresowania , poinformujesz mnie natychmiast."

Nikolai w milczeniu obserwował młodego wampira , onieśmielając spojrzeniem cywila , który śmiał mu rozkazywać. Alexei nie naciskał dalej , odwrócił się tylko na pięcie i wrócił spokojnie z powrotem w stronę domu

Tłumaczenie Romy8

## **Rozdział Szósty**

Renata cicho otworzyła drzwi do pokoju Miry i spojrzała na śpiące w nim dziecko , które odpoczywało spokojnie w łóżku .

To tylko normalna mała dziewczynka w różowej piżamce , jej miękkie policzki leżały na ciemnej poduszce , oddychał cicho i rytmicznie .

Na nocnym stoliku obok łóżka leżała krótka czarna zasłona, która osłaniała niezwykle oczy Miry , kiedy ona nie spała .

"Słodkich snów aniołku" , Renata wyszeptała niskim głosem, słowa pełne nadziei i miłości .

Ostatnio martwiła się o Mirę coraz częściej .

To nie były tylko koszmary, które dokuczały jej po ataku którego była świadkiem , martwiło ją ogólne zdrowie dziewczynki , którym nie przejmował się nikt za wyjątkiem Renaty. Choć dziecko było silne , jej umysł żwawy i bystry , coś było z nią nie w porządku .

Mira szybko traciła wzrok.

Za każdym razem , kiedy została zmuszona do ujawnienia odbitej w jej oczach przyszłości , stan jej wzroku pogarszał się .

To zaczęło się jakiś czas temu , kilka miesięcy wcześniej , Mira zwierzyła się Renacie , ze swoich problemów . Zdawała osobie sprawę ze swoich obaw , jakby nie była dzieckiem . Bała się nawet bardziej , pomimo swoich ośmiu lat

była bardzo inteligentną dziewczynką zdającą sobie doskonale sprawę z otaczających ją wydarzeń .

Doskonale wiedział , że przestanie być skarbem dla Yakuta , w momencie kiedy straci swój dar , kiedy wampir zauważy , że stała się bezużyteczna .

Odrzuci ją , może nawet wyda na śmierć , jeśli taki będzie jego kaprys .

Tamtej nocy Mira i Renata zawarły pakt .

Przyrzekły zachować sekret Miry w tajemnicy , zabrać go nawet do grobu jeżeli zaszła by taka potrzeba. Renata w swym przyrzeczeniu poszła nawet o krok dalej , przysięgła chronić Mirę nawet za cenę własnego życia .

Przysięgła , że żadna krzywda nie spotka dziewczynki ani od Yakuta ani jakiegokolwiek innego osobnika rasy lub człowieka .

W pewnym sensie stworzyła dla Miry ostoję bezpieczeństwa , dawała jej ciepło i oparcie , broniła od bólu i ciemności , zadziwiła sama siebie ponieważ , Renata nie znała siebie takiej .

Dziś wieczorem dziewczynka została zmuszona do zabawiania nieproszonego gościa Sergiusza Yakuta , co jeszcze bardziej podniosło stan nerwowości u Renaty .

Najgorszym efektem psychicznych zdolności Renaty było wolne ustępowanie bólu , ostry ból głowy nadal zalegał na krawędziach jej zmysłów. Jej żołądek jeszcze nie przestał się skręcać . Małe fale nudności zalewające jej ciało , bardzo powoli ustępowały .

Renata zamknęła drzwi do pokoju Miry, drżąc nadal z bólu .

Długa kąpiel, o której marzyła od momentu w którym wróciła do domu pomogła uspokoić kilka jej dolegliwości , ale nawet pod lekko dopasowanymi spodniami do jogi w kolorze grafitu i miękkim białym bawełny sweterkiem , jej skóra nadal dźwięczała, drażniona przelatującymi impulsami energii , która pływała pod jej skórą.

Renata tarła dłonie ponad rękawami sweterka , próbując przegonić kilka impulsów ognistego uczucia , które nadal podróżował wzdłuż jej ramion . Zbyt



pobudzona by zasnąć , przechodziła się przez swój pokój , ze schowka wyjęła broń i sprawdziła ją.

Trening zawsze dawał ujście jej lękom , Rozkoszowała się godzinami fizycznej kary, którą wymierzyła sobie, za nie zadawalające wyniki które osiągała w ćwiczeniach treningowych , kara zabierała jej ból i pozwalała utrzymać się na powierzchni .

Od strasznej nocy kiedy to pojawiła się w niebezpiecznym świecie Sergiusza Yakuta, Renata wyćwiczyła każdy mięsień w swoim ciele , wypracował maksymalną formę , pracował niewolniczo , musiała być pewna , że jest tak samo ostra jak śmiercionośna broń , którą nosiła owiniętą w jedwab lub aksamit , którą rozwinęła i trzymała w dłoni .

Przeżyjesz.

Ta prosta myśl , była myślą przewodnią jej życia , stanowiła jej latarnię morską od czasu kiedy była dzieckiem , nawet młodszym niż teraz Mira. I tak samo samotna.

Sierota pozostawiona w kaplicy klasztoru w Montrealu, Renata nie miała żadnej przeszłości, żadnej rodziny, żadnej przyszłości. Nie miała nic oprócz swojej egzystencji .

Renacie to wystarczało . Wystarczyło, nawet teraz.

Zwłaszcza teraz, kiedy żyła w zdradzieckim świecie , królestwie podziemi Sergiusza Yakuta.

Miała tu dookoła wrogów , wrogów zdeklarowanych i ukrytych , czekających na potknięcie . Miała niezliczone możliwości wykonania fałszywego kroku , pomyłki .

Niekończące się okazje , by zdenerwować okrutnego i bezlitosnego wampira , który trzymał jej życie w swoich rękach , mógł decydować w kwestii jej życia lub śmierci .

Wszystko może się zdażyć , ale nie podda się bez walki .

Jej mantra od wczesnych dni dzieciństwa brzmiała : Przeżyj

Przeżyj ten dzień. Przeżyj następny dzień i następny.

Nie było żadnego spokoju . Nie było żadnej wygody w tym pokoju , i w jej duszy, a w sercu żadnego miejsca dla litości , słabości , czy nawet miłości.

Specjalnie nie kochała , nikogo i niczego .

Renata wiedziała, że jej sympatia którą obdarzyła Mirę , coś w rodzaju instynktu macierzyńskiego , który sprawiał, że chciała ją chronić , dla tego dziecka mogła by zrobić wiele o by ułatwić jej życie , chciała być dla niej rodzina – będzie ja w końcu drogo kosztować .

Sergiusz Yakut zmarnował troszkę czasu wykorzystując tą jej słabość ; Renata miała z tego powodu blizny.

Ale była silna. Nie spotkało ją w życiu nic takiego , czego nie była zdolna znieść czy to fizycznie czy psychicznie . Przeżyła każdy ból , ostry i silna , przeżyła by i śmiertelny jeśli by było trzeba

Renata poszła przed Budynek i pewnie szła przez ciemność do jednej z

Przybudówek stojących na uboczu za budynkiem

Myśliwy, który pierwotnie zabudował ten obszar , do szaleństwa musiał kochać swoje psy. , Buda dla psów wzniesiona była za rezydencją , usytuowana jak stajnia , z ogromna przestrzenia , i drzwiami we wszystkich kierunkach . Dach przykrywający budynek przy najwyższej belce osiągał wysokość ok., piętnastu stóp .

Chociaż budynek był mały, to posiadał otwartą, przewiewną przestrzeń.

Była większa, nowsza stodoła na terenie posiadłości ,która pozwalała by na więcej ruchu , ale Renata miała skłonności do unikania innych zabudowań.

Raz była wewnątrz tego pomieszczenia , zawilgoconego i nieprzyjemnego ,

Jeżeli pozwolono by jej postawić na swoim , to spaliła by ten budynek do popiołu .

Renata pchnęła drzwi do szopki , weszła do środka , wzdrygnęła się kiedy żółte światło nagiej wiszącej pod dachem żarówki rozlało się po wnętrzu pomieszczenia. Przeszła po klepisku – twardej , ubitej ziemi stanowiącej podłogę i podeszła do zwisających z belki dwóch mocnych skórzanych rzemieni , które pętlą przyczepiono od sufitem

W drugim końcu szopki stała wysoka drewniana szafka wykonana przez miejscowego rzemieślnika , wewnątrz nabito w niej mnóstwo haczyków na smycze i inne eksponaty psiej menażerii .

Renata wypatrzyła tę szafkę już dawno temu , kiedy upatrzyła sobie ten budynek na swoje miejsce ćwiczeń , skrzynka obita była skórą więc idealnie nadawała się na tarczę do trenowania rzutów nożem , zdobywała punkty które naliczała głębokimi cięciami , a ostrza ukryła w bali słomy , która stała obok szafki , zawinięte w biały aksamit .

Zdjęła buty i bosą po rozrzuconej słomie podeszła do miejsca zaznaczonego na środku podłogi , wyciągnęła wysoko ręce i pochwyciła schowane w górze dwa rzemienie , po jednym do każdej ręki

Owinęła sobie skórzane pętle wokół przegubów dłoni , sprawdzając pozostałą luźną część rzemienia. Kiedy uznała , że pętle na ramionach są wygodnie owinięte , wyprostowała ręce i podniosła się na nich w górę ponad podłogę , tak lekko i zwinnie , że można było przysiąc że uniosła się na skrzydłach .

Wyniesiona ponad podłogę , wisząc na rzemieniach przez chwilę czuła się jak w stanie nieważkości , zaczęła rozgrzewkę . Rzemienie zaskrzypiały , kiedy zmieniła pozycję i obróciła się wisząc kilka stóp ponad podłogą .

To ją uspakajało , przechodziły przez nią całe masy przeróżnych emocji , które wyciszały jej ból ducha . Każdy kontrolowany ruch ciała powodował ból mięśni a on znaczył silniejsze i zwinniejsze ciało.

Renata wisząc na rzemieniach pozwoliła sobie na chwile medytacji , przymknęła oczy , wyciszyła myśli i skoncentrowała się na biciu swego serca i

oddechu , jej mięśnie pracowały koncertowo , każdy by poruszony i zmuszony do wysiłku , rozciągnęła się do maksymalnie .

Obróciła się do góry nogami , tak że głowa swobodnie zwisała nad podłogą , ręce nadal pewnie trzymały się w rzemieniach , nadal unosząc ją ponad klepiskiem , poczuła delikatne muśnięcie , lekki ruch powietrza wokół niej . To było subtelne i zaskakujące , ale niewątpliwie coś poczuła.

Tak niewątpliwie jak gorąco wydychanego oddechu, który teraz ogrzał jej policzek. Otworzyła oczy .Usiłowała skupić się na otaczającej ją przestrzeni w odwróconej perspektywie , i na intruzie , który stał przed nią.

To był ten wampirzy Wojownik - Nikolai.

"cholera !" syknęła , kiedy przez nieuwagę zaczęła się kołysać na rzemieniach "Co robisz , do diabła?"

" teraz lepiej " zapytał Nikolai . Podniósł rękę próbując ją ustabilizować.

"Nie chciałem Cię wystraszyć " .

"nie wystraszyłeś." Powiedziała ostrymi zimnym tonem . Owinięta w rzemienie , nadal wisząc odsunęła się z jego zasięgu .

" Czego chcesz ? Przerывasz mój trening."

"no tak ." Jego brwi w kolorze ciemnego błądu uniosły się w górę , ukazując spojrzenie Nikolaja który przeniósł je na Renatę , obserwował jej ciało wiszące na rzemieniach .

"Co dokładnie wchodzi w zakres Twojego treningu , tam na górze , sztuczki rodem z cyrku du Soleil?"

Nie raczyła odpowiedzieć na jego zaczepkę. Nie żeby on na nią czekał . Obrócił się na pięcie i odszedł w stronę skrzynki w odległy kąt pomieszczenia .

Wyciągnął rękę , palcami delikatnie zbadał głębokie „rany ” zadane szafce nożem .

Znalazł jej ostrza zawinięte w aksamit , i rozwinął z ciekawością . Metal zabrzczał miękko kiedy ostrza wysunęły się ochronnego woreczka .

"Zostaw , nie dotykaj ich" , powiedziała Renata, uwalniając ciało z rzemieni , machała rękoma by złapać równowagę , gdy stopami dotknęła ziemi .Najpierw rozejrzała się dookoła.

„ Powiedziałam , żebyś ich nie dotykał , są moje."

Nie opierał się , kiedy pochwyciła , tak cenne dla niej przedmioty i wyrwała mu je z rak..

Impuls wywołany emocjami spowodował lekki ból , obróciła lekko głowę spodziewając się kolejnej fali bólu , powracające odbitym echem jej wieczornego ataku , ale już po wszystkim , ból nie wrócił . Zrobiła krok wstecz . Musiał doprowadzić do porządku swój oddech

"Wszystko w porządku ?" zapytał

Nie lubiła tego zainteresowania w jego zimnych niebieskich oczach , tak jakby mógł wyczuć jej słabości . Jak gdyby wiedział, że wcale nie była tak silna jak mu się wydawało .

"w porządku ."

Renata rzuciła ostrzami w jedną z ścianek szafki . Rzuciła pojedynczo , umieszczając każdy z czterech ręcznie robionych sztyletów w drewnianej ścianie przed nią .

Zwróciła się do niego zmuszając się do lekkiego tonu w głosie

"Wydaje się , że to chyba ja powinnam zadać Tobie to pytanie , jak myślisz ?

Dość mocno skopałam Ci dzisiaj w mieście tyłek ."

Usłyszała tylko lekkie odchrząknięcie gdzieś za głową , prawie drwinę .

"Nigdy dość ostrożności , zwłaszcza jeśli chodzi o obcych " powiedziała.

"Zwłaszcza teraz . Jestem pewna, że rozumiesz."

Kiedy wreszcie na niego spojrzała , zobaczyła , że wojownik przygląda się jej z ciekawością

"Słodziutka , jedyna szansa jaką miałaś , żeby skopać mi tyłek już minęła, a wtedy grałaś nieczysto , tam w klubie , upewniłaś się , że Cię zauważyłem , udając ,że masz coś czego szukam wyciągnęłaś mnie z klubu , prosto do malutkiej pułapki ."

Renata wzruszyła ramionami

„ Na wojnie i w miłości wszystkie chwytów dozwolone."

Posłał jej lekki , powolny uśmiech , który pięknie uwydatnił dwa słodkie dołeczki na jego szczupłych policzkach

"Więc wojna ?"

"Na wojnie nie ma miłości ."

"Niema , " powiedział, dodając z powagą . "Nigdy nie było ."

A więc , jest coś w czym się wreszcie zgodzili.

"Jak długo pracujesz dla Yakuta?"

Renata potrząsnęła głową , jakby była niezdolna przypomnieć sobie tych szczegółów , mimo , że ta noc wyryła się w jej pamięci , została wypalona przelaną krwią. Przerazające. Początek końca .

"Nie wiem," powiedziała lekko. "Ponad rok, tak myślę . Dlaczego?"

"Tylko się zastanawiam , jak Dawczyni życia , nawet z tak silnym darem jak twój , pracuje jako ochraniarz , zwłaszcza u tak starego osobnika Rasy To nie jest normalne .To wszystko . Cholera , to jest niesłychane. A więc powiedz mi. Jak to się stało , że Yakut złapał cię na haczyk ?"

Renata wpatrywała się w tego obcego człowieka , wojownika , był niebezpieczny i sprytny , pojawił się nagle i wniósł niepokój do jej świata . Nie była pewna jak odpowiedzieć na jego pytanie . Nie miała ochoty do szczerych zwierzeń , zwłaszcza jemu .

"Jeżeli masz pytania, być może powinieneś zapytać Yakuta ."

" Racja , " odpowiedział , dokładnie studiując jej twarz "Być może to zrobię . A co z dzieckiem Mirą? Ona przebywa tu tak samo długo jak ty ?"

"Nie , nie tak długo, tylko sześć miesięcy." Renata spróbowała brzmieć swobodny, ale jej dziki instynkt samozachowawczy wzmógł ochronę na sam dźwięk imienia Miry na wargach tego mężczyzny .

"Ona przeżyła tak dużo w tak krótkim czasie , za dużo jak na takie małe dziecko, Widziała rzeczy których dziecko nie powinno nigdy zobaczyć "

"Jak atak na Yakut w ubiegłym tygodniu?"

I inne, jeszcze gorsze rzeczy, Renata przyznała się sobie w myślach .

"Mira ma koszmary , każdej jednej nocy . Nigdy nie przesypia całej nocy , śpi zaledwie kilka godzin w jednym śnie ."

Nikolai z powagą kiwnął głową „To nie jest dobre miejsce dla dziecka , Niektórzy mogliby powiedzieć to nie jest również dobre miejsce dla kobiety ."

"To jest to, co chciałeś powiedzieć Wojownikowi ?"

Uśmiechnął się tylko wymijająco , ani potwierdził ani zaprzeczył stwierdzeniu Dziewczyny .

Renata obserwowała go , pytania jakie chciała mu zadać atakowały jej własny umysł , była bardzo ciekawa zwłaszcza jednego szczegółu .

„Co zobaczyłeś w oczach Miry dziś wieczorem ?"

Odpowiedział niskim głosem

"Zaufaj mi, nie chciałbyś wiedzieć."

"Pytam, nieprawda ?, więc chciałabym siedzieć . Co ona Ci pokazała ?"

"Zapomnij o tym."

Trzymając jej spojrzenie, ręką przecesał złote morze swoich blond włosów , wypuścił z płuc powietrze wypowiadając ciche przekleństwo , odwracając się do niej powiedział

"Poza tym, to nie ma znaczenia. Dziewczyna zdecydowanie się pomyliła ."

"Mira nigdy się nie myli . Ona nie pomyliła się jeszcze ani razu , od kiedy ją znam każda jej wizja się spełniała "

"To prawda... , nigdy się nie pomyliła ?"

Jego niebieskie oczy wolno ślizgały się po niej tam i z powrotem, wodząc po całej długości jej ciała raz zimnym raz gorącym oceniającym spojrzeniem

"Alexei mówi mi, że jej dar nie jest doskonały-"

"Lex." zadrwiła. "Zrób sobie przysługę i nie wierz w ani jedno słowo które on wypowie .Lex nie mówi i nie robi niczego bezinteresownie , zawsze ma jakiś ukryty motyw.

„Dziękuję za radę ." Pochylił się ponownie nad pokryta bliznami z noży szafką .

"Więc , to nie jest prawda , że oczy Miry tak naprawdę odbijają tylko wydarzenia, które mogłyby

zdarzyć się w przyszłości, ale , zależą od terażniejszości ?"

"Lex może mieć swoje własne osobiste powody , by chcieć , żeby właśnie tak było , ale Mira się nie myli .

Cokolwiek pokazała cię dziś wieczorem, to się wydarzy , tak się stanie ."

"Zdarzy się " zamruczał , to przesłuchanie stało się bardzo zabawne

"Dobrze, Cholera . Wiec domyślałam się, że jesteśmy potępieni."

Patrzył na nią rozbawiony , powiedział to wszystko , jednak nie miał odwagi wyjaśnić ani tego co powiedział , ani wyznać szczegółów wizji .

Od momentu w którym uznał pomysł za cholernie zabawny , ona nie dała mu satysfakcji prosząc o wyjaśnienie , czemuż to oboje mieli by być potępieni .

Renata podniosła jedno z ostrzy i sprawdziła jego wagę w otwartej dłoni.

Zimna stal , przyjemnie chłodziła jej skórę , jej palce aż swędziały żeby zabrać się do roboty . Mięśnie całego ciała miała rozgrzane , gibkie i wręcz się wrywały , żeby zaliczyć godzinę lub dwie wyczerpującego treningu .

Rozejrzała się wokoło i zaczęła przymierzać się do rzutu nożem w drewnianą skrzynkę , za którą stał Nikolai .

„Skończyłeś , nie chciałabym przypadkiem pomylić mojego celu i zamiast w skrzynie trafić w Ciebie”



Zerknął na skrzynkę i wzruszył ramionami .

To raczej nie będzie interesujące doznanie ,przypuszczam , że nie byłabyś zadowolona , z takiej walki między nami. Z realnym przeciwnikiem , który może oddać cios , no chyba , że walczysz lepiej mając przewagę ..."

Wiedziała , że on ja podpuszcza , założył przynętę i czekał, ale błysk w jego oku był figlarny , drażniący . Czy on z nią właśnie flirtował ?

Przyjemna osobowość Wojownika sprawiała , zaczęła go lepiej oceniać.

Przesunęła kciukiem po ostrzu noża, wpatrzona w niego , niepewna jak się zachować

"Wolę pracować samotnie."

"W porządku." Skinął głową , i wykonał jedynie nieznaczny krok w tył , uchylając się jej z drogi.

Rzucił jej prowokujące spojrzenie "Dostosuję się "

Renata zmarszczyła brwi. "Jeżeli nie będziesz się ruszał , to jaką możesz mieć pewność , że nie trafię w Ciebie ?"

Posłał jej wesoly pełny próżności uśmiech , krzyżując swoje ogromne , muskularne ramiona na klatce piersiowej.

"Wycelować nie znaczy trafić , celuj w co tylko chcesz , i tak mnie nie trafisz ."

Zachęcona bez najmniejszego ostrzeżenia rzuciła nożem .

Ostry kawałek metalu uderzył dokładnie tam gdzie zamierzała go posłać .

Ale Nikolai zniknął . Ot tak , zniknął z jej linii wzroku i po prostu go nie było . Cholera.

Był Osobnikiem Rasy , znacznie szybszym niż jakikolwiek człowiek , i zwinniejszy niż drapieżnik w dżungli.

Ona nie stanowiła dla niego żadnej konkurencji , nie mogła mu dorównać ani sprawnością , ani w walce z bronią, ani fizyczna siłą , doskonale wiedział że zanim wysłałaby sztylet w jego stronę , on dawno zdążył się uchylić . Ale ona miała nadzieje przynajmniej drasnąć tego próżnego sukinsyna. Posiadała przyzwoity refleks , Renata wysunęła rękę po następne czekające ostrze .

Ale kiedy tylko dotknęła noża , kiedy jej palce owinęły się wokół rękojeści , poczuła jak powietrze poruszyło się za nią , gorące powietrze rozwiało jej włosy i owinęło podbródek.

Metal ostry jak brzytwa , znalazł się pod jej brodą . Ściana twardych mięśni docisnęła się do jej kręgosłupa .

"Zgubiłaś mnie."

Połknęła ostrożnie ślinę , i odwróciła ostrożnie głowę , ponad ostrzem naciskającym na jej podbródek.

Tak spokojnie , jak to tylko było możliwe rozluźniła ramiona .

Opuściła swobodnie rękę w której trzymała sztylet , i wolno poprowadziła ją pomiędzy jego rozstawione uda .

„Wygląda na to , że Cię znalazłam ”

Po prostu, dlatego , że mogła uderzyła go , poczęstowała go małą dawką swoich mocy .

"Pieprz się " , wrzasnął i w tej samej chwili jego chwyt osłabł , a ona uciekła z jego ramion , obracając się stanęła przed nim gotowa do walki .

Spodziewała się wybuchu gniewu, bała się go odrobinę , ale on podniósł tylko głowę i leciutko wzruszył ramionami .

"Nic się nie stało , kochanie ,

mamy przyjemną zabawę , poczekam jeszcze chwilę i zajmę się Tobą ”

Wpatrywała się w niego zamieszana i dotknięta do żywego tym , że on mógł znać jej słabości , wiedział o skazie na jej zdolnościach .

"Lex wyjawiał mi kilka rzeczy również na twój temat. Opowiedział mi , co dzieje się z Tobą , kiedy strzelasz jednym z tych twoich psychicznych ładunków.

Potężna broń .

Jeśli byłbym na Twoim miejscu , nie marnowałbym tego daru , tylko po to by cos udowodnić "

"Skurwiel Lex" , wymamrotała Renata "I Ty , również jesteś skurwielem . Nie potrzebuję twojej rady i nie życzę sobie abyś rozmawiał na mój temat z kimkolwiek za moimi plecami , cholera .

Ta rozmowa jest już kończona ."

Z rozgniewaną miną rzuciła sztylet w jego kierunku , wiedząc , że może usunąć się z drogi jego lotu równie szybko jak poprzednio . Tylko , że tym razem on się nie ruszał .

Z błyskawiczną szybkością wyciągnął swoją wielką umięśnioną rękę i pochwyił sztylet w locie Jego szeroki uśmiech pełen samozadowolenia rozbroił ją totalnie .

Renata chwyciła ostatnie ostrze , które czekało aby nim rzucić w szafkę , i rzuciła nim w niego. Tak jak poprzednie , kiedy tylko dolatywał do celu został złapany przez silne i zwinne ręce wojownika .

Przyglądał się jej nieruchomym spojrzeniem , świdrował ją wzrokiem głodnego samca , wzrokiem który powinien ją zmrozić, ale tego nie zrobił.

"No a teraz co zrobimy dla zabawy , Renata?"

Wściekła wysyczała . "Zabaw się sam , ja wychodzę "

Obróciła się by znaleźć swoje buty . Nie zdążyła postawić dwóch kroków , jak usłyszała jakiś dźwięk , dochodzący z obu stron jej głowy , coś jak świst czy szum morza , a jej włosy rozwiały nagły podmuch skierowany wprost na jej twarz.

Wtedy przed jej twarzą zobaczyła rozmazaną w locie stal która uderzyła w ścianę na przeciwko .

Stuk , Stuk.

Dwa sztylety, które minęły ją tuż nad głową , teraz spoczywały wbite po rękojeści w drewniane ściany Szopy.

Renata obróciła się wokoło własnej osi , była wściekła

"Ty dupku"

Miał rację , jego ogromne ciało było dla niej nie do pokonania , a te zimne niebieskie oczy skrywały coś więcej niż tylko rozbawienie , czy zwykłą męską arogancję .

Renata zwolniła tempo, tylko po to , by mogła stanąć na jednej nodze . Zakołysała się i z obrotu usiłowała go kopnąć w odstające zaokrąglenie w jego spodniach.

Palce tak nieustępliwe jak żelazne kleszcze zacisnęły się wokół jej kostki , pociągnęły w dół i wykręciły nogę . Renata przewróciła się na podłogę szopy , leżała na słomie plackiem na plecach . Doskoczył do niej , i rozciągnął swoje ogromne ciało ponad nią , nie zważając na jej krzyki i walkę , młóciła rękoma na oślep i próbowała kopać.

Nikolaia ogarnęła nagle żądza by ja pokonać...

Renata sapnęła z wysiłkiem , próbując odsunąć ogromną klatę , puls walił jej jak oszalały.

. " A co teraz chciałeś udowodnić , Wojowniku ? Wygrałeś . Jesteś teraz szczęśliwy ?"

Gapił się na nią dziwnym wzrokiem , z dziwnym rodzajem spokoju .

Jego spojrzenie było mocne i spokojne, bardzo intymne. Mogłaby wręcz wyczuć bicie jego serca , które waliło niczym młot . Klęczał nad nią okrakiem , z rozszerzonymi udami , jedną dłonią schwyci jej rękę i uniósł ponad jej głowę. Trzymał ją mocno , jego palce szukały zwiniętych w pięści dłoni, trzymał je w niewiarygodnie delikatnym za zarazem gorącym uścisku .

Jego spojrzenie zbłądziło w górę do ich zaplecionych dłoni , jego źrenice zadrżały dziwnym światłem kiedy znalazł małe szkarłatne znamię łzę nad półksiężycem , które znajdowało się na wewnętrznej stronie przegubu jej dłoni . Głaskał delikatnie kciukiem miejsce w którym znajdowało się znamię , hipnotyzującą pieszczotą , która dawała przyjemne ciepło rozplývające się po jaj żyłach .

"Nadal chcesz wiedzieć co zobaczyłem w oczach Miry?"

Renata zignorowała to pytanie, pewna że to była ostatnia rzecz, którą chciała teraz wiedzieć. Zmagala się z jego ogromnym cielskiem, przytłaczał ja swoimi wymiarami, swoją wagą, z taką łatwością pozbawił ją możliwości ruchu.

Gnojek.

"Odpierdol się ode mnie".

"Zapytaj mnie raz jeszcze, Renata. Zapytaj mnie co widziałem?"

"Powiedziałaś, odpierdol się," wrzasnęła, a odczucie paniki owładnęło jej klatkę piersiową.

Wzięła głęboki uspakajający oddech, wiedziała, że musi trzymać fason. Ona musiała zacząć kontrolować sytuację i to szybko.

Ostatniej rzeczy jaką teraz potrzebowała to był Sergiusz Yakut wchodzący do budynku, w który znalazł ją pokonaną i bezsilną, leżącą pod innym mężczyzną, przygwożdżoną do podłogi. "Pozwól mi się podnieść".

"Boisz się czegoś?"

"Nie ty gnoju!"

Popelniła błąd podnosząc swój wzrok do jego oczu, bursztynowe gorąco zaiskrzyło w jego błękitnych oczach płomieniem topiącym lód.

Jego źrenice zwężyły się szybko, wargi rozciągnęły się płasko przez dziwny grymas na twarzy, widziała jak na dziąsłach pojawiły się ostre punkty jego kłów.

Jeżeli był teraz wściekły, to była tylko część przyczyny która zainicjowała fizyczną transformację, kiedy jego biodra dotykały jej ud, czuła twardą jak kamień odstającą wypukłość, bardzo słusznej długości penisa, tłoczącego się między jej udami, schowanego pod opiętymi spodniami.

Przesunęła się, próbując uciec przed jego gwałtowną namiętnością, ale każdy ruch powodował, że ich splecione w erotycznej walce ciał bardziej się spinały, i klinował jej możliwości ucieczki. Jej puls podskoczył do niewiarygodnej

szybkości , a niechciane uczucie gorąca oblało jej ciało , przeszło od serca i zakwitło w jej łonie .

Och, Boże . Kiepsko . To było straszne .

"Proszę" prosiła błagalnym tonem , Nienawidziła siebie , za tak cichy ton sprzeciwu,. Jego też nienawidziła.

Chciała zamknąć oczy , chciała móc przestać na niego patrzeć , nie chciała widzieć , tego głodnego , gorącego spojrzenia , nie chciała widzieć jego ust tak blisko swoich.

Chciała móc odmówić , chciała uciec od tego ataku , jednak wiedziała że jest w niebezpieczeństwie , wiedziała że on nie jest do końca świadomy i porusza się w transie swego niespodziewanego pragnienia , śmiertelnego pragnienia .

Ale jej oczy pozostały szeroko otwarte , wpatrywały się w niego , niezdolne by odwrócić wzrok , to było silniejsze niż mogła przypuszczać , to była odpowiedź jej ciała na jego atak.

"Spytaj mnie, co dziecko pokazało mi dziś wieczorem swoich oczach , " żądał głosem tak niskim , tak aksamitnym że wydawało się że mruczy.

Jego usta były tak blisko jej ust , jego skóra dotykała jej skóry , jego szorstki zarost drażnił, jej usta kiedy ponownie mruczał

"Spytaj mnie o to , Renata . Chyba że chcesz zobaczyć to sama "

Złożył jej gorący pocałunek , który ogniem rozszedł się po jej żyłach .

Ich wargi zwały się razem , ich gorące oddechy się wymieszały. . Językiem szukał krawędzi jej ust , delikatnie pieścił jej język , zęby , a ona leżała bez ruchu nie wydając jakiegokolwiek dźwięku , nic co świadczyło by o odrobinie przyjemności .

Czuła jak jego palce pieścą jej policzek, ślizgają się po szyi , ramionach , delikatnie zbliżają się do jej wrażliwego karku.

Podniósł ją lekko , jednocześnie całując ja mocniej i namiętniej , jego głęboki i gorący pocałunek topił jej lody , jej złość , rozbierał cały jej opór.

Nie

Boże nie . Nie, nie , nie mogą tego zrobić .

Nie może tego czuć .

Renata musiała uciec daleko , daleko od erotycznej tortury jaką serwowały jej jego usta , odwróciła głowę . Trzęsła się cała, emocje wezbrały w niej do niebezpiecznego poziomu.

Już tyle zaryzykowała , tu teraz , z nim , Zbyt dużo.

Matko Boska , musi zdławić ten płomień, to gorąco które on w niej wywołuje .

Topniała , spalała się , szła na spotkanie śmierci .

Musi to przerwać , szybko , natychmiast.

Jego ciepłe palce dotknęły jej podbródka, obrócił jej głowę w swoją stronę, tak by musiała na niego spojrzeć , na źródło swojego strapienia.

"W porządku ?"

Odsunęła od niego swoje uwolnione z uścisku ręce , puścił jej ręce które nadal trzymał nad jej głowę niezdolny wykszusić słowa.

Wstał natychmiast. Chwycił jej rękę i pomógł jej wstać na nogi , wcale nie chciała jego pomocy ale była zbyt urazona by wydobyć choć słowo.

Stała tam , nie mogąc nawet na niego spojrzeć , próbowała zebrać myśli .

Modliła się tylko, żeby tym zachowaniem nie podpisała na siebie wyroku śmierci .

"Renata?"

Kiedy w końcu udało jej się wypowiedzieć jakieś słowo, wyciekły z niej lodowate słowa pełne desperacji .

"Dotknij mnie znowu" , powiedziała z lodowatym spokojem " a , przysięgam, że Cię zabiję ."

Tłumaczenie i beta : Romy8

## **ROZDZIAŁ siódmy**

Alexei został zatrzymany na dłużej niż dziesięć minut, przed drzwiami prywatnych apartamentów ojca, prosił o możliwość widzenia Yakuta, jak każdy inny strażnik w tym domu. Lekceważenie okazywane przez ojca bolało okrutnie.

Przeszedł obok nieruchomo stojącego w drzwiach strażnika, który odsunął się robiąc mu przejście.

Brak jakiegokolwiek zainteresowania synem ze strony Yakuta było oczywiste i nader widoczne.

Na samą myśl, że ten oto osobnik spłodził go, dał mu życie, był jego jedyną rodziną dostawał mdłości, a jednak to odrzucenie i upokorzenie w pewnym momencie przelało czarę goryczy i stało się mniej bolesne. Tak po prostu, się stało, przestało mu zależeć na akceptacji ojca, na jego uczuciu.

I fakt odrzucenia go przez ojca paradoksalnie dodawał mu sił, wzmacniał Alexsieję.

Zawsze był sam, nie zaznał uczucia, zainteresowania, nie potrafił sobie nawet wyobrazić, że ten stary dupek go przytula.

Ale Lex znał swoje własne zdolności. Znał swoje własne siły. Wiedział bez jakiegokolwiek wątpliwości, że on, mógłby być kimś więcej niż jest teraz, kimś ważniejszym, potężniejszym i tęsknił za okazją do konfrontacji, za możliwością udowodnienia swej wartości. Chciał to udowodnić sobie i temu skurwysynowi, który nazywał się jego ojcem.

Nacisk na mosiężną klamkę, otworzył w końcu drzwi, co przyspieszyło kroki Lexa, i doprowadziło go do oczekiwanego celu.

"Z drogi", warknął do strażnika, który ustąpił miejsca, odsunął się z drogi i pozwolił przejść dalej.



Pokój był przyćmiony, rozjaśniał go tylko ogień wesoło tańczący na drewnianych polanach ułożonych na palenisku, dużego ,kamiennego kominka który stał po drugiej stronie pokoju.

Dawny domek myśliwski , który w chwil obecnej pełni rolę twierdzy Starożytnego wampira wyposażony był w elektryczność , jednak bardzo rzadko zachodziła potrzeba aby używać elektrycznego światła , ponieważ zarówno Sergiusz Yakuta i reszta mieszkających tu osobników Rasy mieli nad naturalnie doskonały wzrok , więc widzieli jednakowo dobrze w dzień tak i w nocy.

Rasa miała również inne zmysły równie dobrze wyostrzone, jednak Lex podejrzewał, że nawet Człowiek , mocno skoncentrowany mógłby wyczuć mieszaninę zapachu krwi , potu i sexu który rozchodził się jak dym po pomieszczeniu .

" Bardzo przepraszam , ze ośmielałem się przeszkadzać ," wyszeptał Lex , kiedy jego ojciec wyszedł z pokoju przyległego do gabinetu .

Yakut był nagi, jego penis o słusznych rozmiarach, był jeszcze w wzwodzie , poruszał się obscenicznym ruchem za każdym krokiem starego wampira .

Zaskoczony widokiem nagiego ojca , Lex zamrugnął, i powoli zaczął odwracać wzrok . Pomimo szoku postanowił nie patrzeć na sterczący penis ojca , bo ta ciekawość , ten głupi impuls mógł być policzony przeciwko niemu .

Zamiast tego obserwował postać ojca , kiedy ten wchodził do pokoju , oczy starego wampira osadzone głęboko w jego twarzy , jarzyły się jak bursztynowe węgle , w zwężonych do cienkich szparek źrenicach.

Z ust wystawały mu białe kły , kły były ogromnych rozmiarów i ostre jak brzytwy.

Ciało Yakuta oblane było jasnym blaskiem , który podchodził od potu w którym odbijał się ogień z kominka , jego skóra cała była pokryta pulsującymi

szkarłatno złotymi znakami – dermoglifami , unikalnymi żywymi „tatużami ” , oznaczającymi przynależność do Rasy , które obejmowały prawie całe ciało Sergiusza Yakuta . Dermoglify rozmieszczone były od kostek u nóg po samo gardło Starożytnego .

Teraz pulsowały kolorem , świeży krew , niewątpliwie ludzka krew , jej zapach jeszcze unosił się w powietrzu – Sługa na którym pożywiał się Yakut dostarczył życiodajnej esencji swemu panu , a dermoglify od razu nabrały właściwego koloru .

Lex nie był zaskoczony tym , co zobaczył , nie dziwiło go to co zrobił jego ojciec , ani fakt , że trzy stłumione głosy dochodzące z pokoju obok należały do ludzi , jego niewolników , ludzi którym Yakut odebrał wolę i z których stworzył bezmyślne sługi wypełniające jego wolę.

Tworząc i trzymając sługi , robił coś do czego były zdolne tylko najpotężniejsze i najstarsze wampiry czystej krwi . Już od dawna tworzenie sług jest nielegalną praktyką wśród praworządnych obywateli społeczności Rasy .

Jakakolwiek wielka by to nie była przewina , nie była niczym strasznym wśród dotychczasowych grzechów Sergiusza Yakuta.

Stworzył swoje własne reguły , ustanowił swoje prawo , rozdzielał swoją własną sprawiedliwość, tu w tym odległym miejscu wszystko zależało od niego , tu on był Królem .

Jego syn Lex mógłby docenić ten rodzaj wolności i władzy. Psiakrew, on praktycznie mógłby tej władzy i wolności spróbować .

Yakut rzucił mu przez cały pokój pogardliwe spojrzenie.

"Kiedy tak na ciebie patrzę, to widzę kupę gówna , i to na dodatek martwą kupę gówna ”

Na tak uprzejme powitanie Lex zmarszczył jedynie brwi .

"Panie ?"

"Gdyby nie samokontrola Wojownika , i moja interwencja dziś wieczorem , leżałbyś martwy na dachu magazyny obok ciała Urien i oczekiwał na świt."

A każda sylaba wypowiedzianego słowa nasączona była pogardą.

Yakut podniósł żelazny pogrzebacz i energicznie dźgnął nim w ogień ,  
przesuwając polana na ruszcie kominka.

"Ocaliłem twoje życie dziś wieczorem , Alexei. Czego jeszcze ode mnie  
oczekujesz tego wieczora?"

Lex przeżył raz jeszcze w Pamięci upokorzenia dzisiejszego wieczora , ale  
doskonale wiedział , że gniew jest złym doradcą , zwłaszcza kiedy stawał do  
potyczki ze swoim ojcem .

Rozegrał w swojej głowie wielką bitwę by nie ulec pokusie , utrzymał swój głos  
w ryzach i spokojnie odpowiedział "Jestem twoim wiernym sługą , Ojczy. Nie  
jesteś mi nic winien . Nie proszę o nic dla siebie , proszę Cię jedynie o honor  
bym mógł Ci nadal służyć , proszę byś zechciał uwierzyć mi i we mnie .... ,  
proszę o Twoje zaufanie .."

Yakut chrząknął. "Mówisz jak polityk , a nie jak żołnierz . A ja nie potrzebuję  
polityków w moich szeregach , Alexei."

"Jestem żołnierzem," odpowiedział szybko Lex, jednocześnie podnosząc głowę  
i patrząc w stronę ojca , który pogrzebaczem znowu rozganiał wesołe płomienie  
na kominku. Wielkie kłoc drewna złamały się a iskry ognia trzeszcząc wesoło,  
i strzelały w górę . Pomieszczenie spowiła zimna , mroczna cisza .

"Jestem żołnierzem," ponownie , ale tym razem bardziej stanowczo stwierdził  
Lex. "Chcę Cię chronić najlepiej potrafię ,Ojczy."

Kpił teraz , ale Yakut obrócił swoją kudłatą i rozczochraną głowę , i spojrzał na  
syna.

"Słowa , słowa . Słowa , Dajesz mi tylko frazesy , chłopcze. Nie pokładam  
wiary ani zaufania w słowach. Ostatnio nie widzę, żebyś zaoferował mi  
cokolwiek więcej niż wyświechtane hasła ."

"Jak oczekujesz bym był skuteczny , jak mam Cię lepiej chronić kiedy nie  
jesteś ze mną szczery , zatajasz przede mną informacje , trzymasz mnie z boku?"

Kiedy bursztynowe oczy zwęziły się do cienkich szparek spoglądając na niego, Lex , szybko dodał "wpadłem na wojownika kiedy przeszukiwał teren wokół posiadłości . Powiedział mi o atakach na starożytnych , zabójstwach .

Powiedział mi , że Zakon , że On osobiście skontaktował się z Tobą , by Cię ostrzec o potencjalnym niebezpieczeństwie . Powinieneś być mi powiedzieć , Ojciec . Jako kapitan twojej straży , zasługuję na to by znać takie szczegóły?"

Pytanie precyzyjne się z sykiem przez usta Yakuta. - "Proszę, Alexei...wytlumacz mi na co zasługujesz?"

Lex nic nie odpowiedział

"Nie masz nic do powiedzenia , nic do dodania Synu?" Yakut podnosił jego głowę w górę pod dziwnym kątem , a jego usta wykrzywił ironiczny uśmiech, wycedził szyderczym tonem

"podobnym stwierdzenie uraczył mnie ktoś wiele lat temu , te słowa padły z ust głupiej kobiety , która myślała , że może przemówić do mojego poczucia przyzwoitości i obowiązku . Mogła próbować prosić o litość , lepiej by na tym wyszła ." Zachichotał zimnym, szyderczym dźwiękiem i odwrócił się w kierunku ognia w kominku, by znowu pogrzebaczem poprawić spopielone już prawie drewniane polana.

"Bez wątpienia pamiętasz o kim mówię , i jak skończyła ."

"Pamiętam " odpowiedział ostrożnie Lex, zaskoczony suchością w gardle którą odczuwał wypowiadając to słowo .

Jego pamięć wirowała , jakby była z płomieni ognia .

Północna Rosja, śmiertelny mróz. Lex był małym chłopcem, miał zaledwie dziesięć lat , ale o ile pamiętał , był jedynym mężczyzną w gospodarstwie . Jego matka była dla niego wszystkim, wszystkim co on miał i co kochał. Jedyłą osobą która go znała , wiedziała czym jest i mimo tego kochała go , kochała czystą prawdziwą , bezwarunkową miłością . Bardzo się zmartwił , kiedy pewnej nocy matka powiedziała mu , że zabiera go na spotkanie z ojcem , miało

to być ich pierwsze spotkanie . Powiedziała Lexowi , że był jej klejnotem , sekretnym skarbem , który ona trzymała w ukryciu .

Ale zima była sroga , a oni byli biedni . W kraju było zamieszanie , to były niebezpieczne czasy dla samotnych kobiet , a zwłaszcza dla niezamężnej kobiety samotnie wychowującej dziecko. Potrzebowali pomocy , ochrony , potrzebowali by ktoś o nich zadbał i otoczył opieką.

Prosiła ojca Lex o spotkanie . Miała nadzieję , że ich przygarnie i pokocha swego syna .

Sergiusz Yakut powitał ich z zimną furią i postawił straszne , wręcz nie do wykonania ultimatum.

Lex zapamiętał jak matka prosiła , błagała Yakuta, by ich wpuścił , ale był niewzruszony , ignorował ich .

Zapamiętał piękną , dumną kobietę , która prosiła na klęczkach Yakuta, błagając że, jeżeli on nie troszczy się o nich oboje , to przynajmniej nich zaopiekuje się chłopcem , niech nie zostawia go samotnego i bezbronnego . Słowa dźwięczały w uszach Lex, nawet teraz:

**On jest twoim synem! To dla Ciebie nic nie znaczy? Nie zasługuje na coś więcej?**

Ta scena rozegrała się błyskawicznie .

Jakże łatwo było Sergiuszowi Yakutowi , wyciągnąć miecz i zatopić jego ostrze w nagiej szyi bezbronnej kobiety , klęczącej i błagającej o litość , matki Lexa.

Jak brutalne były słowa Yakuta , że w jego domu jest miejsce tylko dla żołnierzy i, że Lex ma wybór , musiał w tym momencie wybrać : może służyć zabójcy swojej jego matki lub umrzeć razem z nią.

Lex odpowiedział przestraszonym głosem czkając i szlochając.

**Zostanę z Tobą** , powiedział cicho, a wtedy poczuł , że kawałek jego duszy umarł , odszedł ,kiedy patrzył przerażony na martwe ciało swojej matki .

wypuścił powietrze i powtórzył , **zostanę z tobą , ojcze ....**

A wtedy nastąpiła cisza , zimna cisza.

Tak zimny jak grób.

"Jestem twoim sługą " Lex powiedział na głos , schylając głowę w pokłonie ; w pokłonie z szacunku, bardziej dla swych wspomnień i myśli , niż dla osobnika , tyrana który go spłodził , którego nazywał ojcem.

" zawsze Cię szanowałem i byłem Ci wierny ojciec , Służę Tylko Tobie , jestem na twe rozkazy."

Nagle poczuł gorąco, tak intensywne, które paliło jak otwarty płomień, parzyło jego podbródek , policzki.

Przestraszany podnosił głowę, cofając się jednocześnie jak najdalej od źródła bólu, daleko , sycząc z bólu .

Widział, jak dym rozwinął się przed jego oczyma, rozniósł słodkawy , piekący smród palącego się ciała .

Sergiusz Yakut stał przed nim trzymając w ręce długi żelazny pogrzebacz, rozgrzana do czerwoności końcówka pręta tliła się czerwonym światłem , z wyjątkiem miejsca którym dotykał szarej , bladej skóry Lexa.

Yakut uśmiechnął się, obnażając swe długie kły

"Tak, Alexei, służysz tylko w mojej Armii . Zapamiętaj to.

Pamiętaj , moja krew wypełnia twoje żyły , ale to wcale nie znaczy ze sprzeciwię się jej przelaniu."

"Oczywiście , że nie," powiedział Lex , z nieświadomie zaciśniętą szczęką , bliski agonii z powodu poparzeń .

Nienawiść wrzała w nim , z powodu zniewagi jaką okazał mu jego ojciec, ale mógł ja tylko przełknąć ; jego własna niemoc, którą odczuwał w stosunku do tego mężczyzny Rasy , nie pozwalała mu działać . Onieśmiał go nawet spojrzeniem , kiedy przyszło by mu do głowy przeciwstawić się Yakutowi .

Yakut w końcu się cofnął. Ściągnął brązową lnianą tunikę z oparcia krzesła i wciągnął ją na siebie, wzruszając ramionami. Jego oczy nadal płonęły, z żądz i głodu krwi.

Językiem jeździł po swych zębach i kłach.

"Ponieważ jesteś taki chętny, by mi służyć, idź i zawołaj Renatę. Jest mi tu teraz potrzebna."

Lex zgrzytał cicho zębami, ale z taką siłą, że powinny zetrzeć się na proch w jego ustach.

Bez słowa wyszedł z pokoju, wyprostowany jak struna, błędził oczyma za bursztynowym wzrokiem który odprowadził go z pogardą.

Alex nie przegapił zmieszanego spojrzenia strażnika, kiedy mijał drzwi do pokoju, nie łatwo było przejść pod takim spojrzeniem innego wampira kiedy niosło się za sobą smród przypieczonego ciała i prawdopodobnej furii, którą tłamsił w sobie Lex.

Jego oparzenie goiły się bardzo szybko, zadbał o to jego przyspieszony metabolizm Rasy, odbudowując spaloną skórę, stopy same poniosły go do głównej części budynku.

Renata właśnie wchodziła do budynku. Zobaczyła Lexa i zatrzymała się, obracając się gwałtownie, tak jakby chciała go unikać.

"On, chce ciebie" wrzasnął Lex przez cały budynek, nie dbając o to ile jeszcze uszu, uszu męskich strażników go usłyszy.

Wszyscy oni doskonale wiedzieli, że była dziwką Yakuta, więc nie było żadnego powodu, by udawać, że jest inaczej "Kazał mi Cię przyprowadzić. Czeka na ciebie i twoje usługi."

Zimne, zmęczone zielone oczy spojrzały na niego "Trenowałam na dworze, jestem brudna i spocona, muszę się umyć.."

"On powiedział teraz, Renata." Krótki rozkaz, jedyny, który znał, będzie wykonany.

Miał więcej niż małą satysfakcją w tym rzadkim i krótkim momencie tryumfu.  
"Jak chce" .Wzruszyła ramionami .

Jej nijaka reakcja , kiedy zbliżała się do Alexa , przekonała mu , że nie dba o to co inni o tym myślą , a już najmniej interesowało ja co na ten temat sądzi Lex , i ta buta , ten brak pokory wobec niego sprawiał ,że chciał ją coraz to bardziej upokorzyć , zdeptać jej dumę , duszę.

Wyczuł jej nieświeży zapach , dla zwiększenia efektu i poprawienia sobie humoru szybko doda:

"Nie będzie mieć coś przeciw temu , że śmierdzisz. Każdy wie, że najlepsze dziwki to brudne dziwki."

Renata nie zareagowała na jego wulgarne uwagi . Mogła odpowiedzieć mu na niewybredne zaczepki atakiem swoich mocy , ale nie zrobiła tego , doskonale wiedziała , że Lex tylko na to czekał , miał nadzieję , że odpowie mu mentalnym atakiem , bo to byłby dowód na to , że ją zranił. A brak reakcji z jej strony bolał bardziej niż atak, jej chłodne spojrzenie mówiło mu , że nie był wart wysiłki jaki musiałaby włożyć w odpowiedź.

Kroczyła przed nim z godnością , obserwowana przez Alexsieja i pozostałych strażników , który patrzyli jak idzie w stronę prywatnych apartamentów Sergiusza Yakuta , szła tak dumna i spokojna , jak jakaś szlachetna i dobra królowa w drodze na szubienicę .

Ten widok wywołał u Alexsieja wrażenie , że już nadszedł ten dzień o którym marzy , że teraz on jest tu panem i kontroluje wszystko i wszystkich . Rządzi wszystkimi członkami 'Rodziny' , nawet hardą Renatą.

Oczywiście, ta suka będzie mu wiernie służyła kiedy już on będzie panem , zrobi z niej sługę , kukiełkę, pozbawi wolnej woli , uzależni jej ciało i myśli . Będzie sługą spełniającą każdy jego sprośny kaprys ..... jego i innych mężczyzn Rasy którzy będą mu służyć .



Tak, Lex pokiwał w zadumie głową , to było by cholernie wspaniałe, to było by cudowne , być królem .

Tłumaczenie : Romy8

## **ROZDZIAŁ Ósmy**

Nikolai wyjął jeden z sztyletów Renaty , którym rzuciła w drewnianą skrzynię. Musiał przyznać , że była dobra , wiarygodna , jej cel już by nie żył.

Gdyby był człowiekiem a nie osobnikiem Rasy , człowiekiem z jego pieprzonym ospałym refleksem , sztylety Renaty już dawno by go dosięgły .

Uśmiechnął się sam do siebie na tę myśl i umieścił ostrze wraz z trzema pozostałymi z kompletu w specjalnym woreczku , w którym ona je przechowywała.

To była piękna broń , gładka , doskonale wyważona , oczywiście ręczna robota, wykonana na zamówienie u rzemieślnika . Mikołaj obejrzał dokładnie sztylety , zatrzymał wzrok na srebrnej , zdobionej jak w jego sterlingu rękojeści .

Ozdobny wzór wyglądał jakby rękojeści owinęły pędy winorośli i pięknych kwitnących kwiatów , jednak kiedy dokładnie obejrzał wszystkie cztery ostrza , zauważył na nich jeszcze wygrawerowane napisy , na każdym inny , jakby z czułością ktoś nadał im imiona już w czasie ich projektowania . Każdy sztylet nosił swoje : Wiara, Odwaga , Honor , Ofiara.

Credo wojownika? zastanowił się.

Chyba , że to były jej osobiste zasady , jej prywatny dekalog którym kierowała się w życiu?

Nikolai myślał o pocałunku, był odwzajemniony . Łatwo powiedzieć , że był odwzajemniony , sposób w jaki doszło do pocałunku , w jaki dostał się do jej ust , był czystą finezją – jak towarowy pociąg pośpieszny .

Nie zamierzał jej pocałować , nie chciał .

Tak , tylko kogo usiłował oszukać ?

Jednak nie mógł powstrzymać pocałunku , kiedy już go rozpoczął .

Nie, żeby to było jakieś usprawiedliwienie .

I to , że Renata nie dała mu żadnej szansy na wyjaśnienie , usprawiedliwienie , czy chociaż przeprosiny.

Mikołaj nadal widział przerażenie w jej oczach, niesmak jaki do niego czuła po tym co zrobił . Mógł nadal wyczuć szczerą groźbę , którą wysyczała do niego na odchodne , kiedy już wychodziła z budynku .

Urażona część jego męskiego ego , tłumaczyła sobie , że pewnie ona naprawdę nienawidzi mężczyzn , gardzi nimi , tak w ogóle . Albo, być może ona była tylko zimną suką , jak o niej myślał Lex , bezpłciowy, zimny żołnierz, któremu tylko zdarzyło się mieć twarz i ciało anioła , ciało które prowokowało umysł do grzechu . Zbyt wiele grzechów , a każdy następny bardziej kuszący i grzeszny od poprzedniego .

Nikolai posiadał swoisty urok osobisty, który roztaczał wokół , urok który bardzo działał na kobiety, nie żeby się chwalił , ale obiektywnie stwierdza fakt , fakt poparty wnioskami do których doszedł już dawno , które wyciągnął na podstawie wielu lat doświadczeń.

Kiedy podchodził do kobiet zawsze osiągał swój cel , podboje przychodziły mu łatwo i bez jakiegokolwiek wysiłku , polubił te nieskomplikowane tymczasowe związki na chwilę .

Pogonie , podboje i miłosne walki były zabawne , ale najbardziej rajcowała go prawdziwa walka , krwawa walka z szkarłatnymi szumowinami , lub innymi Wrogami Zakony i Rasy .

To były pogonie , polowania i wyzwania które dawały mi najwięcej radości .

Tak, tylko dlaczego teraz zwalczał w sobie to pragnienie , toczył wewnętrzną walkę sam z sobą , by stłumić ten pęd do Renaty , tę chęć roztopienia jej lodów, które tak mocno ją zmroziły?

Ponieważ był idiotą , i to jest odpowiedź dlaczego.

Cholernym idiotą , agresywnym dupkiem który zasługuje na śmierć .

Czas zejść jej z drogi , usunąć się i pozwolić żyć tak jak chce.

Bez znaczenia były potrzeby jego ciała , preferencje , przyciąganie , bez znaczenia było to co zobaczył w oczach Miry .

Miał robotę do wykonania , miał misję która zlecił mu Zakon , i to był jedyny powód dla którego tu był .

Mikołaj ostrożnie zawinął sztylety Renaty w skrawek aksamitu i schował do jedwabnego woreczka i umieścił je w beli słomy , tam gdzie jest ich miejsce , niech czekają na Renatę .

Wyszedł z szopki i ruszył w ciemność , musiał dokończyć przeszukiwanie terenu posesji Yakuta .

Rosnący księżyc, wisiał samotny na nocnym niebie , ukryty przed wścibskim wzrokiem cienką warstwą ciemnych chmur .

Wiał lekki północny wietrzyk , ciepłe powietrze przenikało przez igły sosen i poruszały liśćmi dębów , które otaczały posiadłość .

Zapachy mieszały się w ciepłym letnim powietrzu : odrobina zapachu świerku , zapach sosny , zapach zapleśniałej wilgotnej ziemi i torfu , zapach zdrowych , świeżych owoców i minerałów , czystej wody w strumieniu który najwyraźniej płynął przez teren Yakuta niedaleko od miejsca w którym stał Nikolai . Nic nadzwyczajnego . Nic co by nie było na swoim miejscu .

Aż do....

Nikolai podniósł podbródek i przechylił głowę nieznacznie na zachód. Coś bardzo dziwnego i .....

Niespodziewanego , coś co dryfował wolno przez jego mózg , co drażniło zmysły .

Coś, co nie mogło, nie powinno tu być , co tu nie przynależało .

To była śmierć, którą tu wyczuwał.

Subtelny, stary...ale pewny zapach.

Skręcił w jego kierunku , prowadził go zapach .

Wchodził głębiej w las . Jakieś sto jardów od domku myśliwskiego , wysondował głębiej zarośla . Mikołaj zwolnił, osiągnął już swój cel , miejsce od którego rozchodził się zapach , jego nozdrza palił smród rozkładu .

Pod stopami , leżały liście , zaplątane dzikie winorośla , a ziemia opadała do głębokiego i stromego wąwozu.

Nikolai spojrzał w dół do rozpadliny , widok przyprawił go o mdłości, zanim jeszcze jego oczy zdążył zarejestrować obraz rzezi .

"Wielki Boże" , wymamrotał, niskim szeptem.

Dół śmierci zlokalizowany był na dnie wąwozu . Ludzkie szkielety . Tuziny ciał, niepogrzebane , zapomniane , wyrzucone po prostu jak jakieś śmieci .

Dużo , za dużo , nie było możliwości policzenia wszystkich ciał. Dorośli .

Dzieci .

Okrutna rzeź , która pokazała , że oprawca nikogo nie dyskryminował , nie było litości w doborze ofiar.

Rzeź, która mogłaby trwać latami ,zanim ustała , o ile ustała .

Stos kości białiał w słabym świetle księżyca , nogi i ręce ofiar splatały się razem w miejscu w którym spadły do wąwozu, martwe oczy w czaszkach wpatrywały się w górę , w wprost w Niko , a usta wykrzywione były w makabrycznym , martwym krzyku przerażenia .

To co zobaczył wystarczyło.

Cofnął się na krawędź wąwozu i klął prosto w ciemność "Co się tu do kurwy nędzy dzieje?"

On już wiedział , próbował przyswoić tę informację.

Jezu Chryste, nie było możliwości aby rozwiązał te przypuszczenia.

### **Klub krwi.**

Furia i wstręt przetoczyły się przez jego umysł czarna falą .

Przez chwilę miał ochotę rozszarpać na drobne kawałki każdego wampira zamieszanego w ten zakazany proceder, hurtowych morderstw popełnionych na ludziach .

Ale nie miał do tego prawa , nawet jako Wojownik Zakonu .

On i jego bracia nie mieli za wielu przyjaciół pomiędzy elitami Władzy , a już najmniej przyjaciół posiadali w Agencji Wymuszenia <sup>1</sup> , która służyła jako policja i władza dla ogólnej populacji wampirów . Uważali wojowników , członków Zakonu , za odmieńców , żyjących poza nawiasem cywilizowanego społeczeństwa Rasy.

Strażnicy i wojownicy. Dzikie psy szukające możliwości do zaczepki i zgładzenia swych wrogów .

Nikolai wiedział, że miał zakaz wstępu na ten teren , ale nie robiło to na nim wrażenia , jednak spowodowało, że strzeżenie i wymierzanie sprawiedliwości stało się trochę mniej kuszące.

Chociaż wrzał z odrazy , Mikołaj rozważnie pozostał spokojnym

Furia nie pomogłaby , nie wskrzesiłaby kogokolwiek z osób leżących tam w dole . Dla nich było już za późno .

Nic, już nie można było zrobić , nic poza okazaniem szacunku martwym ciałom w otwartym grobie, szacunku którego zostały pozbawione zaraz po śmierci .

1. Enforcement Agency – dosłownie tłumacząc Agencja wymuszeń , lub wprowadzeń , nie wiem jak to przetłumaczyć .

Czuł wyjątkowość tej chwili, Nikolai klęknął na krawędzi wąwozu.

Wyciągnął szeroko ramion , wzywając moce , specjalny talent osobnika Rasy , wyjątkowy dar , który posiadał , talent który był bardzo przydatny w jego walce. Czuł Siłę którą wezwał .

Siła wzrastała w nim w mocy i świetle , rozchodząc się przez jego ramiona , rozchodziła się w dół do jego dłoni , łącząc orbity mocy w jego obu dłoniach.

Nikolai palcami dotknął ziemi , wsparła się na nich po obu stronach ciała .

Winorośle i jeżyna szeleściły dookoła niego w odpowiedzi, mroczne zielone wąsy i małe leśne rośliny obudziły się przywołane jego gestem .

Wszystko zaczęło wzrastać w przyspieszonym tempie . Mikołaj nakazał roślinom rozrastać się w kierunku wąwozu , stał i patrzył , przyglądał się jak miękkie zielony koc utkany z leśnych powoi i kwiatów powoli zasłania nagie ciała zmarłych. .

Nie był to klasyczny obrządek pochówku , jednak to było wszystko co mógł zaoferować tym udęczonym duszom , których martwe ciała zostały rzucone do rozpadliny w ziemi .

"Spoczywajcie w pokoju," wyszeptał.

Kiedy ostatnia kość została przykryta przez dywan zieleni , zawrócił do kwatery swego gospodarza.

Budynek stodoły , tam wcześniej gdzie poczuł krew , był teraz na jego drodze .

Tylko po to, by potwierdzić swoje podejrzenia, Mikołaj ogarnął wzrokiem budynek , łatwo otworzył zamek.

Wszedł do drzwi , ostrożnie zaglądnął do wewnątrz. Stodoła była pusta, dokładnie tak jak powiedział mu Lex .

Jednak wewnątrz nie było puste , stalowe klatki znajdujące się wewnątrz , nie zostały zbudowane jako stałe więzienie dla czegokolwiek .

Były wysokie , zamykane , przeznaczone do trzymania w zamknięciu po jednym ludzkim więźniu .

Zwierzyny , której używano w nielegalnych igrzyskach organizowanych w odległych lasach na terenie należącym do Sergiusza Yakuta .

Warcząc z niesmakiem , Nikolai opuścił stodołę i poszedł w stronę budynku głównego ..

"Gdzie jest on?" Wrzeszczał do uzbrojonego strażnika, który przeskoczył do niego w ułamku sekundy , w której przechodzi przez drzwi . "Gdzie jest ten pierdolony dupek ? Gadaj , już !"

Nawet nie czekał na odpowiedź .

Dwaj inni mężczyźni , którzy pojawili się nagle przed zamkniętymi drzwiami prowadzącymi do dużego pokoju kominkowego , stając w pozycji oznaczającej gotowość do bitwy .

Byli oczywiście gotowi do walki za Sergiusza Yakuta .

Nikolai w szale pchnął jednego z strażników , odpychając go ze swojej drogi .

Drugi wyją karabin , zaczął mierzyć do niego.

Mikołaj wyrwał broń strażnikowi i uderzył kolbą w głowę drugiego strażnika , odrzucił ogłuszonego wampira na najbliższą ścianę.

Wściekły kopnął w drzwi , roztrzaskując stare drewniane skrzydła , zniszczył zabezpieczenia zainstalowane w drzwiach .

Nikolai szedł przez rumowisko , które było jego dziełem., ignorując okrzyki i wrzaski strażników Yakuta.

Znalazł Starożytnego , na wpół ubranego , na skórzanej kanapie , zaborczo pochylającego się nad delikatną białą szyją ciemnowłosej kobiety , którą więziła silna klatka olbrzymich ramion wampira .

Zaskoczony tym , że mu przeszkadzano , Yakut podniósł głowę i oderwał się od swojej żywicielki i patrzył .

Więc , jeśli pił krew intruza .....

Renata.

Niema pieprzonego wyjścia .

Ona była związana z nim krwią ?

Czy ona prawdopodobnie mogłaby być Dawczynią życia tego potwora?

Wszystkie oskarżenia , które chciał rzucić Yakutowi w jego ohydną twarz , nagle przestały być ważne , umarły nagłą śmiercią , nie potrafiły przejść mu przez gardło .

Gapił się, a jego napięcie wyczuwane było mocniej niż zapach krwi kobiety na wargach Yakuta , która skapywała z jego ogromnych kłów.

Zapach rozniósł się przez pokój, uderzając mocno do mózgu Mikołaja.

Nie oczekiwał , po jej zimnym wręcz lodowatym zachowaniu , takiego zapachu krwi , jej krew była ciepłą , gwałtowną mieszanką sandałowca i świeżego wiosennego deszczu . Był taki miękki , kobiecy. Pobudzający.

Głód skręcił żołądek Nikolaja w supeł, jego trzewia zareagowały bardzo gwałtownie na jej zapach , musiał stoczyć wręcz heroiczną walkę by się powstrzymać od ataku i nie pożywić się na Renacie.

Wmawiał sobie , że to tylko jego natura , geny wampira postawiły go na baczność.

Mało było osobników jego rodzaju , którzy mogliby się oprzeć temu syreniemu śpiewowi otwartej żyły Dawczyni , ale jedno spojrzenie na Renatę , nawet z takiej odległości , spowodował , że nagle nowe gorąco rozeszło się po jego ciele. To gorąco spowodowało pierwotne pragnienie , które odczuwał mocniej , niż wcześniejszy głód , niż chęć żerowania na Renacie . On chciał jej , pragnął jej , całej.



Widząc ją nagą , kiedy leżała pod innym mężczyzną , pozwalając mu chłęptać z siebie krew , Nikolai zapragnął jej z dzikością, która nawet jego oszołomiła . .  
Związana czy nie przyrzeczeniem krwi z innym , nie dbał o to ,  
Renata sprawiała że ją pożądał , musiał ją mieć .  
Pragnienie to ,w jego odczuciu , nawet w jego dość elastycznym kodeksie honorowym, zrównało go do poziomu takiego ohydneho drania jak Yakut.  
Mikołaj trzął się w wewnętrznej walce pomiędzy sercem a rozumem , która pożerała jego wewnętrzną energię , a ręce drżały mu w złości .

"Masz poważny problem," powiedział Starożytnemu Wampirowi , ledwo udało mu się ukryć pogardę .

"Właściwie domyślam się, że masz jeszcze ze trzy tuziny martwych , rozkładających się ciał w swoich lasach."

Yakut nic nie odpowiedział , ale jego ogniste bursztynowe spojrzenie zwęziło się do cienkiej szparki źrenic. Niskie warczenie wyleciało z jego ust , zanim odwrócił głowę do swojego przerwane go posiłku . Język Yakuta wsunął się pomiędzy jego wargami , oblizwał szyję Renaty , a ślady ukąszenia zwęziły się i zniknęły .

W czasie kiedy , język Yakuta omiatał jej szyję odwróciła od niego wzrok . Pomyślał , że zobaczył coś cichego , uspakajającego , coś jakby przepustka do jej serca , twarzy ; w krótkiej sekundzie w której Yakut wypuścił ją z ramion i wstał.

Uwolniona Renata od razu uciekła w kąt pokoju , obciągając swoją przyklepającą się koszulę , chciała stworzyć przynajmniej wrażenie przyzwoitości .

Nadal była ubrana w ciuchy które miała na sobie wcześniej w czasie treningu , nadal była boso.

Musiał przyjść tu prosto z szopki , bezpośrednio po tym co zdarzyło się między nimi .

Czyżby przyszła do Yakuta po ochronę ? Albo na skargę , a może dla komfortu psychicznego ?

Jezu Chryste .

Mikołaj czuł się jak dupek, stary dumny osioł , kiedy przypomniał sobie pocałunek , kiedy pomyślał w jaki sposób ją całował....

A jeżeli ona była związana więzami krwi z Sergiuszem Yakutem , więzami , które były święte , intymne , jedyne .

Nic dziwnego , ze tak na niego zareagowała, uznała pocałunek Nikolaia z świętokradztwo i zniewagę . Ale on nie miał zamiaru przeproszać ani Renaty ani jej partnera .

Nikolai posłał zimne , błękitne spojrzenie w stronę Starego wampira

"Jak długo polujesz na ludzi, Yakut?"

Starożytny , odchrząknął i uśmiechnął się ironicznie.

"znalazłem klatki w stodole , znalazłem , też ciała. Mężczyźni, kobiety...dzieci."

Nikolai przełknął na głos, ale to przekleństwo nie było na tyle mocne by ukazać wstręt jaki odczuwał .

"Urządziłeś tu sobie pieprzony klub krwi. Sadząc po tym co zobaczyłem , zabawiasz się tak od wielu lat "

"I co z tego?" zapytał beztrosko Yakut . Nawet nie starał się przyzwoicie zaprzeczyć czy skłamać.

W kącie pokoju stała cicho Renata , nie ruszała się nawet, wpatrywała się tylko w Nikolaja , ale w jej oczach nie było nawet odrobiny szoku.

A więc ona wiedziała .

"Ty chory skurwysynu " wrzasnął , odwracając się w stronę Yakuta ,

"Wszyscy jesteście chorzy . Nie możesz tego kontynuować . To się musi skończyć , tu i teraz . Jest Prawo ”

Starożytny wyśmiał go , a jego głos zaczął się transformować ukazując jego dzikszą stronę .

"Ja tu jestem prawem , chłopcze . Nikt , żadne mroczne przestrzenie , ani wspaniała wychwalana Agencja Wymuszenia nawet wasz cudowny Zakon , nie będzie mi mówił co mam robić . Nie zapraszam tu nikogo , kto chciałby mnie pouczać i przekonywać ."

Groźba ukryta w wypowiedzi Yakuta była aż nadto wyraźna .

Wbrew faktom , cały honor Nikolaja domagał się by zaatakować tego zadowolonego z siebie sukinsyna , z bronią w ręce , uderzyć i zabić, ale to nie był pierwszy lepszy wampir , to był jeden ze starożytnych , jeden z pierwszych osobników Rasy, na dodatek bardzo utalentowany , obdarzony ogromną siłą i mocami , znacznie większymi niż posiadał Nikolaj , lub jakikolwiek inny osobnik późniejszych pokoleń Rasy.

Było tylko kilku starożytnych , żyjących w ciszy i w pokoju , z daleka obserwujących dziejące się wydarzenia i morderstwa.

To był odrażający, zakazany proceder , wśród członków społeczności Rasy - tworzenie klubów krwi, ale większym przestępstwem , napawającym większą odrazą było usiłowanie zabicia starożytnego wampira z pierwszego pokolenia.

Nikolaj nie mógłby podnosić ręki na gnoja , nawet jeśli bardzo tego chciał , i nie ważne jak było to słuszne . .

I Yakut doskonale zdawał sobie z tego sprawę .

Wytarł usta brzegiem swojej ciemnej tuniki , dotykając , słodkiej i pachnącej sandałowcem krwi Renaty.

"Polowanie jest naszą naturą, Chłopcze " głos Yakuta był śmiertelnie spokojny , zupełnie pewny siebie kroczył w stronę Nikolaja

"Jesteś młody, urodziłeś się wiele pokoleń po mnie , jesteś słabszy genetycznie od kilkorga z nas. Być może twoja krew tak jest już tak rozrzedzona z przez

ludzką , ze po prostu nie możesz zrozumieć potrzeby swego gatunku, jego osobników w najczystszej formie . Być może, jeżeli znałbyś smak polowania, byłbyś mniej świętoszkowaty a bardziej wyrozumiały dla tych co chcą przeżyć." Mikolaj zaprzeczy wolnym ruchem głowy "kluby Krwi to nie polowanie , nie możesz tego nazwać polowanie. To jest rzeź , krwawa, bezlitosna rzeź. Możesz ubierać swoje Kłamstwa w najpiękniejsze słowa , ale nadal pozostaną kłamstwami , bzdurami nie do zniesienia . Jesteś zwierzęciem. To, czego naprawdę potrzebujesz, to pysk , kły , i smycz . Ktoś musi cię okiełznać i sprowadzić na ziemię , zamknąć w klatce."

"I myślisz, że ty lub Zakon jesteście gotowi do tego zadania?"

"A myślisz, że nie jesteśmy?"

Mikołaj rzucił mu wyzwanie, jakaś lekkomyślna część Wojownika , spodziewała się konfrontacji ze starożytnym, jakiegoś powodu , jakiegokolwiek który dostał by od Yakuta by go zaatakować .

Nie liczył na to , że wygrałby konfrontację, z tak starym wampirem, ale na pewno nie poddałby się , jak amen w pacierzu stanął by do walki .

Zamiast tego, Yakut cofnął się, jego bursztynowe oczy płonęły , zwęziały się do wąskich czarnych szparek ,

Jego wydatny podbródek wysunął się do przodu , głowa uniosła się zadzierając nosa .

Wargi rozciągnęły się w dzikim, szerokim uśmiechu, obnażając jego wielkie kły .

W ten sposób pokazał w całej okazałości swoja mroczna stronę , tę część osobowości która czyniła z niego i innych osobników Rasy to czym byli : pijący krwi drapieżnymi potworami , nie całkiem należącymi do Świata śmiertelników w którym przyszło się im urodzić i żyć.

"Powiedziałem ci, na samym początku , kiedy się tylko pojawiłeś w moim domu , Wojowniku .. Nie potrzebuję twojej pomocy , ani sojuszu z Zakonem.

Moja cierpliwość jest już na wyczerpaniu , jak i twoja obecność w moim domu."

"Tak," zgodził się. Mikołaj " Z przyjemnością. Wyniosę się bardzo chętnie tego miejsca . Ale nie myśl, że to jest ostatni raz , kiedy o mnie usłyszałeś."

Nie mógł nie spojrzeć na Renatę , kiedy wypowiadał te słowa . Gardził ogromnie Yakutem, jednak w stosunku do niej nie mógł zebrać tak negatywnych uczuć .

Czekał , aż ona coś powie , cokolwiek o zbrodniach które wydarzyły się na tej przemoczonej krwią ziemi .

Chciał by powiedziała , coś co by świadczyło , że nie wiedziała o tych chorych praktykach Yakuta , chciał by go przekonała o swojej niewinności .

Ale ona tylko wpatrywała się w niego , stała i patrzyła z założonymi na piersi rękoma.

Jedną ręką sięgnęła do szyi do miejsca w którym zabiła się rana po kłach , ale nie odezwała się ani słowem .

Stała i patrzyła , obserwowała Nikolaia który śledził wzrokiem strażników i wychodzącego z pomieszczenia Yakuta.

\* \* \*

"Zwróćcie Wojownikowi , jego rzeczy , i dopilnuj , żeby nie miał jej gdzie użyć.," Yakut przykazał uzbrojonym strażnikom , stojącym przy drzwiach do jego prywatnych apartamentów.

Kiedy dwaj strażnicy wyszli , by wykonać rozkaz Yakuta , Renata poszła za nimi .

Jakaś nieodpowiedzialna część „jej” , miała nadzieję , że mogła by dopaść Nikolaja samego i...

I co?

Szczerze wyjaśni powody dla których tu jest.? Czy próbuje usprawiedliwić wybory, do których została zmuszona?

I co w końcu?

Nikolai odchodzi.

Nigdy nie będzie musiał wrócić do tego miejsca, w którym ona wyda ostatni oddech.

Jakie uczucia rodziły się w niej, że chciała wyjaśnić mu, obcemu człowiekowi, który prawdopodobnie nie rozumiałby nic z tego co chciała powiedzieć, i w ogóle zatroszczyłby się o nią?

Szła nadal, jej stopy kierowały się w ślad za nim.

Nawet nie doszła do drzwi. Ręka Yakuta zacisnęła się na przegubie jej dłoni, chwytając jej palce.

"Nie ty, Renata. Ty zostajesz."

Zerknęła na niego, w spojrzeniu próbowała ukryć niesmak

"myślałam, że już tu skończyliśmy. Może powinnam pójść razem z nimi i dopilnować... , upewnić się że Wojownik nie robi czegoś głupiego."

"Zostaniesz." Uśmiech Yakuta zmroził ją do szpiku kości.

"Krocysz po cienkim lodzie Renata, bądź ostrożna, Nie chciałbym żebyś zrobiła coś głupiego."

Renata połknęła zimną gulę niepokoju który zaległ w jej gardle

"Przepraszam?"

"Zostaniesz tu," powiedział, a jego uścisk zacisnął się mocniej na jej ręce.

"Twoje emocje Cię zdradzają, śliczna. Mogę wyczuć wzrost twojego tętna, usłyszeć przyspieszone bicie serca, wyczuć zapach adrenaliny, która buzuje w twoich żyłach, nawet teraz. Wyczułem jak się zmieniłaś, od momentu w którym Wojownik wszedł do pokoju, czułem to również wcześniej. Powiedz mi, co robiłaś, gdzie byłaś dziś wieczorem?"

"Trenowałam", odpowiedział, szybko ale pewnie.

Nie dała mu żadnego powodu żeby w nią zwątpił , zwłaszcza , że mówiła prawdę.

"Zanim wysłałeś Lexa , by mnie do Ciebie wezwał , byłam na zewnątrz , ćwiczyłam , wykonywałam moje planowe ćwiczenia w starej szopie , to były można tak powiedzieć moje nadprogramowe zajęcia , a jeśli coś ode mnie poczułeś to było właśnie to ."

Zapanowała długa cisza , nadal trzymał jej rękę w twardym uścisku

"Wiesz, jak wysoko cenię sobie lojalność , wiesz to prawda , Renata?"

Odpowiedział krótkim kiwnięciem głowy .

"cenię sobie lojalność tak wysoko , jak cenne jest dla ciebie życie dziecka śpiącego w pokoju obok ." powiedział chłodno. "myślę, że to by Cię zniszczył gdyby mała skończyła w dole pełnym kości."

Krew Renaty zamarzła w żyłach , na dźwięk tej groźby.

Podniosła głowę i spojrzała na starego wampira , potwora który uśmiechał się do niej z chorą przyjemnością .

"Jak powiedziałem, ojej Renata. Uważaj co robisz."

Tłumaczenie Romy8

## **ROZDZIAŁ dziewiąty**

Miasto Montreal, swą nazwę zawdzięcza szerokiemu Wzgórzu – Królewskiemu Wzgórzu , otoczonemu urokliwymi dolinami , przeciętemu malowniczą wstęgą Rzeki Św. Wawrzyńca , przepiękne miejsce lśniące niczym wielka misa pełna klejnotów w świetle księżyca .

Eleganckie wieżowce. Gotyckie iglice kościoła.

Zielone aleje , wstążka migocącej wody , która obejmował miasto niczym objecie obronnego ramienia .

To naprawdę był wyjątkowy i spektakularny widok.

Nic dziwnego, że lider Montrealskiej Mrocznej przestrzeni , wolał nie lokalizować ich domu zbyt blisko Królewskiego Wzgórza.

Stojąc na balkonie wychodzącym z salonu , na drugim piętrze pięknej barokowej rezydencji na przedmieściach, stary domek myśliwski wydawał się odległy o tysiące mil.

Odległym o tysiące lat , od tego grzecznego , cywilizowanego miejsca, od normalnego spokojnego życia . Oczywiście , że było odległe , musiało być.

Oczekiwanie, na spotkanie z Edgarem Fabieniem , mężczyzą , osobnikiem Rasy, który przewodził populacji wampirów w Montrealu, wydawało się trwać całą wieczność .

W mieście i okolicach Fabien rozpuścił pogłoskę , że ma doskonałe układy i wejścia, dookoła w Mrocznej przestrzeni jak i w dbającej o porządek odpowiedniku ludzkiej policji Agencji Wymuszeń. Fabien był najwłaściwszym wyborem , wręcz naturalnym wyborem , w tej delikatnej sprawie .

Mimo wszystko , to było ryzyko , hazard , jak gra w ruletkę albo poker , wszystko na jedną kartę , czy lider Mrocznej Przestrzeni będzie chciał współpracować .

Ta niespodziewana nocna wizyta była spontaniczna, ale cholernie ryzykowna za razem .

Przychodząc tu zdeklarował się , jako wróg Sergiusza Yakuta.

Ale on widział już zbyt wiele , już wystarczy .

Zniósł wystarczająco dużo , za dużo.

Książę był chory i zmęczony , miał już po wyżej uszu podlizywania się i płaszczenia przed ojcem.

To był najlepszy , wręcz idealny czas by obalić króla , czas by zniszczyć tyrana .



Lex obrócił się na dźwięk kroków , ktoś podchodził do niego z wnętrza salonu . Fabien był szczupłym mężczyzną, wysokim i dobrze ubranym, prezentował się wręcz idealnie, jak gdyby urodził się w uszytym na miarę garniturze i eleganckich skórzanych mokasynach .

Jego jasno-blond włosy były gładko zaczesane do tyłu , do ułożenia fryzury użył czegoś w rodzaju perfumowanego olejku , uśmiechnął się przyjaźnie do Lexa na przywitanie , a jego cienkie rozciągnięte w uśmiechu wargi i wąski podbródek sprawiły , że jego twarz stała się surowsza .

"Alexei Yakut" , powiedział, wychodząc na balkon i podając Lexowi rękę na powitanie.

Na wyciągniętej w powitalnym geście dłoni zaiskrzyły przynajmniej trzy złote pierścienie osadzone na długich bladych palcach, pierścienie były złote , wysadzane cennymi kamieniami , blaskiem dorównywały miastu u ich stóp .

"Wybacz , że kazałem Ci czekać tak długo . Ale obawiam się , że nie jestem przyzwyczajony do przyjmowania niezapowiedzianych gości w mojej prywatnej rezydencji ."

Lex uściskał jego rękę , skłonił głowę na przywitanie , i wyjął rękę z uścisku Fabiena . Prywatny dom lidera Mrocznej Przestrzeni nie znajdował się w oficjalnych przewodnikach turystycznych po Montrealu , jednak kilka właściwych pytań , postawionych właściwym ludziom , pozwoliły Lexowi dotrzeć tu bez większego wysiłku.

"Wejdz , proszę" mężczyzna z Mrocznej przestrzeni zwrócił się do Lexa , jednocześnie ręką wskazywał wejście do Salonu .

Fabien usiadł na wspaniałej kanapie , zostawiając wolną przestrzeń dla Alexieja po drugiej stronie salonu .

"Muszę przyznać, że byłem bardzo zaskoczony, kiedy mój sekretarz powiedział mi, kto przyszedł w odwiedziny . Ubolewam, że nie mieliśmy dotychczas okazji do spotkani i poznania się bliżej."

Lex wybrał miejsce obok gospodarza , nie był w stanie usiedzieć w spokoju, jego oczy biegały po luksusowym wnętrzu pomieszczenia , nie mogąc go ogarnąć.

„Ale wiesz, kim jestem?" zapytał ostrożnie Fabiena "znasz również , oczywiście , Starożytnego , który jest moim ojcem , Sergiusza Yakuta?"

Fabien w potwierdzeniu jedynie łagodnie kiwnął głową.

"Tylko z nazwiska, niestety. Nie dbam specjalnie o konwenanse i formalności , nie narzucam się, kiedy ktoś obcy przybywa na mój teren , do mojego miasta.

Jednakże , ochroniarze Twojego ojca , zrobili rozpoznanie , kiedy mój emisariusz prosił o spotkanie , twój ojciec jest raczej samotnikiem , nietęskniącym za towarzystwem.

Rozumiem, lubi ciche, wiejskie życie pod miastem , obcując z naturą lub coś w tym guście ." Swe długie i szczupłe pale złączył razem , tak, że tworzyły strzelistą wieżę, na której oparł podbródek , uśmiechnął się lekko . "Sądzę, że jest coś, co można by było dodać do stwierdzenia życia w bliskości z ..... Naturą."

Lex chrząknął. "Mój ojciec wybrał takie życie , ponieważ wierzy , że stoi ponad prawem ."

"Przepraszam?"

"Tak , to jest powód, dla którego tu jestem" powiedział Lex. " Jestem w posiadaniu pewnych informacji , bardzo ważnych informacji , która musi zostać wykorzystana jak najszybciej."

Edgar Fabien odchylił się w stronę gościa , osuwając plecy od miękkich poduszek kanapy.

"Coś wiesz , coś się wydarzyło w waszym domku myśliwskim?"

"To się dzieje przez cały czas , od dawna, " przyznał Lex, czując dziwne uczucie wolności , kiedy wypowiedział te słowa .

Opowiedział Fabienowi wszystko o nielegalnych praktykach swego ojca, począwszy od klubu krwi , poprzez doły pełne martwych ciał jego ludzkich ofiar , do tworzenia ludzkich sług i częstego zabijania tych kukielek . Lex wyjaśnił, zresztą nie całkiem zgodnie z prawdą, jak to go męczyło , wypalało , jak strasznie niszczył go obowiązek utrzymywania tajemnic ojca w sekrecie jak najdłużej , jak jego własne sumienie i poczucie moralności , jego honor i oddanie Rasie , jej prawo zmusiło go do wyznania prawdy i szukania pomocy u Fabiena , by zakończyć ten haniebny proceder , i położyć kres prywatnie i terrorowi, jaki siał Sergiusz Yakut .

Był podekscytowany , przechodził go przyjemny dreszcz, który powodowała odwaga, którą w sobie znalazł , to wszystko spowodowało , że jego głos drżał dziwnie , ale jeżeli , Fabien uznał , że należy mu się współczucie , to tym lepiej.

Fabien słuchał, wyraźnie zainteresowany , jednak przyjmował te rewelacje z dystansem i ostrożnością , brał to wszystko na trzeźwo .

"Rozumiesz, jestem pewny, że to nie jest jakaś tam mała sprawa , bzdurka . To, co opisałeś, jest ...Problemem" .

„Niezaprzeczalnie, tak . ”

„Ale są pewne czynniki, które wejdą do gry w tym typie śledztwa. Twój ojciec jest Starożytnym . Będą pytania , będą go pytać , żądać wyjaśnień , będą protokółować te zaznania , muszą go powiadomić ..."

"Śledztwo? Protokół?" zadrwił . Patrzył na swoje stopy , oblał się potem ze strachu i z furii .

"To może trwać całe dni lub nawet tygodnie. Pieprzone miesiąc!"

Fabien kiwnął głową przepraszająco. "Tak może być , tak."

"W żadnym razie , tak nie może być ! Nie rozumiesz tego ? Daję ci mojego ojca na talerzu , dam Ci dowody na niego , takie dowody, które pozwolą Ci natychmiast go aresztować , zamknąć na trzy spusty . Wszystko jest na

wyciągnięcie ręki , leży na wierzchu na jego ziemiach . Jeżeli spieprzysz sprawę , to ja będę ryzykował moim życiem, ryzykuję już teraz , tym, że tu jestem i z Toba rozmawiam. !"

"Przepraszam." Powiedział przywódca Mrocznej przestrzeni , chwytając go za rękę .

„Jeżeli to jest dla ciebie jakiś komfort psychiczny, jestem więcej niż skłonny zaoferować Ci ochronę . Agencja mogłaby Cię ukryć , gdy tylko śledztwo się zaczynie , wywieźć się gdzieś , daleko w bezpieczne miejsce " , ostry chłodny uśmiech Lexa uciszył go natychmiast.

"I wysłać mnie na wygnanie ? Nie żyć , być martwym już wcześniej.

Poza tym, nie jestem zainteresowany chowaniem się po kątach jak zaszczuty pies . Chcę to, to, na co zasługuję. Chcę to, co mi się należy , po całych latach oczekiwania na jałmużnę tego gnoją."

Nie było możliwości , żeby zamaskować w tej chwili jego prawdziwe uczucia . Lex wrzał , jego wściekłość wylewała się z niego wiadrami .

"Chcesz wiedzieć, czego naprawdę chcę od Sergiusz Yakut? Jego śmierć."

Spojrzenie Fabiena zwęziło się szybko .

"To staje się bardzo niebezpieczną rozmową."

"Nie jestem jedynym , który o tym myśli " odpowiedział Lex. "Faktycznie, ktoś już nawet miał wystarczająco dużą możliwość , by móc go sprzątnąć .

W zeszłym tygodniu , jednak nie miał dość szczęścia."

Odległość pomiędzy nimi zmniejszyła się , a sprytne oczy Fabiena patrzyły wprost na rozmówcę.

„Co to ma znaczyć?"

"Został zaatakowany. Napastnik wkradł się do naszej twierdzy , i próbował zabrać sobie jego głowę , przy pomocy pętli zrobionej z drutu , ale w końcu zawiódł.

Miał cholernie dużo szczęścia , „dodał szeptem Lex. "Zakon uważa , że to robota profesjonalisty."

"Zakon " , Fabien powtórzył na wdechu . "W jaki sposób oni są w to zamieszani, skąd wiedzą ?"

"Wysłali tu wojownika , by spotkać się z moim ojcem, przybył dziś wieczorem. Najwidoczniej Zakon próbuje ostrzec Starożytnych o niedawnych morderstwach wśród populacji Rasy."

Usta Fabien otwierały się i zamykały głucho , jakby próbował coś powiedzieć, ale żadne słowo nie padło , jakby nie był pewny, które pytanie ma zadać, jako pierwsze , która informacja jest ważniejsza , potrzebniejsza .

Odchrząknął , oczyszczając gardło.

"Wojownik , jest wojownik w Montrealu? O jakich niedawnych morderstwach mówisz?"

W ogóle, o czym ty mówisz człowieku ?"

"Pięć martwych starożytnych z pierwszych pokoleń , w Ameryce Północnej i Europie," powiedział Lex, przypominając sobie , co usłyszał Nikolai'a.

"Jakiś idiota, podobno postawił sobie za punkt honoru i założył , że wybije wszystkich starożytnych z pierwszego pokolenia i stara się ich eliminować , pojedynczo jednego za drugim ."

"mów dalej ." Twarz Fabien przedstawiała ogromne zdziwienie i stan głębokiego szoku , ale to wcale nie przeszkadzało Lexowi .

"Nie wiedziałeś nic o zabójstwach . prawda?"

Fabien podniósł się wolno , powoli potrząsnął głową w zaprzeczeniu .

"jestem zaskoczony i oszołomiony tą informacją . Muszę coś zrobić , muszę podnieść poziom zabezpieczeń . Cholera , nie mam żadnego pomysłu . Co za okropności, straszna wiadomość!."

"Być może. A być może wcale nie," zauważył Lex.

Ponieważ wpatrywał się w przywódcę Mrocznej przestrzeni , Lex zauważył nagły bezruch, w jaki wpadł Wampir , Lex musiał się dokładnie przyjrzeć ,

żeby zobaczyć czy tamten nadal jeszcze oddycha . Był opanowany , ale panika rosła w jego drapieźnych sokolich oczach .

Edgar Fabien trzymał swoje ciało pod kontrolą , z ogromną i wyuczona przez lata precyzją , ale spojrzenie jego zimnych oczu mówiło , że chce jak najszybciej uciec z tego pokoju .

Jakże intrygujące.

"Wiesz, sadziłem , że jesteś lepiej poinformowany , Fabien.

Twoja reputacja i pozycja w mieście i okolicy wskazują Ciebie, jako bardzo istotnego i dobrze poinformowanego gracza . A ty , z twoimi przyjaciółmi w Mrocznych Przestrzeniach i agencji wymuszeń , usiłujesz mi wmówić, że nie masz o niczym pojęcia , że nie macie żadnego tropu , śladu , nic? Być może oni Tobie nie ufają , tak jak ty sobie myślisz , co? A może oni mają dobrą przyczynę by ci nie ufać ."

Teraz Fabien wyszukał spojrzenia Lexa.

Bursztynowe iskry błysnęły w jego tęczęwkach , jak w oczach plotkarza, który usłyszał nową informację .

"chłopacze, w co ty sobie pogrywasz , co to za gra, co ?"

"Twoja " , odpowiedział Lex , wyczuwając możliwość i rzucając się na głęboką wodę próbując wykorzystać okazję "Wiesz o zamachach na starożytnych , o morderstwach? . Pytanie brzmi , czemu łziesz na ten temat ?"

"Publicznie nie dyskutuję o sprawach dotyczących Agencji." Fabien odpowiedział szybko , oddychając głęboko , z stosownym w tej sytuacji oburzeniem . "To, co wiem , lub czego nie wiem , jest moim prywatnym interesem , moją i tylko moją sprawą ."

"Wiedziałeś o ataku na mojego ojca , zanim Ci o tym powiedziałem , nieprawdaż?

Kontaktował się z Tobą ten , który chciał go zabić ? A co z innymi , tymi, którzy zostali zabici ?"

"Dobry Boże , Jezu Chryste , człowieku , Ty jesteś szalony ."

"Chcę," powiedział Lex "Cokolwiek planuje , czy siedzisz w tym czy nie , Fabien, chcę w to wejść ." Lider Mrocznej przestrzeni oddychał ciężko , śledząc plecy Lexa , który spacerował pomiędzy starymi pięknymi antycznymi , biblioteczkami, które stały przy ścianach wyłożonych czystym jedwabiem. Przetarł ręką wzdłuż gładkiej powierzchni drzewa , odpowiedział rozbawionym tonem .

"Jakże pouczająca i zabawna była ta nasza rozmowa , Alexei, może ona powinna się już skończyć w tym miejscu i w tym czasie , zanim padną jeszcze jakieś niepotrzebne słowa .

Przemyślę twoja propozycję , bardzo dokładnie i uważnie , kiedy już odejdziesz z sąd i wrócisz do swojego domu , a Ty przemyślisz wszystko raz jeszcze , zanim powiesz coś głupiego , czego będziesz żałował. "

Lex liczył na to , że ta rozmowa pchnie go o krok do przodu , był zdecydowany przekonać do siebie Fabiena , udowodnić mu swoją wartość .

„Jeżeli chcesz, go usunąć, chcesz żeby on był martwy , jestem skłonny pomóc , mogę wam ułatwić wykonanie zadania."

"Nierozważny głupiec " padła skierowana do Lexa odpowiedź , "mogę złamać palce i utrzymywać, że przyszedłeś mnie zamordować . Ciągle jeszcze mogę to zrobić , ale w tej chwili grzecznie z stąd wyjdiesz , żaden z nas nigdy nikomu nie przyzna się do tej rozmowy. Ona nigdy się nie odbyła , a my się nie spotkaliśmy ."

Drzwi salonu otworzyły i się szeroko i weszło czterech uzbrojonych mężczyzn , strażnicy dokładnie ocenili wnętrze . Fabien kiwnął głową , a grupa mężczyzn otoczyła Lexa .

Nie dano , mu żadnego wyboru , musiał odejść.

"Będziemy w kontakcie , „ odpowiedział Edgarowi Fabienowi , ukazując w uśmiechu lśniące białe zęby "Możesz na to liczyć."

Fabien nic nie odpowiedział , tylko bystrym wzrokiem i smutnym zrozumieniem obserwował wyprowadzanego Lexa , który właśnie wychodził z pokoju i zamykał za sobą drzwi .

Gdy tylko Lex znalazł się sam na ulicy , jego umysł zaczął rozważać możliwe opcje .

Fabien był skorumpowany i zepsuty do szpiku kości.

Co było dość zaskakujące , ale za to stanowiło ważną i przydatną informację .

Z odrobiną szczęścia , to wcale nie było by takie trudne , żeby znajomości i układy Fabiena , były również znajomościami i układami Lexa .

Szczególnie nie obchodziło go to, w jaki sposób mógłby to osiągnąć.

Spojrzał w górę na piękną rezydencję Mrocznej przestrzeni , i cały ten nieskazitelny luksus

To było to, właśnie to , czego on chciał.

To było życie, które on chciał wieść , wygodne , przyjemne , bez brudu , ponizeń , bez ciągłego życia pod rozkazami i na łasce ojca . To było życie , takie, na które on naprawdę zasłużył.

Ale najpierw musiał by ubrudzić swoje ręce jeszcze jeden raz , jeden ostatni raz .

Lex szedł powoli , spacerkiem , wzdłuż obsadzonej drzewami , wijącej się drogi , zmierzał w stronę miasta , do nowych spraw do wytyczonego na nowo celu.

Tłumaczenie : Romy8



## ROZDZIAŁ dziesiąty

Nikolaj obudził w zupełnej ciemności , z głową leżącą naprzeciwko miejsca wiecznego spoczynku jakiegoś ważnego i dobrze sytuowanego mężczyzny , mieszkańca Montrealu .

Który nie żył już od jakich dobrych sześćdziesięciu lub siedemdziesięciu lat . Marmurowa podłoga prywatnego mauzoleum była bardzo twarda , jednak Nikoljowi w niczym to nie przeszkadzało. Noc już się kończyła , a świt skradał się z niebezpieczną szybkością , kiedy opuszczał myśliwski domek Yakuta , więc musiał znaleźć sobie , jak najszybciej ustronne miejsce by bezpiecznie przespać światło słoneczne , znalezione na prędcie lokum wcale mu nie przeszkadzało , sypiał już w gorszych miejscach niż cmentarz , który mijał na północnych przedmieściach miasta.

Podniósł się z jękiem i wyjął swój telefon komórkowy , musiał sprawdzić która godzina .

Gówno, dopiero pierwsza po południu . Chciał czy nie , miał jeszcze około siedem lub ośmiu godzin snu, musiał przeczekać do zachodu słońca , kiedy to bezpiecznie będzie mógł wyjść na zewnątrz.

Siedem lub osiem godzin bezczynności.

Bez wątpienia, Boston będzie zachwycony jego postępami . Nikolaj błyskawicznie wystukał bezpośredni numer centrali Zakonu.

W połowie drugiego dzwonka, odebrał Gideon .

"Nikolaj, człowieku pieprz się . Wybrałeś dobra porę na kontakt ." Niewyraźny angielski akcent zabrzmiał szorstko w głosie wojownika. Nie mógł nie zauważyć , że Nikolaj wybrał środek dnia aby się z nimi skontaktować . "Mów do mnie . Dobrze się czujesz?"

"Tak, Ze mną w porządku , czuję się świetnie .

Moje pieprzone zadanie tu w Montrealu , załatwiłem ... , ale w inny sposób niż myślisz ."

"Jakieś szczęśliwe wydarzenie , podało Sergiusza Yakuta ? , cos się wydarzyło " Mikołaj zachichotał. Cicho do telefonu

"Och, znalazłem pieprzonego dupka , wszystko w porządku , Starożytny jest cały , zdrowy i żywy , na północy miasta , w swojej twierdzy - starym domku myśliwskim , prowadzi dziwne życie , coś w rodzaju Ghengis Chana."

Zdał Gideonowi szybką relację z wydarzeń , które rozegrały się od jego przyjazdu do Montrealu, poczuwszy od miłego powitania , bardzo oczekiwanego gościa , w postaci totalnego skopania mu dupy przez śliczną Renatę , i innych strażników oraz o dziwnej gościnie w twierdzy Yakuta , punktem kulminacyjnym jego opowieści było wyznanie o znalezieniu masy martwych ciał w lesie , w skutek czego Yakut grzecznie wywalił go ze swego domu

Opisał niedawną , nieudaną próbę zamordowania Starożytnego , niewiarygodne umiejętności Miry oraz jej rolę w udaremnieniu ataku .

Oczywiście Mikołaj przemilczał te część która mówiła o tym , co on sam zobaczył w oczach Miry .

Nie widział jakiegokolwiek powodu , aby o tym opowiadać , dzielić się szczegółami tak intymnej wizji , która nie miała szansy na spełnienie , wbrew zapewnieniom Renaty , że Mira nigdy się nie myli , to się nie miało prawa zdarzyć , szanse były zerowe , a zwłaszcza teraz .

To powinna być jakąś ulgą dla niego , że to się nie może powieść .

To była ostatnia rzecz której teraz potrzebował , zadawać się z taką kobietą w pracy , z Kobieta o takiej mocy jaką posiadała Renata .

Kobietą związaną krwią z Yakutem.

Ta myśl , zabolęła go i ukuła znacznie mocniej niż powinna , niż chciał .

I czuł się cholernie źle , wcale nie był szczęśliwy na wspomnienie pocałunku , nawet najdrobniejsze wspomnienie ciepłych warg Renaty powodowało , że

jego penis twardniał jak kamień , jak granit grobowca w którym się schował przed promieniami słońca.

Chciał jej , pragnął ją , ale , został wyproszony z domu Yakuta , miał nadzieję , że ona mogłaby do niego przyjść , odejść razem z nim .

Nie miał, żadnego powodu by w to wierzyć , by w ogóle coś takiego rozważać , ale czół dziwne łaskotanie w żołądku , kiedy tylko pomyślał , że ona mogłaby chcieć przyjść do niego , mogła by poprosić by ją z stamtąd zabrał , daleko od Tyrana.

A jeżeli ona chciała ?

Chryste Panie , jak mógł być tak głupi , że nie rozważył tej możliwości , nie wziął jej nawet pod uwagę .

"A więc" powiedział Gideona, kierując umysł Nikolaja z powrotem do tu i teraz , do rzeczywistości .

"To jest dość skomplikowane , raczej nie możemy liczyć na współpracę z Sergiuszem Yakutem. Zasadniczo to kazał mi spierdalać , zaraz po tym jak nazwałem go chorą , pierdoloną bestią , zwierzęciem któremu potrzebny jest pysk , kły i obroża ... i kaganiec ."

"Jezu..., Mikołaj" , Gideon westchnął ciężko , prawdopodobnie, na drugim końcu linii przeczesywał ręką w zdenerwowaniu swoje nastroszone blond włosy.

"Naprawdę to powiedziałeś, powiedziałeś starożytnemu , że jest pieprzoną bestią i ma nosić kaganiec?"

Jesteś cholernym szczęściarzem , że nie wyrwał ci twojego ślicznego , niewyparzonego języka zanim kopnął Cię w dupę na drogę ."

Prawdopodobnie było to stwierdzenie nie odbiegające daleko od prawdy , Niko przyznał sam przed sobą . Gdyby doszło do konfrontacji straciłby nie tylko język , ale znacznie więcej , gdyby tylko Yakut poznał rodzaj uczucia i żądzy, którą czuł do Renaty .

"Wiesz, że mam cholerną alergię do podlizywania się i całowania tyłka, nawet starożytnego, pochodzącego z pierwszego pokolenia. Jeżeli to ma być misja dupolizola ratującego społeczeństwo, no to chłopie, wybrałeś niewłaściwego faceta."

"Gówno prawda." zachichotał Gideon i zaklął pod nosem cicho.

"I co teraz, wracasz do Bostonu?"

"Nie widzę żadnego powodu, żeby zwlekać z powrotem. Chyba że się zgodzisz, a Lucan będzie patrzył w drugą stronę kiedy zdecyduję się wrócić i podłożyć ogień w pałacu horrorów Yakuta. Wysadzę go z interesu raz na zawsze albo przynajmniej na czas jakiś."

Żartował...głównie.

Ale cisza która odpowiedział Gideon powiedziała mu, że wojownik po drugiej stronie, jego przyjaciel, doskonale wiedział, jakie tryby obracały się w głowie Nikolaja

"Wiesz, że nic nie możesz zrobić w tej sprawie, człowieku. Masz drogę zamkniętą, koniec."

Nikolaj cicho wymamrotał "Tak, wiem że, nic nie mogę zrobić."

„Ale ten rodzaj „sprawy” nie należy do nas tylko do Agencji Wymuszenia,."

"Powiedz mi, jak Yakut, może być choć trochę inny od tych szumowin na ulicy? "

Gid. Psiakrew, on jest gorszy od wszystkich których spotkałem do tej pory, od każdej szkarłatnej szumowiny.

Szkarłatni mogą zrzucić swoje barbarzyństwo na krwiożerczy nałóg krwi.

Yakut nie może przypisać niczego nałogowi, nie może traktować nałogu krwi jako usprawiedliwienia dla polowania na ludzi, upuszczani im krwi, mordowania. On jest drapieżnikiem, zabójcą."

"On jest Starożytnym , jest chroniony," odpowiedział Gideon, mocno podkreślając słowo chroniony . "Nawet gdyby nie był starożytnym , jest cywilem , osobnikiem Rasy . Nie możemy go nawet dotknąć, Mikołaj. Nie bez wielu poważnych gównianych konsekwencji . Więc o czymkolwiek myślisz , Niko nie rób tego ."

Nikołaj szybko wypuścił powietrze . "Zapomnij , że cokolwiek mówiłem . Na którą dziś wieczorem mam planować powrót do Bostonu ?"

"Będę musieć zrobić kilka telefonów , muszę sprawdzić plany lotów , powiadomić kontrolerów , ale spokojnie czeka na ciebie prywatny odrzutowiec w hangarze na lotnisku. Prześlę ci wiadomość , o której wylot , jak tylko dogram szczegóły ."

"W porządku. Ochłonę troszeczkę , i będę czekał twój telefon ."

" A tak w ogóle to gdzie teraz jesteś ?"

Nikołaj zerknął na trumnę za jego plecami , na urnę na piedestale na przeciwko niego , pokrytą grubą warstwą brązowego kurzu stojącą przy tylnej ścianie mauzoleum.

"znalazłem taki mały , cichy , miły kącik , w północnej części miasta , przeczekam tu godziny słońca . Spałem faktycznie , jak trup . Lub z nimi, nie ważne jak to ocenić ."

"Mówiąc z martwym" , powiedział Gideon, "mamy sprawozdanie z zabójstwa jednego ze starożytnych z Europy. "

"Chryste. Wszystkie drobiazgi zapewne do siebie pasują, nieprawdaż?"

"Lub próbują je dopasować . Ludzie Reichena sporządzili raport z Berlina , Dostałem od niego e-mail , zadzwoni jeszcze dzisiaj z nowymi , aktualnymi wieściami."

"Dobrze wiedzieć , że mamy w Berlinie oczy i uszy, którym możemy ufać " odpowiedział Nikołaj.

"Cholera , Gideon. Nigdy bym nie pomyślałby, że mógłbym zaufać cywilowi z mrocznej przestrzeni , ale Andree Reichen udowodnił, że jest cholernie lojalnym

i dobrym sojusznikiem , godnym zaufania. Być może Lucan powinien oficjalnie przyjąć go do Zakonu?"

Gideon roześmiał się na sugestię Niko .

"Nie myśl, że nie wziął tego pod uwagę . Ale Reichen uważa to za występ gościnny i tylko na pół etatu .

On może mieć duszę wojownika, ale jego serce należy do Berlina i Berlińskiej mrocznej przestrzeni ."

I pewnej ludzkiej kobiety, co Niko był już w stanie zrozumieć .

Zgodnie z tym co mówili Tegan i Rio, dwaj wojownicy, którzy spędzili najwięcej czasu w towarzystwie Andree Reichena w jego Berlińskiej centrali ,Lider niemieckiej mrocznej przestrzeni był związany romantycznym uczuciem z pewną kobietą o imieniu Helena , właścicielką domu publicznego .

To było raczej niezwykle dla mężczyzny Rasy, by mieć więcej niż swobodny związek , więcej niż tymczasową , chwilową relację z śmiertelną kobietą, Helena również okazywała się bardzo inteligentną i pomocną osobą w wysiłkach jakie podejmował Zakon w Europie .

"o.k. , wiec słuchaj człowieku ," powiedział. Gideon "Daj odpocząć swoim nogom , odpocznij i siedź tam gdzie jesteś , dam ci znać jak będę już coś wiedział, podam Ci godzinę wieczornego lotu do Bostony . Czy to brzmi dobrze?"

"Tak, w porządku . Wiesz, jak mnie znaleźć."

Mruczenie aksamitnego kobiecego głosu, jeszcze miękkiego i rozspanego , popłynęło nagle z drugiej strony słuchawki.

"Ach, cholera , Gid. Nie mów mi, że jesteś w łóżku z Savannah."

"Byłem," odpowiedział, mocno podkreślając czas przeszły swej wypowiedzi .

"Skoro już się obudziła , mówi , że bardziej ode mnie woli gorący prysznic i mocną kawę ."

Nikolaj zajęczał. "Gównno. Powiedz jej , że bardzo przepraszam , że wam przerwałem."

"Hej, kochanie " Gideon wyszeptał wprost do ucha swojej dawczyni życia za którą był związany krwią od dłuższego czasu .

"Mikołaj mówi, że on strasznie żałuje , że jest takim niegrzecznym dupkiem i Cię obudził o takie nieprzyzwoitej porze ."

"Wielkie dzięki " , wymamrotał Mikołaj.

" Cała przyjemność po naszej stronie ."

"Odezwę się do ciebie , zanim wystartuję do domu ."

"Brzmi dobrze" , odpowiedział Gideon , a teatralnym szeptem zwrócił się do Savannah: "Hej, Kochanie ? Ten dupek Nikolaj chce, bym powiedział ci, że on odkłada teraz słuchawkę. Mówi jeszcze , że powinnaś natychmiast wrócić do łóżka , i jeszcze powinnaś mi pozwolić dobrać się do twoich ślicznych usteczek , i całować twoje malutkie paluszki ."

Nikolaj zachichotał. "Brzmi super. Zostaw na głośnomówiącym , to sobie przynajmniej posłucham ."

Gideon parsknął rozbawiony . "Nie ma szans chłopie Ona cała jest tylko moja."

"Samolubny gnojek " , Nikolaj odszczeknął się cierpko. " zdzwonimy się później ."

"Prawda , później. I Nikolaj , jeśli chodzi o sprawę z Yakutem ? Poważnie.

Nawet nie myśl o zabawie w kowboja , zgoda ? Mamy w tej chwili ważniejsze sprawy , niż próba naprostowania jednego Starożytnego i jego armii . To nie jest nasz teren , właściwie to nie mamy tam żadnych praw do działania , zwłaszcza teraz."

Kiedy Mikołaj nie zgodził się z nim natychmiast, Gideon odchrząknął . "Ta Twoja cisza doprowadza mnie do wściekłości , chłopie . Muszę wiedzieć czy mnie słyszysz , i czy rozumiesz co do Ciebie mówię."

"Tak," odpowiedział Nikolaj. "słyszę cię.

„Zobaczymy się dziś wieczorem w Bostonie."

Mikołaj zamknął telefon komórkowy i wsuwał z powrotem do kieszeni.

Strasznie rwał się by usmażyć Yakuta , wydłubać mu oczy , ukarać za chore okrucieństwa , jednak wiedział , że Gideon miał rację. Co więcej, wiedział, że przywódca Zakonu , jak również reszta wojowników mieszkających w kwaterze głównej w Bostonie , powiedzieli by mu to samo.

Zapomnij o Sergiusz Yakut, przynajmniej na razie . To była rozsądna i najlepsza rzecz, jaką mógł teraz zrobić .

I gdyby był teraz w Bostonie , z braćmi , byłby silniejszy i pewnie by tak zrobił , zapomniał o Yakucie i także o Renacie.

Ona już dokonała wyboru , już wybrała łóżko w którym chce sypiać , już po wszystkim .

Fakt, że ona najwyraźniej dokonała wyboru pod sadystyczną presją Sergiusza Yakuta , nie było problemem Nikolaj i w ogóle nie powinno go to obchodzić . Piękna , lodowata Renata nie była jego problemem, tak , najlepszym rozwiązaniem było wyrzucić ją z myśli .

Idealnym wyjściem byłoby pozbycie się całego gniazda żmij które zagnieździło się w domu i „Rodzinie ”Yakuta.

Tylko kilka więcej godzin, potrzebował tylko kilku godzin , by zabić Yakuta przed zmrokiem i wtedy mógłby zostawić to wszystko za sobą .

\* \* \*

Renata nigdy nie przyzwyczaiła się do snu za dnia przy jasnych promieniach dziennego światła , mimo ,że od dwóch lat żyła jak wampir i była na usługach wampira.

Leżała w swoim łóżku, niespokojna , niezdolna by się odprężyć i zamknąć oczy nawet na kilka minut. Przewróciła się i obróciła na bok , znowu przewróciła się na plecy i westchnęła niespokojnie , gapiła się w górę oglądała belki na suficie .

Myślała o wojowniku...Nikolaju.

Odszedł pół dnia temu , ale ona cały czas czuła jak jego waga pogardliwie przygniata ją do ziemi . Nienawidziła samej myśli , że zobaczył ją z Yakutem ,



jak on się na niej pożywiał . To kosztowało ją bardzo wiele , by być twardą , mieć niewzruszoną twarz , nie pokazać zawstydzenia , kiedy złapał ją swoim błękitnym spojrzeniem , kiedy przechodził przez pokój . Chciała być niewzruszona , twarda , wyzywająca . Jednak wewnątrz trzęsła się jak galareta , jej puls wariował , a krew szalała w żyłach pozbawiona kontroli .

Nie chciała , żeby Niko widział ją drugi raz w takim stanie , z walącym sercem . Było nawet gorzej , dowiedział się o tajemnicach Yakuta , odkrył jego brutalne zbrodnie , a co najgorsze był przekonany , że ona brała w tym udział , że była częścią tych haniebnych morderstw . Nie mogła pozbyć się tych myśli z głowy , nie mogła zapomnieć jego spojrzenia . To było śmieszne .

Nikolaj był osobnikiem Rasy , tak samo jak Yakut.

On był wampirem, takim samym jak Yakut, Nikolaj musiał polować na ludzi , pić ich krew , musiał to robić ,by przeżyć.

Nawet z jej ograniczoną wiedzą na temat ich Rasy, Renata wiedziała, że to ,żerowanie , picie krwi od istot ludzkich było jedynym sposobem na przeżycie , jedynym sposobem Rasy na pozyskiwanie pożywienia .

Żaden , nawet zaprzyjaźniony Bank krwi , gdzie ludzie dobrowolnie oddawali krew , nie mógł zastąpić świeżej ludzkiej , cieplej krwi prosto z dopiero co otwartej żyły.

Żadne pożywanie się na krwi zwierząt również nie wchodziła w rachubę , substytut nie mógł zastąpić autentyku.

Sergiusz Yakut i wszyscy pozostali osobnicy Rasy dzielili to samo pragnienie: Potrzebowali czerwonych komórek od osobników rasy Homo sapiens, wziętych bezpośrednio od dawcy , bezpośrednio ze świeżo otwartej żyły.

Oni byli śmiertelnymi , długowiecznymi dzikusami , którym przypadło żyć wśród ludzi , musieli spędzać w świecie ludzi większość swego życia , ale co siedziało w nich w środku , w ich duszy , o ile w ogóle mieli duszę , nikt nie był w stanie odgadnąć .

W takim razie dlaczego powinna myśleć , że Nikolaj jest inny , lepszy , nie rozumiała sama siebie .

Ale on , wydawał się jej inny, inny niż Ci wszyscy z którymi mieszkała , inny nawet jeśli tylko odrobinę , ale lepszy od nich .

Kiedy ona „walczyła ” z nim w szopce , kiedy jego waga przygniatała ją do ziemi , kiedy ją całował , na Boga , wydał się jej inny ,niż przedstawiciele jego gatunku których znała inny od strażników , Lexa , Yakuta .

Nie był w ogóle jak Yakut. Zupełnie inny niż Lex .

Najprawdopodobniej uznał tylko , że była głupia.

I była również słaba .

Jak jeszcze mogła sobie wyjaśnić swoje niepokoje i uczucie żalu , wielkiego żalu że On mógł ją uwolnić z tego miejsca , mógł ją zabrać z sobą kiedy odchodził dziś w nocy przed świtem ?

Nigdy nie pozwalała sobie na płonne nadzieje i daremne żale , nie traciła czasu wyobrażając sobie rzeczy które nigdy się nie miały prawa zdarzyć .

Ale był moment... cudowny moment , moment samolubnej nadziei , kiedy ona sobie wyobraziła , że się odrywa , uwalnia się od zaborczego ramienia Sergiusza Yakuta .

Przez jedną cudowną chwilę wolności , ona zrozumiała to, to czego pragnęła , o czym marzyła ..., chciała być wolna , wolna od tego otaczającego ją świata , wolna od tego wszystkiego co ja tu trzymało .... , i to było wspaniałe.

Zawstydzona swoimi myślami , Renata podniosła nogi , spuściła stopy wolno na podłogę i podniosła się z łóżka.

Nie mogła już leżeć w łóżku , ani minuty dłużej , jej myśli goniły w stronę tęczy, łowiły świetlistą przyszłość , marzenia które nie mogły przynieść nic dobrego ..

Fakty wyglądały tak jak wyglądały , to było jej życie , tu i teraz.

Świat Yakuta był jej światem , stary domek myśliwski wraz ze swymi strasznymi sekretami był jej rzeczywistością , brzydką, smutną rzeczywistością.

Nie współczuła sobie , nigdy nie знаła tego uczucia wobec siebie . Nie poznała miłości i ciepła , nie zaznała życzliwości. Nie zaznała jej w klasztorным sierocińcu przez całe lata jako dziecko , od dnia w którym została podrzuczona do domu Sióstr Miłosierdzia .

Nie było dla niej litości , kiedy w wieku czternastu lat , kazano jej odejść na dobre , zostawić wszystko cała , cały jej świat.

Nie było również litości tej nocy , dwa lata temu , kiedy została pochwycona na ulicach Montrealu i przywieziona wraz z grupą innych , śmiertelnie przerażonych ludzi , do stalowych , zamkniętych klatek w stodole , kiedy stała się własnością Sergiusza Yakuta , jego niewolnikiem.

Nie uroniła łzy , nie poskarżyła się słowem w tamtym czasie . Była przekonana , że to już koniec i nie ma czego żałować..

Renata wstała i wyszła ze swego małego , skromnego pokoju .

Stary budynek myśliwski w którym mieściła się siedziba Yakuta , był bardzo cichy o tej porze , kilka okien które były w tym budynku , zostały szczelnie zamknięte , broniąc mieszkańców przed śmiertelnymi promieniami słońca .

Renata zdjęła grubą żelazną zasuwę , która zabezpieczała drzwi od wewnątrz , i wyszła na zewnątrz , na świeże powietrze , do słońca , na cudne jasne , ciepłe letnie popołudnie .

Poszła w słońcu , przez podwórze prosto do swojej szopki .

Przez te wszystkie dramatyczne wydarzenia zeszłej nocy , potyczkę z Nikolajem , i w tym czasie w którym później widział ją z Yakutem , zapomniała o swoich ostrzach .

Nieostrożne przeoczenie z jej strony , ale bardzo ją to martwiło.

Ona nigdy nie zapomniała o swoich sztyletach , nigdy ich nie zostawiła . Były jej częścią , były jej dniem , trzymały ją przy normalności , przy życiu .

"Głupia, głupia" szepnęła do siebie, kiedy weszła do starej szopki , od razu poszła do skrzynki , gdzie spodziewała się znaleźć swoje sztylety wbite w jej ściany , kiedy rzucała nożami w Nikolaja .

Nie było ich.

Niemy krzyk rozdarł jej serce , udręczona , nie wierzyła swoim myślą.  
Wojownik zabrał sobie jej ostrza ? , Cholera , gnojek podpierał jej sztylety ?  
"Cholera , nie ."

Renata przeszła przez całą szopkę , zatrzymała się z niedowierzaniem kiedy jej oczy spoczęły na beli słomy , stojącej blisko drewnianej szafki pokrytej bliznami od rzutów nożem i zobaczyła to coś co tam nie pasowało .

Na słomie , obok jej butów , które zostawiła zeszłej nocy ,leżały jej sztylety , starannie zapakowane w woreczek z aksamitnego jedwabiu który służył do ich przechowywania . szybko podniosła jedwabne zawiniątko , żeby się upewnić , że woreczek na pewno nie jest pusty.

Podniosła zawiniątko i sprawdziła jego wagę w ręce , tak to były jej noże , nie mogła powstrzymać uśmiechu .

Nikolaj.

Dopilnował jej ostrzy , zapakował i zadbał by były bezpieczne .

Wyjął je z drewna , wyczyścił , owinął w jedwabny aksamit i zostawił tu dla niej , tak jak gdyby wiedział, jak są dla niej ważne.

Dlaczego on to zrobił? Czyżby oczekiwał coś w zamian , co chciał tą uprzejmością uzyskać ? Oczy on myślał , że kupi jej zaufanie tak tanio , a może liczył na coś innego , może chciał znaleźć drogę do jej uczuć , tak jak szukał jej ust przy pocałunku?

Naprawdę nie chciał myśleć o pocałunkach Nikolaja .

Jeśli myślałaby o jego ustach , kiedy dotykały jej warg , wtedy musiałaby przyznać się w duchu przed sobą , że ten niespodziewany i nieproszony gość ,

zaskoczył ją tym pocałunkiem , , ale podobało jej się to i nie mogła tylko jego winić za to co się wydarzyło .

Prawda była taka , że jej się to cholernie podobało , i ona to polubiła.

Matko Boska , na samą myśl o nim, robiło jej się gorąco , przyjemne ciepło rozlewało się po jej kręgosłupie .

Chciała go , potrzebowała go więcej ,pomimo , że jej instynkt przetrwania kazał jej uciekać od niego , uciekać jak najdalej i jak najszybciej .

Potrzebowała go teraz i przedtem . Myślała o nim , sama nie wiedziała co się z nią dzieje , marznie czy płonie , mogła by umrzeć dla niego .

Ta krótka chwila zamyślenia przypomniła jej , co Niko powiedział jej o wizji , wizji którą pokazała mu Mira -, to co zobaczył w oczach dziecka było związane z nim i Renatą , w jakiś niejasny intymny sposób .

Dzięki Bogu , ze odszedł.

Dzięki Bogu , że on nigdy tu nie wróci zwłaszcza po tym co odkrył w lesie .

Już minęło wiele czasu , kiedy Renata ostatni raz klękła do modlitwy .

Już od dawna nie ugięła przed nikim kolan , nawet przed Yakutem w jego najbardziej przerażającej postaci , ale teraz uklękła i błagała Dobrego Boga w Niebie , by trzymał Nikolaja daleko od tego miejsca.

By trzymał go daleko od niej .

Nie była w nastroju do treningu , zwłaszcza , kiedy pamięć płatała jej figla i podsuwała obrazy zeszłej nocy , były nadal rzeczywiste i realne w jej głowie .

Renata zabrała buty i wróciła do budynku głównego .

Weszła do środka , zaryglowała ponownie drzwi , i poszła korytarzem do swego pokoju , z nadzieją , że złapie jeszcze kilka godzin snu.

Kiedy zbliżała się do swojego pokoju wyczuła coś dziwnego , niewłaściwego , czuła to już zanim zauważyła , że drzwi do pokoju Miry są otwarte.

Pokój dziecka pogrążony był w ciemnościach , ale dziewczynka nie spała , czuwała .

Renata usłyszała jej dźwięczny , miękki głos w ciemności, skarżyła się ,że jest śpiąca i naprawdę chce jeszcze spać .

Znowu koszmary? Renata zastanowiła się, czując ogromne współczucie dla dziecka .

Ale , wtedy usłyszała inny głos , który syknął ponad protestami Miry , był zimny i szorstki , i bardzo zniecierpliwiony .

"Przestań się mazgać i otwórz oczy , ty mała suko ."

Renata cicho nacisnęła ręką na płytę drzwi i pchnęła je tak by otwały się do pełnej szerokości . "Co ty , do cholery tu robisz, Lex?"

Przyłapała go pochylającego się nad łóżkiem dziewczynki , z rękoma zaciśniętymi na jej małych ramionach .

Obrócił głowę , kiedy Renata weszła do pokoju , jednak nie uwolnił Miry z uścisku .

"Muszę skorzystać z wyroczni mojego ojca . I nie zadawaj pytań , no i odpierdol się !."

"Rennie, on wykręca mi ręce ." Głos Miry był cienki , osłabiony bólem .

"Otwórz oczy" , Lex warknął na nią. "Być może wtedy cię puszcze ."

"Zabierz od niej ręce , Lex " Renata stanęła , u stóp łóżka , trzymając dłoń na rękojeści noża . "Zrób to już . Teraz."

Lex odpowiedział z drwiącym uśmiechem "Nie , jeszcze nie , aż z nią skończę ."

Kiedy potrząsnął dzieckiem, Renata wypuściła wolno swą furję , odrobinę swej siły umysłowej.

To nie był strumień władzy, tylko mały ułamek tego czym mogła go poczęstować , ale Lex zawył, a jego ciało szarpało się i trzęsło jakby potraktowano go paralizatorem o mocy kilku tysięcy wolt.

Obrócił się puszczając Mirę wolno , i upadł niedaleko łóżka , usadzony na podłodze .

"Ty suko!" Jego oczy odpowiedziały bursztynowym ogniem, źrenice zwęziły się do czarnych szparek "powiniennem Cię za to zabić . powiniennem zabić dzieciaka i Ciebie , was obie !"

Renata powtórzyła atak i uderzyła go znów, pokazała mu inny mały smak bólu . Znowu upadł na podłogę , rękoma objął głowę i skomlał , lamentował osłabiony bólem drugiego ataku .

Renata czekała , patrząc jak wił się w bólu na podłodze .

W tej chwili nie stanowił zagrożenia ani dla niej ani dla Miry , ale za kilka godzin wydobrzeje , odpocznie , a ona zostanie bezbronna . Wtedy przyjdzie jej przejść przez piekło , będzie musiała zapłacić , za to co zrobiła teraz .

Ale w tej chwili Lex zostawił Mirę , już na razie nie była mu potrzebna , a to w tej chwili było najważniejsze , tylko to miało znaczenie .

Lex niezdarnie podniósł się z podłogi , zerkając ze złością w górę na Renatę , jeszcze cały czas leżał u jej stóp .

"Wyjdź z mojego... z drogi...cholerna...dziwka." zduszone słowa wydostawały się z jego ust pomiędzy sapiącymi oddechami , kiedy próbował niezdarnie dostać się do otwartych drzwi pokoju . Kiedy oddalił się wystarczająco daleko , i zniknął z pola widzenia, Renata podeszła do brzegu łóżka Miry i objęła ją miękko.

"Jesteś cała , kochanie "

Mira kiwnął głową w odpowiedzi . "nie lubię go, Rennie. On mnie przeraża ."

"Wiem, cukiereczku " powiedziała cicho i ucałował lekko czoło dziecka , tuż nad brwiami . " Nie pozwolę mu Cię skrzywdzić . Jesteś ze mną bezpieczna.

Obiecuję , dobrze?"

Mira odpowiedziała innym , lżejszym kiwnięciem głowy , i ułożyła głowę z powrotem na poduszce , i odetchnęła sennie . "Rennie?" zawołała cicho "Tak, myszko?"

"Nigdy mnie nie zostawiaj , dobrze?"

Renata wpatrywała się w jej jasną , niewinną , małą twarzyczkę w ciemności , czując jak jej serce ściska się w piersi z bólu "Nie zostawię Cię Mira , Nigdy Cię nie zostawię .... przecież Ci obiecałam ."

Tłumaczenie : Romy8

## ROZDZIAŁY JEDENASTY

Jasny , księżyc wstał już wysoko na niebie , rzucając świetlną poświatę na wody jeziora Wannsee pod Berlinem . Andree Reichen oparł się o poduszki kanapy ustawionej trawniku za domem jego prywatnej posiadłości w berlińskiej Mrocznej przestrzeni , próbował wchłonąć razem z powietrzem odrobinę spokoju cichego wieczoru .

Pomimo ciepłego i spokojnego wietrzyka wiejącego od ciemnej powierzchni wieczornego jeziora, jego myśli były niespokojne , pełne przygnębienia .

Wiadomość o zamordowaniu kolejnego Starożytnego , tym razem za miedzą , na terenie Francji bardzo go zaniepokoiła .

Wydawało mu się , że świat szedł na psy , staczał się coraz bardziej ... , świat wokół niego stawał się coraz to bardziej szalony .

Nie tylko świat Rasy , ale ten drugi współistniejący świat ludzi również zwariował .

Tyle śmierci , tyle zniszczenia .

Tyle udręki wszędzie wokoło , gdzie tylko nie spojrzeć .

Miał straszne przeczucie , które kuło go zimnymi igłami głęboko w żołądku , że to jest tylko początek .

Nadchodzą ciemne dni .



Może one nadchodziły już od dłuższego czasu , ale on ich nie zauważył , nie zauważył zbierających się ciemnych chmur , bo był zajęty sobą , zabawą i swoimi przyjemnościami.

Jedna z tych przyjemności właśnie do niego szła , eleganckim , lekkim krokiem zbliżała się stąpając cicho po świeżo skoszonej trawie .

Smukłe ramiona Helen owinęły się wokół jego szyi „cześć kochanie”.

Reichen uniósł się na kanapie by móc dotknąć jej ciepłej skóry , kiedy nachyliła się i pocałowała go .

Jej usta były miękkie, zmysłowe , długie ciemne włosy pachnące leciutko olejkiem różanym .

"Twój bratanek powiedział mi, kiedy weszłam , że siedzisz tu już od kilku godzin ," szepnęła, podnosząc głowę, by popatrzeć na cudowny o tej porze widok jeziora "Widzę , już dlaczego. To jest przepiękny widok."

"Tylko stał się przepiękny ," powiedział Reichen, odchylił podbródek i przyglądał się kobiecie .

Uśmiechnęła się zalotnie , bez odrobiny nieśmiałości, dawno już przyzwyczała się do jego pochlebstw.

"Coś cię niepokoi , Andree?. To nie jest w twoim stylu tak siedzieć samotnie i rozmyślać."

Czy Ona mogłaby znać go aż tak dobrze?

Byli kochankami od roku , spotykali się cały miniony rok ; swobodny , niezobowiązujący związek , bardziej figlowanie, jakoś tak samo przekształciło się w coś głębszego , bardziej zdeklarowanego.

Reichen wiedział, że Helena miała i ma innych mężczyzn w swoim ludzkim życiu , jako mężczyzna - on również dogadzał sobie z różnymi innymi kobietami .

Ich związku , relacji pomiędzy nimi, nie niszczyła zazdrość czy zaborczość .

Ale to nie znaczyło, że był pozbawiony sympatii i wzajemnego szacunku .

Ufali sobie i dzielili zainteresowanie sobą, ta więź która się wytworzyła pomiędzy nimi była czymś nowym, dziwnym, wykraczającym poza zwykłe relacje człowiek – osobnik Rasy i bariery które, te relacje czyniły niemożliwymi.

Helena stała się niezastąpionym przyjacielem a ostatnio, niezbędnym partnerem w ważnej misji, jaką zgodził się pełnić pomagając Wojownikom z dalekiego Bostonu.

Helena podeszła do kanapy i usiadła na szerokim oparciu.

"Skontaktowałeś się z wojownikami, w sprawie niedawnego morderstwa w Paryżu?"

Reichen kiwnął głową. "Tak, kontaktowałem się. I oni mówią, że był również nieudany zamach w Montrealu kilka nocy temu. Ale ten zabójca zawiódł, jakimś cudem.

Ale będą inni. Boję się, że będzie jeszcze wiele morderstw, wiele śmierci, zanim w końcu mrok się przejaśni, Zakon jest przekonany, że są w stanie położyć kres temu szaleństwu, ale zastanawiam się czy ta „praca” nie jest większym złem, niż przynosi dobra."

"To cię niszczy Andree, pożera Cię," powiedziała Helena, pieszcząc delikatnym dotykiem jego brwi, ". Wiesz, jeżeli szukasz jakiegoś interesującego zajęcia, to możesz przyjść do mnie, a nie uciekać do Zakonu. Mogę Cię zatrudnić w klubie jako mojego, prywatnego, osobistego asystenta. Jeszcze nie jest za późno, możesz zmienić zdanie.

I jestem pewna, że to by było z korzyścią dla Ciebie, no i oczywiście dla mnie."

Reichen roześmiał się ciepło. "Kusząca propozycja, naprawdę."

Helen nachyliła się i zębami lekko skubnęła jego ucho, a jej delikatny i ciepły oddech ogrzał jego skórę.

"To byłoby tylko tymczasowym zajęciem, oczywiście. Propozycją na chwilę. Dla Ciebie, na jakieś dwadzieścia lub trzydzieści lat.

Do tego czasu , ja będę już pomarszczoną starą kobietą z poszarzałą skórą i siwymi włosami , a ty będziesz wciąż młody i przystojny i będziesz wtedy szukał nowej , młodej apetycznej panienki , nowej zabawki , która będzie spełniała wszystkie Twoje niegodziwe pomysły ."

Reichen był zaskoczony, słysząc ból i smutek w jej głosie .

Ona nigdy nie rozmawiała z nim o przyszłości , a on też nie podnosił tego tematu.

W ich sytuacji to było raczej oczywiste , dla nich nie było żadnej wspólnej przyszłości , zwłaszcza że, Helen była śmiertelnym , kruchym człowiekiem , delikatną istotą nie odporną na wiele zagrożeń i chorób , na przemijający czas ; ponadto była odporna na jego DNA , które mogło przedłużyć jej życie , tak , że kontynuowałiby je wspólnie , długo... , bardzo długo ... blisko wieczności.

"Po co marnujesz swoje życie ze mną , kiedy mogłabyś mieć każdego mężczyznę... , prawdziwego , ludzkiego mężczyznę ?" zadał jej pytanie , pieszcząc palcami gładką skórę jej ramion . "Mogłabyś wyjść za mąż , za kogoś kto by Cię uwielbiał , kochał tak jak na to zasługujesz , dał by Ci gromadkę wspaniałych dzieci , i były przy tobie do waszej wspólnej śmierci ?".

Helen wygięła w łuk swoje idealne brwi "sądzę, że nigdy nie byłam normalnym, przeciętnym człowiekiem , kobietą która dokonywałaby konwencjonalnych wyborów ."

Faktycznie , ani jeden przedstawiony wybór nie był konwencjonalny w jej rozumieniu .

Reichen uznał, że będzie bardzo łatwo zignorować to wszystko co on i Zakon odkryli kilka miesięcy temu.

Mógłby zapomnieć , przecież zamazali ślady jaskini w czeskich górach niedaleko Pragi . Mógłby udawać , że to się nigdy nie stało , nigdy nie było oferty jego pomocy , złożonej Wojownikom , pomocy we wszystkim i w każdej chwili . To byłaby najprostsza rzecz na świecie , wycofać się z

wszystkiego , odsunąć i wrócić , do swojej dawnej pozycji Lidera Mrocznej przestrzeni , do miłego, spokojnego , beztroskiego i rozpustnego życia .

Ale prawda była taka ,że to miłe i rozpustne życie , zaczęło zmęczyć go już dawno temu .

Całe swoje życie wiódł jak duże dziecko , nieodpowiedzialny i samolubny egoista , bawił się i brał co chciał , nie dając nic w zamian , nie angażując się.

Ale miała rację , nawet wtedy gdy przyjął na siebie odpowiedzialność .

Zwłaszcza wtedy , kiedy był wystarczająco wielkim głupcem , by pozwolić sobie przywiązać się do tej kobiety , by pozwolić sobie na miłość , dostał od niej to wszystko czego pragnął , ale to wszystko prześlizgiwało mu się przez palce , przeciekało jak woda , uciekało.

Po zbyt wielu dekadach pobłażania i dogadzania sobie, czuł doskonale tę różnicę .

Próbował poczuć , jak to by mogło być , inaczej ..

" Nie spodziewałem się , że wpadniesz dziś wieczorem tylko po to by rozpraszać mnie pocałunkami i bardzo atrakcyjną ofertą zatrudnienia ," powiedział , wyczuwając powagę malującą się na pięknej twarzy Helen.

" Nie , to nie są powody mojej wizyty , niestety.

Myślałam, że powinieneś wiedzieć o tym wiedzieć , jedna z dziewczyn , w klubie , mogła uciec . Przypominasz sobie Georginę , jedna z moich nowszych dziewczyn , miała ślady ukąszeń na szyi w zeszłym tygodniu ?"

Reichen kiwnął potakująco głową.

"Ta , która opowiadała o nowym bogatym chłopaku , którego ponoć poderwała."

"tak , właśnie ta. Nie jest to pierwszy raz , żeby nie pojawiła się w pracy , ale zawsze prosiła o zastępstwo . Jej współlokator powiedział mi dziś po południu , że Georgina nie pojawiła się w dom , ani nie zadzwoniła od trzech dni. To może nie mieć związku , ale pomyślałam , że możesz chcieć wiedzieć .

"Tak" , powiedział. " a masz może jakąkolwiek informację o tym bogatym szczeniaku z którym się spotykała ? Jak wygląda , imię , w ogóle coś , cokolwiek?"

"Nie. Jej współlokatorzy nigdy go nie widzieli , naturalnie nie mogli nic powiedzieć na jego temat ."

Reichen rozważył różne opcje , pomyślał o kilku możliwych scenariuszach , które mogły spotkać dziewczynę , młodą kobietę która nieświadoma niczego zadała się z jakimś osobnikiem jego gatunku . Chociaż większość osobników było prawowitymi obywatelami i uczciwymi członkami społeczności Rasy , jak wszędzie byli też i tacy co nie chcieli dostosować się do reguł , i brzydko zabawiali się pozwalając na swobodę dzikiej stronie swej natury .

" Potrzebuję Twojej pomocy , musisz dziś wieczorem rozejrzeć się dyskretnie po klubie , rozpytać dziewczyny , czy którakolwiek z innych dziewczyn usłyszała , jak Georgina mówiła coś o tym chłopaku . Może usłyszała imię , jakieś miejsce do którego mógłby ją zabrać , cokolwiek co nas może doprowadzić na ślad ; każdy , nawet najdrobniejszy szczegół może być bardzo ważny ."

Helen kiwnęła ze zrozumieniem głową, była poważna , a w jej oczach czaił się smutek i strach o los dziewczyny " wiesz , raczej lubię to Twoje poważniejsze oblicze , Andree.

Twoja powaga , jest niewiarygodnie seksowna."

Jej ręka powędrowała w dół , w głąb rozpiętej jedwabnej koszuli , a długie pomalowane na czerwono paznokcie igrały z jego skórą ponad doskonałymi mięśniami brzucha .

Chociaż jego myśli były zajęte mrocznymi problemami , ciało odpowiedziało na jej zapraszające pieszczoty . Jego dermaglify , zaczęły pulsować kolorami złota i purpury , a jego tęczęwki szybko nabierały koloru bursztynu.

Ręka Helen zsuwała się powoli na dół , a jego penis twardniał , sztywniał , spuchł pod jej przyjemnym dotykiem.

"Naprawdę nie powinnam , nie mogę zostać ," szeptała , a jej głos był niski , ochryply i drżący . "Nie chcę się spóźnić do pracy."

Kiedy chciała się podnieść i wstać, Reichen przytrzymał jej plecy. "Nie martw się tym . Nic się nie stanie jak się chwilę spóźnisz , napiszę Ci usprawiedliwienie. Wiem to z pewnego źródła , że ktoś ma pewne fantazje."

"Robisz to teraz?"

Reichen chrząknął, obnażając czubki swych kłów w pięknym , szerokim uśmiechu. "Biedne moje kochanie , szaleje za mną."

"Szaleje za takim aroganckim dupkiem , jak ty ?" Helen drażniła się z nim .

" Kochany, nie schlebiaj sobie . Ona może cię chcieć , tylko dla twojego cudownego tyłka i dekadenceckiego ciała."

"Wystarczająco dobry powód " ,odpowiedział, "ale nie słyszałem , żeby ktokolwiek się skarżył."

Helena uśmiechnęła się, nie opierając się bynajmniej, kiedy ją objął i przyciągnął do siebie , obdarzając namiętym głębokim pocałunkiem.

\* \* \*

Do rana , Lex wrócił do pełni sił , wyzdrowiał z bolesnej agonii , którą zafundowała mu Renata . Jednak , jego wściekłość i jątrząca się do niej nienawiść nie ustąpiła .

Przeklął ją w myślach , kiedy opierał się o zagrzybiałą ścianę , pełnego szcurków budynku w najgorszej dzielnicy slumsów w Montrealu , patrzył na młodego mężczyznę , człowieka , który leżał na ziemi , a jego ręka była owiązana starym skórzanym paskiem .

Włosy miał spięte w luźny ogon , otworzył usta , pokazując połamane i zepsute zęby, ćpun wbił igłę strzykawki w brudne , pełne strupów i siniaków ramię , które wyglądało jak jedna wielka posiniaczona blizna rozciągająca się wzdłuż jego wychudłej ręki. Jęknął kiedy heroina dostała się do krwiobiegu .

Ach, kurwa, człowieku", rzeźił , trzęsącym się i przerywanym oddechem , rozluźnił opaskę uciskową z starego skórzanego paska i opadł na śmierdzący , zapleśniały materac który leżał na podłodze . Przesunął wytatuowaną ręką po swojej bladej twarzy , i po brudnych , tłustych brązowych włosach . "Ach, Chryste ..., te prochy to jakieś pieprzone gówno pierwszej klasy , cudęńko ” "Tak , masz rację " , powiedział Lex, jego głos zimno zabrzmiała w dusznej i wilgotnej, przemoczonej uryną ciemności.

Nie oszczędzał na narkotykach , zawsze był pierwszy sort , pieniądze nie miały żadnego znaczenia .

Nie ulegało żadnej wątpliwości, że młody bezdomny ćpun , który żył ze sprzedawania swego ciała na ulicy , nigdy nie miał takiego klienta . Lex był gotów założyć się, że młody człowiek nigdy nie świadczył swych usług za taką kwotę . Jednak kiedy przed twarzą błysnęło mu sto dolarów i torebka heroiny , wskoczył do samochodu , nie zastanawiając się nad niczym .

Lex przekrzywił głowę i patrzył, jak narkotyk zaczyna działać w ciele człowieka. Byli sami w pokoju, nędznej norze , w starym opuszczonym budynku mieszkalnym . Miejsce została opanowana przez włóczęgów i narkomanów, kiedy przybyli na miejsce roilo się tam od ludzkich śmieci , ale dopiero kilka minut temu Lex wydał im mentalne , nie znoszące sprzeciwu polecenie , dzięki przynależności do drugiego pokolenia Rasy , mógł siłą myśli odesłać ludzi , by zapewnić sobie prywatność .

Rozebrał leżącego na podłodze ćpuna z jego T-shirt bez rękawów, i zaczął rozpinać jego luźne , błękitne poplamione brudem jeansy . zdejmował mu ubranie z brutalną „pieszczotą” , z pół przymrużonymi , mętными oczyma , patrzącymi obojętnie w ciemność

"Więc chcesz mi possać fiuta , czy wolisz od tyłu , chłopie?"

"Nie," Lex powiedział, odrzucony samą myślą .

Powoli przechodził przez pokój , wolno podchodził do ćpuna .

Gdzie zacząć? zastanawiał się . Mógł grać w tę grę z nim , albo wróci z powrotem na ulicę , szukając kogoś innego .

Marnując cenny czas.

"Wolisz mój tyłek , słoneczko?" wybełkotała męska , dziwka. "Jeżeli chcesz mnie pieprzyć , albo ja mam Ci zrobić dobrze , zapłać mi podwójnie . To jest moja reguła."

Śmiech Lexa był niski, szczerze rozbawiony . "nie jestem zainteresowany , nie chcę Cię pieprzyć , Słoneczko . Wystarczająco przykrym jest to , że muszę na Ciebie patrzeć , że muszę czuć twój obrzydliwy smród . Sex nie jest powodem dla którego tu jesteś."

"A więc, powiedz mi po co tu jestem ?" Zapach paniki i nagły skok ludzkiej adrenaliny wypełnił już i tak nieświeże powietrze , wyostrzone zmysły Lexa mogły bez problemu wyczuć różnicę. "Jesteś pewien , przecież nie przyszliśmy tutaj na małą grzeczną pogawędkę ."

"Nie," zgodził się uprzejmie Lex.

"W porządku. A więc co, będziemy się sobie przyglądać , pieprzony dupku?"

Lex uśmiechnął się. "Przynęta."

Ruchem tak szybkim , że nawet najszybsze ludzkie oko nie mogło go zarejestrować , wyciągnął rękę i podniósł ćpuna ponad podłogę. Lex miał nóż w ręce.

Wbił go w wychudzony brzucha człowieka i jednym ciecieniem rozpruł go całego .

Krew wypłynęła z rany, gorąca , mokra i pachnąca.

"Och, Jezu!" wrzasnął człowiek. "O Boże !, ty pieprzony dupku , dźgnęłeś mnie!"

Lex cofnął się i upuścił bezwładnego mężczyznę na podłogę .



To było wszystko, co on mógł zrobić , by uchronić się przed ślepych pragnieniem.

Fizyczna transformacja Lex była szybka, spowodowana nagłą obecnością świeżej, płynącej krwi. Jego wzrok wyostrzył się wraz z ze zwięźaniem się jego źrenic , bursztynowy ogień jego oczu zmienił go w drapieznika . Jego wargi odsłoniły wyrastające kły , ślina wypływała z jego ust , wzmagając pragnienie , tryskała z jego ust kiedy przyssał się do otwartej rany .

"Jesteś szalony, pieprzony dupku? Mogłeś mnie zabić !"

"Jeszcze nie teraz" , odpowiedział Lex grubym głosem , z powodu wystających kłów

"muszę z stąd wyjść" szeptał mężczyzna . " Muszę , iść po pomoc "

"Zostań ” , namawiała go z uśmiechem na twarzy Lex , kiedy marny ludzki umysł ćpuna słabł na jego rozkaz .

Zmusił się do zachowania dystansu . Pozwolił by sytuacja sama się rozwinęła. Rozcięty brzuch i zranione jelita krwawiły mocno, ale śmierć przychodziła wolno.

Lex potrzebował go żywego , musiał żyć jeszcze przez chwilę , wystarczająco długą , by jego zapach rozszedł się po ulicy i okolicznych terenach .

Człowiek, którego kupił dziś wieczorem, był zaledwie zabawką , dupkiem m śmieciem którego wrzuci później do wody .

Lex miał zamiar przyciągnąć większą rybę.

Wiedział równie doskonale , jak każdy inny osobnik , Rasy , że nic nie przywoła skuteczniej i szybciej Wampira jak perspektywa ludzkiej zdobyczy , świeżej krwi. Mierzył głęboko w ciemne otchłanie miasta , gdzie nawet margines ludzkiej egzystencji nie zapuszczał się w obawie przed narastającym terrorem ,. A Lex liczył na obecność szkarłatnych.

Nie zawiódł się .

Pierwsi dwaj przypętali się wężąc wokół budynku w przeciągu kilku minut .

Szkarłatni byli beznadziejnymi nałogowcami, takimi samymi jak ćpun , który

leżał teraz zwinięty w pozycji embrionalnej , płacząc cicho z bólu na podłodze, kiedy życie wolno z niego uchodziło .

Chociaż stosunkowo niewielu osobników Rasy popadło w trwałą , nienasycony głód ludzkiej krwi , nieustanne pragnienie , ta krwiożerczość zabijała ich , rzadko kiedy udawało się wampirowi pozbyć tej wiecznej żądzy i powrócić z nad krawędzi .

Żyli w cieniu , dzikie , potwory bez korzeni i rodziny , których jedynym celem było zaspokoić swój głód .

Lex schował się z powrotem do kąta , kiedy dwa drapieżniki skradały się do pokoju.

Natychmiast rzucili się na człowieka , szarpiąc go kłami , ich kły nigdy się nie chowały , a oczy jarzyły się kolorem ognia .

Inny szkarłatny również znalazł pokój .

Był wyższy , silniejszy i bardziej brutalny . Rzucił się na ciało ćpuna i zaczął się pożywiać . Wybuchła walka pomiędzy zdziczałymi wampirami .

Wszyscy trzej stanęli do walki , warcząc na siebie jak wściekłe psy . Pięści łomotały , łamały się palce , kły szarpały ciało i kości , wszyscy trzej byli wielcy i silni i walczyli nieczysto , każdy chciał wygrać , dopaść zdobycz .

Lex patrzył przebity.

Zdegustowany i pijany od zapachu świeżej krwi człowieka i osobników Rasy . Patrzył i czekał.

Walczyli między sobą do śmierci , jak dzikie zwierzęta , którymi byli . Tylko jeden z nich okazał się najsilniejszy , tylko jeden przeżył . I tylko jeden był potrzebny .

\* \* \*

Po całym dniu ukrywania się przed słońcem i czekania na zmrok , miał teraz dwie godziny by zabić ... , zanim będzie musiał polecieć do Bostonu

Nikolai bardzo poważnie rozważył możliwość opuszczenia spotkania na lotnisku i w zamian za to wrócić na piechotę, zdawał sobie jednak sprawę, że nawet z jego nadludzką prędkością i wytrzymałością, którą dają mu geny Rasy nie był w stanie do świtu wrócić do Bostonu.. zdążyłby zaledwie opuścić stan Vermont, zanim świt znowu zmusiłby go do szukania kryjówki.

Szczerze, pomysł spania znowu w jakiejś ciemnej stodole gdzieś na uboczu, pomiędzy niespokojnym żywym inwentarzem, mógłby go zabić.

Więc będzie czekał.

Cholera.

On i cierpliwość, nigdy nie byli najlepszymi przyjaciółmi.

Ledwo mógł przetrzymać nudę, wytrwać do czasu aż słońce zaszło za horyzontem, i pozwoliło mu opuścić swoją kryjówkę w cmentarnym mauzoleum.

Sądził, że to właśnie nuda, prowadziła go do odległej dzielnicy, pchała go do działania, chciał, musiał zrobić coś w jego mniemaniu zabawnego, już, zaraz, gdy tylko odpocznie.

Czas nie bardzo zajmował jego myśli, nie bardzo martwił się tym jak mija, umyślnie odszukał dzielnicę w której znajdzie powód do użycia pięści, będzie mógł walczyć, trzymać w ręku broń, ściskając ją mocno aż zbieleją mu kłykcie.

Ta dzielnica była szczególnym obszarem, pełna niskich zaszczużających budynków do wynajęcia, typowe slumsy, jego wybór ograniczył się do handlarzy narkotyków, wszelkiej maści dilerów, alfonsów i dziwek zarówno damskich jak i męskich.

Więcej niż jeden bezmózgi idiota, obserwował go gdy pojawił się w tej okolicy bez konkretnego celu. Jeden z nich był nawet na tyle głupim, żeby próbować ugodzić go ostrzem noża, kiedy przechodził ulicą, ale Nikołaj zatrzymał się tylko i uśmiechnął się do niedoszłego napastnika, pokazując bezzębnemu

ćpunowi , swoje długie białe zęby, uśmiech był tak „czarujący ” , ze odważny bezmózgowiec zniknął szybciej niż się pojawił .

Chociaż Niko nie unikał konfrontacji w żadnej formie , walka z ludźmi była poniżej jego honoru .

Wolał większe wyzwania .

To czego w tej chwili szukał , co tak naprawdę chciał teraz znaleźć, to był szkarłatny . Ostatniego lata, w Bostonie było sporo uzależnionych od krwi osobników Rasy , wampirów popadłych w krwiożerczy nałóg. Walka była ciężka i twarda , z przynajmniej jedną ogromną stratą dla Zakonu , ale Nikolaj i pozostali wojownicy z zwalczania szkarłatnych szumowin uczynili swoją misję życia , walczyli by oczyścić miasto z zagrożenia dla Rasy i ludzi .

Inne aglomeracje traciły nadal pojedynczych cywilnych obywateli , którzy popadali w nałóg krwi , stawali się krwiożerczymi bestiami i Nikolaj jakoś nie mógł w to uwierzyć , że w Montrealu nie spotka żadnego z nich.

Ale poza sutenerami , dilerami i prostytutkami wszelkich maści , w tej dzielnicy znalazł tylko ceglane rudery i asfaltowe pustynie , szukał po omacku , jakby był równie martwy , jak trup leżący w krypcie , w której został zmuszony by się schronić przed słońcem .

"Hej, kochaniutki ." stojąc w ciemnym zaułku kobieta uśmiechnęła się do niego, kiedy przechodziło obok niej.

"Szukasz czegoś konkretnego , cukiereczku , czy tylko tak się rozglądasz ?"

Nikolaj chrząknął, jednak zatrzymał się

"jestem gościem o specyficznych potrzebach."

"A więc, być może znalazłeś to czego szukałeś, czego potrzebujesz."

Uśmiechnęła się i wyszła w jego stronę ze swojego ciemnego kąta.

"Faktycznie , na pewno znalazłeś to czego potrzebujesz , dostaniesz to czego szukasz , cukiereczku. "

Nie była piękną kobietą , miała nastroszone ciemne włosy , ziemistą cerę i puste, znudzone oczy , jednak Nikolaj nie spodziewał się , że zbyt dużo czasu spędzi

na przyglądaniu się walorom jej urody . Pachniała przyzwoicie nawet dość dobrze , jeżeli zapach mydła wymieszany z dezodorantem i lakierem do włosów można nazwać pięknym zapachem .

Do wrażliwych zmysłów Nikołaja, poza zapachem kosmetyków dotarł jeszcze zapach niedawno zażytych narkotyków , które jeszcze nie wchłonęły się całkowicie we krwi , a ich zapach wydostawał się przez pory skóry.

"Whattaya ma coś zaproponować ?" zapytała , podchodząc do niego niepewnie "Może poszlibyśmy gdzieś na małą chwileczkę ? Jak dostanę dwie dyszki , dostaniesz całe pół godziny."

Nikołaj gapił się na żyłę na szyi kobiety, pulsującą w rytmie uderzeń serca. Minęło już kilka dni , od kiedy ostatni raz się pożywiał. A miał naprawdę dwie godziny bezczynności , objiania się przed ...

"Tak," powiedział, kiwnięciem głowy wskazał drogę "Pójdźmy na spacer."

Wzięła go za rękę i prowadziła dookoła budynku , za róg na pustą aleję .

Nikołaj nie tracił czasu. Gdy tylko zostali sami i zniknęli z pola widzenia odseparowani od potencjalnych gapiów , ujął jej głowę w obie ręce , jakby szykował się do pocałunku , odsunął ją tak , że miał łatwy dostęp do obnażonej szyi i ukąsił ją.

Krzyknęła przestraszona , ale szybko ucichła , kiedy wbił swoje kły do jej pulsującej na szyi żyły i zaczął pić .

Krew kobiety była przeciętna , nie dała mu niczego nadzwyczajnego , miedziany smak, zwyczajna ilość czerwonych krwinek , miała jeszcze słodko-gorzki posmak zażytych narkotyków , które kobieta wzięła tej nocy przed wyjściem do pracy . Nikołaj wypił kilka sporych łyków , czuł jak energia krwi kobiety o niskiej vibracji płynie przez jego ciało. To uczucie nie było czymś niezwykłym dla mężczyzn Rasy , takie seksualne pobudzenie w czasie pożywania się , było reakcją czysto fizyczną. Odpowiedź była bardzo prosta była to reakcja pobudzonych komórek i mięśni na świeżą krew .

To , że jego penis był teraz w pełnym wzwodzie i gotowy , wcale go nie zdziwiło .

Ponadto jego głowa pełna była myśli , o pewnej ciemnowłosej kobiecie , której nie chciał już nigdy w życiu spotkać .

„Mmm, nie przestawaj ”, jęczała jego towarzyszką , przyciągając jego głowę na powrót do ranki na szyi . Ona również odczuwała skutki pożywania się na niej Nikolaja , była zachwycona i podekscytowana , jak wszyscy ludzie którzy zostali ukąszenie przez osobnika Rasy, czuła wręcz seksualne podniecenie .  
"Nie ... , nie przestawaj , cukiereczku "

Wzrok Nikolaja został zalany barwą złota , oczy zapłonęły bursztynowym ogniem , gdy tylko ponownie przyssał się do szyi kobiety. Wiedział, że to nie była Renata, ale jego ręce dotykały jej gołej skóry , gołe nogi pod krótką dzinsową spódniczką , Wyobraził sobie , że pieści długie szczupłe uda Renaty , całuje jej piękne usta . Wyobrażał sobie , że to krew Renaty wolno sączy się w jego ustach . Wyobraził sobie ciało , które tak chętnie odpowiada na jego pieczyoty , łaknie jego dotyku .

To Renata wzdycha w gorączce pożądanie , to jej szybki oddech sprawił , że rozerwał tanie stringi kobiety , i mocował się , żeby uwolnić całkowicie z nich jej ciało .

Musiał w nią wejść , musiał ja osiąść.

Potrzebował ... - Święte piekło.

Lekki świeży wietrzyk zawirował w alejce , niosąc ze sobą zapach wampirów - smród szkarłatnych . I była tam też rozlana krew . Ludzka krew.

Cholernie dużo krwi , mieszały się zapachy szkarłatnych z zapachem wykrwawiającego się człowieka.

Nikolai zamarł , jego ręka stanęła w połowie ruchu , był wstrząśnięty , jakby przez chwilę ogłuszony .

"Jezu Chryste" .

Co się tu do cholery dzieje?

Energicznym ruchem ściągnął w dół zadartą spódniczkę kobiety , i językiem delikatnie omiół ranki po ukąszeniu , lekką pieszczotą zamknął rany .

"Powiedziałam , nie koń...." - Nikołaj nie dał jej szansy, dokończenia zdania .

Ruchem ręki ponad jej czołem wyczyścił jej umysł , zabrał jej wspomnienia dzisiejszego wieczoru .

"A teraz odejź." powiedział do niej.

Biegł już w górę alejki , gdy ona jeszcze dochodziła do siebie z oszołomienia i wolno zaczęła odchodzić .

Dał się prowadzić zmysłom, , szedł za swoim węchem , który prowadził go do starego zniszczonego budynku , niedaleko od miejsca w którym zostawił kobietę . Smród szkarłatnych dochodził ze środka , wydostawał się przez drzwi i okna .

Nikolaj wszedł na nieoświetloną klatkę schodową , wszedł na poziom drugiego piętra .

Jego oczy nawykłe do ciemności , były zalewane szczypiącym odorem śmierci , który wydostawał się za zamkniętych drzwi . Trzymał dłoń na pistolecie , który miał przypięty do biodra , Niko podszedł wolno do drzwi .

Za odrapanych i poobijanych , pomalowanych przez grafficiarzy drzwi nie dochodziły żadne dźwięki . Tylko śmierć, ludzi i osobników Rasy .

Niko lekko nacisnął na klamkę , przygotował się na to co zaraz miał zobaczyć .

To była masakra.

Ciało martwego ćpuna leżało na wznak na podłodze , wśród porozrzucanych zużytych strzykawek i innych śmieci , które leżały hałdami na przemoczonej krwią podłodze i zapleśniałym materacu .

Ciało było tak zmasakrowane , że z ledwością można było rozpoznać , że to człowiek a co dopiero próbować określić płeć . Dwa inne ciała leżały niedaleko na podłodze , bez wątpienia byli oni osobnikami Rasy , po wielkości ciał i smrodzie jaki z nich dochodził rozpoznał szkarłatnych.

Nikołaj nie musiał długo się zastanawiać , domyślił się od razu co mogło zdarzyć się w tym zapleśniałym i zatęchłym pokoju : walka na śmierć i życie o zdobycz – ćpuna .

Ta walka odbyła się niedawno , ślady były świeże, być może wszystko rozegrało się parę minut temu . Dwaj walczący z sobą szkarłatni nie mogli sami się tak urządzić.

Nie było żadnej wątpliwości , że w tym starciu brał udział jeszcze przynajmniej jeden wampir

Jeżeli Nikołaj miałby odrobinę szczęścia , zwycięzca mógł nadal przebywać niedaleko , gdzieś na tym terenie , lizał swoje rany . Miał nadzieję , że tak właśnie jest , ponieważ chciał by ranna szkarłatna szumowina posmakowała jego „9” .

Nie powiedziałby ani słowa , nawet „Miłego dnia ” , kiedy rozwaliliby łeb gnoja tytanowymi nabojami , które działały w bardzo „alergiczny ” sposób na szkarłatnych .

Nikołaj podszedł do okna , odrzucając na bok połamane panele , nie szukał dowodów , oceniał tylko teren i stwierdzał fakty . Poniżej, na ulicy, stał ogromny dobrze zbudowany szkarłatny , Był poobijany i zakrwawiony , widać było na nim ślady niedawnej walki , wyglądał jak siedem nieszczęść .

Ale , do cholery.... , .on nie był sam.



Był z nim Alexei Yakut .

Niewiarygodne , ale Lex i Szkarłatny , szli razem do zaparkowanej limuzyny i razem do niej wsiedli .

"Co ty kurwa robisz ?" powiedział do siebie szeptem Nikołaj , kiedy samochód ruszył z rykiem w górę ulicy .

Miał właśnie wyskoczyć przez okno , i na piechotę śledzić samochód , kiedy nagły pisk zabrzmiał w jego uszach .

Kobieta poszła za nim , wprost do pomieszczenia w którym rozegrała się krwawa jatka , a teraz przerażona , trzęsącym się palcem wskazywała na niego z oskarżeniem .

Wrzasnęła znowu , wystarczająco głośno , żeby obudzić każdego alfonsa i dilerów narkotyków w okolicy .

Nikołaj przyjrzał się świadkowi i krwawym dowodom walki

"Cholera, warknął, spoglądając przez ramię w ostatniej chwili , by jeszcze zobaczyć jak samochód Lexa znika za rogiem.

"Wszystko w porządku " , powiedział łagodnym głosem , kiedy odsuwał się od okna i zbliżał do kobiety „Nic nie widziałaś ”

Szybkim ruchem wyczyścił jej pamięć i pośpiesznie wypchnął z pokoju .

Wyciągnął tytanowe ostrze i wbił je w martwe szczątki jednego z szkarłatnych .

Ciało wampira zaczęło skwierczeć i rozkładać się , Nikołaj musiał posprzątać ten bałagan , a tym samym Lexs i jego nowy przyjaciel zwiększali do niego dystans.

Tłumaczenie: Romy8

## ROZDZIAŁ DWUNASTY

Renata stała przy blacie kuchni w domu Yakuta , w ręce luźno trzymała nóż .  
”Z jaką galaretką chcesz dziś wieczorem kanapkę, winogronowa czy truskawkowa?”

"Winogronowa " , odpowiedziała Mira. "Nie, zaczekaj , zmieniłam zdanie , chcę tym razem truskawkową "

Siedziała obok Renaty na drewnianym stole i machała nogami bez celu .  
Ubrana była w purpurowy T-shirt, wyblakłe džinsy, i zdarte tenisówki, Mira mogła się wydawać, taką samą jak wszystkie inne , normalne podmiejskie dziewczynki , czekała na obiad .

Ale normalne dziewczynki nie dostawały do jedzenie codziennie tego samego , praktycznie dzień w dzień. Normalne dziewczynki miały rodziny , które je kochały , dbały o nie . Mieszkały w domach przy ulicach , z trawnikiem , z jasną kuchnią , kredensem pełnym ciasteczek i zaopatrzoną lodówką , miały także matkę , która wiedziała jak ugotować smaczny i pożywny obiad , codziennie inny ... , smaczny obiad .

Tak przynajmniej wyobrażała sobie takie życie Renata , kiedy myślała o idealnej rodzinie , ciepłym domu .

Nie , żeby to było jej osobiste doświadczenie .

Jako dziecko ulicy zanim znalazł ją Yakut i przywiózł ją do swojej twierdzy w domku myśliwskim, Mira też nie znała normalnego domu, ciepłego posiłku, opieki kochających rodziców , po prostu normalnego świata .

Nie znały go obie.

Ale to był ten zdrowy, normalny sposób życia , który Renata pragnęła zapewnić dziecku , jednak był jedynie jej daremnym życzeniem , ponieważ , tu w tej obskurnej kuchni Yakuta , nie było nawet porządnie działającej kuchenki , która i tak by szwankowała nawet gdyby zapewniono dostawy gazu .

W tym domu tylko Renata i Mira , jadły normalne jedzenie , były tu jedynymi ludźmi potrzebującymi normalnego posiłku , Yakut nie specjalnie zajmował się ich dietą , pozostawiając ten problem Renacie , sprawdzał tylko , czy jadły regularnie ., jednak co jadły , nie zajmował wcale jego uwagi

Renata zaś nie troszczyła się szczególnie o wartości spożywcze posiłków , jedzenie to jedzenie , posiłki były jedynie koniecznością , którą zapewniała ciągłość funkcji organizmu , niczym więcej , jednak starała się podać Mirze przynajmniej raz na jakiś czas coś smacznego , innego odbiegającego od codziennego menu .

"Kiedyś ty i ja pójdziemy na prawdziwy obiad , z pięciu różnych . Plus deser," dodała, nakładając truskawkowy dżem na kromkę białego chleba . "Być może będziemy miały dwa desery zamiast jednego ."

Mira uśmiechnął się pod krótką czarną zasłonką, która opadła na jej mały nosek.

"myślisz, że to mógłby być deser czekoladowy?"

"Zdecydowanie czekoladowy , chodź.... , tu ... , tędy ...," powiedziała, wręczając jej talerz .

Renata pochyliła się nad blatem i pomogła Mirze wziąć kanapkę . dziewczynka jadła ze smakiem , wyobrażając sobie , że jest to owy posiłek z pięciu dań

"nie zapomnij wypić soku jabłkowego "

"M-Kai."

Renata wcisnęła plastikową słomkę do kartonika z sokiem i postawiła go obok Miry .

Która nagle zaczęła odsuwać wszystkie rzeczy od siebie i uderzać rękoma w blat stołu.

Każdy umięśnienie napiął się w jej ciele, kiedy usłyszała głos Lexa w drugim pokoju .

Wyszedł z domu o zmierzchu . Renacie jakoś wcale go nie brakowało , ale zastanawiała się, co on kombinował w czasie, gdy był po za domem .

Odpowiedź na jej pytania nadeszła sama i to bardzo szybko , w głównym salonie domku myśliwskiego stały pijane kobiety , piszczały i rechotały głośno, obwieszając wszystkim swoją obecność .

Lex często przyprowadzał ludzkie kobiety do domu , służyły swemu gospodarzowi swą krwią, jako posiłek lub ogólnie, jako rozrywka . Czasami trzymała je kilka dni . Czasami dzielił swój łup z innymi strażnikami .

Robili z tymi kobietami wszystko , co im podpowiedziała ich chora i sprośna wyobraźnia , a jeśli miały szczęście , później kasowali im pamięć i odstawiali z powrotem do miasta , do ich życia .

Ta praktyka przyprawiała Renatę o mdłości , była chora, kiedy pod tym samym dachem, co ona Lex był w imprezowym nastroju , ale to ją wcale nie martwiło, rozwścieczyło ją to , że Mira była narażona na takie widoki , że musiała słyhać i oglądać te pijackie orgie.

"Co się tam dzieje , Rennie?" zapytała.

"Skończ kanapkę" , powiedziała Renata, kiedy Mira przestał jeść, by posłuchać awantury w drugim pokoju . "Zostań tu , ja zaraz wracam ."

Renata wyszła z kuchni i szła korytarzem do pomieszczenia z którego wydobywał się hałas .

"No to za zdrowie pięknych Pań !" krzyknął Lex , upuszczając karton wódki na skórzaną kanapę .

Lex nie pił alkoholu , nie zażywał również innych używek które przyniósł do domu.

Kilka jasnych, zwinięty plastikowych woreczków , każdy wypełniony czymś białym i sypkim , prawdopodobnie kokainą , zostało wyrzuconych na stół .

Stojąca opodal wieża zaatakowała ich uszy prymitywnymi dźwiękami hip-hopowych piosenek .

Lex objął brunetkę , która ciągle piszczała i śmiała się pijackim rechotem pod jego ramieniem . "Powiedziałem ci, że dziś wieczorem się zabawimy. Chodź tu i pokaż mi jak jesteś wdzięczna ."

Na pewno był rzadkim dla siebie , dobrym nastroju . I nic dziwnego.

Wrócił z „polowania ” z całkiem dobrym rezultatem , przyprawiając : pięć młodych kobiet , wszystkie ubrane były w buty na wysokich obcasach , skąpe topy i krótkie mini spódniczki .

Sądząc po stroju Renata , na początku oceniła je jako prostytutki , ale kiedy przyjrzała się im bliżej uznała , że są zbyt czyste , ich ciężki gruby makijaż jest za świeży by mogły być częścią ulicznego blichtru .

Prawdopodobnie byli naiwnymi panienkami z Girls Clubu , które myślały , że poderwały przystojnego , bogatego mężczyznę, który zabrał je do Raju , a który później okaże się prawdziwym koszmarem.

"Chodźcie i poznajcie moich przyjaciół " , Lex zwrócił się do chichoczącej grupki kobiet , kiedy zebrali się zwołanie przez niego wcześniej strażnicy, zwołał mężczyzn , osobników Rasy by mogli ocenić jego dzisiejszy połów. Był moment wręcz namacalnego zagrożenia , kiedy czterech uzbrojonych strażników , z poządaniem obserwowało kobiety , patrzyli na nie jak na kobiety tylko jak na przekąski .

Lex popchnął trzy z kobiet w stronę chętnych wampirów. "Nie bądźcie nieśmiałe , panie. To jest przyjęcie i tylko tyle . No idźcie , idźcie się przywitać , bawimy się ."

Renata zauważyła, Lex , zacisnął mocniej ramiona obejmując dwie najładniejsze dziewczyny . Typowa dla Lexa , oczywiście zarezerwował najlepszy towar dla siebie.

Właśnie miała się obrócić i wrócić do Miry i razem z nią w kuchni próbować ignorować krwawą orgię, która miała się rozpocząć w pokoju , zanim zdążyła

zrobić dwa kroki , usłyszała jak Sergiusz Yakut wszedł do pomieszczenia wychodząc ze swych prywatnych apartamentów .

"Alexei" .Furia owładnęła falą gorąca całe ciało wampira . Jego oczy wpatrywały się w Lexa i były barwy bursztynu . "Nie było Cię przez wiele godzin . Gdzie byłeś?"

"Byłem w mieście, Ojciec ." odpowiedział z wspaniałym uśmiechem , którym chciał powiedzieć , byłem daleko od Ciebie , od moich pieprzonych obowiązków , byłem całkowicie wolny i robiłem co chciałem , zaspakajałem soje potrzeby. "Spójrz tylko , kogo Ci przyprowadziłem ."

Mówiąc to Lex odciągnął jedna z kobiet przeznaczoną dla strażników , i trzymała ją z dala od nich , żeby pokazać ją Sergiuszowi Yakutowi . Yakut nawet nie zaszczyił jej swoim spojrzeniem , nawet nie zerknął na prezent który podsuwał mu Lex. Za to Yakut przyglądał się bacznie kobietom , które Lex wyznaczył dla siebie .

Starożytny chrząknął wymownie "Zeskrobujesz gówno z butów i mówisz mi , ze to złoto ?"

"Nie ojciec , nigdy " , odpowiedział Lex . "Ojciec , wiesz , że tak nie myślę."

"Dobrze, Zatem zabieram te dwie " odpowiedział, wskazując dwie kobiety w objęciach Lexa .

Jakiż musiał być zirytowany , jak czuł się upokorzony , kiedy stał tak ze spuszczoną głową , publicznie poniżony , nie powiedział ani słowa.

Stał ze spuszczoną głowa i czekał w ciszy , kiedy Sergiej Yakut zabierał mu jego dwie towarzyski i prowadził je do swojego prywatnego apartamentu .

"Oczekuję , ze nikt nie będzie mi przeszkadzał ," Yakut przestrzegł z groźbą w głosie "Bez jakiegoś ważnego powodu "

Lex kiwnął głową w lekkim ukłonie. "Tak, Ojciec . Oczywiście. Cokolwiek sobie życzysz."

\* \* \*

Nikolai usłyszał muzykę i głośne głosy zanim dotarł na odległość pięciuset stóp do domku myśliwskiego.

Nikołaj poruszał się po lesie jak duch śledząc samochód Lexa , który był teraz zaparkowany za domem , silnik był jeszcze ciepły

Nie był pewny tego , co mógł tu znaleźć . nie oczekiwał tu żadnego pieprzonego przyjęcia , ale właśnie ono wydawało się odbywać wewnątrz budynku .

Miejsce było oświetlone jak choinka na Boże narodzenie , światło wylewało się z okien salonu , gdzie ktoś najwidoczniej zabawiał się z wieloma kobietami , okna wielkiej sali, gdzie ktoś prawdopodobnie zabawiał się z kilkoma kobietami.

Stukanie obcasów w butach Nikołaja spowodowało wibracje pod jego stopami , Nikolai podszedł wolno do budynku i przez okno zajrzał do środka .

Był tam Lex , cały i zdrowy.

On i reszta ochraniarzy Yakuta zebrali się w pokoju , urządzonej w wiejskim stylu salonie .

Trzy młode kobiety tańczyły na skórach leżących na podłodze , ubrane były tylko w skąpe majteczki , najwyraźniej wszystkie były bardzo pijane i naćpane, sadząc po ilości pustych butelek i opakowań po prochach które walały się po stole zabawa już trwała czas jakiś .

Czterej strażnicy , osobnicy Rasy zawyli z uciechy i dopingowali je w ich tańcu, kobiety tańczyły , wiły się i zdejmowały resztki garderoby , prawdopodobnie jeszcze chwila , krótkie sekundy dzieliły , nic nie podejrzewające kobiety , zajęte zmysłowym tańcem od ataku , który był nie unikniony .

Tymczasem Lex ,siadł niedbale , zamyślony na skórzanej kanapie , jego oczy obserwowały tańczące kobiety , ale jego myśli były daleko , całe mile z stąd.

Nie było żadnego znaku , jakiegokolwiek śladu obecności szkarłatnego z którym widział Lexa w mieście .

Nie było również żadnych znaków świadczących o zagrożeniu dla Sergiusza Yakuta , może to wszystko było związane z tym , że cała jego ochrona zabawiła się teraz przy pieprzonym peep show odbywającym się za sprawą Lexa w pokoju , pewnie to wszystko zapaliło w Głowie Nikolaja czerwona lampkę z napisem ALARM .

""Co ty do cholery robisz?" Niko wyszeptał pod nosem sam do siebie. Poznał odpowiedź na swoje pytanie , zanim jeszcze przemieścił się na tył budynku , gdzie były prywatne pokoje Yakuta . Poczł rozchodzący się uporczywy zapach , który potwierdził jego przypuszczenia , najgorszy scenariusz.

Cholera.

Szkarłatny tu był.

Nikolai wyczuł zapach świeżej krwi , ludzkiej krwi która stanowiła główną nutę zapachu wychodzącego z pomieszczeń należących do Sergiusza Yakuta . Krew i sex , jeżeli miałyby być dokładny , pachniało wokół zapachem krwi zmieszanej z zapachem sexu , tak jakby starożytny wampir objadał się i pieprzył jednocześnie .

Nagle krzyk przeszył ciemną noc .

Kobieta.



Krzyk ogromnego strachu , wychodzący z pokoju Yakuta .

I dźwięk stłumionego wystrzału.

A wtedy, stłumiony odgłos strzału.

Puf , puf , puf!

Nikolai wpadł przez tylne drzewo do domku myśliwskiego , ledwo zarejestrował ze zdziwieniem, że drzwi były otwarte , pobiegłby znaleźć miejsce z którego dochodziły strzały.

Wpadł do pokoju Yakuta , trzymając w ręku odbezpieczony , gotowy do strzału pistolet załadowany tytanowymi kulami .

Scena, którą zobaczył ... , była krwawą rzezią .

Na łóżku leżał Siergiej Yakut , rozwalony na nagim ciele kobiety , która była przytłoczona jego nagim martwym ciałem , w gardle kobiety była wielka rana, rozdarta przez kły Yakuta , który jeszcze przed chwilą się na niej pożywił . Nie ruszała się , nie było również mowy o tym by stwierdzić jakiego koloru są włosy kobiety czy jej skóra , ponieważ cała tonęła w krwi Yakuta i własnej .

Starożytnemu wampirowi brakowało połowy twarzy . Głowa Sergiusza była papką złożoną z kości , tkanek mózgu i krwi , został postrzelony prosto w głowę , trzy kule trafiły w podstawę czaszki.

Siergiej Yakut nie żył , a Szkarłatny który go zastrzelił , był tak bardzo owładnięty krwiożerczym nałogiem że, nawet nie zauważył ,jak do pokoju wszedł Nikolaj . Szkarłatny położył na ziemi pistolet którym zastrzelił Yakuta , i właśnie zabierał się za drugą nagą kobietę , która siedziała skulona w kącie pokoju .Jej oczy były wycofane , nie ruszała się.

Cholera, ona się nie ruszała , ani nie oddychała , mimo tego Szkarłatny nadal z niej pił , dziko wbijając w jej szyję swoje ogromne kły.

Mikołaj stanął za plecami szkarłatnego , przystawił mu do kudłatej głowy lufę swojej Beretty. Przycisnął spust dwa razy , padły dwa strzały , dwie tytanowe kule przebiły czaszkę szkarłatnego , który padł na podłogę trzęsąc się i skręcając w konwulsjach .

Tytan zaczął działać bardzo szybko, wampir umierał z krzykiem, który odbił się niczym grzmoty po drewnianych ścianach budynku.

\* \* \*

Renata biegła z kuchni z odbezpieczonym pistoletem w ręce.

Jej zmysły napięły się jak struny fortepianu, kiedy usłyszała strzały i nieludzkie wycie dobiegające gdzieś z pomieszczeń w budynku.

Muzyka nadal ryczała w wielkim pokoju.

Goście Lexa, kobiety już od jakiegoś czasu pozbawione były ubrań, śpiewały i hałasowały, bez przerwy upijane i szprycowane narkotykami. Kobiety tańczyły zachwycone swymi nagimi ciałami , wiły się i drażniły mężczyzn , którzy patrzyli na nie głodnym, spragnionym wzrokiem , byli tak sobą zajęci , że nie zauważyliby nawet , gdyby w pokoju obok wybuchła by bomba.

„Idioci” , Renata wyszeptała do oskarżenie " nic nie słyszeliście ?"

Lex spojrział na nią lekko nieprzytomnym wzrokiem , ale ona wcale nie czekała na jego odpowiedź . Biegła do korytarza prowadzącego do prywatnych pokoi Yakuta .

Pokój był ciemny , powietrze gęste .

Było tu bardzo cicho . Zbyt cicho .

Śmierć wisiała w powietrzu , dusiła ja , kiedy zbliżała się do prywatnych pokoi wampira.

Sergiusz Yakut nie żył, Renata czuła to w kościach .

Zapach prochu i krwi przytłaczał ją , a niezdrowy mdląco-słodki zapach rozkładu ostrzegł ją o niebezpieczeństwie w chwili w której miała wejść do pokoju , i stanąć z tym niebezpieczeństwem twarzą w twarz.

Chociaż nic , żadne przeczucie nie mogło przygotować jej na to, co zobaczyła za drzwiami . Kiedy obróciła się dookoła własnej osi z pistoletem trzymanym oburącz .

Gotowa zabić każdego , kogokolwiek znalazłaby w tym pomieszczeniu , każdego, kto stanąłby jej teraz na drodze.

Tyle śmierci ... , tyle krwi ... , zdziwiło ją to .

Krew była wszędzie , na łóżku , ścianach , podłodze .

To było oczywiste , że była tam również krew zabójcy Sergiusza Yakuta .

A w samym środku rzezi stał Nikolai , jego twarz i ciemna koszulka obryzgana była krwią .

W ręce trzymała duży półautomatyczny pistolet , a z jego lufy nadal unosił się dym od niedawnego strzału .

"Ty?" Słowa ślizgały się po jej wargach, szok i niedowierzanie zmroziło jej żołądek .

Zerknęła na martwe ciało Yakuta , który nadal leżał nagi , na nagim ciele również martwej kobiety .

"Mój Boże" , wyszeptała , oszołomiona , że znowu go zobaczyła , tu w domku myśliwskim Yakuta i wstrząśnięta tym wszystkim, co zobaczyła w pokoju .

"Ty...go zabiłeś ."

"Nie." Wojownik potrząsnął w zaprzeczeniu głową "Nie ja , Renata. Szkarłatny był tutaj z Jakutem." Wskazał na dużą kupę spopielonych prochów , która stanowiła źródło rozchodzącego się smrodu.

"zabiłem Szkarłatnego , ale przybyłem za późno , już nie zdążyłem go uratować , Yakuta . Przepraszam-"

"Połóż swoją broń" , odpowiedziała mu , niezainteresowana jego przeprosinami.

Ona ich nie potrzebowała , nie chciała.

W pewien sposób Renata odczuwała jakiś rodzaj litości dla Yakuta , dla jego gwałtownego i tragicznego końca . Jej zmysły były jakby ogłuszone niedowierzaniem , że ona naprawdę jest martwy , że nie żyje .

Ale nie było żalu , nie czuła żadnego smutku.

Żadnego rozgrzeszenia Nikolaja , jego oczywistej winy .

Poprawiła w ręku broń i dokładnie w niego wymierzyła , ostrożnie weszła do pokoju.

"Połóż swój pistolet. Teraz."

On jednak trzymał sojã berette 9 mm w ręce

"Nie . nie mogę tego zrobić , Renata. Nie odłożę broni dopóki jest tu Lex, .... żywy."

Renata zmarszczyła brwi patrząc na Nikolaja "A co z Lexem?"

"To morderstwo odbyło się na jego zlecenie , nie chciał brudzić swoich rąk . Więc wynajął Szkarłatnego i przywiózł go tutaj. Przyprowadził Kobiety , nakłonił Yakuta i strażników , by się nimi zajęli , by byli w związku z tym mniej czujni , to pozwoliło szkarłatnemu podejść wystarczająco blisko by zabić."

Renata słuchała, ale nadal trzymała wymierzony w Nikolaja pistolet.

Lex był oślizłym gadem , na pewno , ale mordercą ?

Czy Lex byłby zdolny do tego , żeby zabić swojego ojca ?

Wtedy usłyszała Lexa i innych strażników, kiedy zbliżali się do pokoju .

"Co się dzieje ? Coś jest grane w...."

Lex zamilkł w momencie, kiedy przekroczył drzwi pokoju swego ojca .

Renata patrzyła jak Lex spoglądał od leżącego na łóżku martwego ciała ojca do Nikolaja .

Zatrzymał się w pół drogi , i wziął głęboki oddech.

A potem wybuchła wielka falą wściekłości "Ty skurwysynu! Jesteś skurwysynem który morduje swoich!"

Lex rzucił się na Nikolaja , ale to było nieudana próba ataku , wojownik podniósł w jego kierunku pistolety i wymierzył . Nie cofnął wzroku , ani jeden mięsień nie drgnął w jego ciele. Był zupełnie spokojny, patrzył na Lexa mierząc w niego z pistoletu , nie wykazywał śladu zdenerwowania , nawet wtedy, gdy Renata i pozostali strażnicy wymierzili w niego swoje pistolety . "Widziałem cię w nocy w mieście , Lex. Byłem tam. W tym zapleśniałym mieszkaniu , gdzie przygotowałeś przynętę , by ściągnąć szkarłatne szumowiny Szkarłatny przyjechał z tobą samochodem dziś wieczorem... Widziałem to wszystko."

Lex zadrwił. "Pieprzyć cię i twoje kłamstwa! Nie widziałeś żadnej z tych rzeczy, o której mówisz „

"Co musiałeś obiecać szkarłatnemu w zamian za głowę twojego ojca? Pieniężmi ich nie kupisz , nie posiadają żadnej wartości dla wampirów o władniętych rządzą krwi , więc czyje życie zaoferowałeś w zamian za głowę ojca , Renaty ? A być może dziecka , albo obu Renaty i Miry ?"

Serce w klatce piersiowej Renaty zastygło w bezruchu na samą myśl o interesach Lexa.

Odważyła się na krótkie i szybkie spojrzenie na Wojownika , znalazła go z szyderyczym uśmiechem na twarzy potrząsającego z politowaniem i niedowierzaniem głową .

"Opowiadasz , teraz takie bzdury , żeby uratować własny tyłek i nie stracić swojej głowy . To nie zadziała . Nie teraz , kiedy groziłeś mojemu ojcu śmiercią, zaledwie nie całe 24 godziny temu." Lex obrócił się w stronę Renaty „ Słyszałaś to samo co ja , jak mu groził , prawda ?”

Niechętnie ale jednak kiwnęła głową potwierdzając jego słowa , przypominając sobie jak Nikołaj publicznie oskarżył Sergiusza Yakuta i groził że ktoś musi zakończyć te jego brudne praktyki . A teraz Nikołaj wrócił i Yakut nie żyje.

Święta Mario , pomyślała, jeszcze raz spoglądając na martwe ciało Yakuta , który więził ją w swojej twierdzy przez ostatnie dwa lata . On nie żyje.

"Mój ojciec był w pewnym zagrożeniu tak w ogóle , był w niebezpieczeństwie , jeszcze zanim Zakon wkroczył do akcji." mówił Lex ,  
Była jedna próba zabójstwa , ale się nie powiodła , ale teraz , to... ta rzeź ,  
Byłeś tym , który czyhał na dogodny moment , sprowadziłeś tu Szkarłatnego tej nocy i czekaliście . Przyjechałeś tu z zamiarem zabicia mojego ojca , miałeś taki zamiar od samego początku ."

"Nie," odpowiedział Nikołaj a bursztynowy ogień rozpałił jego lodowate niebieskie oczy.

"Jedyną osobą która mogła zyskać cokolwiek na tym zabójstwie , jesteś ty ,Lex."

Zauważyła , palce zaciskają się na spuście pistoletu który trzymała w rękach. ,  
Renata zaatakował Nikołaja , uderzyła w niego atakiem mentalnym.

Z powodu sympatii do Lexa , nie współczuła mu , ale nie mogła już znieść więcej śmierci dzisiejszego wieczora .

Nikol krzyknął. I wyprostował się jak struna , jego twarz wykrzywiła się w grymasie bólu .

Atak Renaty był skuteczniejszy niż kule, eksplozja bólu rzuciła go na kolana w jednej chwili. Strażnicy podskoczyli do niego i odebrali mu jego ukochaną dziewiątkę i pozostałą broń .

Lufy czterech pistoletów wycelowane były w głowę wojownika , gotowe zabić wojownika .

Jeden ze strażników podniósł leżący pistolet , chętnie rozwalil by głowę Nikolaja , i rozlał jego krew , mimo tego , że pokój cały wręcz tonął w krwi ofiar .

"Przestańcie , powiedziała im Renata. Zwróciła się do Lexa, na którego twarzy malowała się wściekłość, jego oczy błyszczały gniewem , ostre kły były widoczne pomiędzy rozchylonymi wargami . "Kaź im przestać , Lex. Zabicie go teraz , nic nie wyjaśni i nie zmieni , a zrobi z was wszystkich morderców zabijających z zimna krwią."

To było niewiarygodne, Nikolaj, który zaczął chichotać. Podniósł głowę z oczywistym wysiłkiem , ponieważ atak Renaty nadal sprawiał mu ogromny ból . "On musi mnie zabić, Renata, nie może ryzykować , nie może zostawić przy życiu świadków . Co nie Lex? Nie może zostać przy życiu nikt kto zna twój mały brudny sekrecik ."

Lex podniósł broń i wycelował w Nikolaja , lufę pistoletu oparł o czoło wojownika . A jego ręka drżała , w dzikiej wściekłości . Renata podeszła sztywno , przerażona, że on mógłby naprawdę pociągnąć za spust .

Szarpała się sama z sobą , część jej chciała uwierzyć Nikolajowi , chciała by mówił prawdę , by był niewinny , bała się mu uwierzyć .

To co on powiedział o Lexie , było niedorzeczne , nie mogło być prawdą .

"Lex" , powiedziała, jej głos był jedynym dźwiękiem w pokoju . "Lex...nie rób tego."

Nadal nie mogła spokojnie oddychać , ból był spowodowany odbitą falą uderzeniową którą zaserwowała Nikolajow, ale pistolet wolno osunął się w dół. Lex warknął w końcu , uspakajając się wolno . "Życzę temu dupkowi , powolnej śmierci , wolniejszej , niż jestem w stanie mu zaoferować .Weź go do głównego salonu , i zwiąż " powiedział do strażników. " Niech któryś

zaopiekuje się ciałem mojego ojca . Jeden z was niech zabierze kobiety , umyje je i pozbędzie się ich gdzieś poza naszym terenem , Musimy , tu kurwa posprzątać to krwawe gówno ,natychmiast."

Lex obrócił swe ciemne oczy na Renatę , strażnicy wlekli Nikołaja do drugiego pomieszczenia "Jeżeli spróbuje uciec , lub w ogóle cokolwiek, poczęstuj go całą swoją siłą , uwolnij wszystko, co masz i powal sukinsyna."

Tłumaczenie Romy8

## **ROZDZIAŁ Trzynasty**

Pardonnez-moi, Panie Fabien. Jest rozmową telefoniczną do Pana , proszę pana. Dzwoni Pan Alexei Yakut."

Edgar Fabien posłała lekceważące spojrzenie mężczyźnie , osobnikowi Rasy , który był jego osobistym sekretarzem , nadal przymierzał przed dużym garderobianym lustrem spodnie od nowego szytego na miarę garnituru , a wszystko co w tej chwili miał do powiedzenia Alexei Yakut nie było tak ważne , by warte było przerwy w przymiarce.

"Powiedz mu, że jestem na spotkaniu i nie można mi przeszkadzać "

" Uprzejmie proszę o wybaczenie , proszę Pana , ale już go wcześniej poinformowałem , że jest pan zajęty i nie można Panu przeszkadzać . On mówi , że sprawa jest bardzo pilna . I , że wymaga Pana natychmiastowej uwagi ."

Lustrzane odbicie Fabiana , groźnie spoglądało spod jego jasnych , idealnie ułożonych brwi na Sekretarza.

Fabien , wcale nie usiłował zamaskować oznak rosnącego zniecierpliwienia i rozdrażnienia , które zabłysnęło bursztynowym blaskiem w jego oczach , i na



skórce w dermoglifach , których kolory zaczęły pulsować na jego nagiej piersi i umięśnionych ramionach szkarłatem i złotem.

" Wystarczy " zwrócił się do krawca przysłanego do niego ze sklepu Givenchy.

Człowiek odsunął się natychmiast , zbierając swoje szpilki , włożył je do swojej skrzynki i posłusznie oddalił się od swego klienta.

Krawiec należał do służby Fabiena- którą wampir z drugiego pokolenia zatrudniał wokół miasta . "Wyjdźcie , obaj "

Fabien wyszedł z przed lustro w garderobie i podszedł do biurka , gdzie stał telefon .

Czekał, dopóki mężczyźni nie opuścili pomieszczenia i zamknęli za sobą drzwi .

Z niesmakiem podniósł słuchawkę i wcisnął mrugający guzik , który połączył go z Alexejem Yakutem.

"Tak" , powiedział chłodno. "Co jest tą pilną sprawą, która nie mogła poczekać aż będę wolny?"

"Mój ojciec nie żyje "

Fabien zakołysał się na piętach , ogłuszony znaczeniem wiadomości .

Odetchnął głośno , usiłując sprawić by jego głos zabrzmiał na znudzony .

"Jaka to dla ciebie wspaniała wiadomość , Alexei. Czy mam złożyć Ci gratulacje wraz z kondolencjami ?" jedyny spadkobierca Sergiusza Yakuta zignorował wyraźny przytyk ,

"dziś wieczorem w domu był intruz . W jakiś sposób udało mu się dostać do budynku . Zabił mojego ojca , w jego łóżku, z zimną krwią. Usłyszałem hałas i chciałem interweniować , ale.... Niestety byłem za późno, by mu pomóc , by go uratować. Oczywiście , jestem pogrążony w żałobie "

Fabien odchrząknął. "Oczywiście."

"ale wiedziałem, że będziesz chciał wiedzieć , o tej zbrodni . I wiedziałem, że

ty i Agencja Wymuszenia chcielibyście wejść tu na miejsce zbrodni , żeby przesłuchać i zatrzymać napastnika ,. Mordercę mojego ojca ."

Każda komórka w ciele Fabien uspokoiła się. "Mówisz , że kogoś zatrzymałeś ? Kogo?"

Usłyszał niski chichot na drugim końcu linii . "widzę że w końcu mam twoją uwagę, Fabien. Co byś powiedział , że mam członka Zakonu , wojownika który czeka pokonany i związany w moim domu ?

Jestem pewien , że są pewne osoby , które myślą podobnie jak ja : jeden wojownik mniej – jeden problem mniej ."

"Właściwie , to chyba nie próbujesz mnie przekonać , że ten wojownik jest odpowiedzialny za śmierć twojego ojca - Sergiusza Yakuta , nieprawdaż?"

"Powtarzam ci, że mój ojciec nie żyje , a teraz ja rządzę w jego domu . Mówię Ci również , że mam członka Zakonu pod swoją opieką , i jestem skłonny przekazać go tobie . W prezencie , jeśli chcesz"

Edgar Fabien zamilkł na dłuższy moment , rozważając propozycję Alexeia Yakuta , którą właśnie przedstawił . Zakon i jego Wojownicy , nie mieli za wielu sojuszników w Agencji Wymuszenia. A jeszcze mniej w tajemnym prywatnym kręgu do której należał Fabien .

"A czego oczekujesz w zamian , za ten ...prezent?"

"Już ci powiedziałem, kiedy spotkaliśmy się po raz pierwszy . Chcę. Chcę , oczekują działania , jakiegokolwiek ”

zachichotał, był tak bardzo pełny siebie. "Potrzebujesz mnie po swojej stronie, Fabien. Myślę ,że to oczywiste , zwłaszcza teraz."

Ostatnia rzeczą jaką potrzebował Edgar Fabien lub ktokolwiek z jego wspólników , to stojący po ich stronie zachłanny , nieopierzony dupek , taki jak Alexei Yakut. On był tykającą bombą zegarową , z którą musieli obchodzić się bardzo ostrożnie . Jeżeli Fabien miałby coś do powiedzenia w tej sprawie to zdecydowałby się na szybką eksterminację , ale był ktoś jeszcze z kom musiał porozmawiać przed podjęciem ostatecznej decyzji.

A jeżeli chodzi o pojmanego członka zakonu ?

Teraz, to było intrygujące. To był dar od losu , który trzeba było dobrze wykorzystać , który dawał wiele możliwości , wiele rozwiązań które teraz stawały się realne. Na samą myśl o nich czterystuletnie serce Fabiena zaczęło bić szybciej .

Będę musiał dokonać kilku ... uzgodnień," powiedział. "To może zabrać mi godzinę , muszę tak wszystko ustawić , by wyjechać do twojego domku myśliwskiego , po więźnia."

"Masz godzinę " , zgodził się Alexei Yakut niecierpliwie. "nie będę czekał ani chwili dłużej ." Fabien ugryzł się w język by się nie odciąć Lexowi , zakończył rozmowę lakonicznym „no , to do zobaczenia za godzinę.”

Usiadł na skraju biurka i zapatrzył się w ciemną gwieździstą noc , jego wzrok pognał gdzieś za linię horyzontu , daleko poza tereny Mrocznej przestrzeni . Potem podszedł do swojego sejfu , wbił kod w zamek szyfrowy , poprzekręcał korby i otworzył zabezpieczony schowek .

Wnętrz znajdował się telefon komórkowy , służy tylko do nagłych potrzeb , zastrzeżony wyłącznie dla połączeń alarmowych. Wystukał zaprogramowany numer i czekał na sygnał, aby skontaktować z kimś po drugiej stronie słuchawki.

Kiedy ochryply głos odezwał się w słuchawce ,Fabien powiedział tylko, " sytuacja opanowana Mamy wojownika ."

\* \* \*

Ciężkie łańcuchy oplatały nagi tors Nikolaja , którego przywiązano do szorstkich szczebli w oparciu drewnianego krzesła .

Podobne ograniczenie ruchów Nikolaj czół w rękach i stopach , które z kolei były związane takim samym łańcuchem i przymocowano do nóg krzesła . Przeżył upokarzające piekło bicia , ale atak , który zafundowała mu Renata osłabił go stokroć mocniej .

Dzięki jej wyniszczającemu uderzeniu , był przez jakiś czas pozbawiony świadomości , nie miał również praktycznie żadnej siły , zmagał się z wielkim cierpieniem i musiał wykrzesać z siebie resztki mocy , nawet teraz by otworzyć oczy .

Oczywiście , częścią bólu który odczuwał spowodowana była srogim laniem które otrzymał , jego twarz była pobita , a oczy zapuchnięte , wargi miał rozchylone , a w ustach czół gorzki zapach swojej krwi .

Był zbyt osłabiony atakiem Renaty , by mógł stanąć do walki , kiedy Lex i strażnicy potraktowali go jak stary worek treningowy , rozebrali go i zaciągnęli do odosobnionego pokoju w Domku myśliwskim , w którym miał czekać na to co miał mu zgotować los.

Nikolai nie wiedział jak długo Tam siedział .

Wystarczająco długo, jego ręce zdążyły już zdrętwieć z powodu braku krążenia . Wystarczająco długo by zauważył , że Renata wyszła z pokoju jakiś czas temu zabierając z sobą dziecko , by nie musiało przeżywać kolejnych koszmarów , które mogły by nadejść , i nękać Mirę , po tak brutalnych scenach których mogła być świadkiem .

Patrzył na nią spod posklejanych i mokrych od potu włosów , które spadały na jego szczupłą twarz , widział ogromny ból i napięcie malujące się na jej twarzy kiedy rzuciła ostrze spojrzenie w jego kierunku.

Odbita fala jej ataku , musiała uderzyć w nią z podobną siłą z jaka zaatakował Nikolaja , zgadywał . Niko wmawiał sobie, że ból który odczuwał , to nic innego jak tylko zdrętwienie mięśni lub zakwasy , nie mógł przecież być tak głupim , by pozwolić sobie na współczucie dla tej kobiety . Nie mógł być na

tyle głupi, by martwić się tym co ona o nim myślała , możliwe , że uwierzyła Lexowi i przyjęła za prawdę jego oszczerstwa pod adresem Nikolaja , ale przecież do cholery , co go to obchodziło , niech sobie myśli co chce , jego to nie obchodzi , ale obchodziło .... Fakt , że nie może z nią porozmawiać , wyjaśnić , wzmocnił tylko jego frustrację i ból , był po prostu wściekły

Po drugiej stronie pokoju, czterech strażników oglądało arsenał Nikolaja , jego ręcznie robione , na zamówienie sztylety z tytanowym ostrzem - ulubioną osobistą broń wojownika . Wszystkie broń wyjęli i ułożyli na drewnianym stole poza jego zasięgiem Telefon komórkowy Nikolaja , jego jedyne w tej chwili połączenie ze światem i Zakonem , leżał połamany na podłodze . Możliwość rozgniecenia telefonu wojownika , sprawiła Lexowi dziką przyjemność , pastwił się nad biednym telefonem , wgniatał go stopą w podłogę , zanim wyszedł z pokoju i zostawił Nikolaja pod „opieką ” strażników.

Jednym z osobników Rasy , powiedział coś , co bardzo rozbawiło pozostałych trzech mężczyzn , zaczęli się głośno śmiać , zanim odwrócili się w stronę Nikolaja z pistoletem w ręce i wycelował w jego kierunku Nikolaj nawet nie drgnął.

W rzeczywistości, ledwo oddychał, ogromny ból pulsował w jego lewej skroni , gdzie zapuchnięte oko i rozcięty łuk brwiowy ograniczały mu pole widzenia , mięśnie twarzy nadal były zdrętwiałe , jakby nieświadome wydarzeń i otoczenia .

"Whattaya mówi, że go obudzimy ?" zażartował strażnik z pistoletem w ręce.

Przechwalał się przed Nikolajem , kusząc go podstawiając mu broń w zasięg jego ręki , wiedząc , że ręce wojownika były przywiązane do krzesła na którym siedział Nikolaj. Lufa jego „9” , wolno opadała w dół , wodząc po jego pobitym ciele , dotarła aż do brzucha krążąc , zchodziła coraz niżej

"Wykastrujemy gnoja , pieprzonego mordercę . Odstrzelimy mu jaja i niech go sobie Agencja składa w całość ."

"Kiril, przestań być osłem," odezwał się z ostrzeżeniem jeden z strażników

"Lex powiedział, że nie wolno nam go nawet tknąć."

"Lex jest szczeniakiem , małym kociakiem co ostrzy pazurki ."

Ciemna wypolerowana stal , pocierała z chłodnym napięciem po ciele więźnia , Kiril kulistymi ruchami dotarł do okrągłych uwypukleń poniżej brzucha .

" Nie trzeba więcej , dwie sekundy , i nasz wielki wojownik , będzie piękną małą wojowniczką , takim małym ślicznym kociaczkiem ."

Mikołaja zachowywał się bardzo spokojnie , zdawał się nie reagować , kiedy zimna lufa zmierzała w kierunku jego podbrzusza .

Jego cierpliwość i spokój narodziły się z czystego leku , on raczej lubił swoje klejnoty , a nawet był do nich bardzo przywiązany więc nie życzył sobie by ktoś próbował zabawiać się jego kosztem . Ale w sytuacji , w której obecnie się znajdował , która nie była dla niego za bardzo korzystna , miał raczej niewielkie seanse by się uwolnić , czy choćby obrócić . Otrząsnął się już z fizycznych skutków ataku Renaty , jednak po tym wszystkim co go dziś wieczór spotkało nie mógł być pewnym swoich sił i swego ciała , chyba że zaryzykuje .

A co jeśli by , teraz spróbował i zawiódł ....

W porządku , przecież nie będzie rozważał możliwości gry o swoją męskość , i szans jakie w niej miał , jeżeli spróbował by wyrwać się z krępujących go więzów , i rozerwać łańcuch , rozwścieczyłby tylko lubiącego strzelać Kirila.

Jakaś twarda męska dłoń , uderzając w jego głowę wyrwała go z zamyślenia . "

Hej ty wojownik? Mam coś dla ciebie , czas na pobudkę . "

Oczy trzymał nadal zamknięte , by ukryć zmianę koloru źrenic które z zimnego niebieskiego stały się bursztynowe , Nikolai pozwolił by jego głowa zebrała kolejne uderzenia . Jednak wewnątrz Nikolaja rosła wielka złość , ogromna

furia , która rozlała się po całym ciele , i rozrywała jego wnętrze . Musiał trzymać swój gniew w ryzach i zapanować nad nim .

Nie może pozwolić by Kiril lub inni wampir zauważył zmianę w jego deraglifach , wtedy wręcz natychmiast mogliby stwierdzić , że jest świadom , przebudzony i całkowicie wkurzony , nie powinni o tym wiedzieć , jeszcze nie teraz .

"Obudź się" , warknął Kiril.

Zaczął podnosić podbródek Niko, ale hałas na zewnątrz przed domem , całkowicie zajął jego uwagę , i odciągnął zainteresowanie do daleko od Nikolaja .

Drobne kamyczki żwiru chrzęściły i rozpryskiwały się pod kołami nadjeżdżającego samochodu.

Ktoś się zbliżał .

"Agencja jest tu," stwierdził jeden z strażników .

Kiril cofnął się od Nikolai, ale nie śpieszył się z rozbiciem pistoletu .

Pojazdy na zewnątrz, zwolniły dojeżdżając do wyjścia . Drzwi samochodów otworzyły się. Buty uderzyły w żwir na podjeździe , z dźwięku jaki wydawały były to buty wojskowe , funkcjonariuszy Agencji Wymuszenia , która miała za zadanie utrzymywanie porządku w Mrocznej przestrzeni oraz wśród obywateli Rasy . Nikolaj naliczył odgłosy ponad pół tuzina par stóp , zmierzających do wnętrza budynku .

Gówno.

Jeśli nie wydobędzie się szybko z tego oka cyklonu , nie zostawi tej katastrofy za sobą , to obudzi się w rękach Agencji . A dla członka Zakonu, zostać

aresztowanym przez Agencję to jak zejść na samo dno piekła , wtedy to co zafundował mu Lex , ze swoimi ludźmi będzie małym spacerkiem do Spa.

Gdyby wpadł w ręce Agencji , a zwłaszcza teraz , kiedy jest oskarżony o zabójstwo Starożytnego z pierwszego pokolenia , nie wątpił w to , że aktem ich litości byłaby szybka śmierć....

Lex przywitał nowo przybyłych , z wielkim szacunkiem jaki zarezerwował dla dygnitarzy.

"Tędy , proszę " słycać było jego głos przed domkiem myśliwskim . "Mam gnojka związanego , i czeka na nas w salonie ."

"Trzyma Gnojka związanego " wymamrotał Kiril poważnie "Ciekawe , jakiego by Lex rznął bohatera , gdyby ten pieprzony dupek miał wolna choć jedną rękę. Nie miałby żadnych szans , nie uratował by nawet własnej dupy ."strażnicy zachichotali rozglądając ostrożnie.

"Chodź " , powiedział Kiril. "Musimy dostarczyć Wojownika do salonu na jego własnych nogach , a później Agencja , to niech sobie robi z nim co tylko chce , Byle wynieśli się jak najszybciej ."

Nadzieja ciepłym strumieniem napłynęła do piersi Nikolaja , Jeżeli pozbawili by go ograniczeń które krępowały jego ruchy , miałby szansę na ucieczkę, bardzo marną szansę. Cholernie wątłą szansę , zważywszy na ów tuzin Agentów , których ciężkie wojskowe buty dudniły na posadzce , zmierzali w jego stronę , oni szli po niego . Ale marna szansa to zawsze jakaś szansa , lepsza niż żadna . Nadal siedział nieruchomy i bezwładny na krześle , udając , że kryzys spowodowany atakiem Renaty i pobiciem jeszcze nie minął , nie reagował nawet wtedy , kiedy Kiril ukląkł przed nim , by zdjąć łańcuchy krepujące jego stopy .



Niecierpliwość szalała w nim , zgrzytała wewnątrz jego umysłu , każdy mięsień , każda komórka jego ciała wysyłała impuls gotowości do działania . kazał mu wyprostować kolano i kopnąć strażnika w szczeknę .

Ale musiał poczekać . zacisnął mocno zęby , język –przycisnął do kłów, wszystko po to by wytrzymać w bezruchu , oddychał płytko , tak bardzo płytko jak tylko potrafił , i czekał na lepszy moment.

Potrzebował dogodniejszej chwili i pozycji .

Kiedy strażnik obszedł jego krzesło i stanął za jego plecami , w dłoniach trzymał kłódkę zamkniętą na łańcuchach oplatających jego dłonie , ramiona i tors. Brzęk klucza . Metaliczny klekot stali rozległ się w pomieszczeniu , i zamek opadł otwarty .

Nikolai wolno wygiął i rozprostował palce, wziął głęboki niczym nie ograniczony oddech.

I wolno otworzył oczy. Uśmiechnął się do zaskoczonych towarzyszy Kirila , na chwilę przed tym jak wyprostował swoje silne ramiona , i oburącz pochwycił dużą , kudłatą głowę Kirila .

Lekkim i płynnym ruchem wykonał gwałtowny ruch i przeskoczył poza krzesło . Łańcuchy opadły z łoskotem daleko od stóp stojącego w znacznej odległości Nika , jednym ruchem skrzył kark wampira , który padł martwy u stóp Nikolaja .

"Jezu Chryste" krzyknął jeden z strażników.

Ktoś strzelał na oślep . inni szukali broni.

Mikołaj energicznym ruchem wyrwał z kabury pistolet Kirila , i strzelił , jeden z nich upadł z kulką w głowie .

Strzały spowodowały poruszenie i zaalarmowały strażników, ciężkie wojskowe buty jeszcze szybciej zaczęły uderzać obcasami w posadzkę , biegli .

Mała armia Agentów Wymuszenia przygotowywała się do szturm na pomieszczenie w którym przebywał Wojownik , musieli przejąć kontrole nad wydarzeniami .

Psiakrew.

Nie wiele czasu zostało, zanim co najmniej pół tuzin luf pistoletów gotowych do strzału zostanie wycelowane w niego, może kilka sekund, pół minuty w najlepszym razie

Nikolaj ciągnął wielkie martwe Ciało Kirila, trzymał go przed sobą niczym tarczę.

Zwłoki przejęły kilka strzałów, które były przeznaczone dla Nikolaja, zaczął przesuwać się wstecz, szedł przez cały pokój w stronę okna.

W otwartym drzwiach do pokoju, stano teraz kilku czarno odzianych agentów jednostki specjalnej – wampirzego SWAT, wszyscy byli wysocy i napakowani, można było by się ich przestraszyć, patrzyli poważnie na Nikolaja, gotowi do natychmiastowego ognia.

"Nie ruszaj się, dupku!"

Mikołaj rzucił spojrzenie na okno za jego plecami, było kilka metrów od niego, ale w tej chwili to była jego jedyna opcja. Najlepsze możliwe wyjście.

Była jeszcze druga alternatywa: poddać się i wyjść z pokoju wraz z swoimi katami z Agencji Wymuszeń. Ale tej alternatywy nie brał pod uwagę, nawet się nad nią nie zastanawiał.

Z krzykiem, Nikolaj chwycił martwe pięści Kirila, wykorzystując jego wagę machał jego martwymi rękoma by wybić szybę w oknie

Kiedy szyba rozpadła się w drobny mak, używając ciała martwego wampira jako taranu wyrzucił go przez okno, a sam rzucił się za nim.

Usłyszał jeszcze tylko rozkaz wydany przez dowódcę oddziału Agentów, który kazał otworzyć ogień do uciekiniera.

Poczuł chłód nocy, nocne chłodne powietrze owiało mu twarz, w jego włosy były mokre od potu, który stróżkami spływał mu po plecach. Wydostał się na zewnątrz, ale zanim zdążył poczuć smak wolności, zakosztować jej – Paf! Paf! Paf!

Jego nagie plecy błyszcząły jakby płonęły tysiącem świetlików , jakby skąpane były w ogniu. Kości i mięśnie , słabły , miękkie roztapiane falą żółci i kwasu które spływały na jego plecy i gardło . Wizja nagłej ciemności płynęła w jego stronę , ogarniała go. On unosił się na tej fali , płynął .... . Upadł .

Czół jak ziemia pochłania go, jak weszła szybko pod niego, kiedy on i martwy Kiril upadli na ziemię pod oknem.

I wtedy nie czuł już nic więcej.

Tłumaczenie : Romy 8

## **ROZDZIAŁ CZTERNASTY**

Lex z Edgarem Fabienem stali pod wysuniętym okapem domku myśliwskiego , przyglądali się jak agenci wpełchnęli nieprzytomne ciało wojownika i rzucili je jak ogromnego śmiecia na podłogę nieoznaczonej czarnej furgonetki.

"Jak długo będą działać środki uspokajające ?" zapytał Lex , rozczarowany faktem , że broń użyta do pacyfikacji Nikolaja zawierała dużą dawkę środków uspokajających zamiast prawdziwych kul z tytanu .

" Nie oczekuję , że więzień obudzi się zbyt szybko , zwłaszcza po tych ” środkach zabezpieczających ” które użyli by go powstrzymać przed ucieczką z waszego aresztu."

Lex spojrzał na lidera Mrocznej Przestrzeni " Środki zabezpieczające przed ucieczką z naszego aresztu ? Myślałem, że tu ... w tym miejscu ..., moim domu ... , miejscu zbrodni rozpocznie się proces i rozlana krew będzie pomszczona , , żadnej pobłażliwości , tylko sprawiedliwy proces , który zadośćuczyni moim krzywdom i ukarze pieprzonego mordercę . Nie będzie żadnych powiązań , nacisków " Uśmiech Fabien był raczej wymuszony "Nie masz żadnej potrzeby i powodów , żeby się niepokoić , a szczegóły zostaw nam ,Alexei.

Postąpiłeś bardzo właściwie , że skontaktowałeś się ze mną zaraz po odkryciu tej rzezi i powiedziałeś mi o wojowniku . Oczywiście jest to osoba bardzo niebezpieczna co nie podlega jakimkolwiek wątpliwościom , w związku z tym musi mieć zapewniony specjalny rodzaj traktowania , musi być pilnie strzeżony. Osobiście dopilnuję , żeby wszystko odbywa się tak jak powinno , że jest traktowany we właściwy sposób. Po za tym jestem pewien , że Ty , Lex masz wystarczająco dużo na głowie , a zwłaszcza teraz po tej nieocenionej , tragicznej stracie która cię dotknęła ."

Lex chrząknął tajemniczo "pozostaje nadal problem naszego ... , jest nadal sprawa z naszym ...porozumieniem."

"Tak" , odpowiedział Fabien, pozwalając słowu wolno wysączyć się przez jego cienkie wargi .

"Zadziwiasz mnie Alexei, muszę się do tego przyznać , że stanowisz chłopie , pewną zagadkę . Są pewne ustalenia , które chciałbym poczynić w Twojej sprawie . Bardzo istotne ustalenia . Naturalnie ustalenia te będą wymagały dłuższych negocjacji i przedyskutowania pewnych problemów ..."

"Tak, oczywiście rozumiem ." Lex ledwie mógł ukryć ciekawość zawartą w jego głosie , chciał już jak najszybciej znać wszystkie szczegóły , wiedzieć wszystko, tu i teraz , po co czekać .

" Z kim powinienem się spotkać? Mogę być w umówionym miejscu najszybciej jutro w nocy " zachichotał nerwowo.

Fabien kontynuowała . " Nie spotkasz się na razie z nikim, najpierw muszę porozmawiać z kimś, o kim... i z kim nigdy nie rozmawiam w miejscach publicznych , takich jak to.. To wymaga specjalnego spotkania. W sekrecie , w gronie moich zaufanych współpracowników. Naszych wspólników ." Fabien poprawił się z konspiratorskim spojrzeniem które posłał Lexowi .

Prywatne , tajne spotkanie z Edgarem Fabieniem i jego wspólnikami . Lex praktycznie nie śmiała nawet o tym śnić , ślinił się na samą myśl .

"Gdzie? I kiedy?"

"Za trzy noce od teraz. Wyślę po ciebie mój samochód, zawiozę i przywiozę cię z tego miejsca z powrotem jako mojego osobistego gościa."

„ W takim razie oczekuję z niecierpliwości na nasze spotkanie ,” powiedział szarmancko Lex.

Wyciągnął rękę do Lidera mrocznej przestrzeni jako do nowego i potężnego sojusznika , ale Fabien nie wyciągnął ręki w odpowiedzi , błędził wzrokiem poza ramieniem Lexa , oglądając rozbite okno w ścianie Wielkiego salonu domku myśliwskiego . Bystre oczy Fabiena zwężyły się , a głowę zadarł wysoko, wciągając przez nos powietrze głęboko do płuc .

"Są tu jakieś dzieci ?" zapytał , a jego oczy błysnęły żywym zainteresowaniem . Lex obrócił się w porę , by zobaczyć jak Mira usiłowała dygnąć grzecznie na powitanie , wewnątrz budynku poza zasięgiem jego wzroku , a jej krótka ciemna zasłonka falowała na jej dziecinnej twarzy i poruszała się za każdym jej ruchem .

"Dzieciak jest , był sługą , zabawką mojego ojca , przynajmniej lubił tak myśleć," powiedział kpiąco Lex . "Zignoruj ją. Ona nic nie znaczy , jest śmieciem "

Jasne brwi Fabiena uniosły się nieznacznie „Czy ona jest dawczynią życia ?

"Tak" ,odpowiedział spokojnie Lex. "sierota, którą mój ojciec znalazł i przygarnął kilka miesięcy temu ."

Fabien zawarczał niskim gardłowym dźwiękiem , który przypominał coś pomiędzy chrząkaniem i mrużeniem wściekłego kota . „, Jaki talent posiada ta dziewczynka ?"

Teraz Fabien pokazał swoje prawdziwe zainteresowanie , nie zdolny pozostawić sprawy bez wyjaśnienia . Nadal oglądał rozbite okno którego framugi kołysały się połamane wewnątrz pokoju , wyciągał swoją szyję , tak jakby usiłował ją tam znowu znaleźć , jakby spodziewał się ponownie zobaczyć Mirę stojącą wewnątrz pokoju w oknie .

Lex rozważył i oceniał to zaciekawione i chętne spojrzenie , zanim zwrócił się z pytaniem do swego gościa "chciałbyś zobaczyć, co ona potrafi ?"

Błyszczące spojrzenie Fabien wystarczyło za odpowiedź .

Lex prowadził go do środka , i ciemnym korytarzem przywiódł wprost do pokoju Miry .

Wszedł i brutalnie szarpnął za jej malutką , dziecinną rączkę , obracając tak by stała twarzą do lidera Mrocznej przestrzeni . Dziecko pisnęło ze strachu i bólu jaki sprawiło jej szarpnięcie potężnej dłoni Lexa , ale on zignorował skargę w krzyku dziecka .

Kolejnym brutalnym ruchem zerwał jej z oczu czarna zasłonkę i pchnął w kierunku Edgara Fabiena.

"Otwórz oczy" , wydał dziecku rozkaz .

Kiedy dziewczynka nie wykonała go natychmiast , bił dziecko po plecach i szyi, zmuszając do wykonania rozkazu , bolesnym szczypaniem po jej małych plecach i małej blond główce chciał wymusić posłuszeństwo .

"Otwieraj je , Mira."

Wiedział , że oczy Miry otwarły się , nie musiał nawet na nią patrzeć , wystarczyło , że obserwował Edgara Fabiena , którego twarz na której malowała się umiarkowana ciekawość w jednym krótkim momencie przeszła do fazy totalnego zaskoczenia , zdumienia i cudu .

Patrzył na nią , gapił się wręcz , wpatrywał w jej oczy tak intensywnie , że z wrażenia opuścił szczękę i stał z rozdziawioną buzią .

Po chwili uśmiechnął się.

Szerokim uśmiechem , pełnym podniecenia graniczącego ze strachem i zaskoczenia .

"Mój Boże " , szeptał , oddychając szybko , niezdolny oderwać swego spojrzenie od oczu małej wiedźmy , od cudownych źrenic Miry.

"Co widzisz?" zapytał Lex .

To co zobaczył zaskoczyło Fabiena totalnie , nie wiedział co to jest .

"Jest tym...mogłaby być ... to prawdopodobnie jest ... moja przyszłość ... na którą patrzę . Moje przeznaczenie?"

Lex odciągnął Mirę od niego , nie przerywając kontaktu wzrokowego Fabiena i dziecka , jednak Lex nie był jeszcze całkowicie gotowy , by uwolnić Mirę , oddać ja komuś innemu .

"oczy Miry pokazują prawdę . Pokazują , odbijają prawdziwe wydarzenia z przyszłości , to co widziałeś jest , stanie się prawdą," powiedział, zasłaniając jej oczy krótka czarna zasłonką , którą założył na jej dziecinną blond główkę .

"Ona jest dzieckiem jedynym w swoim rodzaju , nadzwyczajnym egzemplarzem."

"Minutę temu powiedziałaś, że ona jest śmieciem , niczym," przypomniał mu Fabien. Zwężone oczy , oceniające przeciwnika świdrowały go wzrokiem ponad Mirą ,

"Co mógłbym Ci zaoferować za tego „śmiecia ” , Ile jest dla Ciebie warta ?"

Lex widział błyskawiczny ruch głowy dziecka skierowany w jego kierunku , ale jego uwaga skupiła się na transakcji , solidnym interesie który miał właśnie ubić „Dwa miliony" , powiedział, cyfrę wypowiedział tak jakby od niechcenia , jakby to była bardzo trywialna , małutka kwota ”Dwa miliony dolarów i dziewczyna jest twoja ."

"Załatwione . Biorę ." powiedział szybko Fabien " Podaj mi numer konta , to zadzwonię do mojego sekretarza , żeby przelała umówioną kwotę. Za godzinę twoje konto spuchnie o dwa miliony dolarów."

Mira wyciągnął swoją małą rączkę i uchwyciła się dłoni Lexa "Ale ja nie chcę nigdzie z nim iść , nie bez Rennie."

"Tak, nie martw się tym teraz, kochanie ," Fabien gruchał słodko do dziecka . Głaskał dłonią jej blond włoski na czubku głowy . ”A teraz idź spać dziecinko , nie martw się niczym więcej , słoneczko moje . Połóż się teraz , zaśnij i odpocznij kochanie ."

Mira cofnął się przestraszona , kiedy wampir chwycił ja w swoje ramiona i kołysał jak niemowlę do snu .

"To czysta przyjemność robić z tobą interesy , Alexei"

Lex w odpowiedzi kiwnął głową. "I z tobą," odpowiedział, idąc za liderem Mrocznej przestrzeni na zewnątrz budynku , czekał aż Fabien z Mira na rękach zniknie wewnątrz limuzyny czekającej na skraju podjazdu .

Kiedy samochód ruszył w stronę drogi , Lex zaczął rozważać niewiarygodnie zadziwiający splot wydarzeń dzisiejszego wieczoru.

Jego „ukochany ” ojciec nie żyć.

Lex był wolny , wolny od win , obowiązków wobec ojca . Był WOLNY.

Teraz mógł przejąć kontrolę nad wszystkim , nad interesami ojca , jego podwładnymi , Był wolny i miał wszystko na co czekał tak długo , na co w końcu zasłużył .

Nadszedł ten moment , już całkiem niedługo zostanie wprowadzony w krąg elity do której przynależał , kręgu elity ludzi władzy takich jak Edgara Fabien , no i miał jeszcze dwa miliony dolarów i problem z głowy .

To nie była ciężka praca.

To nie była zła noc .

\* \* \*

Renata obróciła głowę na poduszce i szybko otworzyła jedno oko , to był test , musiała sprawdzić czy nadal odczuwała działanie odbitej fali umysłowego ataku który skierowała w stronę Nikolaja, musiała wiedzieć czy w końcu jej przeszedł .

Jej głowa owinięta była kompresem , wilgotna bawełniana chusteczka leżała na jej głowie , podobno miała pomóc.

Gówny prawda .



Żeby zagłuszyć tę kakofonię głosów , jakby uderzeń młotem o kowadło , która była jej nierozłącznym towarzyszem po atakach , musi minąć jeszcze wiele godzin .

Malutki promyczek światła dziennego wchodził do pokoju przez dziurkę którą wydrążyły korniki w sosnowej okiennicy ,  
To był ranek .

Jej pokój, Domek myśliwski , cała posiadłość tonęła w ciszy .

Było tak cicho , że zaczęła zastanawiać się czy to co się wydarzyło wczoraj wieczorem było tylko złym snem , z którego zaraz się otrząśnie a wszystko będzie w nienaruszonym porządku.

Ale w głębi jej serca, wiedziała, że to nie był sen , koszmar , to się wydarzyło naprawdę , było zupełnie realne . Sergiusz Yakut nie żyje , zabity w czasie krwawego ataku. Zginął w swoim własnym łóżku . Wszystkie koszarne i przerażające obrazy , które do tej pory kotłowały się w jej głowie , właśnie się zderzyły jej umyśle. A najbardziej niepokoiło ja to , że Nikolaj, jej Nikolaj został oskarżony o to morderstwo , i aresztowany przez agentów mrocznej przestrzeni .

Ostry żal kuł jej sumienie , wewnątrz dusza Renaty zgrzytała z bólu .

Teraz kiedy , miała jasność spojrzenia , kiedy minęło już kilka godzin od tego bałaganu który się wydarzył , od chaosu , krwi i śmierci musiała poważnie się nad tym wszystkim zastanowić , czy zbyt pochopnie nie oceniła Nikolaja , wszyscy ocenili go zbyt pochopnie a zwłaszcza Lex . Czy zwątpiła w niego zbyt szybko ? Nie pozwoliła wyjaśnić , bronić się , przyjęła za pewnik jego winę , a jeśli miał racje . Jeżeli obwinienie Lexa o tą zbrodnię było słuszne ,  
Podejrzenie , że Lex mógł faktycznie odegrać jakąś rolę w śmierci swego ojca , nie dawała jej spokoju , uporczywie wracała zimną kula w żołądku , skręcając go w supeł z niepokoju .

I na dodatek biedna mała dziewczynka , jej mała Mira , zbyt mała i delikatna by pozwolić jej oglądać tyle przemocy i okrucieństwa , by to biedne dziecko wystawiać na takie niebezpieczeństwo .

Drobna część jej podświadomości zastanawiała się , czy teraz po śmierci Yakuta mogą przyjść dla nich lepsze czasy . Jego śmierć teoretycznie uwolniła je z pod jego władzy . Renata była wolna.

Mira , była również wolna .

Być może to właśnie nadeszła ta chwila na którą czekały , wreszcie dostały szansę od losy , by odejść , gdzieś , gdziekolwiek , byle daleko stąd , daleko od Domku myśliwskiego , od Strażników , od tego przeklętego , przerażającego świata pełnego śmierci i horroru.

Och, Beze . czy ona w ogóle może o to prosić ?

Renata podnosiła się wolno , wstała huśtając się na stopach przed łóżkiem .

Wyprostowała się , próbowała podtrzymać nadzieję którą przed chwilą w sobie zasiała , a ona wciąż rosła , puchła w jej piersi.

Mogłyby stąd odejść .

Nie było już Yakuta , który by je wyszedził żywe lub martwe , odnalazł by je zawsze , potrafił dotrzeć do niej po zapachu jej krwi , Yakut stworzył sobie coś w rodzaju linka do jej krwi, w końcu była WOLNA .

Mogła zabrać Mirę i odejść , opuścić to miejsce raz na zawsze i zapomnieć o nim .

"Matko Boska " , szepnęła, składając razem ręce do desperackiej modlitwy .

"Proszę, błagam daj nam tą szansę. Pozwól mi uratować to małe niewinne dziecko , ona nic złego nie zrobiła... ."

Renata oparła się blisko ściany , która oddzielała jej pokój od sypialni , którą zajmowała Mira. Leciutko zapukała palcami w drewnianą ścianę , czekała na odpowiedź dziecka .

Nic , cisza. Odpowiedziała jej jedyna cisza.

Uderzyła znowu "Mira, kochanie , obudziłaś się już ?"

Znowu cisza , żadnej odpowiedzi .

Cisza przedłużała się , każdą następną chwilę ciszy odczuwała jak coraz głębsze wbijanie sztyletu w serce . Sekundy ciągnęły się niczym godziny .

Renata nadal miała na sobie ciuchy z zeszłego dnia , pogniecioną w czasie snu , czarną bluzę z długim rękawem i spodnie z ciemnego jansu.

Wciągnęła błyskawicznie na tylko nogi tylko buty które stały przy łóżku i szybko poszła na korytarz . Drzwi do pokoju Miry , były oddalone tylko o kilka kroków .... i były uchylone.

"Mira?" zawołała , wchodząc do pokoju , rozejrzała się szybko po pokoju .

Łóżko było nie posłane , rozbebeszone jeszcze po nocy , pościel wymiętolona , jakby Mira wstała i wyszła z łóżka w jednej chwili w nocy , ale nigdzie nie było jakiegokolwiek jej znaku , śladu , nic .

Renata obróciła się i wyszła z pokoju , poszła do łazienki , którą dzieliła wspólnie z Mirą w drugim końcu korytarza .

"Mira? Jesteś tam , myszko?" Otworzyła drzwi , mały pokój w którym zorganizowano dla nich łazienkę był pusty.

Dokąd ona mogła pójść?

Renata wyszła z łazienki i poszła do góry , zmierzała w stronę głównego holu domku myśliwskiego , szła a straszne uczucie paniki narastało w jej sercu i ścisnęła gardło.

"Mira!"

Lex i kilku strażników siedziało wokół stołu w salonie , kiedy Renata wbiegła z korytarza .

Zaszczycił ją tylko krótkim przelotnym spojrzeniem i wrócił do przerwanej rozmowy z pozostałymi mężczyznami .

"Gdzie jest Mira ?" Renata domagała się odpowiedzi . "Co zrobiłeś z Mirą? Przysięgam Bogu, Lex, jeżeli ją zraniłeś , jeżeli ją dotknąłeś -" przeszył ją zjadliwym spojrzeniem .

"Gdzie twój szacunek , kobieto , szacunek dla rodziny i domu pogrążonego w żałobie? Dopiero co wróciłem z ceremonii wystawienia ciała mojego ojca na słońce . To jest dzień żałoby , do cholery , czas opłakiwania zmarłego. Nie usłyszałem ani jednego dźwięku żałoby , ani chwili płaczu po moim ojcu, nie zasłużył sobie na żałobę"

"Do diabła z tobą i twoim fałszywym żalem. Udajesz tylko żałobę , udajesz smutek !" Renata wrzała ze złości , krzycząc do niego .

To było wręcz nie możliwe , aby nie uwolniła swojego mentalnego ataku na Lexa , dwaj strażnicy, podnieśli się po obu jego stronach , widok ich broni pomógł jej utrzymać gniew na wodzy . "Powiedz mi, co jej zrobiłeś, Lex. Gdzie ona jest?"

"Sprzedałem ją." Odpowiedź była tak lekka i swobodna, powiedziana z taką nonszalancją jakby rozmawiali o parze starych butów .

"Ty...zrobiłeś co?" zabrakło jej tchu , płuca Renaty ścisnęły się, tracąc całe powietrze , tak, że ni miała już czym oddychać .

"Nie możesz mówić poważnie ! Sprzedałeś ją temu mężczyźnie , który przyszedł z Agentami po Nikolaja ?"

Lex uśmiechnął się, dał jej do zrozumienia wzruszeniem ramion , że ma rację , a los Miry wcale go nie interesuje .

"Ty gnoju ! Ty wstrętne świnio!" cała szpetna i obrzydliwa rzeczywistość wreszcie do niej dotarła. Nie tylko to wszystko co Lex zrobił w stosunku do niej , co zrobił Mirze , ale i to co zrobił w stosunku do własnego ojca , teraz już wiedział, rozumiała wszystko , każde słowo Nikolaja , wszystko.....

"Mój Boże Wszystko, co Wojownik powiedział o tobie , było prawdą, nieprawdą? To ty jesteś odpowiedzialny za śmierć Sergiusz, a nie Nikolaj. To ty, jesteś tym , który przyprowadził szkarłatnego i wpuścił go do domu .

Wszystko zaplanowałaś , każdy szczegół , wszystko .....-"

"Uważaj na swoje słowa kobieto , uważaj kogo oskarżasz." Głos Lex był słabym warczeniem "Teraz ja jestem tym , który tu wydaje rozkazy . Uważaj , nie zrób jakiejś głupiej rzeczy , twoje życie teraz należy do mnie . Wkurz mnie , a mogę skrócić twoją głupią ludzką egzystencję tak łatwo , jak łatwo wysłałem tego pieprzonego wojownika do celi śmierci."

Och, Boże ..... nie .

Fala nagłego bólu zmroziła jej serce i całą klatkę piersiową "On nie żyje "

"Będzie martwy , całkiem niedługo " Lex powiedział. " Życzę mu tego z całego serca , zważywszy na to jakie atrakcje przewidzieli dla niego lekarze

Terrabonne, mają z nim zapewne świetną zabawę ., Lepiej dla niego jak umrze szybko , mniej bólu..."

"O czym ty mówisz ? Jacy lekarze? Myślałam, że zatrzymano go w celu wyjaśnienia morderstwa."

Lex zachichotał pogardliwie . "Wojownik jest w drodze do więzienia Agencji , lecz nikt nigdy go tam nie zobaczy . Śmiało możemy powiedzieć , że już nikt o nim nie usłyszy ... , nigdy "

Pogarda dla Lexa i wściekłość wrzała w Renacie , wściekłość na samą siebie , słyszała co mówił Nikolaj , nie uwierzyła mu , teraz widziała swą własną niechlubną rolę jaką odegrała w tych wydarzeniach , przecież to ona pomogła go oskarżyć ... , niesłusznie oskarżyć ,.

Teraz nie było ani jego , ani Miry , odeszli od niej oboje , a Lex stał uśmiechając się zadowolony z siebie , pełen próżności przechwalał się intrygą którą udało mu się wymyślić i zaaranżować.

"Budzisz we mnie odrazę , brzydzę się tobą Lex. Jesteś potworem kurwa, Lex. Jesteś pieprzonym potworem . Jesteś obrzydliwy tchórzem "

Zrobiła kilka małych kroków w jego stronę . Lex ruchem podbródka wydał rozkaz strażnikom. Natychmiast dwa olbrzymie wampiry wstały od stołu i zablokowały jej drogę . Próbowali ją przestraszyć , chcieli ją onieśmielić swoją postawą , by nie znalazła w sobie dość odwagi by mogła zrobić coś szalonego , jakiegoś lekkomyślnego ruch .

Renata przyjrzała się im, widząc w tych twardych twarzach dwa lata niesnasków i animozji, wiedziała , że ta grupa mężczyzn Rasy nie darzyła jej sympatią , nie współczuli jej , nie obchodziło ich to wcale , a najmniej jej złe stosunki z Lexem , to że on wyzywał się na niej .

Oni jej nienawidzili .

Nienawidzili jej siłę i to było jasne , że każdy z nich z radością powitałby okazję do włożenia w jej głowę kilku kulek .

"Zabierz ją sprzed moich oczu ," rozkazał Lex. "Weź sukę do jej pokoju i zamknij ją tam , niech w nim siedzi cały dzień . Wieczorem , może nam dostarczyć odrobinę rozrywki ."

Renata nie pozwolił się dotknąć strażnikom. Gdy wstali , żeby ją pochwycić , każdego z nich ogarnął paskudny, przeszywający ból , to Renata posłała im swoją furie , zamieniła ją w falę bólu. Odskakowali od niej jak najdalej, krzycząc i wijąc się z bólu.

Do chwili w której zaatakował ją Lex , rzucił się na nią w pełnej transformacji aż wrzał od złości którą czuł w stosunku do Renaty . Silne palce pochwyciły i ścisnęły jej ramiona .

Masa jego ciała uderzył ją w plecy , tak że poderwała jej nogi w górę .

Był wściekły, przerzucał nią jakby nic nie ważyła , jakby była lekkim piórkiem. Jego siła i szybkość pchnęła ją przez całą podłogę , tak że zatrzymała się pod oknem na przeciwległej ścianie .

Silna stabilna ściana przejęła uderzenie od kręgosłupa i ud . Głowa Renaty uderzyła z głuchym trzaskiem w drewniane okiennice. Jej oddech był płytki , płuca nie miały ani grama powietrza. Kiedy otworzyła oczy, twarz Lex majaczyły jej przed oczyma , jego oczy kipiały ze złości , nabierały bursztynowego koloru , a źrenice zwęziły się do cienkich szparek . Wyciągnął rękę i pochwycił w żelaznym uścisku jej twarz , specjalnie używając więcej siły niż potrzeba było , tylko po to by zostawić jej swoje sine ślady na twarzy . Zmusił ją by na niego patrzyła .

Jego kły były ogromne, ostre jak sztylety i ...obnażone niebezpiecznie blisko jej gardła .

"To było bardzo głupia rzecz ,Renata to był gruby błąd ," warknął, pozwalając swym szpiczastym kłom dotknąć jej skóry , kiedy mówił dalej " powinienem cię osuszyć , wypić do ostatniej kropli krwi . Faktycznie , myślę , że tak właśnie zrobię - "

Renata wezbrała w sobie każdy gram energii który jeszcze miała , i wysłała Lexowi falę bólu , zaatakowała jego umysł , długą , bezlitosną falą udręki.

"Aaagh!" Jego wrzask brzmiał niczym wycie demona śmierci .

A Renata kontynuowała nadal swój atak .Wlewała ból do jego głowy , tak długo dopóki nie zwolnił swojego uścisku i nie przewrócił się bez sił na podłogę .

"Se-chwyćcie ją!" on charczał do swoich strażników , którzy dochodzili wolno do siebie po atakach Renaty .

Jeden z nich podnosił na nią swój pistolet . Renata poczęstowała go małą dawką, wytracając mu pistolet z ręki , a następnie zaatakowała kolejnych , znowu ..

Psiakrew, ona musiała uciekać , opuścić to miejsce póki jeszcze żyła .

Nie mogła ryzykować użycia więcej siły , bo obróciło by się to przeciw niej , zapłaciła by za to drogo , każde użycie jej władzy umysłowej było bardzo kosztowne dla jej organizmu .

Nie miała zbyt wiele czasu nim wyniszczająca fala bólu wróciła do niej , lekko osłabiona przez cel ataku i niestety odbita od niego .

Renata rozejrzała się w około , obróciła się szybko , rozbite szkło pozostałe jeszcze z wczorajszej awanturze chrupało pod jej stopami . Poczowała słaby powiew wiatru , który wpadł na za zamknięte okiennice.

Nagle ją olśniło : nie było żadnego okna za nią , żadnej szyby , tylko okiennica, nic co by ją zatrzymało , nic prócz wolności .

Złapała się mocno za drewniane okiennice , i próbowała się podnieść .

Zawias zazgrzytał , ale pozostał na swoim miejscu

"Zabij ją, mówię do ciebie pieprzący imbecyłu!" Lex dyszał za jej plecami .

"zastrzelić sukę!"

Nie, pomyślała Renata , nie może pozwolić by ją tu zatrzymali , zdesperowana ciągnęła mocniej za upartą okiennicę .

Nie mogła pozwolić sobie na to by się zatrzymać .

Musiała stamtąd wyjść . Musiała odnaleźć Mirę , zabrać ją w bezpieczne miejsce , musiała ja chronić , przecież obiecała .

Złożyła obietnicę przed tym dzieckiem i przed Bogiem , że zawsze będzie ja chroniła , że nigdy jej opuści , nie zawiedzie , nigdy ...

Renata napięła swoje obolałe mięśnie do granic możliwości zaparła się całą masą swojego ciała, i z krzykiem szarpnęła okiennicę , puściła .

W końcu rozluźniła i rozwarła drewniane zasłony . Adrenalina płynąca przez jej ciało strumieniem , kiedy wyrywała skrzydło i odrzucała okiennicę na bok , Światło słoneczne wlewało się ponad nią , całą szerokością okna do pomieszczenia.

Oślepiając blaskiem , błyszczało jasnymi promieniami , kiedy wpadło do mrocznego pomieszczenia salonu .

Lex i inne wampiry wrzasnęły, sycząc, kiedy ciepłe promienie słońca padły na ich skórę a blask oślepił ich wrażliwe oczy . Schowali się do cienia ,



uciekając jak najdalej od jasnych zabójczych promieni , od ciepłej ścieżki światła słonecznego .

Renata wspięła się i wydostała się z pokoju , opadła na ziemie , starała się biec w stronę samochodu Lexa , który stał na zwirowym podjeździe przed domem . Samochód Lexa nie był zamknięty i na szczęście kluczyki nadal były w stacyjce . Wskoczyła do środka , przekręciła kluczyk w stacyjce , samochód zaryczał , zatrzęsł się , nie miała za dużo czasu. Na szczęście był dzień i świeciło jasne słońce .

Tłumaczenie Romy8

## ***ROZDZIAŁ PIĘTNASTY***

Ostatnia runda rozmów i tortur zakończyła się kilka godzin temu , teraz miał chwile wytchnienia, jednak ciało Nikolaja spięło się na dźwięk cichego kliknięcia elektronicznego zamka w drzwiach jego pokoju – w właściwie jego celi .

Nie musiał długo myśleć nad tym gdzie się znalazł , gdzie go przywieziono wprost z posiadłości Yakuta , sterylnie czyste pomieszczenie , ściany wymalowane na biało jak w szpitalu , mnóstwo pikającego ustrojstwa wokół łóżka do którego był przykuty , wszystko to było wystarczającą wskazówką do rozwiązania zagadki. Najprawdopodobniej znajdował się w jednym z odosobnionych miejsc , używanych do „przechowywania” przez Agencję ważnych i niebezpiecznych „świadków”

Klasyczne kajdanki i łańcuchy wykonane z stali zostały mocno zaciśnięte na jego nadgarstkach, kostkach u nóg i nagiej klatce piersiowej. Te środki bezpieczeństwa podjęte w stosunku do niego świadczyły o tym, że swój obecny kwaterunek zawdzięcza uprzejmości i wielkoduszności Szkarłatnych, oraz wyposażeniu obiektu w który najwyraźniej był też ośrodkiem „rehabilitacyjnym”. Ale to nie miało żadnego znaczenia, ponieważ pobyt tu oznaczał, że był już definitywnie martwy. W przypadku społeczności Rasy obiekt ten pełnił rolę czegoś w rodzaju „Hotelu karaluchów”, kiedy raz przekroczyłeś jego drzwi znikasz w jego czeluściach bez prawa powrotu.

Nie, żeby jego gospodarze nie mieli korzyści z jego pobytu w tym miejscu. Nie przypuszczał jednak, że jego oprawcy pozwolą mu zaklimatyzować się tu i polubić to miejsce, jak i sytuację w której się znalazł, nie sądził że zabawi tu zbyt długo.

Nikolaj miał zgoła odmienne wrażenie, wydawało się że ich cierpliwość do niego się wyczerpuje, wskaźnik na jej liczniku dochodzi do zera.

Zrobili z niego bezwładnego, pozbawionego świadomości słabeusza.

Torturowali go i bili do nieprzytomności, chcieli wiedzieć, chcieli by się przyznał do zabicia Sergiusza Yakuta. Kiedy nie dostali dobrowolnie tego czego oczekiwali, rozpoczął się bieg przez płotki, gdzie płotkami były różnego rodzaju „pomoce medyczne”, trzymali go również przez cały czas w narkotycznym transie, tylko po to by zwiększyć jego zdolność odczuwania bólu, jednocześnie nafaszerowano go środkami uspakajającymi, by zapobiec odwzajemnieniu ataku.

Najgorszym oprawcą i dręczycielem z sadystycznym zacięciem był osobnik Rasy jak słyszał jeden z wampirów nazywał go Fabien, właśnie wchodził do pokoju. Sądząc po uległości w głosie z jaką reszta się do niego zwracała musi zajmować wysoką pozycję w strukturach władzy.

Wysoki i szczupły , z małymi oczkami osadzonymi głęboko w twarzy , schowanymi pod jasnymi przylizanymi włosami .

Fabien był okrutnym sadystą , czerpał wręcz niewypowiedziana radość z dręczenia innych . Chował tę swoją ciemną stronę za maską , którą wdziewał na co dzień spokojnego , miłego cywila , ubranego w elegancki i drogi skrojony na miarę garnitur , po prostu miłego faceta z sąsiedztwa .

Fakt , że przyszedł sam , nie może oznaczać niczego dobrego .

"Jak się dzisiaj miewasz ?" zapytał Nikolaja z grzecznym uśmiechem na twarzy "Może jesteś już gotowy, by ze mną pogawędzić ? Tylko Ty i ja , rozmowa w cztery oczy , co o tym sądzisz , no co Niko dasz się namówić , porozmawiamy?"

"Pieprz się" , warknął Nikolaj , wyrzucając słowa pomiędzy wystającymi kłami . "nie zabiłem Yakut. Powiedziałem ci, powiedziałem o wszystkim co się wydarzył tej nocy . Zatrzymałeś nie tego faceta , dupku."

Fabien roześmiał się szyderczo , kiedy podchodził do łóżka do którego przykuty był Nikolaj przyglądając mu się odpowiedział "nie było żadnej pomyłki, wojowniku. I tak na marginesie osobiście gównu mnie to obchodzi czy jesteś tym który kropnął starożytnego z pierwszego pokolenia czy nie , mnie to nie interesuje .

Mam inne pytanie , znacznie ważniejsze , od kto czy rozpieprzyłeś jego mózg na ścianach , i muszę Ci je zadać . To pytania na które odpowiesz , jeżeli twoje życie jest dla Ciebie coś warte ”

Ten Facet najwyraźniej doskonale wiedział , że on był członkiem Zakonu, wiedza ta stanowiła nowe bardziej istotne zagrożenie i stanowiła dodatkowy powód , do tego by uwięzić Nikolaja . Powiedział to z krwiożerczym błyskiem w jego przebiegłych oczach

"Co dokładnie robi Zakon z informacjami o morderstwach na wampirach z pierwszego pokolenia , co jeszcze wiecie ?"

Nikolaj podniósł wysoko głowę , i patrząc prosto w oczy swego oprawcy odpowiedział pytaniem

"naprawdę sadzisz , że Zakon jest aż tak silny i ma tak rozległe wpływy , że może zrobić cokolwiek , by zatrzymać to szaleństwo . Myślisz , że jest na tyle potężny , by zatrzymać teraz tę maszynę , zatrzymać tryby maszyny którą wprowadzono potajemnie w ruch już wiele lat temu ?

Wargi osobnika Rasy rozciągnęły się w głupiej karykaturze uśmiechu .

"Będziemy was ścigać i tępić pojedynczo, dokładnie tak , jak to robimy z pozostałymi jeszcze przy życiu starożytnymi z pierwszego pokolenia .

Wszystko jest na swoim miejscu , działa jak ma działać , jest tak jak być , jak powinno być już od dłuższego czasu . Widzisz , Rewolucja już się zaczęła ."

Wściekłość ogarnęła Nikolaja , jego żołądek skręcił się ze złości , zrozumiał co mu powiedział Fabien , już wszystko było jasne .

„Ty skurwysynu , to ty jesteś Dragos ."

"Ach...wreszcie teraz zaczynasz rozumieć," Fabien powiedział uprzejmie.

"Jesteś pieprzonym dupkiem, zdrajcą , zdrajcą własnego narodu , Rasy , jeśli wiesz o czym mówię ."

Maska miłego , ciepłego chłopaka z sąsiedztwa opadła , już nie było eleganckiego mężczyzny w dobrze skrojonym garniturze , pokazała się jego prawdziwa niebezpieczna i mordercza natura .

"chcę, byś mi powiedział o aktualnych misjach Zakonu . Kim są wasi sojusznicy ? Co wiecie o morderstwach na starożytnych z pierwszego pokolenia? Jakie są plany Zakonu w stosunku do Dragosa "

Nikolaj odpowiedział z szyderstwem w głosie . "Możesz mnie pocałować , A swojemu szefowi powiedz , że też może mi nadmuchać ."

Fabien zwęził swoje okrutne małe oczka

"Poświęciłem Ci wystarczająco dużo czasu , a moją cierpliwość też testowałeś już wystarczająco długo."

Wstał i odszedł w stronę drzwi . Lekkim ruchem reki kazał wejść strażnikowi , który czekał na zewnątrz.

"Tak, proszę pana?"

"Nadszedł czas."

"Tak, proszę pana." Strażnik kiwnął głową i zniknął, tylko po to, by wrócić moment później.

Wrócił z kobietą , która leżała przywiązana do wąskiego łóżka na kółkach . Ją również naszpikowano środkami uspakajającymi , była ubrana w cienką , szpitalną tunikę bez rękawów . Obok niej leżała opaska uciskowa i pudełko pełne różnych grubych igieł i całe zwoje plastikowych rurek .

O co tu do cholery chodzi , co się tu dzieje ?

Już wiedział.

Zrozumiał , jak tylko asystent podniósł bezwładne ludzkie ramię i poprawił opaskę uciskową wokół ramienia kobiety . następne były igły , które włożono w tętnicę na ramieniu .

Nikolaj próbował ignorować , to co się działo wokół niego , nie chciał zwracać uwagi na te medyczne procedury , ale nawet najsubtelniejszy zapach krwi sprawiał, że jego zmysły wybuchły jak fajerwerki w ciemna noc . Ślina napłynęła do ust.

Jego kły wysunęły się z dziąseł , był głodny , . a to była pora posiłku Nie chciał głodować , ale nie mógł zaspokoić swego głodu w ten sposób , nie teraz , kiedy wiedział , że Fabien użyje go przeciwko niemu . Próbował ignorować swoje pragnienie , ale było już trochę za późno , jego wnętrzności domagały się pokarmu , był bardzo głodny .

Fabien i pozostałe dwa wampiry , które były teraz w pokoju , również nie były odporne na świeży smakowity zapach krwi .

Pomocnik stał w dość korzystnej odległości , natomiast strażnik pozostawał blisko drzwi kiedy

Fabien patrzył, jak krew wolno skapuje z ramienia kobiety gotowa go spożycia. Gdy tylko wszystko było gotowe , Fabien odprawił obu , strażnikowi kazał wrócić na swój posterunek przed drzwiami i czekać na dalsze rozkazy .

"Głodny, nieprawdaż?" zapytał Nikołaja, kiedy pozostali opuścili pokój i zostali już sami .

Trzymał rurkę w jednej ręce , a palcem drugiej dociskał igłę , włożoną do żyłę kobiety i regulował natężenie strumienia krwi.

"Wiesz, to jest jedyny sposób, żeby nakarmić wampira – szkarłatnego w zamknięciu . Wlot krwi musi być dokładnie monitorowany, kontrolowany przez przeszkolonych i odpowiedzialnych pomocników. Zbyt mało krwi - wtedy głoduje , natomiast zbyt duża jej ilość – wtedy uzależnienie wzrasta , staje się silniejsze. Taki nałóg krwi jest paskudną rzeczą , takie uzależnienie to przekleństwo , zgadzasz się ze mną ?"

Mikołaj warknął, chcąc się wyrwać , podnieść się z łóżka i udusić Fabiena. Próbował się wyrwać , ale na daremno , to był daremny wysiłek. Podanie środków uspakajających oraz przykucie do łóżka stalowymi kajdanami , stanowiło mieszankę nie do pokonania .

"Zabiję cię," krzyczał , zdyszany od prób uwolnienia się

"Kurwa Zabiję . Obiecuję , że Cię Kurawa zabiję."

"Nie," powiedział Fabien. "To ty, będziesz tym który umrze. Chyba że zaczniesz ze mną współpracować , zaczniesz ze mną rozmawiać tu i teraz , włożę tę rurkę w twoje gardło i będę otwierać zawór. Nie zamknę go , nie przerwę karmienia , aż będziesz gotowy , aż uznam , że dałeś dowód gotowości do współpracy ze mną."

Jezu Chryste.

On groził, że specjalnie doprowadzi do przedawkowania .

Żaden wampir , żaden osobnik Rasy nie mógłby poradzić sobie z taką ilością krwi na raz .

Więc to oznaczało pewny nałóg krwi, stu procentową krwiożerczość

Stałby się szkarłatnym, dostanie wilczy bilet w jedną stronę , bez prawa powrotu, bilet do obłędu i powolnej śmierci .

"Chciałbyś ze mną porozmawiać , teraz , czy jak skończymy karmienie ?"

Niko nie był wystarczająco wielkim idiotą, by myśleć , że Fabien lub jego kumple wypuszczą go, nawet jeśli powie im to co chcą wiedzieć . Nie , nie wypuszczą go na wolność jeśli zdradzi im szczegóły taktyki Zakonu , aktualne misje i zadania .

Psiakrew, mógłby zażądać solidnych i pewnych gwarancji , że puszcza go wolno , ale jak by spojrzał sobie w oczy , w swoją twarz w lustrze , gdyby zdradził przyjaciół , braci , Zakon ... , tylko po to by uratować własną głowę Tak , więc tak to wygląda , a więc to by było na tyle , to był jego koniec .

Często zastanowił się, jak to będzie , kiedy nadejdzie jego czas , czas odmeldowywać się i odejść na wieczny patrol . Marzył , że odejdzie w chwale , na polu bitwy , pod gradem od kul i odłamków , zabierając z sobą przy odrobinie szczęścia z tuzin szkarłatnych szumowin.

Nigdy nie przyszło mu do głowy , że śmierć przyjdzie po niego w tak żalсны sposób .

Zachowa jednak honor , umrze nie zdradzając sekretów braci i zakonu .

"No wiec ? Jesteś gotowy, by powiedzieć mi to, co chcę wiedzieć ?" zapytał

Fabien

"Pieprz się " , warknął Nikolaj z większą odrazą niż kiedykolwiek "Ty i Dragos , obaj może pójść prosto do piekła , nawet już teraz ."

Spojrzenie Fabien zaiskrzyło z wściekłością.

Ścisnął usta Nikolaja i zmusił go do ich rozchylenia , włożył rurkę głęboko do jego gardła i pozwolił , by krew wlewała się strumieniem . Jego przełyk bronił się przed rurką , zaciskał mięśnie , jednak z powodu środków uspakajających działających w jego ciele , obrona była niewystarczająca .

Rurka lekko i miękko weszła na swoje miejsce , krew płynęła szerszym strumieniem , kiedy Fabien uwolnił nacisk na żyłę kobiety .

Krew napłynęła do gardła Nikolaja . zadławił się jej nadmiarem , próbował zamknąć usta , zablokować gardło i odmówić pożywiania się , ale to był zbyt silny i niekończący się strumień krwi , która napływała szybko z otwartej tętnicy w ramieniu kobiety .

Nikolaj nie miał wyjścia , innego wyboru , jak tylko przelykać i pić .

Połknął pierwszy łyk . następny i następny .

I pił nadal, coraz więcej .

\* \* \*

W swoim biurze w Berlińskiej Mreocznej Przestrzeni Andree Reichen , przeglądał rachunki i różne dokumenty księgowe oraz odbierał e-mail z dzisiejszego ranka , kiedy zauważył nieodebrany e-meil na swojej poczcie od Helen .

Temat był złożony z prostych słów , które sprawiały, że jego puls zaczął bić szybciej , a podniecenie na widok poczty i jej nadawcy znalazło swoje imię . Najechał kursorem na wiadomość i otworzył ją , niecierpliwił się żeby jak najszybciej ją przeczytać , notatka była krótka.

Przeprowadziła dochodzenie w pracy , i dowiedziała się czegoś . Poznała imię wampira , z którym widziano po raz ostatni zaginioną dziewczynę z jej klubu. Nazywał się Wilhelm Roth.



Reichen przeczytał wiadomość dwa razy, każda cząsteczka jego krwi zanosila to imię do jego mózgu .

E-mail Heleny wskazany, że ona nadal szukała , chciała więcej informacji . Ale każde nowe odkrycie cofało ja o krok do tyłu .

Jezus.

Ona nie mogłaby znać prawdy , nie mogła poznać prawdziwej natury hieny , zmił którą odkryła, ale Reichen znał , niestety znał dobrze.

Wilhelm Roth, lider Hamburskiej Mrocznej przestrzeni i jednej z najpotężniejszych i najbardziej wpływowych osób w społeczeństwie Rasy.

Wilhelm Roth, bezwzględny gangster pierwszego stopnia , i ktoś kogo , Reichen znał bardzo dobrze .

Wilhelm Roth, który został skojarzony z byłą kobietą Reichena, jego dawczynią życia -która odchodząc zabrała z sobą kawałek serca Reichen , zostawiła go .

Odeszła do bogatszego , pochodzącego z drugiego pokolenia wampira .

Zostawiła , bo tamten mógł dać jej wiele , dużo więcej niż Reichen , mógł dać jej wszystko, wszystkie te rzeczy, których Reichen dać jej nie mógł .

Jeżeli dziewczyna , pracownica Heleny związała się z Rothem , to był pewne już nie żyje.

A Helena...dobry Boże , Jezu Chryste.

Helena też była blisko Rotha , tylko dlatego , że poznała jego imię .

Jeżeli była już za blisko , jeśli on wiedział , że szukała informacji o nim , rozpytywała .... ?

Reichen podniósł telefon i wybrał numer komórki Helen .

Brak odpowiedzi .

Spróbował do jej mieszkania , przeklął kiedy włączyła się elektroniczna sekretarka .

Pora była jeszcze zbyt wczesna jak na Helen , by mógł jej szukać w klubie . Musiał z nią porozmawiać , a to cholerne światło dzienne uziemiło go w bezpiecznej mrocznej przestrzeni , i nie mógł do niej pojechać , ale musiał z nią porozmawiać osobiście .

Kiedy wszystkie jego opcje zawiodły, Reichen napisał odpowiedz na meila który ona mu przysłała , może odczyta ją wcześniej niż on się do niej dodzwoni.

„Nie rób nic głupiego , nie mieszaj się w sprawy w które zamieszany jest Roth . On jest niebezpieczny. Skontaktuj się ze mną, gdy tylko otrzymujesz tą wiadomość.

Helena, proszę...uważaj.”

\* \* \*

Karetka pogotowia , zatrzymała się przed wejściem do skromnej dwupiętrowej kamienicy wzniesionej z cegły , budynek był oddalony od centrum Montrealu o jakieś czterdzieści minut..

Kierowca karetki wychylił się przez okno i wystukał kilka cyfr na elektronicznej klawiaturze umieszczonej na panelu bezpieczeństwa zamontowanym w ogrodzeniu .

Po krótkiej chwili , brama otworzyła się i karetka wolno wtoczyła się na podwórze .

To musi być dzienna dostawa , Renata dostrzegła już drugi taki samochód dostawczy który wjeżdżał lub wyjeżdżał z tego miejsca w tym krótkim czasie w którym siedziała naprzeciwko , ukryta w samochodzie Lexa . Spędziła większość dnia przed tym budynkiem , siedząc w samochodzie dochodziła do siebie po niedawnych atakach , które musiał odchorować . Czuła się już lepiej. Było już późne popołudnie.

Miała tylko kilka godzin spokoju, za którym tęskniła, kilka godzin do zmierzchu, zanim na miasto spadnie gruby welon nocy, i na miasto, na polowanie wyjdą drapieżniki je zamieszkujące.

Miała jeszcze kilka godzin do zmroku, zanim stanie się zwierzyną i zostanie upolowana.

Musiała wykorzystać ten czas jak najlepiej, miała tylko jedną szansę, i dlatego obserwował samotny, nijaki budynek, którego brama zabezpieczona była zamkiem cyfrowym i była cały czas monitorowana przez kamery, mimo wszystko był to szczególny budynek w mieście, należał do Terrabonne<sup>1</sup>. Był pozbawiony okien, i jakichkolwiek oznaczeń od frontu.

1- nie wiem jak to przetłumaczyć, chodzi o organizację Fabiena

Nie mogła być pewna, ale jej instynktowny skurecz żołądka mówił jej, że ten przysadzisty, nijaki zlokalizowany na końcu prywatnej drogi budynek był miejscem o którym wspominał Lex, że jest miejscem przetrzymywania więźniów przez Agencję - miejscem do którego zabrano Nikolaja.

Modliła się o to z całego serca, w tej chwili ten wojownik był jedyną bliską jej osobą, jedynym prawie sojusznikiem na którego mogła liczyć, jedynym którego miał, który mógłby pomóc jej odnaleźć Mirę.

Czy ona miała jeszcze w ogóle jakąś szansę na to by ją odnaleźć, czy był jakiś sposób wydostania dziecka od wampira, który był teraz jej Panem.

Jeżeli istniała szansa, to nie mogła zrobić tego sama.

A to oznaczało, że musi najpierw odnaleźć Nikolaja...., żywego - i oto się właśnie modliła.

A jeżeli on już nie żyje? Albo, jeżeli żyje i po tym wszystkim co mu zrobiła odmówi jej pomocy? Albo zdecyduje się ją zabić, jako karę za jej rolę jaką odegrała w wydarzeniach poprzedniej nocy, kiedy to pomogła w jego aresztowaniu?, niesłusznym zresztą, teraz już to wiedziała,

Dobrze, Renata nie chciała rozważyć, które z tych potencjalnych wyjść było w tym momencie najgorsze .

Czy to , w którym zostawili by małe niewinne dziecko zabrane podstępem od Renaty , które jej ufało i czuło się z nią bezpieczne .

Więc czekała i obserwowała bramę , wymyślała sposoby odbicia Nikolaja.

Inna , nowa ciężarówka z dostawą , wolno potoczyła się do podjazdu .

Zatrzymała się , a Renata dostrzegła mową możliwość .

Wyskoczyła szybko z samochodu Lexa , i biegła nisko pochylona ku ziemi za ciężarówką . Kiedy kierowca wbijał na klawiaturze swój kod dostępu wskoczyła na tylni zderzak i wślizgnęła się do wnętrza ciężarówki , schowała się i trzymała mocno , kiedy wrota bramy się otwarły a ciężarówka wjechała do środka na teren posiadłości .

Kierowca jechał wolno , huśtając autem do samego podjazdu - rampy wyładunkowej . Renata wspięła się na dach i trzymała się mocno , kiedy ciężarówka zawróciła i zaczęła cofać do pustego doku .

Budynek zbliżał się szybko, sensor ruchu w ciężarówce zaczął tikać, kliknął ostatni raz i drzwi otwarły się .

Nie było tam nikogo , kto czekałby na przyjazd samochodu , światło dzienne wypełniło całe pomieszczenie i wpadało do środka przez otwarte drzwi .

Była to sytuacja korzystna dla Renaty , gdyby osobnicy Rasy obstawili wejście do budynku, nikt obcy nie miał szans przedostać się do środka , a ona była by zlokalizowana w kilka chwil.

Gdy tylko ciężarówka cofnęła się zupełnie do środka , wielkie drzwi zaczęły się zamykać .

Miała jeszcze sekundy , zanim zapadnie zupełna ciemność , sekunda zanim drzwi zamkną się całkowicie i zatrzaśnie się elektroniczny zamek który zapali fluorescencyjne światła .

Renata zeskoczyła z ciężarówki i stanęła za tylnym zderzakiem , a kierowca wysiadł z auta i skierował się do wyjścia .Przechodził właśnie przez drzwi prowadzące do innego sektora , przy drzwiach stał wysoki i dobrze zbudowany mężczyzna ubrany w ciemny uniform przypominający mundur wojskowy . Dokładnie ten sam rodzaj uniformu nosili agenci Agencji Wymuszeń , przybyli na wezwanie Lexa , by zeszłej nocy aresztował Nikolaja . Na biodrze strażnika przypięta do paska była kabura z półautomatycznym pistoletem.

"Hej, jak leci kolego ?" kierowca przyjaźnie zaczepił strażnika.

Renata skradała się cicho po drugiej stronie ciężarówki , stąpała wolno i z uwagą , starając się aby nikt , ani wampir ani człowiek jej nie dostrzegli . Zaczekała , nasłuchując brzęku otwieranego zamka do drzwi . Kiedy strażnik podszedł bliżej drzwi , wysłała mu małą falę bólu , próbkę swych możliwości umysłowych , mężczyzna pod jej wpływem zakołysał się na piętach tracąc równowagę . Kolejna fala , tym razem miała sprawić że zacznie się słaniać na nogach . Porażony nagłym bólem oparł się o ścianę całymi dłońmi i kłął cicho pod nosem.

Kierowca zaskoczony podszedł do niego próbując mu pomóc w jakiś sposób „ Co się dzieje , w porządku kolego ?"

Ta krótka chwila nieuwagi i zamieszania była właśnie tym czego potrzebowała Renata .

Przebiegła szybko przez całą szerokość wnętrza garażu i przecisnęła się przez drzwi które strażnik zostawił otwarte

Zatrzymała się na widok pustego biura , wyposażonego w monitory pokazujące widok z kamer ustawionych na zewnątrz budynku , wejście i samą bramę.

Poza tym, wąski korytarz zaoferował wybór dwóch możliwości :

Mogła skręcić za rogiem i iść korytarzem dalej w głąb budynku w stronę frontu budynku , a drugie wyjście pozwalało jej przejść przez pomieszczenie z monitorami i dotrzeć do klatki schodowej i dojść nią na drugie piętro .

Renata wybrała schody

Śpieszyła się by pokonać ten odcinek , i jak najszybciej dotrzeć do schodów , minęła pokój rozglądając się na obie strony.

Jeszcze jeden strażnik był w pomieszczeniu .

Cholera.

Zauważył jej pospiech , Usłyszała jego buty , jak szurały o podłogę kiedy do niej podchodził .

"Stój !" krzyknął, wychodząc za rogu na korytarz "To jest obszar ograniczonego ruchu -"

Renata obróciła się do niego i zaatakował go falą silnego bólu który wybuchł w jego ciele zienacka .Upadł i zaczął skręcać się z bólu leżąc na podłodze .

Renata wykorzystała to by dotrzeć do klatki schodowej . Szybko pięła się w górę schodów .

Nie pierwszy raz wyrzucała sama sobie , że wydostała się z domu Yakuta bez broni , jakiegokolwiek . Musiała ograniczać ataki , nie mogła używać swojej „broni” bez opamiętania i bez kontroli , nie wiedziała nawet czy Nikołaj jest tu nadal

Używała tylko połowy swej mocy , musiała się zregenerować , poranny atak na Lexa wyczerpał jej mentalne baterie do połowy , musiał się gdzieś schronić i przeczekać resztę dnia .

Niestety, nie była to opcja do przyjęcia w chwili obecnej .

Zajrzała przez wzmocnioną szybę w drzwiach na klatkę schodową, obserwowała korytarz . Kilku mężczyzn , osobników Rasy , chodziło po korytarzu , ubrani w białe kitle , fartuchy laboratoryjne , przemierzali korytarz , wchodząc do różnych pokoi rozsianych po całym korytarzu Zbyt

dużo, jak na jej możliwości, nie podoła, aby przyjąć na siebie całą moc ataku, nawet gdyby uderzyła całą siłą i wykorzystwała całą moc jaką jeszcze dysponowała.

I wtedy zauważyła samotnego Agenta stojącego pod ścianą przy jednym z wejść gdzieś na końcu korytarza.

Renata przywarła całym ciałem do ściany klatki schodowej, obracając głowę w kierunku Agenta, cicho klęła pod nosem.

Wiedziała, co ma zrobić, ale jak do cholery tego dokonać, jak miała zaatakować, przedostać się przez cały korytarz w taki sposób żeby przeżyć?

Desperacja była odpowiedzią na jej pytanie.

Determinacja, która odmówiła jej akceptacji wszelkich niepomyślnych rozwiązań. Musiało się udać.

Nie miała żadnego wyboru, musiała pchać ten wózek do przodu.

Ogień... roznieci ogień, pożar, tak to jest to, to, na co czekała.

Ogień, myślała, a jej głowa obracała się wokół korytarza obserwowała ściany i sufity, wypatrywała czerwonych czujek i świateł alarmowych.

Być może była szansa. Mimo wszystko...

Renata wykradła się z klatki schodowej, dopada dzwigni alarmu i włączyła go. Przeróżliwe wycie rozdarło powietrze. Pulsujący dźwięk ranił uszy, tony alarmy rozeszły się po całym budynku. Wśliznęła się do najbliższego pokoju i patrzyła przez szybkę w drzwiach jak na korytarzu wybuchła panika, strażnicy, pomocnicy i pracownicy kliniki biegali przerażeni, biegali bez sensu w kółko, nie wiedząc czy uciekać i gdzie.

Kiedy uznała, że wszyscy są wystarczająco zajęci wywołanym alarmem,

Renata weszła do pustego korytarza, musiała szybko znaleźć to, czego szukała,

pracowała metodycznie , spokojnie zaglądała do każdego pomieszczenia szukając Nikolaja .

Nie było trudnym zadaniem by ocenić gdzie mógł przebywać Nikolaj .

Tylko jeden pokój był strzeżony przez strażnika – Agenta agencji , ustawionego na korytarzu pod drzwiami .

Strażnik nadal stał na stanowisku , pomimo szalejącego chaosu związanego z wrzeszczącym alarmem , trwał na swoim stanowisku , musiał strzec kogoś lub coś bardzo ważnego .

Renata zerknęła na pistolet wiszący w odbezpieczonej kaburze na biodrze strażnika , miała nadzieję , modliła się o to by nie popełniła błędu , ogromnego błędu, który mógł kosztować ją i Nikolaja życie.

"Hej, „ powiedziała przyjaźnie zbliżając się do strażnika lekkim krokiem .

Uśmiechnęła się , jej uśmiech był szczery i piękny , pomimo faktu , że kiedy strażnik ją zobaczył natychmiast sięgnął po broń .

"Nie słyszysz alarmu? Nie czas byś zrobił sobie małą przerwę."

Uderzyła go nagłą falą , zaatakowała sporym wybuchem mocy.

Mężczyzna pomimo swoich sporych gabarytów upadł na podłogę bez świadomości , przebiegła nad nim do pokoju , którego drzwi strzegł . , musiała sprawdzić ten pokój .

Blond wampir leżał przykuty do łóżka , był nagi , napinał się próbując zerwać metalowe kajdany, które go przytrzymywały .

Dermoglify na jego skórze , symbole przynależności do Rasy , wirowały i wyginały się w łuk na jego klatce piersiowej , jego wielkie bicepsy i uda były fioletowe , niczym posiniaczone , drżały , migotały niczym żywe , nagle zmutowane z pięknych i głębokich kolorów , purpury i złota i najczarniejszej czerni .



Jego twarz ... , jego twarz ledwie przypominała ludzką , zupełnie zniekształcona w transformacji z wyciągniętymi kłami i żarzącymi się niczym węgiel oczyma ...

Czy to mogłoby być Nikolaj?

Na początku , Renata nie była pewna.

Ale kiedy podniósł głowę i zobaczyła te zdziczałe bursztynowe oczy, które skupiły się na niej ...

Widziała błysk w jego oczach , rozpoznała ten ból i udręczenie , które było tak widoczne i prawdziwe , że można je było nawet dotknąć.

Jej serce stanęło , i znowu ruszyło wolno przeszyte ogromnym bólem .

Dobry Boże , co oni mu zrobili ?

Renata chwyciła strażnika i wciągnęła go do pokoju, w którym przetrzymywali wojownika .

Nikolaj szarpała się i wrywał na łóżku , warcząc niezrozumiale i bełkocąc coś , wszystko to wyglądało jakby był na skraju obłądu.

"Nikolaj" , wyszeptała , podchodząc do brzegu jego łóżka. "Słyszysz mnie? To ja, Renata.Zabiorę Cię stąd."

Niewiedziała czy ją słyszał , czy rozumiał, do co niego mówiła , nie była pewna niczego .

Warczał i szarpał się próbując zerwać metalowe kajdany , wyginał palce , a mięśnie napinał jak struny.

Renata pochyliła się nad strażnikiem sięgnęła do jego pasa i odnalazła przy nim ,pek kluczy , zabrała mu jeszcze pistolet , tak na wszelki wypadek . Pistolet był zwykłym rewolwerem dwunasto strzałowym , i na dodatek załadowany jedynie pół tuzinem naboji ze środkami uspakajającymi ,

"Domyślam się, że żebracy nie mogą grymasić ," wymamrotała, wypychając broń za pasek swoich jeansów .

Podeszła spowrotem, do Nikolaja i zaczęła starannie otwierać zamki w kajdanach . Kiedy już uwolniła jego rękę, poczuła mocne uderzenie w głowę , była ogłuszona na tyle, że nie czuła jak jego ręka obejmuje jej szyję .

"Odejdź" , wojownik warknął złośliwie .

"Tak, to jest akurat to, nad czym teraz pracuję , jakbyś nie zauważył " odpowiedziała Renata. " Wyjdziemy , jak tylko uda mi się otworzyć resztę tych twoich pieprzonych kajdanek."

Zasysa powietrze do płuc , niski syk, powiew chłodnego powietrza owionął jej szyję i postawi jej włosy na karku.

"Ty...odejdź... zostaw mnie."

"Co?" Marszcząc brwi, uwalniając rękę pochyliła się nad nim , próbując otworzyć pozostałe zabezpieczenia i zamki kajdan . "nie próbuj nic mówić Nie mamy zbyt wiele czasu."

Pochwyił ją mocno , ścisnął tak że prawie pękały jej kości w przegubach dłoni .

"Odejdź. Zostaw Mnie. Tu."

"Nie mogę tego zrobić. Potrzebuję twojej pomocy."

Dzikie bursztynowe oczy wydawały się gapić , przenikał ją wzrokiem , ją mizerną , gorącą i śmiertelną istotę . Jego uścisk zelżał , uspokoił się . Nikolaj opadł na łóżko , trzęsąc się w konwulsjach które go nadal dreczyły .

"Prawie gotowe." Renata asekurowała go ,jednocześnie pracowała szybko by otwierać kolejne zamki , w końcu doszła do ostatniego , otworzył się z trzaskiem .

"Chodź , pomogę Ci wyjść ."

Musiała użyć całej swojej siły żeby postawić go na nogi , ale on nie wyglądał na takiego który mógłby ustać w pionie o własnych siłach , a co dopiero podjąć się i przeżyć tak ryzykowną ucieczkę , która ich czekała.

Renata podała mu ramię. "Wesprzyj się na mnie , Nikolai,"padł rozkaz .

" Wyprowadzę Cię stąd . ale pozwól nam wyjść , i zostawić to piekło za nami ."

Warknął coś gardłowo i niezrozumiale , kiedy Renata zakładała sobie jego ramie na swoje barki i próbował z mim iść.

Renata szła bardzo szybko , a wręcz biegle w stronę klatki schodowej .

Przejście tego kawałka było bardzo trudne dla Nikolaja , ale wykrzesał w sobie siły żeby iść , schodzili ze schodów kiedy osłabł .

"Zostań tu" , powiedziała , kiedy już dotarli na sam dół.

Posadziła go na ostatnim stopniu schodów i pobiegła ocenić pomieszczenie garażu i oczyścić drogę do wyjścia . Biuro na końcu sali był nadal puste.

Przed drzwiami prowadzącymi do bezpiecznej strefy kierowca nadal rozmawiał ze strażnikiem , byli dość mocno zaniepokojeni alarmem przeciwpożarowym który wył w budynku .

Renata powoli przeszła w ich stronę , z pistoletem ze środkami uspakajającymi w ręku. Mierzyła w nich

Wampir zauważył jak nadchodziła .

Szybciej niż mogła zareagować , wymierzył do niej z pistoletu i wystrzelił .

Renata uderzyła w niego nagłą falą bólu , ale zanim posłała ją w stronę wampira poczuła trzask i gorący ból rozchodzący się po jej lewym ramieniu

Poczuła krew, czuła jak gorąca stróżka cieplej lepkiej cieczy spływała po jej lewej ręce w dół .

Cholera trafił ją , została postrzelona.

W porządku, teraz to ona naprawdę była wściekła .

Renata zaatakował ponownie wampira i ale tym razem zatoczył się i przyklękł na jedno kolano upuszczając broń .

Człowiek , kierowca wrzasnął ze strachu i uciekł do ciężarówki by schronić się przed atakiem Renaty . Podeszła do Wampira i strzeliła do niego dwa razy .

Przestał wreszcie biadolić .

Renata poszła dalej szukając kierowcy kulącego się przy oknie.

"Och, Jezu!" jęczał , kiedy stanęła przed nim . Podniósł ręce w górę , otworzył usta ze strachu .

"Och, Jezu! Proszę nie zabijaj mnie!"

"Wcale nie chcę ," odpowiedziała Renata, i strzeliła w jego udo środkami uspakajającymi

Kiedy obaj mężczyźni leżeli bezwładnie na ziemi , wróciła po Nikolaja .

Ignorując szarpiący ból lewego ramienia zaciagnęła go do garażu i wepchnęła na tył dostawczej ciężarówki , której wewnątrz chroniło Nikolaja przed zdradliwym działaniem promieni słonecznych .

"Znajdź coś, musisz się przytrzymać , już ," powiedziała mu. " Będzie teraz bardzo trzęsło ."

Nie dała mu szansy na jakikolwiek sprzeciw , lub by powiedział cokolwiek .

Błyskawicznie zamknęła za nim drzwi na pakę ciężarówki , zatrzasnęła klamkę zamykając go w środku .

Wskoczyła do czekającego samochodu i ruszyła z piskiem opon do przodu .

Rozbiła ciężarówkę forsując drzwi garażu , i docisnęła pedał gazu ,

zwiększając prędkość uciekając , musiała się jednak zastanowić co robić dalej.

Czy tym ryzykownym wyczynem , tylko uratowała życie Nikolaja , czy może podpisała wyrok na nich oboje.

Tłumaczenie i beta : Romy8

## **ROZDZIAŁ SZESNASTY**

W jego głowie waliły bębny. Stałe, rytmiczne łomotanie napełniło jego uszy, tak ogłuszające, że docierało nawet do jego podświadomości.

Tętniący ból , wydawał się być niekończącym koszmarem . Bolało go całe ciało. Czy on leży gdzieś na podłodze?

Czuł chłód metalu pod jego nagim ciałem , wiele papieru , mnóstwo papierowych kartonów wokół jego ramion i nóg . Ktoś przykrył go jakąś plastikową folią , jak prowizorycznym kocem .

Próbował podnosić głowę, ale nie miał na to sił .

Jego skóra , pulsowała posiniaczona od czubka głowy po mały pały u nogi . Cały czuł się powykęcany , porozciągany , niczym przepuszczony przez wyżymaczkę , na dodatek jego ciało płonęło od toczącej go gorączki.

Wargi miał spękane , w ustach mu zaschło . Był spragniony .

Ta potrzeba , jedyna myślą, która kołatała mu się w jego umęczonej głowie , była wszystkim, na czym mógł skupić swoją uwagę .

Krew.

Chryste , on pragnął krwi .

Mógł poczuć czarny smak głodu , doprowadzany do oblędu każdym płytkim oddechem , który dostał się do jego ust. Kły wyrosły wypełniając jego usta , od oddechu który przesiał przez jego zęby. Jego kły wypełniły mu usta.

Dziąsła były opuchnięte w miejscach gdzie wyrastały, były nabrzmięte jakby kły sterczały tam od ładnych kilku godzin ,

Gdzieś głęboko w jego umyśle , na granicach jego jestestwa odrobina rozsądku i logiko , trzeźwego spojrzenia na sytuację mówiła mu , że kły wampira , Osobnika Rasy , wychodziły z dziąseł tylko w momencie przemiany , zwiększonego wysiłku fizycznego i w czasie ataku, kiedy reagował na zdobycz jak dziki zwierz z pasją i podnieceniem .

Bicie bębna wewnątrz jego głowy tylko powodowało ich wzrastanie .

To tłuczenie obudziło go. Dudnienie nie pozwalało mu już spać .

Co się z nim do cholery działo , coś było ewidentnie nie tak , otworzył oczy i rozejrzał się dookoła , wszystko wokół niego miało złoto-bursztynową poświatę , tonęło w bursztynowej mgle.

Bursztynowa mgła , mała ograniczona przestrzeń.

Pomieszczenie bez światła .

Jak wielkie pudło wypełnione innymi mniejszymi pudełkami .

I kobieta.

Wszystko wokół zbladło, straciło ostrość , kiedy tylko swoim wzrokiem odnalazł ją w tym całym bałaganie . Była ubrana w czarną koszulkę z długim rękawem i ciemne jeansy , leżała obok niego zwinięta jak dziecko w pozycji płodowej , jej ręce i nogi były mocno podkulone i dociśnięte do klatki piersiowej . Jej ciemne włosy opadły lekko zakrywając jej twarz .

Znał ją ..... lub wiedział, że powinien był ja znać.

Drobna część jego świadomości wiedziała tylko , że ta kobieta obok niego , tak ciepła i taka zdrowa , była przy tym bezbronna.

Powietrze w pomieszczeniu pachniało drzewem sandałowym i świeżym wiosennym deszczem . To był zapach jej krwi , zapach, który obudził jego niektóre słabe , uspione instynkty... i to one mu przypomniały ten zapach . Wiedział , że ją zna , jest mu bliska , czuł to całym ciałem każdą komórką , każdą kością.

Suchość w jego ustach nagle ustała , poczuł wilgotny płyn , ślina napływała , był głodny , musiał się pożywić . Potrzebował skorzystać z nadarzającej się okazji , wiedział , że wbicie kłów w jej szyję doda mu tak potrzebnych sił , sił których nie miał.

Cicho podniósł się z podłogi i przykucnął nad nią w niskim przysiadzie .

Siadając oparł się na pośladkach, podniósł głowę i obserwował kobietę , patrzył na jej spokojny sen .

Podkraść się jeszcze bliżej, przypelzał jak drapieżnik , to było jego prawo , prawo drapieżnego zwierzęcia , miał prawo do niej , miał prawo się na niej pożywić .

Bursztynowy ogień jego oczu sprawił, że cała skąpana była w złotej poświacie , pozwolił swoim wygłodzonym oczom przyglądać się kobiecie , wodził wzrokiem po całym jej ciele .

To bębnienie w jego głowie , było coraz głośniejsze , wibracje, które od niego się rozchodziły coraz czystsze , wszystko w nim dudniło i drgało mógł to poczuć nawet w swoich bosych stopach .

Coś przeskoczyło w jego głowie , trzasnęło głośnym hukiem , zabrało całą jego uwagę .

Dźwięk narastał , zbliżał się , a on zbliżał się do dźwięku..

To był jej puls.

Gapiąc się na nią, widział miękkie ruchy jej piersi , które unosiły się w rytmie bicia serca , tętno pulsowało w tym samym rytmie co serce , na szyi kobiety. Mocne, silne.

Takie cudowne , przywoływało go to wspaniałe miejsce, które chwyciłby swoimi kłami .

Niskie dźwięki , charczenie wydostał się z jego gardła .

Kobieta poruszyła się pod nim.

Jej powieki zadrgały i otworzyła oczy , przestraszyła się widząc go nad sobą , a strach jeszcze bardziej rozszerzył jej oczy .

"Nikołaj" .W pierwszym momencie słowa przez nią wypowiedziane nie dotarły do niego , imię , nie rozumiał, co ona do niego mówiła.

Mgła w jego umyśle była tak gęsta , a jego pragnienie tak ogromne , nie wiedział nic , nic nie czuł . Chciał tylko krwi , musiał się napić , pożywić .

To było coś więcej niż pragnienie , to była konieczność , przymus - musiał się pożywić.

Był potępiony . to był krwiożerczy przymus..

Słowo , imię , podróżował przez jego osnutą bursztynową mgłą głodu umysł jak zjawą. Instynktownie czuł strach .

Ale zanim on mógłby w pełni pochwycić jego sens , zjawą odeszła w ciemność , daleko .

"Nikołaj" , powtórzyła kobieta. "Jak długo nie śpisz?"

Jej głos był mu w jakiś sposób znany, stanowił swoisty komfort dla jego umęczonego umysłu , ale nie mógł go przypisać do żadnego miejsca, zdarzenia. Nic nie miało dla niego sensu .

Wszystko miało sens, ten dźwięk , bulgotanie dochodzące od jej szyi , zmuszało go by wziął to, co do niego należało , to, co potrzebował .

"Jesteś tu bezpieczny ," powiedziała mu spokojnym głosem . "Jesteśmy na pacy ciężarówki , która ukradłam sprzed budynku agencji gdzie Cię przetrzymywali .

Musieliśmy się zatrzymać i odpocząć przez chwilę , ale już jest w porządku , możemy jechać dalej . Za niedługo będzie zmierzch , zajdzie słońce .

Powinniśmy ruszać zanim nas ktoś zauważy ."

Kiedy ona mówiła obrazy rozbłyskały w jej pamięci . Agencja . Zatrzymanie . Areszt . Ból . Tortury . Męczyzna , osobnik Rasy - niejaki Fabien. Facet, który chciał go zabić .

I ta odważna kobieta ..... ona też tam była .

To niewiarygodne , ale ona pomogła mu uciec.

Renata.

Tak. Znał jej imię , Wiedział już, kim jest .

Ale nadal nie wiedział, co tu robiła , po co za nim poszła , zbliżyła się do niego , dlaczego próbowała go ratować .

To wszystko już było bez znaczenia.

Spóźniła się , Już było za późno.



"Zmusili mnie," on zarechotał skrzypiącym głosem, głos, który wydostał się z jego gardła był jak żwir rozdeptywany na szkle . "Zbyt wiele krwi. Zmusili mnie do picia , tego..."

gapiła się na niego.

"Co to znaczy , co ty chcesz powiedzieć , czy oni zmusili cię?"

"Chcieli ... próbowali zmusić mnie do przedawkowania. Chcieli mnie uzależnić ."

"Uzależnić od krwi ?"

Lekko kiwnął głową na znak, że miała rację , zakasłał a potworny ból rozszedł się po jego klatce piersiowej .

"Nadmiar krwi , przedawkowanie ... to .., to powoduje Krwiożerczość.

Chciał mnie zmusić do zdrady Zakony , chciał poznać nasze tajemnice.

Odmówiłem, więc.... ukarał mnie."

"Lex powiedział, że oni Cię zabiją " szepnęła. "Nikołaj, Przepraszam."

Podnosiła rękę , i wyciągnęła w jego stronę , chciała go dotknąć .

"nie dotykaj" , warknął, chwytając ją w przegubie i powstrzymując dotknięcie .

Dyszała, próbując wyszarpnąć swoją dłoń z jego uścisku. Nie puścił jej, nie pozwolił jej odejść.

Ciepła skóra Renaty paliła jego opuszki palców i całe dłonie , wszędzie , każdy kawałek , którym ją dotykał . Mógłby wyczuć jej kości , drżenie jej mięśni , wyścigi krwi w jej żyłach , która przepływała przez nadgarstki, za które ja trzymał.

To byłoby takie proste , takie łatwe , podnieść jej rękę i przytknąć ten szczupły przegub do swoich ust.

Kusiło go by przytrzymać ją na podłodze wagą swego ciała i pić z niej, prosto z jej żyły , z jej pięknej szyi , pić tak aż ciemność go ogarnie i zostanie potępiony .

Rozpoznał doskonale moment, w którym zaskoczenie przerodziło się w strach. Jej puls zbuntował się i zaczął walić. Jej skóra stała się wilgotna pod jego dłońmi.

"Pozwól mi odejść, Nikolaj."

Poczuł bestię, która w nim siedziała, to zwierzę, którym się stawał, wahało się czy ugryźć jej nadgarstek czy jej szyję.

Usta go piekły, wielkie kły wystające z jego opuchniętych dziąseł raniły jej czułą szyję.

Pił. A kiedy już zatopił swe kły poczuł dreszcz, który przeszedł po jego ciele, dreszcz pożądania. Zapraagnął czegoś więcej niż tylko jej krwi. Zapraagnął jej całej.

Nie było możliwości ukrycia jego pragnienie, jego twarde i sztywne pożądanie było widoczne on wiedział, że Krwiożerczość domaga się ofiary, ale to wcale nie czyniło go mniej niebezpiecznym.

"Pozwól mi odejść," poprosiła znowu, a kiedy w końcu wypuścił jej rękę odskoczyła od niego na pewna odległość budując między nimi dystans.

Był nie daleko, mógł podejść. Ułożone w stos pudła odgradzały ją od wnętrza ciężarówki.

Odchodziła wyznaczoną przez siebie drogą, wolno, ostrożnie cofała się, nie chciała by drapieżnik czający w wojowniku wyczuł w niej słabość

Czy ona czuła jakikolwiek ból?

Jeżeli tak, w jej oczach nie było go widać.

Ich jasna barwa wydawała się być stalowa, kiedy tak się w niego wpatrywała, wyzywającym wzrokiem.

Spojrzał w dół jego zdziczałe oczy zatrzymały się na błyszczącej lufie pistoletu, który trzymała w dłoni.

"Zrób to", wyszeptał.

Potrząsnęła głową "Nie, nie chcę cię zranić. Potrzebuję twojej pomocy, Nikolaj."

Zbyt późno bym mógł Ci pomóc , myślał.

Wyrwała go z czyścica , który zgotowali mu porywacze ,. Ale miał już przedsmak piekła, które go czekało. Jedyne wyjście, jakie uważał za słuszne , to zaprzeczyć uzależnieniu , głodować nie poddać się , nie cofnąć ani o centymetr z wybranej drogi . Ale czy był wystarczająco silny , czy przetrwa i zwalczy pragnienie .

Nie , nie był , o ile Renata była blisko .

"Zrób to...proszę. Nie wiem , jak długo jeszcze mogę wytrzymać ..."

"Mikołaj-" dzikie zwierzę w nim eksplodowało . Z rykiem, obnażył kły i pchnął nią .

Rozbrzmiał strzał , który w następnej chwili hukiem grzmotu oszołomił go , poniosła go znowu fala odrętwienia , uniosła go a on z wdzięcznością nią płynął . Upadł , a fala zabrała jego ból i niedolę.

.

\* \* \*

Renata rozsiadła się na piętach, pistolet z środkami uspakajającymi nadal trzymała w rękach .

Jej serce waliło jakby miało zaraz eksplodować , część żołądka nadal miała w gardle , ze strachu po tym jak Mikołaj rzucił się na nią z ogromnymi obnażonymi kłami .

Teraz to on leżał nieprzytomny na podłodze, nie ruszał się , jedynym świadectwem życia był płytki przerywany oddech . Jego dermoglify pulsowały , ale jego oczy były zamknięte , a kły wsunęły się z powrotem do opuchniętych dziąseł , wewnątrz przymkniętych ust .

Nie potrafiła ocenić patrząc na niego w tej chwili czy nadal był tą dziką bestią, która o mało nie rozszarpała jej szyi.

Gównno.

Co ona tu do cholery robi ? Co ona sobie do diabła myślała , że zwiąże się z wampirem , łudząc się, że może zaufać komuś z ich gatunku , jakiemuś wampirowi ?

Wiedział z pierwszej ręki, jakie są to skurwysyny , zdradzieckie gnojki , śmiertelnych takich jak ona traktowali jedynie jak chwilową zabawkę .

Przecież dopiero, co mogła zginąć. Był taki moment , kiedy naprawdę myślała ze za chwilę umrze.

Ale Nikolaï spróbował ja ostrzec . Nie chciał jej skrzywdzić ; widziała takie udrczenie i ból w jego oczach, słyszała ból w jego głosie w chwili zanim rzucił się na nią .

Nie , On był inny , inny niż pozostali z jego gatunku , inny niż Ci, których do tej pory znała.

On miał honor, czyli coś, czego brakowało jego pobratymcom , miał to coś, czego generalnie brakowało Rasie, jako gatunkowi w całości , co prawda swoje spostrzeżenia opierała tylko na Sergiuszu Yakucie , Lexie i tych, którzy mu służyli.

Nikolaï nie mógł wiedzieć , że w jej broni nie ma prawdziwych kul , a jednak mimo tego zmusił ja do strzału. Błagał wręcz o to . Przeżyła wiele nieciekawych zdarzeń w swoim życiu , wiele cierpienia i upokorzeń , ale nigdy nie zaznała tego rodzaju bólu , takiego cierpienia .

Była całkiem pewna nie , miała nadzieję, że nigdy już nie zazna .

Rana w jej ramieniu szarpała i paliła piekielnie. Znowu zaczęła krwawić , nie było dobrze , rana otwarła się po fizycznej konfrontacji z Nikolaïem .

Na jej szczęście kula przeszła na wylot omijając kości i większe żyły.

Paskudna dziura, którą miała w ramieniu wymagała pilnej interwencji medycznej , chociaż nie chciała pojawić się w szpitalu w najbliższej przyszłości.

Nie myślała również , że byłoby mądrym wyjściem w tej sytuacji zgłosić się na ostry dyżur , i zostawić Nikolaïa samego , nie było również mądrym wyjściem

przebywanie blisko niego zwłaszcza teraz, kiedy krwawiła a jedyną rzeczą trzymającą go daleko od jej szyi były środki uspakajającą.

Ale pistolet , był pusty , naboje się skończyły .

Noc już zapadła , zabezpieczyła swoją krwawiącą ranę wystrzałową , i przetrwała bonus, który otrzymała za mentalny atak, którego musiała użyć za dnia , odbijając Nikolaja . Ponadto pozostawanie w kradzionej ciężarówce , było jak chodzenie z tarczą na plecach i napisem strzelaj do mnie .

Musiała porzucić ten pojazd.

Potrzebowała nowego bezpiecznego schronienia , miejsca gdzie będzie mogła dojść do siebie i odpocząć , zanim rusza dalej .

Nikołaj był dodatkowym problemem.

Nie , nie była gotowa, by z niego zrezygnować , ale on w aktualnym stanie nie był pomocnym w jej planach.

Jeżeli ... , gdyby mógł , gdyby zdołał przezwyciężyć straszne konsekwencje tortur, które przeszedł , wtedy być może . A, jeżeli nie...?

Jeżeli nie, to się okaże , że ona tylko zmarnowała swój cenny czas , i nic nie zrobiłaby żeby zbliżyć się do załatwienia problemu .

Ruszając się ostrożnie, Renata wyszła z paki ciężarówki i cicho zamknęła za sobą drzwi na zasuwę . Słońce zachodziło i zmierzch nadchodził już wielkimi krokami . W oddali zapalały się już światła Montrealu.

Mira był gdzieś b tam , w tym mieście.

Bezradna, samotna , ...przestraszona.

Renata wsiadła do ciężarówki i włączyła silnik, ruszyła przed siebie .

Jechała w stronę miasta , niepewna gdzie chce dojechać , do póki nie dotarła w znajome okolice. Nigdy by nie pomyślała , że tu jeszcze kiedyś wróci .

Na pewno nigdy w ten sposób.

Stare przedmieścia nie zmieniły się bardzo przez te dwa lata , kiedy odeszła .

Zaniedbane kamienice czynszowe i skromny budynek poczty , bungalowy pamiętające II wojnę światową wzniesione przy ulicy .

Kilkoro z młodych ludzi , wyszło ze sklepu niosąc zakupy, przechodząc zerkali na czarna zaparkowana ciężarówkę, ta scena przeniosła ją na chwilę w przeszłość .

Nie rozpoznała nikogo z idących ulica , nikt nie wydał się jej znajomy , wszyscy przechodnie szli z opuszczonymi głowami wpatrując się w beton pod nogami , śpiesząc się by pokonać odcinek dzielący ich od domu .

Ale Renata nie szukała tu znajomych twarzy .

Była tylko jedna osoba, o spotkanie której się modliła , której mogła zaufać i powierzyć jej swoje sekrety , ta osoba mogła znać odpowiedzi na jej pytania .

Pojechała w kierunku żółtego domku , przed którym stała pergola owinięta krzakiem pięknie kwitnących czerwonych róż , poczuła dziwny ucisk w piersi . Jack był tu nadal , mieszkał nadal wśród ukochanych róż Anny;.

Renata zwolniła , i zatrzymała ciężarówkę przy krawężniku , zgasiła silnik, patrzyła na ten mały żółty domek , na swoją młodość, która uciekła gdzieś tu pomiędzy tymi domami . Była tu już tyle razy , zawsze tylko patrzyła , nigdy nie miała na tyle odwagi by wejść do środka .

Dom był oświetlony , światła zrzucały jasną , złotą poświatę . To musiała być pora kolacji , ponieważ przez duże okno salonu widział dwóch nastolatków , klientów Jacka , chociaż on wołał ich nazywać „swymi dziećmi ”, jak nakrywali do stołu .

"Psiakrew" , wymamrotała szeptem, zamknęła oczy i oparła głowę o kierownicę .

Nie było dobrze. Ona nie powinna była tu przychodzić . Nie teraz, nie po całym tym czasie.

Nie z problemami, jakie teraz miała do rozwiązania , zdecydowanie nie z problemem, który zamknęła na pace ciężarówki .

Nie, musiała załatwić to sama , nie mogła nikogo mieszać w swoje problemy . Włączyła silnik, chciała wycofać ciężarówkę i zawrócić na ulice , odjechać daleko ....

Cholera, ale nie mogła tego zrobić , potrzebowała pomocy.

Nikołaj był w złej formie a i ona nie była w porządku i na szczycie swych możliwości .

Nie wiedziała jak długo jeszcze mogła prowadzić ...

"Dobry wieczór !" przyjazny, niewątpliwie z Teksaszkim akcentem głos odezwał się przy niej , dochodził za otwartego okna kierowcy . Nie wiedział jak miała się zachować , kiedy rozważała wejście do budynku , a teraz....nie zdołała uniknąć konfrontacji.

"Mogę pomóc w...jakiś...rzecz..."

Głos Jacka zamarł , kiedy Renata podnosiła głowę i obróciła w jego stronę. Był bardziej zmęczony i poszarzały niż pamiętała , włosy krótko ścięte w wojskowym stylu przerzedziły się , a policzki i podbródek zaokrąglił się od ostatniego razu, kiedy go widziała .

Ale był nadal jowialnym niedźwiadkiem , dużym mężczyzną , wysoki na więcej niż sześć stóp , dobrze zbudowany niczym czołg , z dużą witalnością , jego wygląd zaprzeczał faktowi , że dochodził siedemdziesiątki.

Renata miała nadzieję, że jej uśmiech wyglądał prawdziwie a nie jak jakiś grymas "Cześć, Jack."

Jack patrzył na nią , właściwie to się gapił a nie patrzył "W porządku , będę przeklęty,, powiedział, wolno potrząsając głową. "To był długi czas , bardzo długo Cię nie było .... jak odeszłaś, Renata. Miałem nadzieję, że wiesz dobre życie , gdzieś... Kiedy zrezygnowałeś z przychodzenia tu kilka lat temu ,

martwiłem się , że być może-" powstrzymał się od dopowiedzenia , nie skończył zdania , zamiast tego uśmiechnął się szeroko . "Dobrze, cholera , to nie ma znaczenia , dlaczego się martwiłem , ważne, że jesteś , tu cała i zdrowa ."

"Nie mogę zostać, ,, wykszusiła , jej palce szybko pochwyciły kluczyk w stacyjce , gotowa by odpalić "nie powinnam była tu przyjeżdżać ."

Jack zmarszczył brwi. "Dwa lata, widzę , że żyjesz , po dwóch latach pojawiaasz się tylko po to by mi powiedzieć , że nie możesz zostać ?"

"Przepraszam," szepnęła. "muszę odejść."

Jack położył ręce na otwartym oknie ciężarówki, tak jak gdyby chciał zatrzymać ją siłą swoich rąk . Renata zerknęła na jego opaleniznę, zwietrzałą już na skórze rąk , rąk, które już tyle dzieci wybawiło z kłopotów i problemów , które ofiarowały tyle serca i schronienia bezdomnym z ulic Montreal. To był jego mały kraj , jego ojczyzna w stanie wojny, od jakichś czterech dekad . Przez ten czas walczył o dzieciaki , które karmił i chronił , z których był teraz dumny , jak z jego różanej pergoli , byli dla niego ważniejsi i cenniejsi niż wszystko złoto świata .

"Co się dzieje , Renata ? Wiesz, że możesz mi o wszystkim powiedzieć, możesz mi zaufać , przecież wiesz . Wszystko z Toba w porządku ?"

"Tak, ,, powiedziała szybko "Tak, jest wspaniale , naprawdę. Jestem tylko przejazdem ." Jego spojrzenie powiedział Renacie , że nie kupił tego, co próbowała mu sprzedać , po chwili zapytał "Ktoś jeszcze ... czy ktoś inny ma problem....?"

Potrząsnęła głową. "Dlaczego o tym pomyślałeś ?"

" Ponieważ to jest jedyny powód , dla którego przychodziłaś tu wcześniej . Nigdy nie przyszłaś po pomoc dla siebie , obojętnie jak bardzo sama byłaś w potrzebie , i w jak wielkich kłopotach , nigdy nie chciałaś pomocy dla siebie , zawsze dla innych ."



Włączyła silnik ciężarówki . "Proszę, Jack...zapomnij o mnie , zapomnij , że widziałeś mnie tu dzisiaj wieczorem , w porządku? Przepraszam. Ale , muszę iść."

Chciała szybko włączyć silnik i wrzucić bieg , by ruszyć przed siebie, kiedy poczuła silną rękę Jacka na swoim ramieniu . To nie był silny chwyt , ale nawet najmniejszy nacisk na jej ranę powodował okropny ból , tak wielki że miała ochotę wyjść ze skóry.

Syknęła z bólu i zassała oddech, kiedy ból jak miecz przeszył ja na wylot.

"Jesteś ranna, ,, powiedział, jego szare brwi zmarszczyły się i złączyły w niepokoju

"A to nie jest nic."

"Nic, powiedziałam , że nic mi nie jest ."

Otworzył drzwi ciężarówki i wszedł na nadkole , chciał z bliska obejrzeć jej ranę. Kiedy zobaczył krew, wymamrotał siarczyste przekleństwo . "Co się do cholery stało? Zostałaś dźgnięta? Jakiś zbiry próbowali utoczyć Ci krwi z powodu ciężarówki czy załadunku ? Masz szansę , możesz jeszcze wezwać policję? Jezus, to wygląda jak rana postrzałowa , ty krwawisz od dłuższego czasu -"

"jest dobrze , ,, upierała się. "To nie jest moja ciężarówka i nic z tego, co powiedziałeś nie jest takie jak myślisz ."

"Wiesz , przecież , możesz powiedzieć mi wszystko , wszystko o tym, co się stało , ale teraz zabieram Cię do szpitala ." Wsiadł do ciężarówki , i przesunął ją z miejsca kierowcy , "Odsuń się , ja będę prowadził , ruch jest teraz jeszcze bardzo duży ."

"Jack." położyła rękę na jego grubym, twardym przedramieniu. "nie mogę pojechać do szpitala , z tyłu jest ktoś też w bardzo złym stanie . Nie mogę go tu zostawić."

Przyglądał się jej niepewnie "Zrobiłaś coś niezgodnego z prawem , Renata?"

Jej wymarniały uśmiech był bardzo słaby, pełny spraw, o których nie mogła mówić, rzeczy i spraw, których on nie powinien poznać a ona nie mogła mu o nich nic powiedzieć, i jak amen w pacierzu nie uwierzyłby w ani jedno jej słowo, gdyby zdecydowała mu się o tym powiedzieć. "Chciałabym, żeby to było tylko prawo, byłby to mały problem do rozwiązania. Jestem w niebezpieczeństwie, Jack. Nie mogę powiedzieć ci nic więcej niż to. Nie chcę narażać Ciebie, Jack"

"Potrzebujesz pomocy. To jest cała informacja, której od Ciebie potrzebuję." Jego twarz była teraz bardzo poważna, pomarszczona, z rzednącymi siwymi włosami, .

Chodź, zabierz twojego przyjaciela, musicie chwilę odpocząć. Postaramy się zrobić coś i dla twojego ranienia.. Chodź, w tym domu jest mnóstwo wolnych pokoi. Pozwól mi sobie pomóc, choć ten jeden raz, Renata, pozwól by ktoś, choć raz pomógł Tobie."

Bardzo chciała skorzystać z tej propozycji, chciała by ktoś, choć raz myślał o niej, bardzo ja to zabolalo tam w środku, ale musiała odmówić. Przenoszenie Nikolaja było błędem, zwłaszcza w miejscu publicznym, to było zbyt wielkie ryzyko, dla niego i dla otoczenia, przecież ktoś mógł go zobaczyć.

"Masz gdzieś inne miejsce, aniżeli ten dom? Gdzieś jakieś ciche miejsce, które by nie było tak na widoku. Nie musi być duże."

"Jest mały apartament nad garażem z tyłu domu. Używam go głównie do przechowywania rzeczy Anny, ale proszę bardzo, nie ma większego problemu, możesz zatrzymać się nad garażem." Jack wyskoczył z ciężarówki i zaoferował jej swoją rękę, by pomóc jej wysiąść z wysokiego samochodu

"wydostaniemy Cię i Twojego przyjaciela z waszych kłopotów, ale pozwól mi spojrzeć na swoją ranę"

Renata zeszła na chodnik. A co z przeniesieniem Nikolaja? Renata była pewna, że nadal był pod wpływem środków uspokajających, i teraz nadal odsypiał ich działanie, to powinno pomóc w ukryciu tego, kim był naprawdę, ale nie mogła

się ludzi , nie było żadnej nadziei , że Jack nie zauważyłby nagiego, zakrwawionego i pobitego , na dodatek nieświadomego mężczyzny , było by to w największej mierze niezwykle .

"Mój, uhm, mój przyjaciel jest naprawdę chory. On jest w bardzo złym stanie i myślę, że on nie będzie w stanie iść samodzielnie."

"Nie raz nosiłem już mężczyzn , nie jednego wyniosłem z dżungli na własnych plecach , ,, powiedział Jack . "Moje ramiona mogą już być odrobinę słabsze niż kiedyś , ale są nadal wystarczająco silne by unieść jednego mężczyznę . Nie martw się będę bardzo ostrożny ."

Kiedy szli razem do tylnych drzwi ciężarówki , Renata dodała, "jest jeszcze jeden problem , Jack. Ciężarówka. |Musi zniknąć. Nie ma znaczenia, gdzie i jak , ale im szybciej tym lepiej ."

Przytaknął tylko kiwnięciem głowy "Uważaj , sprawę za załatwioną ."

Tłumaczenie i beta : Romy8

## **ROZDZIAŁ Siedemnasty ,**

Kiedy Nikolaj przebudził się, zaczął się zastanawiać ja to się stało, że jeszcze żyje, dlaczego nie jest martwy , przecież powinien być .

Czuł się okropnie , oczy piekły go niesamowicie, kiedy otworzył je wolno w ciemnościach , mięśnie miał ospałe , niemrawe , kiedy w myślach przeprowadził rachunek sumienia próbował ocenić swój aktualny stan.

Zapamiętał, tylko krew , ból i agonię , aresztowanie i tortury z rąk jakiegoś gnojka, który nazywał się, Fabien . Pamiętał bieg, raczej , pamiętał , że ktoś biegł razem z nim, kiedy się potknął i ktoś bardzo walczył o to by szedł dalej na własnych nogach .

Zapamiętał ciemność , wszystko wokół spowite było w ciemności , pamiętał zimny metal pod plecami , bębny walące niemiłosiernie w jego głowie. I jeszcze zapamiętał wyraźnie pistolet , lufę pistoletu skierowaną w jego kierunku .

Pamiętał pistolet , który wystrzelił , ale ... na jego rozkaz.

Renata.

To ona trzymała ten pistolet . Mierzyła do niego , chciała zapobiec atakowi , musiała zapobiec atakowi jego drugiej mrocznej strony , musiała poskromić jego potwora . Ale dlaczego ona go nie zabiła , tak jak ją prosił ? Czego od niego chciała , dlaczego przyszła go szukać , po co pojawiła się w miejscu , w którym go przetrzymywali , przyszła by go uratować , odbić i uwolnić . Czy ta kobieta nie rozumiała , że mogła zginać ? , nie wiedziała , że przecież mogli ją zabić razem z nim ?

Chciał być na nią wkurzony , chciał się na nią złościć za jej lekkomyślność i głupotę , ale rozsądniejsza część jego świadomości była jej wdzięczna za ratunek .

Nawet , jeśli oddychanie było tym wszystkim , co w tej chwili musiał robić . Zajęczał i przewrócił się na bok , przygotowany na to , że poczuje chłód podłogi ciężarówki pod swoimi plecami . Zamiast chłodu blachy poczuł miękki materac , puszystą poduszkę miękko otulającą jego umęczoną głowę . Lekki bawełniany koc przykrywał jego nagie ciało.

Co do diabła? Gdzie on teraz był ?

Podniósł się błyskawicznie do pozycji siedzącej , jego żołądek podskoczył mu do gardła

" Pieprz się , " szepnął , chory i lekko zmieszany.

" Wszystko z tobą w porządku ? " Renata była tu z nim. Nie widział jej wcześniej , wstała z poobijanego krzesła , na którym siedziała jeszcze przed chwilą . Podeszła do jego łóżka .

" Jak się czujesz ? "

"Jak gówno" , powiedział, a w ustach czuł suchość , jego język był opuchnięty a usta spierzchniałe

Wzdragał się, kiedy mała lampa na brzegu łóżka zaczęła brzęczeć . "Wyglądasz lepiej. O wiele lepiej, właściwie to wyglądasz całkiem dobrze . Twoje oczy wracają do normalnego stanu i koloru , a twoje kły się cofnęły."

"Gdzie jesteśmy?"

"Gdzieś w bezpiecznym miejscu."

Rozejrzał się dookoła po pokoju urządzonym w eklektycznym nieładzie , mieszanina przeróżnych mebli , różnych urządzeń i kartonów ułożonych w stos pod ścianą naprzeciwko niego., był tam też mały zbiór płócien nieznanego artysty , przedstawiający przeróżne sceny , nie wyłączając aktów , ułożonych pomiędzy dwoma szafkami , małą szafą łazienkową z ukwieconą półką na ręczniki i osobliwym ręcznie pleciony pudłem – skrzynką .

Było też okno , pozbawione okiennic , zastawione od środka różnymi przedmiotami, aby uchronić go przed promieniami słońca, które mogły osiągnąć go w łóżku . Teraz było głęboka noc , ale rankiem pokój byłby zalany światłem i szkodliwymi promieniami UV .

"To jest dom, w którym mieszkają ludzie ." powiedział to nie, jako wyrzut, ale po prostu stwierdzał fakt , wiedział ,ze to wszystko, co się wydarzyło było jego cholernym błędem , to on załatwił im tę sytuację . "Gdzie my do diabła jesteśmy , Renata? Co tu się dzieje?"

"Byłeś w złym stanie . Podróżowanie z tobą w takim stanie nie było bezpieczne , a na dodatek w ciężarówce należącej do Agencji , no i prawdopodobnie Lex jak by się dobrze postarał to znalazłby nas zaraz jak zaszłoby słońce .

"Gdzie my jesteśmy?" nie odpuszczał .

"Jesteśmy w budynku , który stoi przy drodze , a raczej w pokoju nad garażem na tyłach tego domu. Dom nazywa się „miejsce Anny” . Znam mężczyznę, który tu mieszka i opiekuje się tym miejscem . Lub znałam go, to jest , hmm od .....od wcześniej." Jakieś migotanie , dziwne emocje ukazały się w jej oczach . "Jack

jest dobrym człowiekiem , mężczyzną godnym zaufania. Jesteśmy tu bezpieczni ."

"On jest człowiekiem."

"Tak."

Wkurzył się ". I on wie, czym jestem? On widział mnie...jak byłem?"

"Nie. Trzymałam cię pod przykryciem , ukryłam najlepiej jak mogłam , przykryłam Cię plastikową płachtą z ciężarówki.

Jack pomógł mi wnieść Cię tutaj , ale nadal odsypiałeś środek uspakajający , którym Cię postrzeliłam . Powiedziałam mu, że jesteś w takim stanie , nie przytomny , ponieważ byłeś chory."

W porządku . Dobrze przynajmniej to, co mu powiedziała dało mu odpowiedź na jego pytania , no i już wiedział, dlaczego nie był martwy .

"On nie widział twoich kłów , ani twoich oczu , a kiedy zapytał o twoje dermo glify , powiedziałam mu , że to swoiste tatuaże” . Położyła na stole obok łóżka czarną koszulę i ciemne spodnie . "Jack przyniósł ci trochę ubrań. Kiedy wróci z odholowywania naszej ciężarówki , poszuka dla Ciebie jakichś butów , które Będą Ci pasować . Twoje przybory toaletowe i reszta Twoich rzeczy są w łazience , nie ma tego zbyt wiele , Jack ma w łazience w szafce taki mały zapas „powitalny ” dla swoich podopiecznych . Miał tylko jedną szczoteczkę do zębów, więc mam nadzieję , że nie będziesz miał nic przeciwko dzieleniu się nią ze mną ."

"Jezu" , syknął Mikołaj. To tylko pogorszyło sytuację . "Muszę z stąd wyjść ." Zrzucił koc i chwycił odzież z małego stołu . Wstał, ale nie za bardzo mógł utrzymać się na swoich nogach , próbował się podejść , ale zabrakło mu tchu , tak jakby ktoś zapakował go w foliowy worek Cofnął się i klapnął nagim tyłkiem z powrotem do łóżka .

W jego głowie panował mętlik, wszystko się kręciło jak na karuzeli .

"Psiakrew. Muszę się zameldować braciom , Zakonowi . Jak myślisz, czy twój przyjaciel Jack ma komputer podłączony do internetu albo telefon komórkowy , który mógłbym pożyczyć?"

"Jest druga nad ranem " Renata wskazała na zegar . "Każdy normalny człowiek o tej porze śpi .... w domu. Poza tym, nie jestem nawet pewna , czy masz na tyle sił żeby zejść po schodkach z apartamentu nad garażem . Musisz dać sobie jeszcze na chwile pas , i jeszcze odpocząć ."

"Pieprz to. To, czego teraz potrzebuję, to powrót do Bostonu do kwatery Zakonu , i to NIEZWŁOCZNIE."

Nadal siedział na łóżku , założył na nogi spodnie , wstał , podciągnął je na biodra i zaciągnął troczki dopasowując spodnie do swojego pasa." Straciłem tu już i tak zbyt wiele czasu .

Muszę stąd wyjść . Zanim ktoś wpadnie na pomysł , żeby tu przyjść i wyciągnąć stąd moje obolałe dupsko-" ręka Renat spoczęła nagle na jego klatce , zatrzymując zaskoczonego bezpośrednim cielesnym kontaktem wojownika w miejscu

"Nikolaj. Coś się stało Mirze."

Jej głos był tak trzeźwy , i przerażony jak jeszcze jej nigdy nie słyszał. Ona była bardzo zaniepokojona losami dziecka , martwiła się o nią , ten strach musiał ją strasznie męczyć , ponieważ po raz pierwszy , zauważył jakąś rysę na twarzy Renaty , która zawsze przybierała gładką lodowatą maskę obojętności , po raz pierwszy zauważył jakieś uczucia, które zawsze chowała głęboko za zimną fasadą

"Mira jest w niebezpieczeństwie," powiedziała. "Zabrali ja z sobą , kiedy przyszli po Ciebie... , Zabrali ja z domku myśliwskiego , gdy przyszli Cię aresztować . Lex wysłał ja z wampirem , który nazywał się Fabien. Nikolaj , on...on sprzedał ją Fabienowi ."

"Fabien." Mikołaj zamknął oczy, wypowiadając przekleństwo .

" W takim razie jest już najprawdopodobniej martwa ."

Nie spodziewał się zdławionego krzyku Renaty. Ostry, surowy dźwięk jej płaczu sprawiał, że poczuł się jak głupi, niemyślący, bezduszny osioł, gadał bezmyślnie, co mu ślina na język przyniosła, opowiadał o swych mrocznych przypuszczeniach. Powinien był wiedzieć, że pomimo swojej siły i niezależności, pomimo twardości ona również posiadała słaby punkt, właśnie go odkrył, jej słabością było miejsce w sercu, które było zarezerwowane dla tego

niewinnego, nadzwyczajnego dziecka - Miry.

"Ona musi żyć, nie, ona nie mogła umrzeć." Jej głos zszedł na krawędź rozpacz, jej oczy były dzikie, zdesperowane.

"Obiecałam jej, rozumiesz? Powiedziałem jej, że nigdy nie pozwolę nikomu jej skrzywdzić, nikt jej nie może zranić. To znaczy .... Zabiłabym, by zapewnić jej bezpieczeństwo, Nikolaj. Umarłabym dla niej."

Słuchał, co mówiła i Bóg mu świadkiem, że wiedział, o czym mówi, doskonale znał jej ból, lepiej niż mogłaby kiedykolwiek się domyślić.

Jako mały chłopiec, miał podobną umowę z swoim młodszym bratem. Chryste, to było tak dawno temu, i prawie zginął dotrzymując słowa

"To jest powód, więc dlatego przyszedł po mnie do tego budynku, w którym przetrzymywała mnie Agencja," powiedział, wreszcie zrozumiał, układanka zaczęła pasować.

"Zaryzykowałaś swoją głowę, żeby mnie stamtąd wyciągnąć, tylko, dlatego, że chciałaś ..., że myślałaś ..., że mogę Ci pomóc ją odnaleźć?"

Nic nie odpowiedziała, tylko stała w ciszy i patrzyła na niego, ta cisza wydawała się trwać wiecznie. "muszę ją odnaleźć, uratować, Nikolaj. I nie myślę...Nie jestem tylko pewna ..., że mogę zrobić to samodzielnie, bez twojej pomocy."

Części Nikolaja chciała jej powiedzieć, że to nie jego problem, że nie interesuje go los tej małej dziewczynki, która ona tak kocha.



Ale nie mógł tego zrobić , nie mógł jej pomóc , zwłaszcza teraz , że w sprawę wmieszany był ten dupek Fabien , który zabawiał się jego kosztem w jego „miejscu odosobnienia ”.

Nie mógł zostawić Zakonu bez pomocy, kiedy był zajęty innymi sprawami , ratowaniem życia na masową skalę , no i będą mieli ręce pełne roboty z posprzątaniem tego bajzlu, który przygotował Fabien . Musi wybrać .

Ale kiedy otworzył usta, by dać jej odpowiedź , poczuł , że nie ma serca jej odmówić , nie mógł powiedzieć teraz Renacie : Nie

"Jak twoje ramię , w porządku ?" spytał ją, wskazując ranę na ramieniu , która krwawiła jeszcze kilka godzin temu w ciężarówce , i prawie zburzyła jego słabą samokontrolę .

Z wierzchu wyglądało dobrze , zaopatrzone czystym białym bandażem , pachniała środkami antyseptycznym.

"Jack mnie zaopatrzył ," powiedziała. "On był kiedyś lekarzem , jak służył w Wietnamie w piechocie morskiej."

Niko wyczuł czułość w jej głosie , kiedy mówiła o tym mężczyźnie , i zastanawiał się, dlaczego czuje delikatne ukłucia zazdrości o tego człowieka , zwłaszcza , że jego wojskowa przeszłość świadczyła o jego już dość zaawansowanym ludzkim wieku .

"On jest z piechoty morskiej , Tak eh ? I pracuje w schronisku młodzieżowym w Montrealu ?

Renata uśmiechnęła się odrobinę smutnym uśmiechem .

"Jack zakochał się w miejscowej dziewczynie o imieniu Anna. Pobrali się , kupili razem ten dom i żyli tu w tym domu razem ponad czterdzieści lat ... aż do śmierci Anny .

Została zamordowana. Zabili ją w czasie włamania. Zabiło ją bezdomne dziecko , zadźgało ją nożem dla jej portfela w którym miała kilka dolarów.

Dzieciak był na haju , po heroinie . Szukał pieniędzy na następną działkę , ale zdobył tylko pięć dolarów. "

"Jezu" , Mikołaj z wrażenia wypuścił powietrze. "mam nadzieję, że ten cholerny gówniarz... , że został złapany i dostał za swoje ."

Renata potrząsnęła głową. "On został aresztowany i oskarżony, ale powiesił się w więzieniu, oczekując na rozprawę. Jack powiedział mi kiedyś, że gdy usłyszał te wieści , to wtedy postanowił coś zrobić, żeby zapobiec takim bezsensownym i niepotrzebnym śmiercią jak śmierć Anny , postanowił spróbować , chciał uratować każde dziecko, które mu się uda , przed bezdomnością i przed tym żeby trafiły na ulicę . Otworzył ten dom , miejsce przyjazne każdemu , tu może przyjść każdy, kto potrzebuje pomocy ,dostanie schronienie i ciepłe posiłki i poczucie przynależności , nazwał ten azyl Anna's Place- "

"To brzmi wspaniale , Jack musi być wspaniałym i hojnym człowiekiem " , powiedział Nikolaj. " o wiele bardziej wyrozumiały , niż mógłby być po tym, co przeszedł "

Poczuł ogromne pragnienie by ją dotknąć , tylko odrobinę , pozwolić opuszkom palców leciutko musnąć jej skórę . Chciał ją lepiej poznać , dowiedzieć się więcej o jej życiu , o jej przeszłości , chciał znać wszystkie szczegóły , wszystko co się wydarzyło zanim została uprowadzona i zmuszona do życia z Sergiuszem Yakutem .

Miał wrażenie , że nie będzie łatwo dowiedzieć się tych wszystkich rzeczy , o których chciał wiedzieć . Jeśli Jack pomógł Renacie , jeśli dał jej możliwość poprawy swego życia , dał jej szansę którą potrzebowała , to nie mógł czuć do niego żadnych negatywnych uczuć , mógł mieć dla niego tylko ogromny szacunek . Jeżeli ona mu ufa , on też będzie .

Ale czy może ufać ludziom, chciał spróbować.

Miał nadzieję, że Jack był godny zaufania jakim darzyła go Renata, wierzyła mu, ufała. Cholera, to było by straszne, gdyby musiał udowodnić, że jest inaczej

"Pozwól mi spojrzeć na twoje ramię," powiedział, szczęśliwy, że może zmienić temat.

Kiedy szedł w jej stronę, Renata zawahała się. "Jesteś pewny, że możesz, że sobie poradzisz?"

Wiesz ta rana jest świeża, a ty nie jesteś w najlepszej formie, to może być taniec ze śmiercią, wiesz nie żebym miała coś przeciwko Twojej transformacji w wampira."

"To ma być żart? Roześmiał się zaskoczony jej poczuciem humoru, zwłaszcza, że sytuacja w której się znajdowali nie nastrajała do żartów, a wręcz była trudna dla nich obojga. "Chodź tu i pokaz mi to чудо które zrobił Jack".

Pochyliła się do przodu, aby pozwolić mu lepiej przyjrzeć się opatrunkowi. Nikolaj delikatnie odsunął biały bawełniany bandaż, pozwalając by krawędzie opatrunku zsunęły się w dół ramienia. Najdelikatniej jak potrafił podniósł bandaż i obejrzał oczyszczoną i zszytą ranę pod bandażem. Wciąż czuł jak Renata odsuwała się od niego z bólu. Ale była dzielna, wytrzymała jak oglądał ranę z obu stron. Krwawienie już prawie ustało, sączyło się jedynie delikatną szkarłatną stróżką. Zapach jej krwi uderzył go z gwałtowną siłą. Nie był już opętany nałogiem, krwiożerczość na szczęście opuściła go, jednak zapach drzewa sandałowego wymieszany z zapachem świeżego deszczu – zapach jej krwi odurzył go, działała jak na niego z tak małej odległości.

„Ogólnie rzecz biorąc to, to wygląda przyzwoicie”, mruknął, zmuszając się by odejść od niej na większą odległość. poprawił bandaż i usiadł na krawędzi łóżka "Rana wejściowa jest

nadal dość sina."

"Jack mówi, że jestem szczęściara , że kula przeszła na wylot i nie naruszyła kości "

Niko chrząknął. Tak , miała cholerne szczęście, że została połączona krwią z pieprzonym starożytnym z pierwszego pokolenia. Siergiej Yakut mógł być cholernym złośliwym dupkiem , pieprzonym gnojem , jednak nie można było zaprzeczyć faktowi , że obecność w jej krwiobieg jego prawie czystej krwi Rasy powinno przyśpieszać gojenie jej ran . Tak naprawdę to był bardzo zaskoczony widząc ją w tak złym stanie . Poza tym to była bardzo długa i brzemienna w skutki noc , pod każdym względem ...

Opierając się obserwacjach jej twarzy z ciemnymi cieniami pod oczyma , wnioskuje , że nie spała wcale tej nocy i najprawdopodobniej też nic nie jadła. Taca z jedzeniem stała nietknięta na stoliku obok.

Zastanawiał się czy to jej zmęczenie było wynikiem żałoby po Sergiuszu Yakucie , czy żałoba doprowadziła ją do takiego wyczerpania ?

Była też wyraźnie zaniepokojona losami Miry , ale wszystkie te sprawy mogła wpłynąć na jej samopoczucie.

Jednej rzeczy nie potrafił jednak zaakceptować , że po mimo wszystko, była kobietą Yakuta , kobietą która niedawno straciła swojego partnera.

Ale ona była tu , z raną od postrzału , ranna, bo chciała go znaleźć ... , bo szukała jego pomocy.

"Powinnaś odpocząć przez chwilę ” sugerował Nikolaj. "połóż się w łóżku , prześpij się odrobinę . Teraz moja kolej by stanąć na warcie ."

Renata nie spierała się z Nikolajem , wdzięczna za propozycję .

Wstał i wziął dla niej koc , chciał ją okryć , kiedy mościła się na pościeli , układając ranne ramie .

"Okno" , szepnęła, wskazując na nie. "Miałam je zasłonić , żeby cię nie poparzyło słońce za dnia."

"nie martw się o to , zasłonię je ,."

Zasnęła nim minęła minuta . Nikolaï patrzył na nią przez chwile , był pewny , że śpi i nie widzi jak ją obserwuje , nie poczuła jak ulega pokusie by ją dotknąć . To był króciutka pieszczota policzka , opuszki palców ledwo prześliznęły się z policzka do ciemnego jedwabiu jej włosów ..

Wiedział , że to było złe , nie powinien jej pragnąć .

W jego stanie , a znalazł się teraz w najgorszym położeniu z możliwych , w tej okoliczności to było bardzo głupie , głupie jak diabli , pragnąć ją , tak jak on pragnął jej teraz. Pragnął ją od chwili, kiedy zobaczył ja po raz pierwszy .

Ale jeśli by teraz , w tym momencie, podniosła powieki , i zobaczyła go obok siebie , nic na tym świecie nie powstrzymałoby go od pochwycenia jej w swoje silne ramiona .

\* \* \*

Para halogenowych lamp przymocowanych do dachu samochodu rozproszyła gęstą mgłę , która rozlała się ma drodze w gęsto zalesionej dolinie Zielonych Gór Vermontu .

Samochód sunął drogą prowadzony przez szofera , na tylnym siedzeniu pasażer niecierpliwie przyglądał się ciemnemu zalesionemu krajobrazowi , jego oczy osobnika Rasy rzucały bursztynowe refleksy , które odbijały się w ciemnych nieprzejrzystych szybach samochodu .

Był ściekły , po rozmowie z Edgarem Fabienem , swoim kontaktem w Montrealu, miał mnóstwo powodów do zdenerwowania . Drobnym światełkiem w ciemności był fakt obietnicy , że po mimo wszystkiego, wszystkich niepowodzeń i katastrofy której udało się ledwie zapobiec , że Sergiusz Yakut nie żyje , a w zabójstwo starożytnego, Fabien w jakiś sposób zrobił członka Zakonu .

Niestety, jego radość z wygranej nie trwała długo . Nie dalej jak kilka godzin temu Fabien zakłopotany bardzo doniósł , że wojownik , członek Zakonu uciekł z miejsca w którym go schowali przed światem, i na dodatek był teraz z kobietą Yakuta , która najwidoczniej pomagała mu w ucieczce.

Gdyby nie to , że Fabien miał już na ten wieczór wiele ważnych zobowiązań , których nie mógł odłożyć , lider Montrealskiej mrocznej przestrzeni mógłby spodziewać się również nieprzewidzianej wizyty . Załatwi sprawę z Fabieniem później.

Rozdrażniony obowiązkowym objazdem , który spowodowało stado krów, wściekał się na niepowodzenie które go spotkało , pomimo zaangażowania najlepszych i najefektywniejszych narzędzi .

Nie tolerował niepowodzenia , nie mógł dopuścić by coś poszło nie tak.

Pomyłki były zbyt częste , jak pies który nagle obraca się przeciwko swemu Panu , było tylko jedno właściwe rozwiązanie tego problemu , który oczekiwał go w górze , na końcu tej wiejskiej drogi.

Pojazd zwolnił tuż za miejscem w którym kończył się asfalt , na wyboistej ubrudzonej szutrowej drodze. Droga wyglądała jakby ciągle tkwiła w erze kamienia łupanego , minął ogrodzenie w stylu kolonialnym , i drogą obsadzoną starymi drzewami , pół tuzinem wysokich dębów i klonów zawiodła go przed stary biały wiejski domek z szeroką werandą na froncie. Samochód zatrzymał się przed wielką czerwoną stodołą z tyłu domu. Kierowca – Sługa , wyszedł z samochodu , podszedł do tylnych drzwi od strony pasażera i otworzył je dla swego Pana , - mistrza Wampirów .

"Panie " , powiedział kierowca – chyląc z pełnym szacunkiem głowę przed swym Panem , który pozbawił go własnej woli i stworzył z niego swoją bezmyślną i uległą marionetkę .

Osobnik Rasy siedzący wewnątrz samochodu, wysiadł i wciągnął do płuc kilka głębokich oddechów na świeżym powietrzu, noc przyniosła mu tylko zapach zwierząt . Poczul się urażony tym prostackim zapachem , bardzo szybko odwrócił głowę w stronę domu i zobaczył przyćmione światła lampy stołowej , świecącej w jednym z pokoi, światło wypadało z otwartego okna, za którym ktoś oglądał jakiś głupi teleturniej .

"Zaczekaj tu" , polecił kierowcę. "To nie potrwa długo ."

Kamienie zgrzytały pod jego skórzanymi wypolerowanymi mokasynami , ten cholerny żwir zgrzytał mu pod nogami kiedy mijał ganek , i szedł w stronę tylnych drzwi wejściowych wiejskiego domku .

Drzwi były zamknięte , odsunął rygiel i wszedł do środka , do nie gustownie urządzonej kuchni w niebiesko białą kratkę .

Drzwi skrzypnęły kiedy zamykały się z nim , na ten dźwięk mężczyzna w średnim wieku z dubeltówką w ręku wyszedł z przedpokoju ..

"Mistrz" , wydyszał , opuszczając broń lufą do ziemi . "Wybacz mi. Nie wiedziałem że to Ty , nie byłem świadom tego , że ty ... , egh że już przybyłeś ." Wydukał sługa , tłumacząc się zaniepokojony , był na tyle mądry , żeby wiedzieć że to nie jest żadna przyjacielska konwersacja .

"Hm - czym mogę Ci służyć Panie ?"

"Gdzie jest Myśliwy?"

"W piwnicy, Panie ."

"Zaprowadź mnie do niego ."

"Oczywiście." Sługa przeszedł obok niego i otworzył tylne drzwi , trzymając je szeroko . Kiedy jego Mistrz wyszedł na zewnątrz poszedł za nim by zaprowadzić go do wjazdu piwnicznego z boku domu

"Nie wiem, co mogłoby pójść z nim nie tak , Mistrzu. On nigdy nie zawodzi , zawsze wywiązywał się z swojego zadania ."

To była prawda, ale choć był zawsze niezawodny , teraz zawiódł a takie niepowodzenie dla niezawodnego myśliwego było tym bardziej niewybaczalne.

"Nie interesuje mnie , co było w przeszłości ."

" Nie , oczywiście , że nie Panie , wybacz moja zuchwałość . bardzo przepraszam."

Jeszcze niezdarna walka z kluczem i zamkiem , tym drugim , nowym zainstalowanym tylko po to by zabezpieczyć wejście przed ewentualnymi ciekawskimi ludźmi ,. Zamek nie był w zupełności potrzebny by zatrzymać wewnątrz piwnicy ulokowanego tam jej mieszkańca .

"Tędy" , powiedział sługa , otwierając stalowe drzwi, które prowadziły do ciemnego dołu , który ciągnął się do gruntu pod starym domem.

Drewniane schody prowadziły do wilgotnej i zapleśniałej ciemności .

Sługa ruszył pierwszy , pociągnął za sznurek przymocowany do nagiej żarówki wiszącej na suficie która oświetlała drogę . Wampir idący za nim nie potrzebował światła , widział wystarczająco dobrze w ciemności , bez problemu ogarniał to ciemne pomieszczenie bez okien .

W piwnicy nie było żadnych mebli , żadnych wygod , rzeczy osobistych. Nie było w niej nic . Pomieszczenie było tak bardzo surowe celowo , nie miało dawać jakiegokolwiek komfortu psychicznego . Służyło do jednego celu i nie miało po nim zostać żadnego śladu , żadnej pamiątki świadczącej o jego obecnym lokatorze , który tak naprawdę był niczym , został wezwany tylko w jednym celu . Jego marne istnienie było tolerowane tylko ze względu na zadanie które miał wykonać.

Miał działać , bez litości i bez pomyłki.

Właśnie wchodzili do wnętrza piwnicy , wysoki , dobrze zbudowany mężczyzna – osobnik Rasy siedział nieruchomo na podłodze , na nagiej ziemi . Sam też był nagi , siedział po turecki , łokcie oparł na swoich kolanach , jego



głowa była ogolona . Nie miał tożsamości , ani imienia . Przy narodzinach nazwano go po prostu : Myśliwy.

Ciasny , czarny elektroniczny kołnierz mocno opinał jego szyję .Ten swoisty naszyjnik również towarzyszył mu przez całe jego życie .

Tak na prawdę kołnierz był jego życiem, gdyby spróbował czegokolwiek jakichś machinacji , zachował by się niezgodnie z instrukcją obsługi czy w ogóle próbował coś przy nim majstrować , to doprowadziłby tylko do wybuchu , kołnierz miał wbudowany cyfrowy sensor monitorujący Myśliwego , w razie czego było by Bum , i promienie UV wysłałyby go w podróż z biletem w jedną stronę .

Wielki mężczyzna wstał , kiedy jego ulubiony Treser gestem reki kazał mu się podnieść . Jego postura była imponująca , starożytny , z pierwszego pokolenia , o wzroście około sześciu i pół stopy , szczupły , każdy mięsień w jego ciele był wyćwiczony i dysponował ogromną siłą. Jego ciało pokrywała siatka dermoglifów od szyi po palce u stóp , takie oznakowanie skóry dziedziczone było przez krew , przechodziło z ojca na syna wśród osobników Rasy .

Myśliwy i wampir mieli podobne dermoglify , podobne wzory zdobiły ich klatkę piersiową , ramiona , plecy , to dowodziło tylko tego , że pochodzili z tej samej linii , w ich żyłach krążyła ta sama starożytna krew ojcowskiego rodu . Obaj mieli w sobie krew tego samego obcego wojownika , jednego z pierwszych wampirów na ziemi , byli spokrewnieni , byli bliską rodziną , ale tylko jeden z nich o tym wiedział .

Ten, który cierpliwie czekając na swój czas, żyjąc za niezliczonymi maskami i oszustwami , ostrożnie planował każdy krok . Manipulował ludźmi , losem , motał i spiskował , tak długo aż w końcu nadszedł odpowiedni czas , jego czas , kiedy to spełni swoje marzenie i osiągnie władzę nad rodzajem ludzkim i Rasą Czas właśnie nadchodził .

Jego czas nadchodził , czuł to w swoich kościach , wiedział .

I dlatego nie tolerował żadnych fałszywych kroków , potknięć w drodze do swojego tronu .

Napotkał wzrok i utrzymał spojrzenie w tym przyćmionym świetle które paliło się w piwnicy , spojrzenie złotych oczu sokoła .

Nie chciał zauważyć i docenić śladu dumy , którą zauważył w tym wzroku tego , który został złamany i przymuszony do służby .

"Wyjaśnij mi , dlaczego zawiodłeś , dlaczego należycie nie zadbałeś o swój cel," domagał się odpowiedzi "Zostałeś posłany do Montrealu z jasną, konkretną misją . Dlaczego nie byłeś w stanie wykonać zadanie , możesz mi to wyjaśnić ?"

"tam był świadek" padła oschła konkretna odpowiedź.

"Takie rzeczy nigdy wcześniej Cię nie zatrzymały , więc dlaczego właśnie teraz ? Dlaczego teraz?"

Te niezachwiane złote oczy nie pokazały żadnej emocji , ale było coś w subtelnym uniesieniu kwadratowej szczęki Myśliwego .

"To było dziecko, mała dziewczynka ."

"Dziecko, mówisz." Wzruszył ramionami. "Nawet łatwiejszy cel do wyeliminowania , nie sądzisz?"

Myśliwy nie odpowiedział , tylko patrzył na niego jakby oczekiwał na wyrok . Jakby oczekiwał potępienia , i tym potępieniem mógł obdarować innych .

"Nie szkolono Cię do takiej sytuacji , nie wiesz jak to załatwić, trzeba było pozbyć się przeszkody. Po to zostawałeś wyszkolony , żeby być takim jak inni ."

Jego ostry podbródek podniósł się zadziornie o cal , słuchał . Ale nie ufał „jacy inni ? ”

Zaśmiał się nisko pod nosem. "Nie myślisz chyba , że jesteś jedyny , wyjątkowy , prawda? Bynajmniej. Tak, są inni. Całą Armia innych żołnierzy, zabójców ... zbędnych jednorazowych pionków w tej grze. Zostali stworzeni , wyhodowani

jak ty , w przeciągu ostatnich kilku dziesięcioleci , wszyscy z nich urodzili się i żyją w jednym celu , żeby mi ... służyć . Tacy jak ty , żyją tylko dlatego , że ja tak chcę "

Zerknął ostentacyjnie na kołnierz, który był mocno zaciśnięty na szyi wampira

.

"Ty, jak i inni, żyjecie tak długo jak długo będziecie potrzebni ."

"Mistrzu ", przerwał mu sługa stojący przez cały czas obok . "Jestem pewien, że to był tylko jednorazowy błąd. Jak dasz mu następne zadanie , na pewno się z niego wywiąże , nie będzie żadnych problemów , zapewniam ."

"usłyszałem wystarczająco, "powiedział , spoglądając z ukosa na człowieka stojącego obok , który również go rozczarował i zawiódł . "Nie będzie żadnego następnego razu. I ty również , nie będziesz mi już nigdy więcej potrzebny ."

Błyskawicznym ruchem rzucił się na swego Sługę i zatopił kły w gardle mężczyzny .

On nie pił krwi , rozdarł tylko tętnicę na szyi i odtrącił go patrząc lekceważąco , kiedy przewrócił się na gliniana podłogę piwnicy i wykrwawiał się , z jego szyi ciekły wielkie strumienie krwi . Obecność takiej ilości świeżej ciepłej krwi była wprost nie do zniesienia . Szkoda było zmarnować tyle świeżego pożywienia , ale on nadal patrzył bez zainteresowania , obserwował jedynie zachowanie Myśliwego .

Zerknął na wampira z pierwszego pokolenia , i uśmiechnął się do niego , kiedy zauważył , że jego dermaglify zaczęły pulsować głębokimi ciemnymi kolorami głodu , a jego bursztynowe oczy zwężyły się do cieniutkich szparek . Kły wypełniły mu usta , to było oczywiste , że każda jego komórka , jego instynkt drapieżcy domagał się by zatopić kły w zdobyczy , zanim cała krew się nie zmarnuje a człowiek umrze .

Ale on tam stał , nie ruszał się .Stał nadal dumny i niepokorny , odmawiając sobie pożywienia , zaprzeczając najbardziej dzikiej stronie swojej natury .

Zabicie go mogło być bardzo proste , wystarczyło , żeby wystukał odpowiedni kod na klawiaturze swojego telefonu , a on i jego bezpodstawna duma wyleci w powietrze rozerwany na drobne kawałki .

Ale to było by wspaniałe móc patrzeć jak się łamie .

To dobrze, będzie go męczył dłużej , Az go złamie , pozwoli mu być doskonałym przykładem dla Fabiena i każdego innego , kto może okazać się na tyle głupim aby go zawieść.

"Na zewnątrz" rzucił rozkazał. "Jeszcze nie skończyłem z Tobą."

Tłumaczenie i Beta : Romy8

## **ROZDZIAŁ Osiemnasty**

Renata stała przed umywalką w łazience , myła zęby , splunęła ostatni raz i wypłukała usta kilkoma garściami zimnej wody . Obudziła się znacznie później niż zamierzała . NikolaJ powiedział jej , że wyglądała jakby potrzebowała więcej snu , dlatego nie budził jej i pozwolił spać do dziesiątej rano .

Mogłaby spać jeszcze przynajmniej dziesięć dni i nadal czuła by się zmęczona

Czuła się strasznie.

Była strasznie słaba , miała umęczone ramiona . Nie czuła swoich nóg .

Jej organizm nie mógł się zdecydować czy było jej zimno czy gorąco , raz przechodziły ja zimne dreszcze , a za chwilę gorący pot oblewał jej czoło i plecy .

Prawą ręką oparła się o zlew , włożyła ją pod bieżącą wodę , zimne mokre palce położyła na rozgrzanej skóry szyi, która paliła jak żywy ogień .

Jeden lekki ruch lewego ramienia i syczała z bólu . Czuła jak jej ramie płonie . Skrzywiła się, kiedy zaczęła rozpinać za duża koszulkę Oksfordu, którą pożyczyła od Jacka. Wolniutko i delikatnie ruszyła lewym ramieniem , musiała zdjąć bandaż i ocenić stan rany .

Zabolało , kiedy odrywała zużyty opatrunek, który przykleił się do skóry na zaschniętej krwi . Zmyła resztki krwi , nałożyła maść antyseptyczna i położyła świeżą gazę , ale rana nadal sączyła się i była spuchnięta .

Nie potrzebowała lekarza , żeby jej powiedział , że to nie wyglądało najlepiej .

Krew i gęsty żółty płyn zaczął wyciekać, kiedy naciskała na obrzmiałą zaczerwienioną skórę wokół okrągłej otwartej rany .

Było z nią bardzo źle , bez termometru wiedziała , że pożera ją wysoka gorączka spowodowana infekcją .

"Gównno" , wyszeptała , do swego wychudłego i poszarzałego odbicia w lustrze

"Nie mam czasu na takie gównno , cholera ."

Nagle usłyszała walenie w drzwi łazienki .

"Hej." Zawołał Nikołaj pukając ponownie do drzwi.

Dwa szybkie stuknięcia.

"Wszystko w porządku , tam w środku ?"

"Tak. Jest wspaniale , wszystko o.k. " Jej głos brzmiał jak papier ścierny, kiedy wydobywał się z gardła , prawie jak dźwięk pilnika trącego o metal. "tylko szcztokuję zęby."

"Jesteś pewna, że wszystko jest w porządku ?"

"Jest wspaniale ." Renata zdjęła brudny bandaż i wyrzuciła go do kosza na śmieci obok zlewu . "będę gotowa za kilka minut. ” odpowiedziała.

Ta cisza za drzwiami , wydawało jej się , że Nikołaj gdzieś wyszedł , podkręciła mocniej wodę , stała i czekała , nieruchoma wpatrywała się w drzwi do łazienki.

"Renata...twoja rana," Nikolaj powiedział przez drewniany panel drzwi .

W jego głosie słychać było zmartwienie.

"To się jeszcze nie zagoiło ? Rana już powinna dawno przestać krwawić ...."

Chociaż ona nie chciała by wiedział, co się stało , nie było teraz czasu by się z nim o to sprzeczać . Wszystkie osobniki jego gatunku miały bardzo wyczulone zmysły , zwłaszcza, kiedy dotyczyło to świeżo rozlanej krwi.

Renata odchrząknęła , żeby oczyścić gardło. "Nic mi nie jest , to nie jest jakaś wielka rana . Potrzebuję tylko nowego opatrunku i bandażu .."

"Wchodzę," powiedział i gwałtownie przekręcił gałkę w drzwiach .Ale drzwi nadal były zamknięte , zamek w drzwiach był zamknięty od środka .

"Renata. Wpuść mnie."

"Powiedziałam Ci , że jest dobrze . Muszę tylko zaba..."

Nie miała szansy dokończyć zdania . Nikolaj najprawdopodobniej siłą swej woli , jak każdy osobnik Rasy mógł otworzyć zamknięty zamek w drzwiach , szerokie drzwi do łazienki stały już otworem .

Renata mogłaby nawrzeszczeć na niego , że pakuje się z butami w jej sprawy , ale była zbyt zajęta próbą zaciągnięcia długiego luźnego rękawa bluzy na swoje ramie .

Nie interesowało jej to , czy zauważał stan zapalny na jej ranie , były inne powody, dla których chciała zniknąć .

Nie widoczne powody , od których parzyła ją skóra pod jej palcami .

Zdażyła okryć ranę miękkim bawełnianym bandażem , jednak takie przesuwanie po obolałym miejscu powodowało okropny ból, od którego robiło się jej niedobrze , ból sprowadzał na nią mocne fale nudności .

Sapiąc z twarzą oblana zimnym potem , osunęła się na klapę sedesu i próbowała udawać , że wszystko jest w porządku , jednak zgubił ja żołądek , zwymiotowała na czarno-białe kafelki na podłodze .

"Na rany Chrystusa " , Nikolaj stał z nagim torsem , w pożyczonych spodniach opadających nisko na biodrach , zerknął tylko jeden raz i wyciągnął do niej rękę.

"Jesteś daleko od bycia o.k."

Cofnęła się, kiedy Nikolaj sięgnął po zwisający kołnierz koszulki. " Nie dotykaj" .

"Chcę tylko obejrzeć twoją ranę .Coś tu nie gra. To powinno już dawno zacząć się goić ."

Odsunął bandaż z jej rany i przeklął . "Cholera. To wcale nie e wygląda dobrze. Musimy znaleźć jakieś wyjście i opanowywać zakażenie ?"

Pomógł jej wstać i bardzo ostrożnie oparł ją o ścianę , był bardzo delikatny, kiedy podnosił rękaw jej koszulki i odwijał bandaż z jej ramienia , obejrzał ramię z obu stron.

Mimo , że była rozpalona przez wysoka temperaturę , mogła wyczuć gorąco jego ciała, kiedy stał tak blisko niej , w tym małym i ciasnym pomieszczeniu .

"O kurwa... , ta strona wygląda gorzej niż przód . Chodź , musimy zdjąć tą bluzkę , bo teraz nie widzę dokładnie, z czym tu walczymy."

Renata zamarła. Cały jej system obronny zaczął bić na alarm .

"Nie. Nie mogę."

"Pewnie , że możesz . Pomogę ci."

Nie kwapiła się by zdjąć bluzkę i tylko siedziała nieruchomo na sedesie z zaciśniętymi pięściami na koszulce , Nikolaj uśmiechnął się tylko .

"Jeżeli myślisz, że powinnaś się mnie wstydzić to zapomnij . Cholera , przecież to ty już widziałaś mnie nagiego, i co to ma być fair ?"

Nie uśmiechnęła się . Nie mogła .

Trudno było wytrzymać jego twarde spojrzenie , trudno było uwierzyć w zmartwienie malujące się w jego lodowato niebieskich oczach, kiedy czekał na jej odpowiedź .

Nie chciała zobaczyć w tych oczach niesmaku i wstrętu , a najbardziej nie chciał widzieć w nich najgorszego - litości

"Czy ty po prostu ... odejść teraz? Proszę? Pozwól mi zająć się tym sam."

"Twoja rana jest zakażona. Masz już z tego powodu silną gorączkę "

"Wiem."

Przez poważną do tej pory twarz Nikolaja , przebiegły dziwne emocje , wzruszenie , którego ona nie miała szans dostrzec .

"Kiedy jadłaś ostatni raz ?"

Wzruszyła tylko ramionami.

"Jack przyniósł mi jakieś jedzenie zeszłej nocy, ale nie byłem głodna."

"Nie mówię o jedzeniu , Renata. Rozmawiamy o krwi. Kiedy ostatni raz zostałaś nakarmiona krwią , kiedy Yakut karmił Cię ostatni raz?"

„Masz na myśli picie jego krwi ?" nie mogła ukryć obrzydzenia . "Nigdy.

Dlaczego o to pytasz ? Dlaczego w ogóle o tym pomyślałaś ?"

"On pił od ciebie. Widziałem go , jak pożywił się z Twojej żyły , w jego pokoju w domku myśliwskim . Domyślałem się..., założyłem... , że to było wzajemne przywiązanie ."

Renata nienawidziła co ma o tym myśleć , a co dopiero przypominać sobie , że Nikolaj był świadkiem jej upadku .

"Sergiusz pił ze mnie, kiedy czuł taką potrzebę , albo miał ochotę na ...."

"Ale on nigdy nie dał ci swojej krwi , nigdy nie wymieniliście ze sobą krwi?"

Renata potrząsnęła głowę.

"Nic dziwnego, że nie zdrowiejesz szybciej ", mruknął Nikolaj. Lekko potrząsając z niedowierzania głową.



"Kiedy zobaczyłem go jak pije z twojej żyły ... Myślałem, że jesteście razem . Sądziłem , że jesteście związani ze sobą krwią. Myślałem, że może ci na nim zależy ."

"Myślałeś, że go kochałem , że jestem w nim zakochana ?," powiedziała Renata, zaczynając rozumieć dokąd zmierzał jego tok myślenia . "To nie było to. Nie byłeś nawet blisko."

Zrobiła głęboki wdech , który szczypał ja w gardło . Nikolaj nie zmuszał jej do odpowiedzi , chyba właśnie z tego powodu chciała by zrozumiał , że ona mu służyła , była wobec niego lojalna. Służyła mu wiernie , ale to było wszystko nie czuła w stosunku do niego nawet cienia sympatii .

"Dwa lata temu, Siergiej Yakut porwał mnie z ulicy w centrum miasta , zaprowadził mnie do jego domku myśliwskiego , razem z kilkoma innymi dziećmi których zgarnął tej nocy . Nie wiedziałam kim był i gdzie nas zabiera , wprowadził nas w coś w rodzaju transu w którym nas utrzymywał do czasu aż zamknął nas w dużej ciemnej klatce".

"Tej wewnątrz stodoły za domkiem myśliwskim w jego posiadłości ," powiedział Nikolaj, a jego twarz poszarzała "Jezu Chryste . On przyprowadził was jako żywe pionki do gry w klubie krwi ?"

"Nie myślę, że ktokolwiek z nas rozumiał , że na świecie istnieją potwory podobne do Yakuta . Lex i kilku innych przyszło do stodoły , otworzyli klatkę i pokazali nam las . Kazali nam biec w jego stronę ” Przełknęła ślinę , ale gorycz którą czuła w ustach pozostała e. "rzeź zaczęta tak wkrótce , jak tylko pierwszy z nas przekroczył linię lasu ."

W jej Głowie odżyła groza i strach w przerażających szczegółach . Ona nadal słyszała wrzaski ofiar, kiedy uciekali i straszne wycie drapieżnych potworów , które polowały na uciekające dzieciaki z dzikim zapałem i satysfakcją .

Nadal pamiętała zapach sosny której gałęzie uderzały po jej twarzy i igieł leżących na ziemi , zapach natury , który w krótkce zagłuszył ohydny zapach krwi i śmierci . Renata nadal widziała nieprzeniknioną ciemność która ją otaczała w tym obcym i nieznanym terenie , niewidoczne gałęzie, które muskały jej policzki i szarpały jej ubranie, kiedy próbowała szukać drogi przez las.

"Nikt z was nie miał najmniejszych szans ," szepnął Nikolaj. "Kazali wam biec tylko dla zabawy, zabawiali się z Tobą w ten sposób . Stwarzali sobie iluzję , wmawiali sobie , że kluby krwi mają coś wspólnego ze sportem ."

"Teraz już wiem " Renata już wiedziała , znała daremność tego biegania , prób ucieczki.

Horror wyszedł z czarnej nocy , przyjął formę jarzących się bursztynowych oczu i obnażonych długich kłów , największych jakie mogły jej się kiedykolwiek przyśnić w jej najgorszym koszmarze.

"Jeden z nich dopadł mnie. Wyszedł znikąd , pojawił się nagle i zaczął się przygotowywać do ataku . Nigdy nie bałam się bardziej , niż w tamtej chwili . Byłam bardzo wystraszona i bardzo wściekła i wtedy ten strach ... coś wewnątrz mnie ...pękło . Czułam siłę , która przepływała przez moje ciało , jakąś moc , coś mocniejszego od adrenaliny , która zalewała wtedy moje ciało." Nikolaj pokiwał głową. "nie wiedziałeś o zdolnościach jakie posiadałaś."

"Nie wiedziałem o wielu rzeczach do tej nocy. Każda rzecz wywróciła się do góry nogami , przewróciła mój świat .Chciałam tylko jednej rzeczy – przeżyć , tylko to wiedziałam , wiedziałam jak przeżyć , jak to zrobić . Tak, kiedy poczułem tę energię płynącą przeze mnie, jakiś wewnętrzny instynkt kazał mi skierować ja przeciwko mojemu napastnikowi . Więc tak zrobiłam , pchnęłam tę siłę na zewnątrz siłą mojego umysłu , a wampir zatoczył się jakbym walnęła go potężnie pięścią . Rzuciłem więc więcej energii w jego stronę , i jeszcze więcej nie przestawałam , aż upadł na ziemię . Leżał i wrzeszczał , wił się z bólu , jego oczy krwawiły a ciało przechodziły bolesne drgawki ."

Renata przerwała , zastanawiając się, czy wojownik , osobnik Rasy , który teraz gapił się na nią w ciszy , jak osądzałby ją po tym co zrobiła , czy zrozumiałby że nie czuła nawet odrobiny żalu z powodu tego co a zrobiła. Nie potrafiłaby za to przeprosić , nie potrafiła nawet czuć żalu z tego powodu , a co dopiero próbować się usprawiedliwiać.

"Chciałam, żeby on cierpiał , bardzo cierpiał , Nikolaj. Chciałam go zabić i to zrobiłam."

"A czy on dał Ci inny wybór , co miałaś zrobić ?" powiedział, wyciągając do niej rękę i bardzo miękko i delikatnie opuszkami palców pogładził jej policzek .

"A co z Yakutem ? Gdzie on był podczas tego wydarzenia ?"

"Nie daleko , z tyłu. Zacząłem znowu biegać , uciekać kiedy on wszedł mi w drogę , odciął mi możliwość ucieczki . Spróbowałam go również zdjąć tak jak poprzedniego , ale on stawiał się mi czoło . Posłałam mu wszystko co miałam , każdą cząsteczką energii i złości ale to nie wystarczyło , byłam już zmęczona , a on był zbyt silny ."

"To dlatego , że on był starożytnym , pochodził z pierwszego pokolenia ."

Renata pokiwała ze zrozumieniem głową . "Wyjaśnił mi to później, kiedy wróciłam już do sił , po tym jak dopadła mnie odbita fala mojego ataku , byłam nie przytomna przez trzy dni i jak się obudziłam Yakut zrobił ze mnie swojego osobistego ochraniacza , byłam ochraniaczem wampira ."

"Nigdy nie próbowałaś odejść?"

"Na początku, próbowałam . Niejednokrotnie. Ale nigdy się nie udało ."

Stukała palem wskazującym po żyle na jej szyi .

"Trudno jest odejść daleko , kiedy twoja własna krew jest lepsza od GPS dla twojego prześladowcy . Użył mojej krwi jako zabezpieczenia , gwarancji mojej lojalności. To były kajdanki, których nie mógłbym rozwalić . Nigdy nie miałam się od tego uwolnić ."

" Teraz jesteś wolny, Renata."

"Tak, sędzę, że jestem," powiedziała, odpowiedź brzmiała tak pewnie, jak pewnie się czuła, myśląc o wolności. "Ale a co z Mirą?"

Nikolaj patrzył na nią przez dłuższą chwilę i nic nie mówił.

Renata nie chciała widzieć wątpliwości w jego oczach, nie chciała pustych słów i deklaracji, że było coś, cokolwiek co jedno z nich mogło zrobić dla tego dziecka, skoro już trafiła w ręce wroga.

Wszystko wyglądało znacznie gorzej, kiedy była osłabiona przez ranę na jej ramieniu.

Nikolaj obrócił się w stronę białej wanny stojącej na pazurkowanych łapkach, nachylił się do kranu i odkręcił kurek z zimną wodą. Kiedy woda szumiącym strumieniem napełniała wannę, obrócił się do Renaty która nadal siedziała na klapie sedesu.

"Chłodna kąpiel powinna zbić twoją temperaturę. Chodź, pomogę Ci się rozebrać i wejść do wanny."

"Nie potrzebuję pomocy. poradzę sobie sama."

Ściągnął brwi i nie pozwolił jej na dalsze dyskusje.

"koszulka, Renata. Pozwól mi sobie pomóc. Jak zdejmiesz koszulkę będę lepiej widział całą ranę."

Oczywiście, że nie mógł odpuścić.

Renata siedziała nieruchomo kiedy Nikolaj rozpiął kilka ostatnich zatrzasków na bluzce z Oksfordu o wielkości namiotu i delikatnie zdjął ją z niej. Bawełniana bluzka opadła miękko na jej kolana. Mimo, że miała na sobie biustonosz, przez skromność której nauczyła się jeszcze w przykościelnym sierocińcu podniosła ręce zasłaniając nimi piersi przed jego wzrokiem.

Ale on nie patrzył na nią z seksualnym pożądaniem. Cała jego uwaga w tym momencie skupiona była na jej ramieniu. Był bardzo delikatny i ostrożny, jego palce leciutko dotykały zaczerwienioną skórę wokół rany. Dotykał jej ramię w miejscu gdzie kula przeszła jej ciało na wylot.

"Boli Cię kiedy Cię tu dotykam?"

Chociaż jego dotknięcie było delikatnym ślizganiem, ból promieniście rozchodził się przez całe jej ciało.

Wzdragala się, zasysając powietrze.

"Przepraszam. Jest bardzo poczerwieniała i opuchnięta na skrajach," powiedział, jego głęboki głos drgał w jej kościach, kiedy jego palce znowu zaczęły dotykać rany.

"To nie wygląda dobrze, ale myślę, że jeśli przemyjemy ranę i..."

Gdy jego głos zamarł, wiedziała na co teraz patrzył. I nie była to okropna rana postrzałowa, tylko dwie inne blizny na gładkiej skórze jej pleców. Czuła, że znaki na plecach parzyły ją tak mocno jak w nocy w której zostały tam umieszczone.

"Piekło Świętego". oddech Mikołaja stał się wolnym westchnieniem

"Co ci się stało? Czy to są blizny po oparzeniach? Jezus ... one są znakami?"

Renata zamknęła oczy. Część jej nie chciała nic więcej jak tylko skurczyć się i zniknąć jak najdalej stąd, ale zmusiła samą siebie żeby zostać, wyprostowała się jak struna "One są niczym."

„Gówna prawda."

Stanął przed nią i podniósł jej podbródek w górę dłonią.

Pozwoliłaby jej błędzący wzrok spotkał jego oczy i zobaczyła, że barwa jego lodowato niebieskich oczu stała się intensywniejsza.

Nie było litości w tych oczach, tylko zimne oburzenie, bardzo ją to zaskoczyło

"Powiedz mi. Kto ci to zrobił, czy to było Yakut?"

Wzruszyła ramionami. "To tylko jeden z jego bardziej kreatywnych sposobów przypominania mi, że to nie jest dobry pomysł, aby żeby go wkurzać."

"To skurwysyn ", zmatowiona Nikolaj. "Zasłużył na śmierć . Za to wszystko co wam zrobił , cholera , jak dobrze , że mamy już to za sobą. Cholernie dobrze , że miał to pisane "

Renata zamrugał, zaskoczony słysząc taką furię , opiekuńczość w jego głosie w stosunku do niej , nie spodziewała się tego po nim .

Zwłaszcza , że Nikolaj był jednym z Rasy , a ona była dla niego , jak się zdążyła przekonać w ciągu ostatnich dwóch lat , tylko człowiekiem .

Istniała , tylko dlatego, że była użyteczna.

"Nie jesteś taki jak on, " szepnęła. "Myślałam, że jesteś taki jak oni , jak Yakut czy Lex albo pozostali . Ale nie jesteś. Jesteś ... nie wiem ... inny"

"Inny?" Chociaż intensywność barw nie opuściła oczu Nikalaja jego piękne usta podniosły wie w kącikach "Czy to prawie komplement , czy tylko majaczenie w gorączce ?"

Uśmiechnęła się wbrew swemu ogólnie złemu stanowi zdrowia i ogólnej niedyspozycji.

"Myślę , że oba ."

"W porządku , muszę to przeżyć .Wchodzimy do wanny zanim zaczniesz rzucać m - słowami."

"m - słowo?" zapytała, patrząc na niego kiedy wziął butelkę mydła w płynie i wlał trochę do kąpieli .

"Miłe ", powiedział i rzucając krzywe spojrzenie ponad swoje grube ramię "nie jesteś zbyt miła ?"

" A co nie jest miłego związanego z Miłym ? Miłe sprawy nigdy nie były jedną z moich specjalności."

Jego szeroki i szczery uśmiech był jak banan od ucha do ucha , był bardziej niż urzekający , sprawił , że na jego pięknej szczupłej twarzy pojawiły się dwa słodkie dołeczki po jednym na każdym policzku .

Patrząc na niego , takiego uśmiechniętego , można odnieść wrażenie , że Nikolaj jest człowiekiem o wielu twarzach i wielu specjalnościach , i nie wszystkie są związane z bronią , kulami i nożami .

Wiedziała z własnego doświadczenia , że jego usta są bardzo miłe i przyjemne w dotyku i bardzo dobrze wiedział do czego mogą służyć.

Tak , bardzo chciała temu zaprzeczyć , ale jej ciało nadal płonęło na wspomnienie pocałunku , który od niego dostała wtedy w Domku myśliwskim Yakuta , , a to gorąco które odczuwała na to wspomnienie wcale nie było związane z trawiącą ją gorączką.

" Rozbierz się" , powiedział Nikolaj , a Renata przez chwilę zastanawiał się czy on mógł czytać w jej myślach. Rozgonił ręką wodę w wannie , od razu zaczęły się tworzyć mydlane bańki .

. " No, myślę że woda jest dobra . Wskakuj do wanny , no już."

Renata obserwowała go , jak odłożył butelkę z płynnym mydłem na wannę i zaczął przeszukiwać szafkę poniżej zlewu , wyją z niej żółtą myjkę i duży ręcznik kąpielowy .

Wykorzystała chwilę kiedy obrócił się do niej plecami i zajął się przeglądaniem zawartości szafki, poszukiwał dla niej potrzebnych przyborów toaletowych , ona szybko wśliznęła się do wanny .

Chłodna woda była błogosławieństwem . opadła do wody z westchnieniem , a jej obolałe i umęczone ciało natychmiast zaczęło się uspakajać.

Kiedy zanurzyła się cała , aż po same piersi w wodzie z pianką , Nikolaj zamoczył bawełniana myjkę w wodzie .

Wyjął myjkę i wycisnął z niej wodę , złożył na pół i delikatnie położył jak kompres na czole Renaty

" wszystko w porządku , dobrze się czujesz?"

Kiwnęła głową, zamykając czy, Nikolaj nadal trzymał kompres dociśnięty do jej czoła .

Chciała oprzeć plecy o brzeg wanny , ale kiedy próbowała , króciutki moment w którym poczuła ciśnienie wody działające na zranione ramię , spowodowało , że cofała się , sycząc z bólu.

"Tutaj " powiedział Nikolaj, opierając swoją dłoń o jej plecy i chwytając ją za zdrowe ramię

"Po prostu odpocznij , odpręż się . Będę Cię trzymać ponad wodą ."

Renata wolno pozwoliła swemu ciału oprzeć się na jego silnych dłoniach. Nie mogła sobie przypomnieć , takiego czasu , że ktoś się o nią troszczył . Nie w ten sposób . Boże , czy kiedykolwiek , ktokolwiek troszczył się o nią ? Leżała z zamkniętymi oczami zanurzona w wodzie pełna wdzięczności za troskę .

Silne ręce Nikolaja rozpięte jak ochronny koc nad jej ciałem dawały jej dziwne i nieznane poczucia bezpieczeństwa . jeszcze nigdy niczego takiego nie czuła .

"Lepiej ?" usłyszała głos Nikolaja .

"Mm-hmm. To jest miłe," powiedziała, i otworzyła jedno oko , wąską szczeliną na wpół otwartego oka spojrzała w górę na wojownika . "M - słowo.

Przepraszam."

Mruknęła , kiedy zdjął z jej czoła zimny kompres . Przyglądał się jej z taką powagą że , aż serce ścisnęło się jej w piersi.

"Chcesz powiedzieć mi o tych znakach na twoich plecach?"

"Nie." Szybko odpowiedziała Renata , nie chciała obnażać się bardziej przed nim , nie powinien był poznać jej wszystkich sekretów. Jeszcze nie teraz .

Jeszcze nie była na to gotowa . Upokarzająca była nawet myśl, a co dopiero ubrać ją w słowa .

Nie powiedział nic, aby przerwać ciszę, która nastąpiła między nimi.

Zanurzył myjkę w wodzie i zimną wodą obmył jej zdrowe ramię . Chłodna woda płynąca po jej ciele przynosiła ulgę , woda strumyczkami spływała po jej



klatce piersiowej , nabrzmiąłych piersiach i ramionach . Nikolaj delikatnie obmył szyję , obojczyki , mostek , a następnie z wielką ostrożnością zaczął kierować myjkę w stronę lewego ramienia i rany na nim.

"I to ma być w porządku ?" zapytał, jego niski głos drżał.

Renata skinęła głową, nie mogąc nic powiedzieć, kiedy poczuła jego dotyk taki czuły i delikatny i taki ... niezbędny. Pozwoliła mu się umyć ją, jej spojrzenie powędrowało na piękne wzory na jego skórze ramion i klatki piersiowej . Jego dermaglify , nie były tak obszerne i gęste i tak skomplikowane , jak u Yakuta . Dermaglify Nikolaja przypominały wijące się linie , niczym wiry , zręcznie łączyły kwietne wzory z płomieniami ognia które tańczyły na gładkiej złotej skórze wojownika.

Ciekawe , zanim zrozumiała, co robi, Renata śledziła wijący się wzór na jego bicepsie obrysowywała go palcem . Usłyszała tylko cichy wdech , usłyszana jak powietrze dostaje się do płuc i oddech się zatrzymuje, kiedy jej palce delikatnie igrały z jego skórą , usłyszała głośny wybuch jego warczenia .

Kiedy spojrzał na nią, brwi miał nisko ściągnięte nad oczyma . Jego ostre kły zaczęły się wysuwać a lodowato niebieskie tęczęwki, zaczęły rozbłyskać bursztynowymi iskrami.

Renata szybko cofnęła rękę , już miała przeprosiny na końcu języka .

Ale nie dostała szansy by móc je wypowiedzieć.

Ruszał się szybciej niż jej wzrok był w stanie zarejestrować , z wdziękiem drapieżnika .

Nikolaj zmniejszył kilku centymetrowy dystans, który ich dzieli . A w następnej chwili jego wargi już pocierały jej usta . Jego wargi były tak miękkie, tak ciepłe i zapraszające .

Wszystko, co się stało , było jednym kuszącym ruchem języka , którym sunął wokół linii jej ust , a Renata niecierpliwa i pełna pożądania pozwoliła mu wsunąć się między swoje wargi .

Poczuła ciepło, które rozeszło się po jej ciele , jakaś iskra nowego życia budziła się w niej , czuła coś..., coś silniejszego od bólu pochodzącego od jej rany , który odchodził w zapomnienie , w nicość przed falą przyjemności, którą niósł pocałunek Nikolaja . Rękę, którą podtrzymywał Renatę wyjął z wody i bardzo ostrożnie i delikatnie przytulił ją do siebie , nie pozwalając sobie na przerwanie pocałunku .

Renata zatopiła się w tym pocałunku , był zbyt piękny by go przerwać , a ona była za bardzo zmęczona i osłabiona by rozważyć wszystkie za i przeciw , wszystkie powody, dla których kontynuowanie tego wszystkiego było błędem. Chciałby to wszystko trwało , miało swój ciąg dalszy , tak bardzo tego chciała , że aż cała się trzęsła .

Nie , ona nie może nic czuć , ale te silne ręce przytulające ją , pieszczące delikatnie jej plecy , słyszała tylko bicie swego serca i jego serca , biły miarowo w jednym rytmie .

Delektowała się smakiem żaru jego uwodzicielskich , uwodził ją słodyczą pocałunku , pieścił wargami jej usta ... , i wiedziała .... , że chce tylko więcej .

Jakiś głośny dźwięk rozbrzmiał z przed garażu .

Nikolaj warknął niezadowolony , ze musi odsunąć się od jej ust , odsunął się od niej .

„Ktoś jest przy drzwiach .”

"To zapewne będzie Jack," powiedziała Renata zdyszana , a jej puls nadal walił jakby ktoś uderzał w bębny.

"Pójdę zobaczyć o co chodzi "

Spróbowała podnieść się z wanny , by wyjść do Jacka , i poczuła piekący buł w ramieniu .

"Do cholery , co ty robisz " , powiedział Nikolaj próbując ją powstrzymać  
"Zostań tutaj , a ja porozmawiam z Jackiem."

Mikołaj był dużym mężczyzna jak na ludzkie standardy , był też bardzo męski pod każdym względem , ale teraz wydawały się wręcz ogromnym człowiekiem , z jego jasno niebieskimi oczyma, zabarwionymi jeszcze iskierkami bursztynu i dermoglifami oplatającymi jego muskularne ramiona i tors . Był też raczej duży gdzie indziej .... , tyle , że to było ukryte za luźnymi spodniami które w tej chwili miał na sobie.

Kiedy głośnie pukanie do drzwi znowu się odezwało , Nikolaj zaklął pod nosem , a czubki jego kłów zaczęły się wysuwać.

"Ktoś oprócz Jacka wie, że tu jesteśmy "

Renata potrząsnęła przecząco głową. "poprosiłam go, żeby nic nikomu nie mówił . Możemy mu zaufać ."

"Domyślam się, że teraz jest dobry czas na to , żeby się o tym przekonać , hm?"

"Nikolaj" , powiedziała, kiedy on chwycił koszulkę Oxfordu , którą ona chciała ubrać i zaczęła już nawet wkładać ręce do długich rękawów

"O Jacku ... on jest dobrym człowiekiem. To przyzwoity człowiek. Nie chcę, by cokolwiek mu się stało."

Nikolaj tylko uśmiechnął się głupio. "Nie martw się , potrafię być miły ."

Tłumaczenie i beta : Romy 8

## ROZDZIAŁ dziewiętnasty

„Miły” , Mikołaj wypuścił powietrze przez zaciśnięte w dziwnym grymasie usta. Wcale nie chciał być miły , mruzczał do siebie, kiedy wychodził z łazienki do głównego pokoju mieszkanca nad garażem.

Siedział w łazience na brzegu wanny, w której siedziała naga Renata , dotykał jej , pieścił jej nagie ciało , całował jej piękną szyję w miejscu gdzie dudniło jej tętno - doprowadził się do skraju wytrzymałości , na samą granicę samokontroli.

Ale moment, kiedy został zmuszony by przerwać , doprowadził go do jeszcze większej wściekłości , zbliżył się bez jakichkolwiek obaw do drzwi wejściowych, do których uparcie pukał Jack.

Jedną rzeczą było udawać , że wielki i twardy penis nie przeszkadza mu w tym momencie za opiętymi spodniami , ale czym innym było ukryć podniecenie w jego oczach , musiał mieć nadzieje , że nikt nie zauważy nienaturalnych bursztynowych oczu płonących jak rozżarzony węgiel , i jego kłów wystających jak u Rottweilera przed atakiem .

Przynajmniej luźna koszulka okrywała jego Dermaglify .

Nikołaj nie musiał oglądać swego ciała , by wiedzieć , że jego swoiste znaki na skórze były żywe i pulsowały głębokimi rozbudzonymi kolorami purpury i złota.

I co? znowu powie , że to tatuaże , każdy zorientuje się, że jest z nimi coś nie tak.

Nikołaj patrzył na drzwi , stał i starał się, choć odrobinę ochłonać , zgasić pożądanie, które nadal odczuwał . Musiał zgasić ogień, który płonął w jego

oczach , ugasić żądzę, którą wywołała Renata tylko jednym dotknięciem swego palca.

Skupił się na zwalnianiu swego pulsu, jego tętno nadal waliło jak młot , od czasu, kiedy krew napływała w jego dolną część ciała .

"Halo ?" zapytał człowiek stojący na zewnątrz . Jack zapukał ponownie , ciemny cień jego głowy przesuwał się po zasłoniętym oknie w drzwiach .

Wydawał się być świadom tego , że powinien zachowywać się cicho.

"Renata, jesteś tam , kochanie ? Obudziłaś się już ?"

Gówno.

Nie było innego wyjścia , jak tylko wpuścić gościa do środka .

Nikolai zamruczał przekleństwo niskim szeptem , kiedy płożył rękę na nieruchomej klamce drzwi i przekręcił klucz .

Musiał zadbać o bezpieczeństwo Renaty , nie obawiał się tego człowieka , nie powinno im nic grozić z jego strony .

Musi pamiętać , że jest dzień i nie może wystawić się na światło dzienne , musi schować się do cienia , zaraz jak tylko otworzy te pieprzone drzwi. A jeżeli człowiek , zacznie czegoś podejrzewać to umieści go na swojej liście do kasowania pamięci .

Nikolaj uwolnił zamek i przekręcił gałkę w drzwiach . Odsunął się od snopa światła dziennego, który wpadł do pomieszczenia , stanął w cieniu schowany za drzwiami .

"Renata? Wszystko w porządku, mogę wejść na minutkę ?" Zadarty do góry nosek kowbojskich butów przekroczył próg drzwi . "Myślałem , że zajrzę do Ciebie rano , zanim wyjdę do pracy koło domu z dziećmi ."

Kiedy człowiek w zużytych Levi'sach i białym bawełnianym podkoszulku wszedł do środka , Nikolaj płaską dłonią pchnął drzwi , które zamknęły się za przybyszem i ograniczyły dopływ porannego słońca do pokoju .

Jednym spojrzeniem ocenił mężczyznę : podeszły wiek , twarz pomarszczona , o ostrych rysach , naznaczona ciężkim życiem , sprytne oczy i posiwiałe , krótko ścięte jak u żołnierza włosy .

Był dużym , wysokim mężczyzną , jego mięśnie były już nieco zwiotczałe w okolicach klatki piersiowej , nogi już też nie były pierwszej świetności , ale ręce i ramiona , pokryte tatuażami , opalone wciąż zdradzały dużą siłę , on mógł mieć już swój wiek , ale nie bał się ciężkiej pracy .

"Ty musisz być Jack" powiedział Nikolaj , mówił wolno i ostrożnie , nie chciał , aby jego kły wyszły z ust.

"Racja ." lekko kiwnął głową , kiedy mierzył Nikolaja takim samym taksującym wzrokiem , jakim on sam przed chwilą oceniał Jacka .

"I jesteś przyjacielem Renaty...Ona , ach , nawet jej nie zapytałem zeszłej nocy jak masz na imię ."

Najwidoczniej bursztynowy ogień wygasł już w niebieskich tęczęwkach wojownika , wątpił , że Jack w innym razie podałby mu rękę na przywitanie , jak to właśnie uczyni . To był mocny męski uścisk , jak wśród starych przyjaciół , a nie byłoby go gdyby jego oczy żarzyły się jak piec doprowadzony do wrzenia .

"Jestem Nico," powiedział , pozwalając mu zbliżyć się maksymalnie blisko do granic prawdy , którą mógł poznać w tej chwili .

Odwzajemni uścisk ręki starego żołnierza i potrząsnął nią .

"Bardzo dziękuję , za Twoją pomoc ," Jack kiwnął tylko głową . "Wyglądasz dzisiaj dużo lepiej , Nico . Cieszę się , że cię widzę w lepszej formie , a co robi Renata , jak ona się czuje ?"

"W porządku . Jest w łazience , właśnie się kąpie ."

Nie widząc sensu denerwowania Jacka, Niko przemilcza sprawę zakażenia. Nie było potrzeby dzielenia się tą informacją, Nikolaj obawiał się, że stary żołnierz będzie chciał zawieść Renatę do lekarza lub do szpitala. Mimo, że widział ranę Renaty i to, co zobaczył nie wyglądało dobrze, rana goiła się bardzo wolno a wręcz wcale.

Niko wiedział, że jeśli sprawy nadal będą się toczyć tak wolno a rana nie zacznie się porządnie goić, to za niedługo nie będzie innego wyjścia jak wizyta na ostrym dyżurze najbliższego szpitala, a to było dla nich bardzo niebezpieczne.

Nie wiedział skąd ta infekcja, nie rozumiał powodu zakażenia, co go spowodowało?

"Nie będę pytać, co się stało, co takiego zrobiliście, że Renata skończyła z raną postrzałową w ramieniu", powiedział Jack, patrząc badawczo na Nikolaja.

"Nie chcę wiedzieć, gdzie byliście zeszłej nocy ani skąd mieliście tę skradzioną ciężarówkę pełną leków, Ale chciałbym poznać powód twoich problemów, dlaczego musicie się ukrywać, dlaczego byłeś poddany lekom uspakajającym i to w takiej ilości, że straciłeś przytomność.

Ale znam Renatę dość dobrze. Nie wierzę... , ani przez chwilę nie uwierzę, żeby ona była na tyle głupia, że wmieszała się w jakiś brudny interes z narkotykami czy coś takiego. Nie chciała powiedzieć mi, o co w tym wszystkim chodzi, i obiecałem jej, że nie będę się dopytywał. Jestem człowiekiem honoru, dotrzymuję słowa."

Mikołaj wytrzymał wzrok starszego pana. "Jestem pewny, że ona to docenia. oboje doceniamy."

"Tak," powiedział Jack, a stalowe oczy wciąż go bacznie obserwowały "Ale jest jeszcze jeden problem, który bardzo mnie interesuje, ona zniknęła jakies

dwa lata temu .... ; i nie pokazywała się przez ten czas , nie było żadnej wiadomości , czy Ty masz z tym coś wspólnego ?"

To nie było sformułowane, jako jawne oskarżenie , zarzut w jego stronę , nie , ale to było jasne , że stary żołnierz martwił się o Renatę , miał pewnie przeczucie , że ta jej długa nieobecność wcale nie musiała wyjść jej na dobre . Człowieku , gdybyś tylko wiedział, co ona przeszła przez ten czas , Rana postrzałowa na ramieniu Renaty była tylko drobnym dodatkiem , jak wisienka zdobiąca paskudny tort.

Nikolai potrząsnął głową. "Znam Renatę zaledwie od kilku dni , ale mogę powiedzieć, że masz rację , co do istoty problemu , Renata na pewno nie upadła tak nisko , żeby wmieszać się w narkotyki . Nie Jack , to nie jest to . Ale ona ma poważne problemy , jest w dużym niebezpieczeństwie . Stoję tu , przed Tobą tylko, dlatego , że ona wyciągnęła mnie wczoraj wieczorem z ogromnych kłopotów, mimo że ryzykowała głową.."

"Brzmisz jak Renata," powiedział Jack , a jego głos był mieszaniną dumy , zainteresowania i troski .

"Niestety, ponieważ ona zdecydował się mi pomóc , teraz oboje nosimy tarcze na plecach ."

Jack mruknął, gdy słuchał Nikolaja , krzaczaste brwi złączyły się, gdy zmarszczył czoło

"Powiedziała Ci , skąd się znamy ?"

„ trochę mi opowiadała”, powiedział Niko . "Wiem, że Ci ufa i bardzo Cię szanuje . Zakładam, że już wcześniej korzystała z Twojej pomocy, przynajmniej raz czy dwa."

"Próbowałem jej pomagać , to będzie bardziej odpowiednie określenie . Renata nigdy nie chciała mojej pomocy ani nikogo innego . Nigdy nie chciała nic dla



siebie , tak. Ale było wiele innych dzieci ... , wiele innych dzieciaków przyproawdziła do mojego domu , to dla nich szukała pomocy . Nigdy nie mogła znieść bólu i cierpienia dziecka . Do diabła , sama była dzieckiem , kiedy pojawiła się w tej okolicy po raz pierwszy , utrzymywała spory dystans do wszystkich i wszystkiego , ona naprawdę jest samotnikiem , najlepiej czuje się sama z sobą , naprawdę.

Renata jest całkiem sama , ona nie ma żadnej rodziny , nikogo , wiedziałeś ? "

Nikolai potrząsnął głową. "Cholera , nie wiedziałem... , nic nie wiedziałem"

"Wychowywała się w sierocińcu Sióstr Miłosierdzia przez dwanaście lat .

Jej matka oddała ją do przykościelnej ochronki , kiedy Renata była malutkim dzieckiem . Nigdy nie poznała swoich rodziców .

Mieszkała tam do czasu, gdy skończyła piętnaście lat , potem odeszła , zostawiła zakonnice i ich sierociniec , i zaczęła życie na własny rachunek , na ulicy..."

Jack podszedł do metalowej szafki na akta , która stała w pomieszczeniu obok innych szpargałów przechowywanych w mieszkaniu . Wyciągnął wielki pęk kluczy z kieszeni jeansów i wygrzebał właściwy , który pasował do zamka na przedniej ścianie szafki .

"Yessir, Renata , była trudnym przypadkiem , od samego początku były z nią problemy . Szczypała a wręcz chuda , samotnik, wyglądał jak osoba, co pogna za każdym prądem , obróci się za każdym nawet najsłabszym wietrzykiem , ale dziewczyna była twarda , miała stalowy kręgosłup . Nie kupowała żadnych bzdur , od nikogo ".

"No to nie zmieniła się za dużo od tamtego czasu , " stwierdził Nikolaj, obserwując, jak Jack odkłada akta na dno szuflady "nigdy nie spotkałem kobiety takiej jak Renata ."

Jack spojrział na niego i uśmiechnął się . "Ona jest wyjątkowa , zgadzam się . Ale też uparta . Kilka miesięcy wcześniej , zanim widziałem ja ostatni raz przed jej odejściem , wróciła z posiniaczona twarzą . Podobno jakiś napalony pijany gość w barze stwierdził , że potrzebuje towarzystwa w nocy , zobaczył ją i uznał, że Renata będzie w sam raz.

Chciał ją wepchnąć do swego samochodu . Walczyła dzielnie , oberwał kilka mocnych ciosów , zanim ona była w stanie odejść ."

Nikolaj przeklął szeptem. "Sukinsyn , powinno się takich wypatroszyć , Za to, że położył brudne łapy na bezbronnej kobiecie."

" Też tak wtedy pomyślałem ," powiedział Jack, z śmiertelną powagą , żołnierza w czasie służby .

Przykucnął w półprzysiadzie i wyjął drewniane wypolerowane pudełko z szuflady szafki .

"Nauczyłem ją kilku podstawowych chwytów samoobrony , nic wielkiego tak na wszelki wypadek . Chciałem ją wysłać do szkoły , ale oczywiście odmówiła . Zniknęła , pojawiła się znowu po kilku tygodniach , z nowym dzieckiem . Dzięki niej kolejny dzieciak mógł zejść ze złej drogi . Powiedziałem jej, że mam coś dla niej , prezent , specjalnie dla niej. Przysięgam na Boga, gdybyś wtedy widział jej twarz, ona raczej wskoczyłaby pod pociąg niż przyjęła coś od kogoś , jakakolwiek opiekę sympatię , czy życzliwość ."

Nikolai nie musiał się bardzo wysilać , żeby wyobrazić sobie to dumne spojrzenie. Sam go doświadczył raz czy dwa od kiedy miał okazje spotkać Renatę .

"A co było Twoim prezentem dla Renaty , jeśli mogę zapytać ?"

Mężczyzna wzruszył ramionami ,

"Nic ważnego , naprawdę. Miałem stary zbiór sztyletów, które

Przywiozłem z Wietnamu . Kupiłem je od faceta, artysty , który zajmował się pracą w metalu , zrobił je specjalnie dla mnie , na moje zamówienie . Miały

zdobienia na rękojeściach , na każdym z czterech rękojeści był kwiatowe motywy pnączy , po między nimi mały dekalog , według których , moim zdaniem żyła Renata . powiedziałem jej , że one są mottem jej życia , czymś, co uczyni jej życie honorowe i wartościowe i pozwoli jej przetrwać najtrudniejsze sytuacje ."

"Wiara, honor, odwaga i ofiara," wymieni po kolei Nikolaj , przypominając sobie słowa , które zobaczył wypisane na ostrzach Renaty , które najprawdopodobniej przechowywała do niedawna .

"Powiedziała ci o ostrzach?"

Mikołaj wzruszył ramionami. "widziałem jak jej używa. One znaczą dla niej , bardzo wiele , Jack , więcej niż myślisz."

"byłem zaskoczony, że zaakceptowała je na początku i przyjęła ten prezent , ale nie myślałem, że ona nadal przechowuje je i używa ich po tak długim czasie."

Zamrugął szybko, i zajął się pudełkiem, które wyjął z szafki. Zdjął pokrywkę pudła i Nikolaj uchwycił błysk ciemnego metalu , leżącego wewnątrz na pomarszczonym filcowym wypełnieniu . Jack odchrząknął.

"Posłuchaj, jak już powiedziałem wcześniej, nie będę domagać się szczegółów, o co chodzi i w co się oboje wmieszaliście.

Wystarczy Ci już , że masz jakieś spore kłopoty . możecie tu zostać jak długo będzie trzeba , aż nabierzesz sił i będziesz gotowy do drogi. Ale wiem , że nie możesz odejść z pustymi rękoma ."

Położył otwarte pudełko na podłodze i pchnął je w stronę Niko . Wewnątrz były dwa stare pistolety , półautomaty i pudełko naboji .

"Są twoje , jeśli potrzebujesz bierz , nie potrzeba żadnych pytań. "

Nikolaj podniósł jedną z „45” i delikatnie obejrzał z podziwem to, co miał w ręce . Doskonale wiedział jak dobry sprzęt trzyma .

To był piękny, Colt M1911.

Prawdopodobnie używany przez wojsko w Wietnamie .

"Dziękuję Ci, Jack."

Mężczyzna odpowiedział tylko lekkim kiwnięciem głowy

"Tylko proszę troszcz się o nią. Zawieź ją w bezpieczne miejsce."

Nikołaj odpowiedział szybko pewnym głosem , "będę."

"W porządku," szepnął Jack. " teraz jest w porządku."

Kiedy Jack podnosił się z kucków , usłyszeli jak ktoś głośno woła Jacka z podjazdu przed domem , po chwili już było słychać głośne walenie stóp na drewnianych schodach do mieszkanca nad garażem .

Nikołaj posłał Jackowi , szybkie spojrzenie "Ktoś wie, że jesteśmy tutaj?"

"Nie . Poza tym, to tylko Curtis, jeden z moich najnowszych dzieci . Naprawia mojego dinozaura , stary komputer. Znowu zaatakowały go cholerne wirusy ."

Jack podszedł do drzwi , "On myśli, że szukam tu programu startowego .

Splawię go . Tymczasem, jeżeli myślisz ,że możesz potrzebować jeszcze coś , cokolwiek , to wystarczy powiedzieć ”

"Co powiesz na telefon?" spytał Mikołaj, kładąc pistolet z powrotem w pudełku obok jego bliźniaka.

Jack wyciągnął rękę do przedniej kieszeni i wyciągnął telefon komórkowy . rzucił go Nikołajowi "Powinien mieć energii jeszcze na kilka godzin . Jest Twój."

"Dziękuję."

"Skontaktuję się z Toba znowu , później." Jack chwycił klamkę ,a Nikołaj cofnął się do cieni, w bezpieczne miejsce , z powodu światła słonecznego które wpadło do pomieszczenia , musiał też schować się poza zasięgiem wzroku nieproszonego gościa , który stał teraz na szczycie schodów .

"Dobrze, pomyliłem się , Curtis. Sprawdziłem wszędzie i nie ma tu na górze żadnego dysku , w jakimkolwiek z moich pudeł ."

Mikołaj widział, jak głowa innego człowieka próbowała zajrzeć do środka przez uchylone drzwi, kiedy Jack szybko zamknął je za sobą . Było słychać tylko

kroki dwóch ludzi , Jack eskortował kogoś , innego człowieka – Curtisa ze schodów , jak najdalej stąd.

Gdy tylko był pewny, że oni odeszli, Nikolaj wybrał , numer z kodem dostępu , który łączył go z centralą Zakonu w Bostonie . Wpisał numer komórki Jacka i kod identyfikacyjny dla Gideona . A teraz będzie czekał aż Gid oddzwoni .

\* \* \*

Południe w organizacji, która zrzeszała kilku wampirów , zazwyczaj było martwą porą , czasem beczynności , ale żaden z siedmiu wojowników zebranych w zbrojowni w podziemnej siedzibie Zakony nie wydawał się zauważać przepływającego czasu , nawet Ci, którzy zostali pobłogosławieni kochającą dawczynią życia , zostawili je w swoich ciepłych łóżkach .

Od przegrupowania, którego dokonali przed świtem, wojownicy byli zajęciem przeglądaniem dokumentów , omawianiem bieżących misji i zagrożeń , ustalali cła na nadchodzącą noc . W ich zachowaniu nie było nic nowego , wszystko odbywało się tak jak zawsze , ale dzisiaj czegoś brakowało , nie było dobrodusznych śmiechów , zwyczajowych żarcików, złościwości , nic nawet kłótni o, to, kto wykonuje najlepiej swoje zadania .

Teraz, kilka metrów dalej, w pomieszczeniu wykorzystywanym, jako strzelnica białe kartki z zaznaczonymi celami rozrywały się jedna po drugiej , kwintet na pistolety grał marsza a dziesiątki wypadały za każdym razem , jena za drugą , rwąc papierowe tarcze na maleńkie confetti. Wojownicy ze strzelnicy korzystali bardziej dla rozrywki niż z konieczności . Żaden z nich nigdy nie zaprzestał pracy nad sobą i mozolnych treningów dzięki czemu migli przetrwać konfrontację z wrogiem .

Dzisiejszego dnia nic nie mogło ich uspokoić. T

Tylko mocny grad kul ..Huki , całego tego strzelania dawał odrobine ukojenia.

Świst pocisków dziwnie pocieszał, kiedy wszyscy obecni drżeli z niepokoju. Przez ostatnie trzydzieści sześć godzin, nastrój nie był dobry, był ciężki dla wszystkich zebranych, jakieś widmo krążyło wokoło, żeby nie powiedzieć że to strach.

Jeden z nich, ich brat, przyjaciel, zaginął.

Niko zawsze miał tendencję do bycia indywidualistą, samotnikiem, ale to nie oznacza, mężczyzna był niesolidny i nie godny zaufania. Jeśli powiedział, że coś zrobi lub gdzieś będzie, po drodze, czy celowo; zawsze, cholera można było na niego liczyć. Zawsze, bez wyjątku.

A teraz, kiedy powinien był wrócić z Montrealu już półtora dnia temu, jak to było zaplanowane, Niko nie daje znaku życia, wyparował, komórka poza zasięgiem, brak kontaktu.

Nie dobrze, myślał Lucan, wyczuwając, że on nie był sam w tym bolesnym niepokoju o Nikolaja, kiedy tak patrzył na innych wojowników, którzy tak samo czekali na jakiś znak życia, jakąś informację. Bał się... bał się tego czym to oczekiwanie mogło się skończyć.

Jako Starożytny, z pierwszego pokolenia, założył Zakonu jeszcze w Średniowieczu, Lucan był de facto liderem tej kadry współczesnych rycerzy wampirów. Jego słowo było tu prawem, w tym zgromadzeniu.

W czasach kryzysu, na lepsze lub gorsze chwile, to jego zdanie, dawało wytyczne do działania, zainicjowało innych wojowników. Był dobrze zbudowany, mocny psychicznie, potrafił chować swoje uczucia, pod grubą maską spokoju, nie było po nim widać ani zmartwienia czy wątpliwości;

umiejętności, które posiadał, pozyskał w naturalny sposób. Przyszły z czasem, zawdzięczał jej swoją nieśmiertelność, był drapieżnikiem, który żył wśród ludzi od dziewięciuset lat.

Ale druga część jego osobowości, ludzka część, nauczyła go doceniać życie, spokój, który przyniosła mu zeszłego lata jego dawczyni życia – Gabriela. Mógł nie udawać, że potencjalna strata kolejnego żołnierza w tej wewnętrznej wojnie prowadzonej przez Rasę, będzie miała jakieś znaczenie, będzie po prostu katastrofą.

Pomijając fakt, że wojownicy Zakonu, zarówno Ci, którzy byli z nim od początku i nowi członkowie, którzy przyłączyli się do walki w ubiegłym roku, stali się dla niego jak rodzina.

Tak wiele się zmieniło w tym czasie. Teraz było tu z nimi kilka kobiet, mieszkających w kwaterze, żyły z kilkoma wojownikami w stałych związkach, mieszkających razem z nimi w ich kwaterach. Dla jego przyjaciela Dantego, też nadszedł czas zmian, on i jego dawczyni życia Tess, za kilka miesięcy oczekują narodzin dziecka, które już jest w drodze.

Stawki były wyższe niż kiedykolwiek, Zakon niszczył i eliminował jedno zło, żeby patrzeć jak za chwilę powstaje nowe, groźniejsze w miejscu zniszczonego.

W czasie tylko jednego roku, główna misja Zakonu polegająca na eliminowaniu szkarłatnych dla zachowania spokoju zmieniła się w misję pościgową, ścigali niebezpiecznego i przebiegłego wroga, który chował się w ukryciu przez wiele długich dekad.

Wroga, który budował swoją strategię ukrywając wielce niebezpieczny i śmiertelny sekret, który czekał na dogodny moment by uwolnić swoje zło i napuścić je na Świat.

Jeżeli by dopuścili do tego , że wróg odniesie sukces , to wtedy nie tylko Rasa ale i cały rodzaj ludzki będzie zagrożony.

Nie trzeba było wiele wysiłku . żeby Lukan przypomniał sobie barbarzyństwo Starych czasów , kiedy to noc była czasem w którym rządziła garstka krwiożerczych obcych , przybyłych z innego świata, stworzeń, które siały terror i śmierć w niewyobrażalnie szerokiej skali .

Żerowali jak szarańcza , zostawiając za sobą nic tylko śmierć , pustkę i zmieszczenie .

Lukan uczynił walkę z krwiożerczymi bestiami misją swego życia , musiał wyplenić te drapieżne żarłoczne istoty , chociaż , oznaczało to , że musiał zgładzić również obcego - Ancienta , który był jego własnym ojcem.

Zakon wypowiedział im wojnę , władali mieczami , jeździli na bitwy , by maksymalnie wykorzenić te morderczą Rasę , zabić ich wszystkich ....; przynajmniej tak chciał wierzyć.

Myśl , że jeden z nich przeżył, przeszła lodowatym chłodem nieśmiertelne ciało Lukana jak miecz .

Patrzył na wojowników, którzy służyli razem z nim ramię w ramię od wielu lat i nie mógł unieść ciężącego mu ciężaru jego lat , całych stuleci doświadczenia . Nie mógł się oprzeć wrażeniu, że gdyby wszystko zaczęło się teraz , w zeszłym roku , to mają teraz pierwszy prawdziwy test na skuteczność działań Zakonu , a najgorsze było jeszcze przed nami

Zatopiony w swych ponurych myślach , kiedy tak chodził od ściany do ściany zbrojowni , Lucan nie zauważył nawet , że przez otwarte drzwi do sali treningowej wpadł Gideon -Wampir o rozczochranych blond włosach wyhamował prawie z piskiem na marmurowej posadzce zaraz przed Lukanem .



"Nikolaj wrócił , pojawił się na monitorach ," zawołał , z wyraźną ulgą w głosie "Jego ID przyszło z telefonu komórkowego zarejestrowanego gdzieś na terenie Montrealu ."

"W samą pieprzoną porę , " powiedział Lucan, a jego głos nie zdradzał niepokoju który go męczy "Dodzwoniłeś się do niego , masz go na linii ?" Gideon kiwnął głową. "Musimy wrócić do mojego laboratorium . Myślałem , że będziesz chciał porozmawiać z nim osobiście."

"Cholera , przełącz mnie ."

Strzelanina w strzelnicy nagle ustała , jeden z członków zakonu , jeszcze jeden starożytny z pierwszego- Tegan, pobiegł do strzelnicy i przekazać wiadomość o tym ,że Nikolaj się skontaktował pozostałej piątce mężczyzn .

Wojownicy tacy jak Dante i Rio należeli do zakonu od wielu lat , Chase, który niedawno opuścił Agencję i dołączył do zakonu latem ubiegłego roku , byli tam także dwaj najnowsi rekruci Kade i Brock, wprowadzenie właśnie przez Niko , wszyscy odłożyli broń i wielkimi krokami szli za Teganem , wszystkie mięśnie mieli napięte ze zdenerwowania , ale sunęli do przodu rządzni nowych informacji .

Rio jeden z wojowników , który był najbliżej z Nickiem , byli dla siebie jak bracia , odezwał się pierwszy . jego porwana bliznami twarz była spięta do granic możliwości

"Co mu się stało , co się z nim dzieje ?"

"Znam do tej pory tylko wersję typu Reader's Digest," powiedział Gedeon. "Ale to wszystko jest trochę bardzo popieprzone , poczynając od zabójstwa Sergiusza Yakuta dwie noce temu "

"Święte piekło" , wymamrotał Brock, grabi palcami swe gładkie i schludne ciemne włosy

"Czy to prawda , że ten pieprzony morderca starożytnych znowu im zwał "

"A więc," Gideon dodał, "to nie jest tak dokładnie najgorsza z wiadomości ...

Niko został zatrzymany przez Agencje i oskarżony o zamordowanie Sergiusza Yakuta ."

"Ach, gówno," odpowiedział na te zarzuty Kade , a jego blade srebrne oczy zaczęły się zwięzać . "chyba w to nie wierzysz "

"Nie ma mowy" , powiedział Dante w sekundę później , bez cienia wątpliwości

" Wątpię, że ktoś uroni łzę po takiej szumowinie i twórcy klubów krwi jak Yakut , ale Nikolaj musi być w jakiś sposób w to zamieszany ."

Gideon potrząsnął "Nie , i to też nie była robota mordercy. Niko powiedział , że za zabójstwem stoi syn Yakuta Alexiej , który wprowadził Szkarłatnego do budynku by zabił jego ojca . Niestety dla Nikolai, syn Yakut ma jakiś nieczysty układ z Agencją , która pojmała Nicka mała i przetrzymywała w ich więzieniu – swoistym miejscu odosobnienia."

"Co ty kurwa pierdolisz ?" Tym razem był to Sterling Chase.

Jako były agent sam, był tak świadomy, jak każdy z wojowników w tym pokoju, jak nieprzyjemne są wizyty w tych przybytkach Agencji .

„ Ponieważ jest wystarczająco świadomy ,że zadzwonił , zakładam, że nie przebywa nadal w tym przyjemnym miejscu ."

"Jakoś udało mu się uciec ," powiedział Gideon, "ale nie znam jeszcze wszystkich szczegółów. Mogę Ci jedynie powiedzieć , że jest z nim kobieta , ona też jest w to zamieszana , dawczyni życia , mieszkała w domu Yakuta . Ona jest teraz z Niko."

Lucan nie skomentował tych kłopotliwych wiadomości choć uważał je za bardzo prawdopodobne, pogrążony w swych myślach zapytał jedynie. "Gdzie oni teraz są?"

"W gdzieś mieście," odpowiedział Gideon. "Mikołaj nie był pewny dokładnego adresu, ale mówi, że są tam teraz bezpieczni. Dobra teraz jesteście gotowi na prawdziwego newsa?"

Lucan ściągnął brwi w łuk nad oczami. "Pomiń swoje wstawki, Jest coś więcej?"

"Obawiam się że tak. Facet, który skopał Niko tyłek, a w areszcie Agencji osobiście nadzorował jego tortury?"

Najwidoczniej podczas jednej z miłych pogawędek z Niko, w czasie tortur skurwiel miał słabszy moment, sukinsyn przyznał się do związku do Dragosem."

Tłumaczenie i beta : Romy8

## **ROZDZIAŁ DWUDZIESTY**

Nikolaj był akurat w samym środku rozmowy telefonicznej, kiedy Renata wyszła z łazienki po swej długiej chłodnej kąpieli, bardzo jej potrzebowała. Najwyraźniej w pewnym momencie zasnęła wannie, ostatnią rzeczą, którą pamiętała był głos Jacka w apartamencie, w pokoju obok, po tym jak Nikolaj wyszedł z łazienki by otworzyć mu drzwi i od tamtej pory nie była żadnego znaku jego obecności.

Weszła do pokoju , jej włosy jeszcze wilgotne , były całkiem mokre na końcówkach i przyklejały się do jej szyi , zawięła się w duży kąpielowy ręcznik , którzy Nikolaj wygrzebał da niej z szafki.

Była wycieńczony i obolała , wciąż miała gorączkę ,ale kąpiel w chłodnej wodzie była właśnie tym czego potrzebowała .

A pocałunek Niko nie był nawet w połowie zły , był wisienką na torcie .

Mówił niskim , poufnym tonem , spojrzał na nią kiedy weszła , siedział okrakiem na składanym krześle blisko stołu na środku pokoju , jego blade niebieskie oczy badały ją szybko , ale bardzo gruntownie , przyprawiło to ją o palpitacje serca .

W tym spojrzeniu był niewątpliwie ogień , ale on w tej chwili był skupiony na rozmowie telefonicznej którą prowadził przez komórkę , mogła zakładać , że zadzwonił do centrali Zakonu w Bostonie .

Renata przysłuchiwała się rozmowie , rozmawiał o oczywistym przymierzu Lexa Yakuta i Fabiena , skutkach które to przymierze przyniosło , mówił o zniknięciu Miry oraz o ucieczce z aresztu Agencji , która Nikolaja i Renatę przywiodła tu , do domu Jacka , do ich tymczasowej bezpiecznej kryjówki .

Z głosu mężczyzny znajdującego się po drugiej stronie , którego Nikolaj nazywał Lukan , wywnioskowała , że oni tam w Bostonie martwili się bardzo o ich bezpieczeństwo , i że Lukan odetchnął z ulgą i był szczęśliwy , że byli w jednym kawałku , chociaż wcale go nie ucieszyła wiadomość , że zostali zmuszeni do przebywania na łasce człowieka .

Lukan , również nie wydawał się być zadowolony z faktu , że Niko postanowił pomóc Renacie w odnalezieniu Miry . Usłyszał piękny głęboki głos na drugim końcu linii , który mówił coś o „problemach Dawczyni życia ” i „innych ważniejszych misjach Zakonu ” , tak jakby oba problemy nie łączyły się ze sobą w ogóle .

Cholera , a na dodatek , Nikolaj dodał , że ona wymaga opieki , kiedy mówił o ranie postrzałowej , to jego głos było słycać w całym pokoju .

"Ona jest twarda," powiedział, spoglądając w jej piękną twarz , " ale oberwała dość mocno w ramię , a rana nie wygląda za dobrze ... To mógłby być doskonały pomysł , żeby zorganizować karetkę i przetransportować ją stąd do Bostonu , do centrali , żeby była pod ochroną zakonu , dopóki wszystko się nie uspokoi i wyjaśni , tu na górze , na powierzchni ."

Renata wyraziła swoją dezaprobatę dla tego pomysłu kiwając przecząco głową .

To był duży błąd.

Nawet ten niewielki ruch głową , spowodował zawroty i chwilową utratę świadomości , i to było wszystko na temat tego , do czego w tej chwili był zdolny jej tyłek , który właśnie posadziła na skraju łóżka , kiedy nogi odmówiły jej posłuszeństwa .

Opadła na materac , całe ciało zalała fala zimnego potu . Próbowała ukryć swoją niedyspozycję przed Nikolajem , ale jej samopoczucie od razu jej powiedziało , że nie było sensu udawać że, jest z nią dobrze , była w bardzo złym stanie ..

" Gideon czy wiemy jeszcze coś o Fabienie ?" zapytał, wstał i zaczął chodzić po pokoju . Przez chwilę słuchał , po chwili wypuścił z płuc powietrze z cichym westchnieniem .

"Cholera , dlaczego nie mogę powiedzieć , że jestem tym zaskoczony , czułem, od niego pieprzony arogancki zapach polityki , więc miałem dobre wrażenie , że ten cholerny bękart jest dobrze ustosunkowany , mamy coś jeszcze ?"

Renata wstrzymała oddech, siedziała w ciszy, bała się oddychać .

Widziała, że wiadomości na drugim końcu linii nie są dobre.

Nikolaj znowu wypuści z płuc powietrze i przeczesał ręką po włosach.

"Jak długo Gideonowi zajmie dokopanie się do tych danych kiedy otworzy te pliki i znajdzie ten adres ? Gównno ... , Lucan, nie jestem pewny, że powinniśmy czekać tak długo..., biorąc pod uwagę... , tak, słyszę cię.

Może natomiast zanim Gideon to wyhakuje , powinienem pójść złożyć wizytę Lexowi Yakutowi , załże się o moje lewe jajo , ze młody Yakut wie gdzie znaleźć Fabiena .

Psiakrew , nie , nie wątpiłbym w to.... , czy Lex był tam raz czy dwa . Byłbym bardzo zadowolony , wręcz szczęśliwy , gdyby, udało mi się wycisnąć z niego informacje , a następnie zająć się Fabieniem . "

Nikolai słuchał przez chwilę tego co mu miał do powiedzenia jego rozmówca po drugiej stronie linii , sapiąc niskim przekleństwem.

"Tak, oczywiście, wiem ... jak ja chciałbym trochę zabawić się ze skurwysynem..., masz rację. Nie możemy sobie pozwolić na ryzyko , przestraszenia Fabiena , zanim zbadamy co go łączy z Dragosem ".

Renata spojrzała w porę , żeby pochwycić ponure spojrzenie Nikolaja .

Czekała , aż doda , aż poinformuje tego dupka z drugiej strony , że nic nie jest tak ważne , jak znalezienie i zapewnienie bezpieczeństwa Mirze i wytropienie wampirów, które ją przetrzymują .

Czekała, ale te słowa nigdy nie padły z ust Nikolaja

"Taaa," mruknął. "Niech da mi znać , jak coś znajdzie ... Mam zamiar dziś wieczór zrobić mały rekonesans... , tak w tym celu również Jak znajdę coś ciekawego odezwę się ... , no będziemy w kontakcie."

Sończył rozmowę i położył komórkę na stole .

Renata patrzyła na niego , kiedy podszedł do niej i usiadł przed nią w półprzysiadzie.

"Jak czujesz się?"

Podniósł rękę do góry , może chciał dotknąć jej ramienia , a może po prostu popieścić ja odrobinę , ale Renata odsunęła się od niego .

Nie mogła tam siedzieć i zachowywać się tak jakby nic się nie stało , jakby nie czuła się zdradzona , była na niego bardziej niż wkurzona .

Nawet zdradzona , jakie to śmieszne, jak ona mogła myśleć , że w ogóle mogła na niego liczyć.

"Chłodna woda pomogła Ci choć odrobinę na gorączkę ?" zapytał, marszcząc brwi."Nadal wyglądasz blado i masz dreszcze . No , to pozwól mi sprawdzić "

"Nie potrzebuję twojej troski ," walnęła z grubej rury . "I nie potrzebuję też twojej pomocy.

Zapomnij, że prosiłam o nią . Tylko... zapomnij o wszystkim . Nie chciałbym, żeby moje problemy przeszkadzały Tobie ..., jakiegokolwiek z twoich aktualnych misji."

Jego marsowa mina pogłębiła się . "o czym ty mówisz kobieto ?"

"Ja mam moje priorytety , a ty najwyraźniej masz swoje ... , zupełnie inne. Słyszałam jak twój kumpel Lukan przywołuje Cię do porządku , do twoich obowiązków ."

"Lucan jest jednym z moich braci , towarzyszy broni. Jest również liderem Zakonu, tak... , tak, on ma prawo wydawać mi polecenia... , jeśli chodzi o obowiązki Zakonu ".

Nikolai wstała, krzyżując ramiona na piersi. "Dzieje się coś wielkiego , Renata , zabójstw Yakuta było tylko niewielkim incydentem , malutka częścią całości , a on nie był pierwszy . Było już kilka innych zabójstw starożytnych z pierwszego pokolenia , które miały miejsce zarówno w Stanach Zjednoczonych

jak i za granicą . Ktoś po cichu, zdejmując jednego za drugim , najstarszych i najpotężniejszych członków Rasy . "

"Po co?" Spojrzała na niego z zaciekawioną w brew swojej woli .

"Nie jesteśmy pewni. Ale uważamy, że wszelkie drogi , wszystkie informacje które posiadamy prowadzą z powrotem do jednej osoby, to bardzo niebezpieczny mężczyzna , osobnik Rasy drugiego pokolenia , nazywa się Dragos. Zakon wytropił go kilka tygodni temu , ale niestety udało mu się nam zwać i znowu zapadł się pod ziemię , nie potrafimy go ponownie zlokalizować. Sukinsyn , jest gdzieś naprawdę blisko . Szukamy czegoś , cokolwiek, czego możemy się chwycić , co doprowadzi nas do niego. On jest niebezpieczny , Musimy go zlokalizować i zniszczyć ".

"Sergiusz Yakut zabił mnóstwo ludzi dla sportu ..., dla rozrywki i zabawy " powiedziała Renata .

"Dlaczego ty i reszta Zakonu , nie zajęliście się nim , dlaczego jego nie musieliście powstrzymać i zlikwidować?"

"Do niedawna, nie wiedzieliśmy nawet że istnieje , gdzie go znaleźć , a co dopiero ... skąd mielibyśmy wiedzieć o jego poczynaniach , o jego klubach krwi i działaniu niezgodnym z prawem.

Nawet jeżeli mieliśmy tę wiedzę , on by starożytnym z pierwszego pokolenia , Zakon nie byłby w stanie nic zrobić , na drodze stało nam wiele biurokratycznych bzdur . "

Renacie zakręciło się w głowie , jej myśli pociemniały , wracały jej obrazy czasu który spędziła w domu Yakuta , pod jego kontrolą.

„ Były czasy, kiedy Siergiej pił ze mnie ... kiedy wykorzystywane mnie dla krwi, wtedy widziałam w nim coś monstrualnego , potwornego . To znaczy,



wiem, czym on był , o wszystkich tych rzeczach , ale czasami ... kiedy spoglądałam w jego oczy , przysięgam , nie było w nich nic ... nic ludzkiego , żadnego człowieczeństwa . Wszystko, co mogłem zobaczyć w jego oczach to było coś naprawdę złego , coś potwornego. "

"On był Starożytnym z pierwszego pokolenia ," powiedział Nikolaj , jakby to miało wyjaśnić jej wszystko . "Tylko połowa jego genów była ludzka . Inna połowa są czymś... jeszcze."

"Wampir" , ona szepnęła.

"Obcym z innego świata ”, poprawił ją Nikolaj.

Patrzył na nią , bo gdy to powiedział , Renata nagle pod wpływem dziwnego impulsu zaczęła się śmiać .

Ale nie mogła się śmiać , kiedy jego twarz była tak bardzo poważna .

"Lex kochał się chwalić , że jest wnukiem , króla , z innego świata . Zawsze , żałował , że nie był jego synem , albo w ogóle pełnym tym czymś ... , jakimś głównem . A ty mówisz mi teraz , że to czym się przez ten cały czas przechwalał tak naprawdę jest szczerą prawdą ?"

Nikolaj zadrwił. "zdobywca tak , ale nie król. Ośmiu obcych - Ancients, którzy przybyli tu tysiące lat temu i dochowali się potomstwa z ludzkimi kobietami , byli krwiożerczymi dzikusami, gwałcicielami... śmiertelne stworzenia, które zdziesiątkowały całe Narody . Większość ich została zgładzona przez Zakon jeszcze w Średniowieczu. Lucan oskarżał ich wszystkich , stosował akty oskarżenia przeciwko nim po tym, jak jego matka została zabita przez takie stworzenie, które go wychowało."

Renata teraz tylko słuchała, zbyt zdumiewany, by zadać wszystkie pytania które kłębiły się jej w głowie.

"Jak się okazuje," Nikolaïj dodał, "jeden ze Starożytnych przeżył wojny Zakonu. Zosta ukryty przez jednego ze swoich synów , wampira z pierwszego pokolenia o imieniu Dragos.

Mamy dobre powody, aby sądzić że Obcy - Ancient przeżył do dziś , a ostatni żyjący syn Dragosa , jego imiennik i gnojek którego zamierzamy pochwycić i zamknąć, tylko czeka na swoją szansę, aby go uwolnić i wypuścić. "

"Dwa lata temu byłam pewna , że wampiry tak naprawdę nie istnieją . Siergiej Yakut zmienił moje zdanie na ten temat . Udowodnił mi się, że wampiry nie tylko istnieją , ale są bardziej okrutne , straszne i niebezpieczne niż wszystko, co do tej pory widziałam , o czym czytałam w książkach , czy oglądałam w filmach. A Ty mówisz mi teraz , że jest coś jeszcze gorsze i okrutniejsze niż to co do tej pory widziałam ? "

"Nie próbuję Cię przestraszyć , Renata. Tylko myślę, że powinieneś wiedzieć , znać fakty .

Powinnaś znać całą prawdę . Ufam Ci w tej sprawie ."

"Dlaczego?"

"Ponieważ chcę, byś zrozumiał," on powiedział, wypowiadając zdanie bardzo delikatnym głosem.

Jak gdyby przeproszał ją w jakimś sensie .

Renata podnosiła głowę , jakiś dziwny chłód osiadł w jej piersi .

"Chcesz, żebym zrozumiała , ale ...co? Że życie jednego bezbronnego dziecka nie jest nic warte , nie znaczy nic , w świetle tego wszystkiego o czym mi powiedziałaś?"

Niko przeklął cicho pod nosem .

"Nie, Renata..."

"W porządku , Nikolaj . Teraz już łapię ”. Nie mogła ukryć goryczy w jej głos, nawet teraz , kiedy była w stanie przyjąć te wszystkie dziwne rzeczy o których mówił przed chwila Nikolaj .

"Hej, nic wielkiego , nic się przecież nie stało . Poza tym wszystkim, nigdy faktycznie nie zgodziłeś się , na to żeby mi pomóc , a tak w ogóle to jestem przyzwyczajona do tego , żeby mnie olewać , życie jest okrutne, prawda? Tylko po prostu dobrze jest wiedzieć, gdzie i na czym stoję . zanim zrobię dalszy krok , zanim oboje pójdziemy dalej ".

"Co ma pójść dalej , jakie dalsze kroki , Renata?" Patrzył się na nią , takim wzrokiem jakby przenikał ja na wskroś .

"Tak naprawdę chodzi Ci tylko o Mirę ? Czy denerwujesz się z powodu tego co zaczęło się dziać pomiędzy nami ?"

**My** , między **Nami** . Słowo utkwilo w jej mózgu jak jakaś drzazga .

Ten dźwięk był tak obcy , taki niebezpieczny. Zbyt intymny.

Nigdy nie było "**nas**" dla Renaty.

Ona zawsze zależała tylko do siebie, nigdy nikogo o nic nie prosiła , nie była od nikogo zależna.

To było bezpieczniejsze , życie w ten sposób było lepsze . Ona jest bezpieczna , zwłaszcza teraz.

Renata już złamała własne reguły, gdy szła po Nikolaja , odbiła go z nadzieją pozyskania jego pomocy w odnalezieniu Miry.

No i patrz co z tego masz : ropiejąca ranę postrzałową , stracony czas , którego już nie nadrobisz , ani jednego kroku bliżej do znalezienia dziecka .

W rzeczywistości teraz, fakt że pomogła Nikolajowi w ucieczce z więzienia Fabiena , nie pomoże jej zbliżyć się na własną rękę do Wampira . Jeśli Mira była w niebezpieczeństwie, jeszcze zanim Renata mogła by ją znaleźć i zabrać ,

to takie zbliżenie mogło by przynieść dziecku jedynie więcej szkody niż pożytku.

"Muszę stąd wyjść ," powiedziała sztywno. "Straciłam tu już za dużo czasu . Nie przeżyłabym tego , gdyby temu dziecku stała się krzywda z mojego powodu."

Strach i frustracja wypchnęła ją z łóżka .

Wstała za szybko .

Zanim mogła oddalić się na dwa kroki od Nikolaja , nogi ugięły się pod nią , kolana miała jak z galarety . Przed oczami jej poczerniało w sekundę, i nagle pograżyła się w ciemności , płynęła do przodu .

Czuła , że silne ramiona obejmują ją amortyzując upadek , słyszała spokojny głos Nikolaja obok swego ucha , kiedy ja zbierał i podnosił na rękach do łóżka .

"Przestań walczyć , Renata", powiedział, kiedy odzyskała przytomność , i spojrzała na niego .

Patrzył na nią , i dłonią lekko pieścił jej policzek . Próbował ją uspokoić .

"Nie ma potrzeby żebyś wszczyniała wojny . Nie trzeba walczyć ... , nie ze mną. Jesteś ze mną bezpieczna, Renata".

Chciała zamknąć oczy i zatkać uszy , żeby nie słyszeć jego głosu i tych słów.

Tak bardzo bała się mu uwierzyć , zaufać . Nie mogła przyjąć bezpieczeństwa i komfortu który jej chciał zaoferować, wiedząc , że gdzieś tam , jest samotne przerażone dziecko , ona mogła bardzo cierpieć , prawdopodobnie płacząc gdzieś w ciemności i zastanawia się dlaczego Renata ją opuściła i złamała swoje słowo .

"Sprawa Mira jest dla mnie najważniejszą sprawą , tylko ona się liczy  
"szepnęła. „Muszę wiedzieć , że jest bezpieczna , teraz i zawsze będzie ."

Nikolaj z ogromną powagą kiwnął głową , „wiem ile ona dla Ciebie znaczy ,  
I wiem jak wielkim problemem dla Ciebie jest poprosić kogoś o pomoc. Jezu  
Chryste, Renata... bez zastanowienia zaryzykowałaś swoje życie, żeby odbić  
mnie z tego pieprzonego więzienia . Nigdy nie będę w stanie spłacić tego długu  
który zaciągnąłem u Ciebie , za to co dla mnie zrobiłaś."

Obróciła głowę na poduszce, nie potrafiła na niego patrzeć , nie mogła  
wytrzymać jego spojrzenia .

"nie martw się , nic mi nie jesteś winien. Nie masz wobec mnie żadnych  
zobowiązań , Nikolaj."

Ciepłe palce ślizgały się wzdłuż jej szczęki. Uchwycił jej brodę w swoje dłonie i  
delikatnie obrócił jej twarz z powrotem w swoją stronę .. "zawdzięczam Ci  
swoje życie . a tam skąd pochodzę to nie jest mała rzecz”.

Oddech Renaty uspokoił się, kiedy zaglądał w jej oczy .

Nie nawidziła siebie z powodu nadziei , która zaczęła się tlić w jej sercu , że na  
prawdę nie była teraz samotna , sama przeciw całemu światu . Miała nadzieję ,  
ze Wojownik pomoże jej , obroni , że wszystko się ułoży po jej myśli ,  
i obojętnie w jakiego rodzaju Potwór miał teraz Mirę , znajdą ją i zabiorą ze  
sobą i ona będzie bezpieczna .

"Nie pozwolę , żeby cokolwiek stało się Mirze ," powiedział, zmuszając ją by  
wytrzymała jego intensywne spojrzenie "Masz moje słowo , przyrzekam , że  
nie pozwolę również , aby też Tobie stało się coś złego , i dlatego zapewnimy  
Ci opiekę medyczną , żeby ktoś fachowo zajął się twoim ramieniem , zjawią się  
zaraz po zachodzie słońca."

"Co?" próbowała się podnieść z łóżka , ale ostry ból przeszył jej ciało jakby ktoś  
wbiał jej nóż . "Ze mną jest wszystko w porządku , ja , ja nie potrzebuję lekarza"

"Nie , Renata, nie jest z Toba dobrze , a twój stan pogarsza się z godziny na godzinę ” jego twarz była bardzo poważna , kiedy od ropiejącej rany na ramieniu przeniósł wzrok na jej twarz . "nie możesz zachowywać się w ten sposób ."

"Przeżyję," upierała się dalej . "nic mi nie będzie , nie umrę , zwłaszcza teraz kiedy życie Miry wisi na włosku ."

"Twoje życie również wisi na włosku , Renata . Czy ty rozumiesz?" potrząsnął głową i wymamrotał szeptem siarczyste przekleństwa . "Możesz umrzeć , jeśli ta rana nie zostanie zabezpieczona tak jak trzeba . Nie pozwolę Ci umrzeć , nie pozwolę , żeby coś ci się stało , więc przyjmiesz pomoc która ci oferuje i spotkasz się z najbliższym lekarzem na oddziale ostrego dyżuru dziś wieczorem."

"A co z krwią?" patrzyła, jak każdy mieśnię w jego ciele zastygł, wydawał się napiąć jak stalowa struna kiedy słowa wychodziły z jej ust .

"A co z nią ?" zapytał, nienaturalnym sztucznym głosem

„Pytałeś mnie wcześniej, czy kiedykolwiek piłam krew Sergiusza . Byłbym już zdrowa , gdybym piła jego krew ?"

Niko , delikatnie i niewyraźnie wzruszył ramionami , ale całe jego ciało było nadal napięte do granic możliwości . Kiedy podnosił swój wzrok na jej twarz , w jego oczach pojawiły się bursztynowe iskry na tle zimowego błękitu jego oczu . Jego źrenice zwęziły się w chwilę , kiedy tak na niego patrzyła . gapił się na nią.

"Byłbym już zdrowa , gdybyś dał mi swoją krew , Nikolaj?"

"dlaczego mnie o to pytasz ?"

"gdybym mogła od niej wyzdrowieć , dałbyś mi ją ?"

Wypuścił szybko powietrze z płuc , a kiedy jego usta otworzyły się do kolejnego wdechu , Renata zobaczył jego ostre kły.

"To nie jest tak proste pytanie, jak myślisz" odparł, poważnym i szorstkim głosem. "Byłabyś ze mną związana. Dokładnie w taki sam sposób w jaki związał się z Tobą Sergiusz Yakut, przez krew. Będziesz mnie wyczuwała przez krew, gdziekolwiek będę.

Będziesz mnie zawsze świadoma, i nie będzie można tego cofnąć, Renata, nawet jeśli zwiążesz się z innym mężczyzną, człowiekiem czy osobnikiem Rasy i będziesz piła jego krew, nasza wież zawsze pozostanie aktywna, zawsze będzie na pierwszym miejscu, naprawdę nic jej nie zerwie, chyba, że śmierć jednego z nas".

To nie była żadna drobna sprawa, decyzja którą można podjąć w sekundę; zrozumiała to.

Cholera, mogła ledwie uwierzyć, że brała tę ewentualność pod uwagę, że w ogóle wpadła na taki pomysł.

Ale w głębi duszy, cholera chyba była szalona, ufała mu, nie wie jak to możliwe, ale ufała Nikolajowi. I naprawdę nie obchodziły ją koszty jakie będzie musiała ponieść

"Jeśli to zrobimy, będę na tyle silna, żeby wyjść dziś wieczorem i poszukać Miry?"

Zacisnął mocno szczękę, jego mięśnie twarzy drgały ze zdenerwowania.

Patrzył na nią przez chwilę w skupieniu, jego instynkty dziczały.

Kawałek po kawałku, błękit jego oczu został pochłonięty przez płomienny blask bursztynu.

Kiedy to nie mogła doczekać się jego odpowiedzi, Renata wyciągnęła rękę i położyła ją na jego ramieniu. "Czy Twoja krew mnie uzdrowi, Nikolaj?"

"Tak", powiedział, ale słowo ledwo wyszło mu z ust, prawie zakrztusił się potwierdzając.

"No to chcę to zrobić ."

Patrzył na nią w ciszy , gapił się ale nic nie powiedział , za to ona pomyślała o tym czasie kiedy Yakut pożywił się na niej , sączył krew z jej żył , jak wstrętna to była dla niej myśl , jak obrzydliwa , że jej własna krew dostarcza pożywienia takim istotom.... , okrutnym potworom , Nigdy nawet nie pomyślała o czymś takim , że ona mogła by wypić krew Sergiusza... , nigdy , nawet gdyby była to kwestia jej własnego przetrwania. To by zabiło część jej duszy, gdyby przywarła ustami do ciała Yakuta . Pić z niego? Nie była nawet pewna, że jej miłość do Miry mogłaby przewyciężyć taką odrazę , taki ogromny wstręt .

Ale Nikolaj nie był potworem. Był honorowy i sprawiedliwy.

Był delikatnym mężczyzną , chronił ją , dbał o nią. , Był coraz bardziej jej partnerem , towarzyszem trudnej i niepewnej podróży , która rozpoczęli razem i razem muszą zakończyć .

Był jej najlepszym sojusznikiem w tej chwili . Był najjaśniejszą gwiazdą , nadzieją , że odnajdzie Mirę.

A jeszcze głębiej, w duszy , w miejscu, w którym była tylko kobietą, gdzie chowała swoje potrzeby i pragnienia , które ledwo odważyła się sama przed sobą ujawnić , chciał poznać go bliżej , chciał poznać smak Nikolaja .

Potrzebowała go , pragnęła, o wiele bardziej niż miała prawo.

"Jesteś pewna, Renata?"

"Tylko jeżeli dasz mi twoją krew, wtedy tak," powiedziała. "chcę ją wziąć ."

Oboje nie odzywali się przez dłuższą chwilę , Cisza aż dźwięczała w uszach.

Nikolaj usiadł przy niej na łóżku . Patrzyła, jak jego duże dłonie rozpinają



ogromna koszulkę Oxfordu , czekał na jej niepewność , brak odwagi , chwilę zawahania , może omdlenie .

Ale nie doczekał się .

Nikolaj zdjął koszulkę i usiadł przed nią z nagim torsem , jego dermaglify pulsowały , łuki i wiry skręcały się , miały barwę dojrzałego wina , w ogóle nie czuła strachu .

Dermaglify pełzały po jego skórze , kiedy doszły do jego ramion , Nikolaj podniósł prawą rękę i przyciągnął ją do swoich ust , wypuścił ogromne kły i zatopił je w swoim nadgarstku , patrzyła na niego ale nadal nie czuła nic co choć mogło przypominać cień strach.

I kiedy, w następnej chwili podał jej swój krwawiący nadgarstek do ust , nakazując pić , Renata nie poczuła w ogóle żadnego obrzydzenia , nie miała jakiegokolwiek zahamowań .

Pierwszy łyk krwi Nikolaja... , jej smak na języku był szokiem .

Oczekiwała , że doświadczy jakiegoś okropnego smaku , gorzkiego smaku miedzi czy coś takiego , ale zamiast tego ona poczuła ciepły , stłumiony smak przypraw i moc , poczuła płynną elektryczność , siłę która spływał wraz z jego krwią do jej gardła , płynęła do każdego mięśnia , i każdej komórki w jej ciele. Moc płynęła w głąb jej ciała , dotarła do ramienia , a rwący ból jej ramienia zaczął ustępować , malał z każdą odrobinką krwi Nikolaja którą przyjęło jej ciało .

”To jest to”, mruzczał , gładząc palcami jej wilgotne włosy ,pieszcząc jej policzki . "Ach, Chryste, to jest to, Renata ... pij, pij , aż poczujesz, że już dość."

Piła długo , wolno sączyła krew z jego nadgarstka, robiła to instynktownie , był to instynkt którego nawet u siebie nie podejrzewała .

To było jak prawo do picia z Nikolaja.

To było więcej niż dobre ... , to uczucie było niesamowite. Im więcej z niego piła , im więcej krwi zabrała dla siebie , tym bardziej czuła powrót sił , czuła jak wraca do niej życie.

Każda końcówka jej nerwów odżyła , momentalnie nabrała sił i chęci do życia, jakby ktoś po prostu przełączył jakiś wyłącznik .

A on nadal pieścił jej włosy , dotykał twarzy kiedy ona piła , nie przerywał, wiedział , że jego delikatny dotyk zachęci ją żeby wzięła więcej , ułatwi jej powrót do sił , a w końcu uzdrowi .

Renata zaczęła odczuwać nowe , dziwne uczucie , jakiś rodzaj nowego ciepła które zaczęło przelewać się przez jej ciało .

Jęknęła przedzierając się przez te fale gorąca która w niej szalała , topniała pod jej wpływem.

Wiła się , bo rozpoznała to uczucie , nie mogła go pomylić z niczym innym, z żadnym innym pragnieniem , wiedział że to było..... pożądanie.

Pragnienie , któremu usiłowała zaprzeczyć , od samego początku , od chwili kiedy spotkała Nikolaja po raz pierwszy , które teraz odrodziło się jak feniks z popiołów i powstało , żeby ją zniszczyć .

Nie mogła przestać ssać , pieściła jego piersi , potrzebowała go dotykać , chciała ssać go mocniej , głębiej .

Potrzebowała go więcej , całego .

Potrzebowała go całego , wszystkiego co mógł jej dać i potrzebowała go już teraz , zaraz .

Tłumaczenie i beta : Romy8

## ROZDZIAŁ DWUDZIESTY PIERWSZY

Nikolaj zebrał się w sam w sobie , siedział na brzegu łóżka, wolną ręką nadal obejmował Renatę , która pożywiała się na nim .

Piła jego krew , a wraz z nią dostawał siłę i moc .

Żaden niepokój i obrzydzenie nie naruszyły jej pewności siebie , patrzyła na niego tymi swymi zielonymi oczami . Za każdym łykiem krwi , wysączonej z jego żyły stawała się silniejsza , językiem lizała jego skórę, Boże to było takie słodkie , takie cudowne .Przytuliła się mocniej , wcisnęła w jego objęcia , była bliżej niż kiedykolwiek wcześniej .

Renata była dziwną kobietą , nastawiona raczej na siłę mięśni , ustawiła swój mózg tak , że liczyła się tylko i wyłącznie siła . Była w przeciwieństwie wszystkich kobiet, które Niko do tej pory spotkał , które poznał nieco lepiej... , na wiele sposobów, była taka jak każdy wojownik w Rasie, jak mężczyźni, którzy razem z nim walczyli i służyli z nim w Zakonie. Miała serce wojownika i honor wojownika , twarda , trwała w swoich przekonaniach z ogromną determinacją, za którą należał się jej ogromny szacunek .

Renata uratował mu życie, i był jej winien za to swoje.

Ale święte piekło ... , do cholery , to, co się dzieje tu , między nimi nie ma nic wspólnego z jakimkolwiek poczuciem obowiązku , czy zobowiązaniem .

Zaczął o nią dbać , opiekować się nią ,troszczyć bardziej niż był skłonny przyznać sam przed sobą .

Chciał ją , pragnął . Chryste, pragnął jej cały czas .

Jego erotyczna potrzeba była niezaspokojona , chciał ssać jej usta , język.... , ale one były teraz zajęte , jej gibkie ciało wiło się w jego ramionach , poddane reakcji na jego nieziemską krew , która karmiła i rozbudzał jej nie przywykłe do takiej siły komórki .

Renata jęczała , gardłowy pomruk pobudzenia wydostawał się z jej ust , kiedy zbliżała się do Nikolaja , każdym ruchem ciała , za każdym przesunięciem się po materacu , ręcznik który zakrywał jej ciało rozluźniał się . Nie zauważyła nawet zmiany w oczach wojownika , teraz były bursztynowe , gorącym spojrzeniem ogarniał jej nagie ciało , wodził wzrokiem po odsłoniętych nogach , brzuchu . Rana na jej ramieniu goiła się błyskawicznie .. Opuchlizna i zaczerwienienie ustąpiło , zbyt blade ciało wyglądało znacznie lepiej niż przed minutą .

Była coraz silniejsza, żywsza , bardziej wymagająca . Jej ciało nadal trawiła gorączka , ale inna niż ta, którą czuła jeszcze minutę temu .

Powinien był jej powiedzieć , uprzedzić że, była również potężnym afrodyzjakiem.

Mógł jej powiedzieć , mógł ją przygotować , ale do cholery .... , nie był przygotowany na taką reakcję Renaty .

Wiła się przed nim , nadal ssła jego ramię , wyplotła jedną rękę ze jego uścisku . Pieściła jego rękę , kierowała nią , wskazywała mu drogę , pod ręcznik do jej twardniejących piersi . Nie potrafił oprzeć się jej zabiegom , kciukiem pieścił jej różowy stwardniały sutek , a po chwili drugi .

Jej oddech przyspieszył, kiedy pieścił jej ciepłą i delikatną skórę , bicie jej serca zagłuszała ręka Niko , pieścił ją , w delikatnym erotycznym masażu , a ona niecierpliwie ściągała jego ręce coraz niżej , na miękka skórę brzucha , okrągłe ruchy dłoni Nikolaja pieściły płaski brzusek.... , aż dotarły do jedwabistego miejsca pomiędzy jej udami .

Była wilgotna i gorąca , gdy dotarł do jej intymnego miejsca , pieścił ją delikatnie , włożył palec w przyjemnie wilgotne gorąco centrum jej kobiecości

W nagłym przypływie przyjemności zacisnęła uda wokół jego dłoni , przytrzymała jego rękę , nie chciała pozwolić mu odejść , nie chciała by przerwał. Wyciągnęła drugą rękę z jego uścisku , pieściła go delikatnie , swoją dłonią sama podążała do jego rozporoka . Zamknął oczy i odchylił głowę , wolno wypuścił powietrza , głos zamarł w niemym jęku , który zatrzymała się w jego gardle . Jego penis czekał w pełnym wzwodzie , był duży i twardy , w pełnej gotowości ... czekał tylko na jej zainteresowanie . Jeszcze jedna minuta tej cudownej męczarni a on umrze z rozkoszy .

." Ach, kurwa" warknął, zabierając rękę jak najdalej od jej kuszącego ciała Wolniutko spuścił głowę opuścił brodę tak, że mógł na nią spojrzeć . Kiedy otworzył oczy bursztynowy ogień jego transformacji skąpał ciało Renaty w jasnym żółtym blasku .

Była całkiem naga , leżał przed nim jak jakaś bogini ciemności z jego nadgarstkiem przy ustach , leżała z otwartymi oczami i patrzyła na niego bez zażenowania .

."Dość , ani kroku dalej " wymruczał , niskim szorstkim głosem , słowa brzmiały ostro , przez kły, które zaczęły wysuwać się z jego ust. Dyszał niespokojnie , nie mógł złapać oddechu , każde zakończenie jego nerwów drgało w elektrycznych iskrach . "Musimy przestać...Jezu Chryste ... będzie lepiej jak przystopujemy ."

Jęknęła w proteście , ale bardzo delikatnie, Nikolaj zabrał swoją rękę od jej ust , już wystarczy , nie potrzebuje więcej , podniósł przegub do swoich ust i językiem zamknął ranki po kłach .

Z wpeł przymkniętymi oczyma patrzyła jak polizął przegub swojej ręki ,  
dokładnie tam , gdzie jeszcze przed chwilą były jej usta , jej własny język  
nieświadomie powędrował do jej warg , oblizując je z resztek krwi .

"Co się ze mną dzieje?" zapytała, dotykając swymi dłońmi swoich piersi ,  
wyprostowała plecy i ponownie zgięła kocim ruchem . "Czy ty coś ... mi  
zrobiłeś ? Mój Boże ... płonę"

"To jest właśnie więź krwi," powiedział, ledwie zdolny do wypowiedzenie  
składnego zdania , walczył sam z sobą w swojej świadomości , wiedział, że on  
jej potrzebuje , potrzebuje jej jak kobiety . "powinienem być Cię ostrzec  
...Przepraszam."

Chciał się od niej odsunąć , odejść , ale złapała go mocno z rękę i trzymała .

Dwa razy prawie niedostrzegalnie skinął głową .

Jej nagie piersi z każdym następnym oddechem kusząco wznosiły się i opadały,  
patrzyła na niego , oczy miała do połowy przymknięte , ale pod tymi ciężkimi  
powiekami wzrok był spokojny , pewny bez śladu urazy .

Wiedział , że nie powinien wykorzystywać okazji , wyciągnął dłoń i pogłaskał  
jej zalane rumieńcem policzki.

Renata wiała się i jęczała , wyczekiwała jego dotyku , a on zwlekał z tą  
pieszczotą .

"czy tak ... czy tak jest zawsze ... , czy tak się dzieje kiedy pozwalasz kobiecie  
pić swoją krew ?"

Potrząsnął głową. "Nie wiem. Jesteś pierwszą."

Popatrzyła na niego ,i zmarszczyła z niedowierzania brwi.

Widział zaskoczenie w jej oczach , żądza krwi wypełniała jej wzrok.

Nagle usłyszał cichy płacz , łkanie które wychodziło z jej ust , i zaczęła się do  
niego przysuwać , zbliżała się bez jakiegokolwiek wahania , rękami dotykała

jego twarzy Cichy płacz spadł na jej usta, zbliżyła je do jego twarzy , rękoma objęła jego twarz.

Pocałowała go głęboko , długim namiętym pocałunkiem

"Dotykaj mnie , Nikolaj," szepnęła , całując nadal jego usta .

Tak bardzo potrzebowała jego dotyku , pieszczot , przywarła swymi wargami do jego , jej język pieścił jego zęby .

Niko wodził rękoma po całym jej nagim ciele , odpowiedział na jej „zaczepny” pocałunek , był głodny jej ciała , potrzebował jej tak samo jak ona jego., i nie mógł winić za tę ogromną żądze więzów krwi.

On pragnął Renaty naprawdę , zupełnie inaczej , choć podobnie , jak w czasie pociągu seksualnego który odczuwał kiedy pożywiał się na kobietach .

Chcicie, pieścił jej ciało i na powrót dotarł do przystani jej kobiecości . Tym razem sam dotyk już nie wystarczył , nie kiedy odurzał go gorący jedwabny zapach jej wilgotnego ciała , doprowadzał go do szaleństwa .

Głaskał jej wilgotne wargi , pieścił i rozchyłał je palcami , a ona otwierała się dla niego jak rozwijający się przepiękny kwiat . Wygięła się w łuk , żeby mógł w nią wniknąć . najpierw jednym palcem a zaraz drugim . Wypełnił ją , rozkoszując się przyjemnością , jaką dawały mu mocno zapisujące się mięśnie wokół jego palców, pieścił ją palcami , podszczypywał , dokuczał , prowadząc ją do coraz to większej przyjemności , na granicę szczytu którego jeszcze nie chcieli przekroczyć .

Był tak bardzo skupiony na dawaniu jej przyjemności , że w ogóle nie zauważył , że jej ręce też nie próżnowały , pieściły jego ramiona i silny brzuch , ledwie zauważył, że pociąga za troczki jego spodni i opuszcza je z jego bioder.

Jęczał , kiedy spodnie opadły a ona zaczęła pieścić jego sztywnego koguta

Pieszcząc jego ciało dotarła do miejsca gdzie czekała na nią jego męskość , pieściła go rękoma , pocierała , aż pojawiała się pierwsza kropelka jego soków , wtedy wznowiła powolne miłosne tortury , pocierał i ścisnęła jego męskość , pieściła po całej długości , w górę i w dół , całował i ssała.

"Pragniesz mnie ," zapytała , w zasadzie to nie było pytanie , kiedy odpowiedź na nie zwilżała jej rękę .

"Och tak" odpowiedział Mikołaj "Cholera , strasznie cię chcę... , Renata , pragnę Cię do szaleństwa ."

Uśmiechnęła się zachłannie i zalotnie , i popchnęła go na wznak na łóżko . Ściągnęła jego spodnie z bioder, sunęła je do jego kolan , a jego wielki penis stał jak dumny, niczym żołnierz przed walką , Mikołaj patrzył zachwyconym wzrokiem , był wprost oczarowany kiedy Renata usiadła na nim okrakiem. Spodziewał się że Renata będzie wobec niego raczej nieśmiała , podejście z rezerwą i niedowierzaniem .

Ale ona nie była śmiała , a nawet była nie do okiełznania , jej temperament szalał , Mikołaj nigdy nie czuł czegoś tak przyjemnego , w życiu nie doświadczył takich wspaniałych doznań . Patrzyła odważnie w jego oczy , nie spuszczała z niego wzroku , kiedy zsunęła się na jego sztywną sterczącą męskość , wolno opadła na jego biodra , wiała się , podnosiła i opadała w wolnych zmysłowych przysiadach .

Jezu Chryste , to było niewiarygodne uczucie , czuła się wspaniale kiedy miała go w sobie , głęboko , tak gorąco i ciasno, tak cholernie mokro.

Wmawiał sobie , że , to był tylko szok spowodowany tworząca się więzią krwi , że to szalejąca w niej jego krew zrobiła z niej taką rozpustną bestię .

Wmawiał sobie , że zareagowałyby w taki sam sposób na każdego mężczyznę z Rasy , który nakarmiłby ją swoją krwią



To była tylko reakcja fizyczna, jak odpalający się knot , gdy podejdzie się zbyt blisko ognia .

Jej świadomość tego kim on jest w tym momencie była znacznie ograniczona , podświadomie wyczuwała , że jest osobnikiem Rasy .

Potrzebowała czegoś , a tylko on mógł jej to dać , jasne i proste , dzięki niemu czuła się wspaniale .

To nie musi być nic zobowiązującego i skomplikowanego , a on nie był wystarczająco wielkim idiotą by myśleć , że właśnie tak jest .

To był tylko seks , między nimi był tylko seks nic więcej.

To nie było nic osobistego , żadne uczucie - wmawiał sobie .

Było mu lepiej tak myśleć.

Przemyślał sobie wszystkie rzeczy , wszystkie myśli które kłębiły mu się w głowie , da Renacie wszystko , wszystko co będzie od niego potrzebowała .

.

\* \* \*

Renata nigdy nie czuła się lepiej , bardziej żywa .

Krew Nikolaja była żywym ogniem w jej zmysłach, wyostrzała każdy niuans , waliła kaskada doznań w jej umyśle. Rana w jej ramieniu już nie bolała , nie czuła bólu fizycznego , ale inny bardziej nieokreślony , czuła ogromną nieodpartą potrzebę , chciała Nikolaja i to bardziej niż cegokolwiek , kiedykolwiek czegoś w życiu pragnęła .

Obejmował swymi dłońmi jej szczupłe biodra , kiedy sama wśliznęła się na jego twardą męskość. Jej umysł stracił kontakt z rzeczywistością , kiedy cudowne twarde ciepło wypełniło jej ciało od wewnątrz , wspaniała męskość poruszała się w niej w jednym rytmie z jej sercem . Jej pragnienie niczym mgła osnuło jej umysł , mimo tego potrafiła dostrzec wspaniałe , silne ramiona , dobrze zbudowaną klatkę piersiową na której wiły się i wyginały we wszystkie strony jego dermaglify , pulsowały żywym kolorem pożądania , jakby miały przypieczętować cudowną umowę między nimi .

Nawet jego kły, które powinny były ją przerazić , były teraz tak piękne ,że nie miało znaczenia , że są śmiertelnie niebezpieczne .

Ostre końce błyszczały z każdym chałstem powietrza który wciągał do płuc . Krew , którą jej dał , którą ona tak chętnie piła , musiała wlać w nią wraz z siłą życiową również odrobinę szaleństwa , jeśli pozwalała na to , by te śmiercionośne narzędzia wystające tak kusząco z jego warg znajdowały się tak blisko jej szyi... , i bijącego pulsu , i podgryzał jej skórę w pieszczocie .

Renata czuła jeszcze smak jego krwi na języku , słodki , dziki i mroczny , nadal czuła elektryczne mrowienie , które niczym fala rozchodziło się wewnątrz jej ciała i rozpalał o każdą komórkę od wewnątrz.

Ona potrzebowała więcej tej siły , tej życiodajnej mocy , błagała o więcej , potrzebowała ... , chciała więcej .... Jego .

Jego całego .

Renata sięgnęła ręką w jego stronę , zacisnęła ją na jego wielkiej męskości , prowadziła go głębiej , sama schodząc coraz niżej i niżej , ścigając tę niebezpieczną potrzebę , którą wyzwoliła w niej jego krew .

Odbierał każde głodne i zdesperowane pchniecie jej bioder , trzymał ja mocno i pewnie w swych ramionach kiedy orgazm wybuchł w niej z całą swą potęgą .

Krzyczała z rozkoszy , ogromna przyjemność rozlewała się po jej ciele , było jej więcej niż mogła znieść , jeszcze nigdy nie czuła tak ogromnego doznania , krzyczała z przyjemności jakby od niej zależało jej życie .

Intensywność tej przyjemności zaskoczyła ją , była większa i mocniejsza , niż kiedykolwiek wcześniej doznała , cała drżała z przyjemności , onieśmielona pasją z jaka poddał a się swojej potrzebie , a której tak się bała i z którą walczyła od tak dawna .

Nie bała się Nikolaja .

Chciała go .

Ufała mu

.

" W porządku ?" zapytał , a jego głos przypominał warczenie , kiedy nadal tulił ja do siebie . "coś cię teraz boli ? "

Potrząsnęła tylko głową , nie mogła wydobyć z siebie żadnego głosu , nawet pół słowa , kiedy jej ciało nadal płonęło pożądaniem , a każdy nerw w jej ciele wibrował i drgał uczuciem .

"Dobrze" szepnął jej do ucha , kiedy podniósł rękę położył na jej karku , przyciągnął ja do siebie , chciał ją pocałować .

Jego gorące usta dotknęły jej warg , jego kły delikatnie przygryzały jej wargi , szczypały język. Czuł się tak dobrze ... ona smakowała tak dobrze.

Ogień, który odrobinę ostygł w jej żyłach znowu wybuchł budząc się do życia . Jęczała , kiedy jej pożądanie znowu rosło , znowu go potrzebował , znowu chciała poczuć jak jej biodra tańczą w erotycznym głodzie , który pulsował w jej wnętrzu .

Nikolaj nie chciał pozwolić , by musiała długo czekać , jego rząda była tak samo silna , też jej potrzebował.

Jego potrzeba wybuchła wraz z jej ponowną rządzą , zwiększył tempo pchnięć, dopóki nie doprowadził ja do stanu błogości , kiedy to fala przyjemności unosiła ją , a ona dryfowała na niej .

Przejął nad nią całkowitą kontrolę , wypełniał , ją i cofał się , zdawał się wchodzić za każdym razem głębiej i głębie. Zawarczał niskim ochrypłym głosem, jego kręgosłup wyginał się nad jej ciałem , jego miednica wpychała się w nią do granic możliwości , kiedy znowu poczuł eksplozję gorąca a jego soki

zostały uwolnione wewnątrz niej . W chwilę później Renata dołączyła do niego w ekstazie , krzycząc z rozkoszy .

Ale ona nadal go potrzebował , chciała .

Chciała więcej, nawet po kolejnym orgazm i kolejnym... była niezaspokojona . Nikołaj pieścił ją , całował , kochał się z nią , a ona nadal go pragnęła , nadal była go głodna i chciała więcej .....

\* \* \*

Edgar Fabien czuł sześć par bystrych oczu , które patrzyły na niego z nieskrywaną ciekawością , kiedy jego sekretarz podszedł do niego i szeptem na ucho przekazał mu pilną wiadomość. Przerwa w takim momencie , w tak ważnym spotkaniu , na które za specjalnymi zaproszeniami przybyli najważniejsi przedstawiciele Rasy , przyjechali do Montrealu z terenu całych Stanów Zjednoczonych i zagranicy - prawie krzyczały złe wieści.

Niestety tak właśnie było , chociaż Fabien nie okazał nic po sobie.

Zaproszenie mężczyźni w ciszy , taksowali siebie nawzajem , od chwili kiedy przybyli na miejsce spotkania do Montrealskiej Mrocznej przestrzeni dziś wieczorem .

Wszyscy zostali powiadomieni , że należy oczekiwać na limuzyny , które przewiozą ich do właściwego miejsca tego ekskluzywnego spotkania .

Aby zachować anonimowość , mężczyźni dostali polecenie, aby stawić się w ciemnych kapturach i maskach na twarzy , i mieli pozostawać w nich do zakończenia spotkania . Nie wolno im było wzajemnie zadawać osobistych pytań , lub omawiać indywidualnych spraw z Osobnikiem Rasy , który to

spotkanie prowadził , zorganizował i rozesłał na nie zaproszenia określając w nich warunki spotkania , zastrzegając ogromną poufność i anonimowość. Dragos uczynił wszystkim oczywistym , cel spotkania , wyjaśnił , że nie interesują go słabości czy niepowodzenia zarówno Fabiena jak i jego przybocznych przebywających w tym pokoju , który nie wydawał się być wystarczająco godnym miejscem , żeby wyjawić im chwalebny przyszłość, którą dla nich przygotował i chciał im ją ujawnić na tym uroczystym spotkaniu Kiedy sekretarz szeptał mu wiadomości na ucho , Fabien był bardzo zadowolony z kaptura i maski, które miał na głowie , dzięki nim mógł ukryć swoją reakcje na nowe wiadomości .

Przybrał pozę zrelaksowanego człowieka , jego mięśnie były rozluźnione i swobodne , kiedy dowiedział się , że jego sługa przybył z miasta z nową ważną wiadomością , która nie mogła czekać.

Wiadomość dotyczył , mężczyzny i rannej kobiety widzianych w jego okolicy , na jego terenie, mężczyzna był osobnikiem Rasy , z opisu wynikało , że nie był to nikt inny jak para jego gołąbeczków , która uciekła z miejsca, w którym Agencja przetrzymywała Wojownika

"Czy mogę was przeprosić na minutkę , wybaczenie proszę ?" powiedział Fabien. A jego szeroki uśmiech wystawał z pod maski . "Mam małą sprawę do załatwienia na zewnątrz , niestety to nie może czekać. Za minutkę wracam ."

Kilka ciemnych zakapturzonych głów pochyliło się , kiedy Fabien zmierzał do wyjścia

Gdy drzwi pokoju zostały za nimi zamknięte , a Fabien i jego sekretarz szli kilka metrów w głąb długiego korytarza , Fabien zdjął swój kaptur "Gdzie on jest ?"

„Czeka na Ciebie Panie w przedsiönku , sir. ”

Fabien szybkim krokiem ruszył w stronę frontu budynku , gniötąc ciemny kaptur w dłoniach .

Szybko dotarł do drzwi , a sekretarz rzucił się przed niego, aby przytrzymać mu otwarte drzwi .

Sługa stał oparty o ścianę budynku , przeżuwał gumę i oglądał swoje brudne paznokcie , rozczochrana przetłuszczona trochę przydługa grzywka zasłaniała jego twarz

Kiedy podniósł oczy i zobaczył swego Mistrza , jego obleśne ludzkie lenistwo szybko zostało zastąpione postawą psa myśliwskiego , który chciał się przypodobać swemu Panu

.

"Przyniosłem Ci nowe wiadomości, Mistrzu."

Fabien chrząknął.

"Tak słyshałem. Mów , Curtis. Powiedz mi, co zobaczyłeś."

Sługa wyjaśnił , że rano poszedł do swego opiekuna , człowieka, który zajmuje się bezdomnymi dziećmi , i on zatrudnił Curtisa do naprawy swojego komputera i niespodziewanie odkrył, że wampir - wojownik ukrywał się w mieszkaniu na garażu . Curtis nie był w stanie dotrzeć bliżej, ale doszedł na tyle, blisko , że był w stanie potwierdzić swoje podejrzenia .

Podobno Wojownik i kobieta , byli w dobrych stosunkach , a raczej bardzo bliskich.

Byli za bardzo zajęci sobą w łóżku , żeby zauważyć , że Curtis szpieguje ich przez okno , kiedy zakradł się później do garażu .

.

Sługa dostał nowe szkła kontaktowe , dlatego był w stanie dostrzec wszystkie szczegóły i mógł dokładnie opisać zarówno Nikolaja jak i dawczynię życia Renatę .

"Jesteś pewny, że żadne z nich nie ma pojęcia , że tam byłeś , że ich widziałeś?" spytał Fabien.

Sługa zachichotał rozbawiony

" Nie ma szans , Mistrz. Zaufaj mi , oni nie widzieli nic poza sobą , byli naprawdę bardzo zajęci."

Fabien skinął głową i spojrział na zegarek. Była jeszcze godzina do zmierzchu .

Miał już wyznaczony zespół Agentów , przydzielonych do tego zadania , muszą trochę posprzątać dziś wieczorem .

Być może powinien wysłać drugą grupę do miasta z Curtisem .

Sam fakt , że udało mu się uciec z strzeżonego i zamkniętego miejsca był wystarczająco zły

Informacja o ucieczce nie była dobrze przyjęta przez Dragosa , a teraz , kiedy mu powie , że Wojownik, jest ostatecznie i nieodwołalnie wykluczony z gry , powinno trochę zniwelować złe wrażenie .

Tak, myślał Fabien, kiedy wyjął telefon komórkowy z kieszeni marynarki nowego garnituru , wybrał numer Agencji i wprowadził ich w szczegóły o

Dziś chciał oczyścić swoje konto z błędów i win , dziś, kiedy zgłosi się do Dragosa na zgromadzeniu , tam przypadkiem poinformuje go o swoim sukcesie , o małym ...drobnym uroczym prezencie, który mu przekaże jego najlepszy dowódca.

Tłumaczenie i beta : Romy8

## ROZDZIAŁ DWUDZIESTY DRUGI

„Myślisz , że on ją skrzywdzi ?”

Cichy głos Renaty przerwał długie milczenie panujące w wilgotnym apartamencie .

Usiadła naprzeciwko Nikolaja , przy stole do gry w karty , ubrana w za duży T-shirt Jacka i swoje Jeansy , Jakc był tak kochany , że wyprał je i zwrócił jej za dnia .

Jej rana miała się dobrze , o całe niebo lepiej , za każdym razem kiedy Niko pytał , odpowiadała , że nawet nie czuje już bólu . Dostała jego krew , więc co najmniej kilka godzin będzie jeszcze jak nakręcona pod jej wpływem .

Przed chwilą wyszli z łóżka , oboje wykapani i ubrani , starannie omijali temat tego co zdarzyło się dzisiaj pomiędzy nimi .

Zamiast unikać rozmowy , Nikolaj wyjął pudełko z pistoletami Jacka i zajął się czyszczeniem Coltów „45” , a Renata w tym czasie snuła plany jak dostać się do domku myśliwskiego Yakuta w najbliższym czasie .

Mimo, że Niko wątpił, że uda mu się wydusić z Lexa jakieś informacje , o jego sojuszu i współpracy z Edgarem Fabienem, miał przeczucie , że kilka ran postrzałowych z „45” rozmieszczonych w strategicznych punktach skutecznie rozwiązałyby język gnoja .

Miał nadzieję że , jednak tak coś wymyślą , bo bez jakichś wskazówek dotyczących miejsca zamieszkania lidera Mrocznej przestrzenie , odnalezienie Miry było wręcz nie możliwe , a znalezienie jej bez szwanku znając sadystyczne skłonności Fabiena również spadały do zera.

"myślisz, że on będzie... że , on zrobi jej cokolwiek ?"

Nikolaj spojrzał na Renatę , zobaczył strach w jej oczach .



"Fabien nie jest honorowym mężczyzną i dobrym człowiekiem . Szczerze nie wiem, co on mógł dla niej przygotować."

Spuściła głowę , i ze smutkiem ściągnęła wąskie brwi . "Nie powiedziałeś mi wszystkiego , czego dowiedzieli się o nim Twój przyjaciele w Bostonie?"

Gównu.

Powinien był wiedzieć , że przyłapie go na tym i nic mu nie odpuści .

Celowo przemilczał najgorsze informacje które podał mu Gideon , nie chciał by znała wszystkie podłe szczegóły , to i tak nie pomogłoby im szybciej odnaleźć Mirę , a Renata tylko by się bardziej martwiła . Ale za bardzo ją szanował , żeby ją oszukiwać.

"Nie... , nie mogę Ci powiedzieć wszystkiego , wybacz ", przyznał. "Ale , czy Ty naprawdę musisz wiedzieć wszystko , chcesz znać wszystkie szczegóły ?

"Myślę, że trzeba wiedzieć". Złapała jego wzrok , jej jasnozielone oczy z powagą żołnierza szykującego się do bitwy przyglądały się Wojownikowi

"Czego Zakon dowiedzieli się o nim?"

"On jest osobnikiem Rasy , drugiego pokolenia , spokojnie liczy sobie kilkaset lat ," powiedział Nikolaj , przekazując najprostsze informacje na początku , stopniowo przechodząc do jego cięższych win „Był liderem Montrealskiej mrocznej przestrzeni , przez ostatnie półtora roku , ma też nieczyste i daleko sięgające powiązania w Agencji Wymuszenia , a to oznacza , że jest dobrze ustosunkowany politycznie ”

Renata cicho zadrwiła . "To streszczenie, Nikolaj. Ty wiesz o co pytam . Po prostu mi to powiedz, proszę Cię ."

"Dobrze". Pokiwał głową, nie martwiąc się, jak ukryć swój zachwyt.

Albo obawy.

"Nawet jeśli ma wielu przyjaciół na wysokich stanowiskach, Edgar Fabien nie jest tym, o kim możesz myśleć jak o wzorze obywatela. Widocznie miał kilka dość nieprzyjemnych sekretów, które przysporzyły mu kilku problemów na przestrzeni lat."

"Kręta", powiedziała Renata, nie mówiąc lecz wypluwając z obrzydzeniem słowa

"Ma tendencję do sadystycznych zachowań, jego upodobania są wręcz okrutne, a on ... cóż, on był znany z tego, że... lubi towarzystwo dzieci ... od czasu do czasu. Upodobał sobie szczególnie młode dziewczyny."

.

"Jezus Chryste" krzyknęła Renata, wstrzymując oddech. Zamknęła oczy i odwrócił twarz w bok, musi być spokojna, nie może się denerwować, wszystko będzie dobrze, musi znaleźć sobie jakieś zajęcie, żeby nie myśleć ... Gdy w końcu spojrzała na Niko, w jej jasnozielonych oczach był morderczy błysk. "Zabiję go. Przysięgam, Nikołaj. Będę kurwa go zabić, długo będzie cierpiał, cholera jeżeli on jej coś zrobił, jeżeli on ją dotknął..."

. "Znajdziemy go. możemy to zrobić," zapewnił ją. "będziemy go szukać, znajdziemy Fabiena i znajdziemy Mirę."

"Nie jej mogę zawieść, Nikołaj."

"Hej," powiedział, i wyciągnął do niej rękę, swoją ogromną dłonią nakrył jej drobną rękę

"nie zawiedziesz jej, my jej nie zawiedzimy. Rozumiesz? Jestem z tobą. siedzimy w tym razem i razem ją znajdziemy."

Przez dłuższą chwilę nie odzywała się ,tylko patrzyła na Nikolaja . Bardzo wolno wyciągnęła swoją rękę z pod jego ręki i wcisnęła ją w jego dłoni, splotła ich palce .

"Ona będzie bezpieczna... , tak ?, dobrze?"

Pierwszy raz usłyszał drobny ślad niepewności który pojawił się teraz w jej głosie .

Tak bardzo chciał pozbawić ją wszystkich niepewności i wątpliwości , wymazać jej strach , ale wszystko, co mógłby jej teraz zaoferować, było jedynie jego obietnicą

"Znajdziemy ją , Renata . Masz moje słowo."

"W porządku," powiedziała. Pewniej , "W porządku, Nikolaj. Dziękuję ."

"Jesteś wielka , wiesz ?. Naprawdę , wiesz o tym prawda ?" potrząsnęła głową zaprzeczając, ale Niko delikatnie chwycił jej rękę i leciutko ścisnął "Jesteś silną kobietą , Renata. Znacznie silniejszą niż myślisz. Mira ma ogromne szczęście , że ma Ciebie , że jesteś po jej stronie . Do diabła , a skoro ty jesteś , to ja też."

Odpowiedział mu słabym i smutnym uśmiechem "mam nadzieję, że masz rację."

"Rzadko się mylę , Renata " powiedział, uśmiechnął się do niej , ledwo opierając się pragnieniu by przewrócić dzielący ich stół i zacząć ją całować. Ale to mogło doprowadzić tylko do jednego końca , a jego ciało już czuło co się może zdarzyć i nie potrzebowało dodatkowych wyjaśnień.

"Więc , jak długo zamierzasz pieścić te Colty , zanim pozwolisz mi spojrzeć przynajmniej na jeden z nich ?"

Niko odchylił się do tyłu na metalowym krześle i zachichotał. "Weź swój nóż, . Czy na pewno wiesz, jak radzić sobie..." nie miał szansy, by skończyć swoją myśl. Renata sięgnęła po jeden pistolet , wzięła ten który leżał bliżej i pełny magazynek . Załadowała magazynek , zamknęła i broń była gotowa do działania w ciągu trzech sekund . Nikolaj patrzył oczarowany , nigdy nie widział nic seksowniejszego w całym swoim życiu .

"Imponujące" .

Po pokazie swoich umiejętności , położyła broń na stole , i zmarszczyła jedną brew czekając na jego odpowiedź

"Potrzebujesz pomocy ?"

Zaczął się śmiać , ale śmiech utkwiał mu w gardle zanim jeszcze wydostał się z ust.

Nie byli sami .

Renata podniosła wzrok i podążyła za Niko , do miejsca , w którym mógł przysiąc, że usłyszał stłumiony trzask.

Następny stłumiony dźwięk , kolejny , i ciche skrzypnięcie dachu garażu.

"Mamy towarzystwo ," szepnął do niej.

Renata odpowiedziała tylko kiwnięciem głowy , i szybko wstała z swego krzesła.

Przesunęła w jego stronę załadowana „45” i w całkowitej ciszy zaczęła ładować drugi pistolet .

Nie minęła chwila , jak Nikolaj podniósł pistolet , kiedy drzwi do mieszkania nad garażem wyleciały z hukiem , wyrwane z zawiasów silnym kopniakiem . Ogromnej postury Żołnierz z wampirzego oddziału SWAT z Agencji Mrocznej Przestrzeni wbiegł do środka , z półautomatycznym karabinkiem maszynowym

w ręce , karabinek miał zainstalowany tłumik , celownik laserowy wymierzony był w Renatę .

"Skurwiel !" krzyknął Mikołaj. "Renata, strzelaj do niego !"

Przez kilka strasznych sekund Nikolaj patrzył na zamarłą w bezruchu Renatę , myślał, że z powodu szoku straciła zimną krew i strach ją sparaliżował , ale po chwili , Agent zaczął wyć z bólu , wypuścił swoją broń z rąk i wijąc się na podłodze skomlał ściskając skronie .

Upadła na kolana , ale nie był sam , za nim stało jeszcze dwóch uzbrojonych żołnierzy .

Z krzykiem pokonali przeszkadzające im drzwi i leżącego , skomlałego kolegę , i od razu otwarli ogień w tej małej przestrzeni pokoju.

Renata schowała się za metalową szafką na dokumenty zza której zaatakowała jednego z napastników, Nikolaj strzelił do drugiego , jednak w momencie strzału małe okienko w ścianie rozpadło się a do wnętrza pokoju wpadł kolejny wampir z oddziału Agencji uzbrojony po dziurki w nosie .

"Nikolaj , za Tobą!" zawołała Renata.

Uderzyła swoim mentalnym atakiem w wampira który jako ostatni wpadł do pokoju , wybuch jej umysłowej siły osłabił go a ból przygniótł do ziemi , i jak poprzednik wił się w konwulsjach na podłodze leżąc u stóp Nikolaja , który wybawił go szybko od bólu umieszczając mu w głowie kilka kulek .

Renata też strzelała , trafiła jednego z nich w kolano , co skutecznie uniemożliwiło mu dalszy atak , a następnie z zimną krwią strzeliła mu prosto pomiędzy oczy. Nikolaj zabiła następnego , jednak w tedy z przerażeniem zrozumiał , że wampir , który jako pierwszy wszedł do pomieszczenia zniknął mu z oczu , już nie skomlał i jęczał , w miejscu w którym zostawiła go Renata .

Dla Nikolaja był to horror , kiedy musiał patrzeć jak ogromny wampir podnosi Renatę z podłogi i rzuca nią jakby była szmacianą lalką o najbliższą ścianę. Osobnicy Rasy posiadali ogromną siłę , jak wszyscy z ich rodzaju . Renata uderzyła w płaską stabilną powierzchnię i osunęła się ciężko na podłogę . Leżała i nie ruszała się , była tak oszołomiona uderzeniem , że nie była zdolna do odwetu.

Niko zawył z bólu i wściekłości , w furii zmiotł stół i krzesło które stały mu na drodze. Jego wzrok nagle zaszedł powłoką bursztynu , jego kły eksplodowały wręcz w dziąsłach , wyskakując momentalnie na pełną długość. Był Wściekły i przestraszony. Dopadł do wampira , błyskawicznie chwycił go w swoje olbrzymie ręce i skręcił mu kark. Było słychać tylko dźwięk łamiących się kości zanim wielkie ciało opadło na ziemię. Nikolaj kopnął jego zwłoki , żeby jak najdalej odsunąć je od ciała Renaty i dla pewności wpakował mu w głowę kilka sztuk ołowiu

"Renata" , szeptał przerażony , ukląkł przed nią i przyciągnął ją do siebie , żeby wziąć ją w ramiona . "Słyszysz mnie? Wszystko z tobą w porządku ?"

Jęczała , ale kiwnęła głową .

Miała otwarte oczy , które rozwarły się jeszcze szerzej kiedy spojrzała ponad jego ramieniem w stronę miejsca w którym kiedyś były drzwi

Niko wolno obrócił głowę , zobaczył stojącego w nich człowieka , młodego mężczyznę , widział go już kiedyś , tak to on chciał wejść do środka , kiedy Jack przyszedł do nich dziś rano , Jack nazywał go Curtis , mówił , że chłopak miał wykonać dla niego jakąś pracę

Niko spojrzał prosto w jego twarz, nie było w niej żadnych emocji , żadnej reakcji na dziwne oczy i wyszczerzone kły Wojownika .

Niko już wiedział co się dzieje , wiedział kogo ma przed sobą ...

"Sługa ", warknął.

Delikatnie wypuścił Renatę ze swoich objęć , wyprostowany stanął przed chłopakiem .

"Nie ruszaj się . Muszę się nim zająć."

Sługa już wiedział, że popełnił poważny błąd , pokazując swoją twarz zaraz po walce , która najprawdopodobniej wybuchła za jego przyczyną . To on ich tu przyprowadził.

Obrócił się na pięcie i zaczął uciekać w dół schodów , w ciemność , która miała zapewnić mu schronienie i bezpieczeństwo , uciekał biegnąc po dwa schodki na raz.

Nikolaj mruknął, zalała go furia kiedy rzucił się w pogoń za sługą . Wskoczył z mieszkania i przeskoczył balustradę przy schodach , zanim Curtis zdążył dotrzeć do asfaltu podjazdu , Nikolaj miękko wylądował za uciekającym sługą i złapał go za ramię

"Kto Cię stworzył ?" domagał się odpowiedzi , rzuciła chłopakiem o podjazd i przycisnął jego twarz do asfaltu "Kto Cię stworzył , kto jest twoim Mistrzem, do cholery , gadaj! Czy to Fabien?"

Sługa milczał , ale Nikolaj znał już prawdę .

Rzucił nim o podjazd , tak że można było słyszeć trzask kości "Gdzie on jest ? Powiedz mi, gdzie mogę znaleźć Fabiena. Gadaj , skurwielu , albo wypatrosz Cię tu i teraz ."

Gdzieś z dala Nikolaj usłyszał huk otwierających się drzwi . Ślady kroków na trawie .

Renata zawołała przerażona z wnętrza pokoju nad garażem .

"Jack, nie! Wróć do środka . Proszę nie wychodź !"

Nikolai zerknął w porę przez ramię , żeby zobaczyć przerażoną twarz Jacka . Patrzył z rozszerzonymi przez strach i zaskoczenie oczyma , nie wierzył w to co widział , szczęka popruszona siwym zarostem opadła mu w szoku .

"Jezu Chryste... ," mruknął , szedł coraz wolniej aż stanął zupełnie . "Co do ... cholery ..."

A wtedy Niko poczuł , jak zakłopotany sługa wije się i skręca pod jego uściskiem .

Jego oko zarejestrowało krótki błysk noża , na pół sekundy przed tym jak Curtis , Sługa – marionetka pozbawiona własnej woli , będący w rękach wampira , wbił go sobie w gardło

\* \* \*

Renata zbiegała z drewnianych schodów , biegła w panice z sercem walącym jak młot

"Jack, proszę! Wróć w domu, teraz!"

Ale on po prostu stał tam, jakby był skamieniały , jakby jej nie słyszał i nie widział .

Nie mógł zrozumieć i przetworzyć tych wszystkich informacji , tego wszystkiego co zobaczył i usłyszał w ciągu ostatnich minut , wszystko co wydarzyło się wokół niego , to wszystko było chaosem , pełnym kompletnym chaosem .

Jack nic nie mówił , nie ruszał się , stał jak kamienny posąg na podjeździe .

I Nikolaj...



Dobry Boże , Nikolaj wyglądał jak ktoś , jaja postać z najgorszego koszmaru . Wielki mężczyzna umoczony w krwi , z twarzą przypominająca przerażającą maskę śmierci , z długimi ostrymi kłami i świecącymi dziwnym żarem oczyma . Kiedy podniósł się znad ciała martwego sługi , obrócił się w stronę Jacka by stanąć naprzeciw niego , nie mógł wyglądać bardziej przerażająco , drapieżnie i nieludzko , jego oddech świszczał przez długie kły , a klatka piersiowa i ramiona całe umazane były krwią , nosiły ślady niedawnej walki .

"Słodka Mario , Matko Boska " , szeptał Jack, znacząc na sobie znak krzyża , stojąc kilka kroków od ciała sługi .

Powoli podniósł głowę i zobaczył jak Renata biegnie w ich stronę przez podjazd

"Renata, odejdz stąd , nie podchodź!"

Renata podeszła i stanęła pomiędzy dwoma mężczyznami. Nikolaja miała za plecami , zaś Jack stał przed nią gapiąc się na nią , wyglądało to tak jakby stanęła na środku pola na którym toczą się zacięte działania wojenne.

"Och, Jezu... Renata, kochanie ...co robisz?"

"Wszystko jest pod kontrola , Jack , jest w porządku " powiedziała spokojnym głosem do Jacka, trzymała ręce podniesione do góry tak by mógł zobaczyć , że nie ma złej woli .

"Wszystko , jest w porządku , obiecuję Ci . Nikolaj Cię nie skrzywdzi . On nie skrzywdzi nikogo z nas ."

Twarz starego żołnierza zastygła w zakłopotaniu .

Ale zaraz spojrzał ponad nią wprost na Nikolaja , drobne iskry zrozumienia zaczęły błyskać w jego oczach .

Jego twarz nadal była upiornie blada , na tle ciemnej nocy wokół niego , a jego nogi zaczęły dygotać , wyglądały jakby za chwile miały przestać go unosić .

"To ty ... ale jak? Co się do cholery ... Kim... czym jesteś?"

"Ta wiedza nie jest dla Ciebie bezpieczna , lepiej , żebyś o niczym nie wiedział. Tak będzie lepiej , bezpieczniej," wtrąciła. Renata "To byłoby zbyt niebezpieczne, również dla nas "

"jest już za późno." Głos Nikolaja był niskim warczeniem za jej plecami . „On i tak już tu zobaczył za dużo , nie mamy za wiele czasu , zanim inni staną się ciekawi i sprawa jeszcze bardziej się skomplikuje ." Renata kiwnęła głową ze zrozumieniem

"wiem."

Nikolaj położył delikatnie swoją rękę na jej zdrowym ramieniu.

"To znaczy Jacka także. Nie mogę pozwolić mu , żeby zapamiętał wszystko co się stało , muszę odebrać mu te wspomnienia , wymazać dzisiejszy wieczór z jego pamięci , Muszę wymazać wszystko , począwszy od naszego przyjazdu wczoraj wieczorem . Nie może pamiętać, że ty i ja , że kiedykolwiek byliśmy tu razem .”

Wzdrygnęła się na samą myśl , ale wiedziała że on ma rację i nie może się kłócić .

"mam minutę, żeby powiedzieć do widzenia?"

"Minuta" , powiedział Nikolaj "Ale to jest wszystko , co mogę Wam w tej chwili dać , czym możemy zaryzykować."

„Co się do cholery dzieje? "Jack mamrotał, był emerytowanym żołnierzem potrafił ujarzmić swój strach , pomimo szoku znaczenie tych słów dotarło do niego , " Renata ... tylko to, w jakie gównno wdepnęłaś Dziewczyno ? "

Posłała mu słaby uśmiech , podeszła do niego i mocno się przytuliła .

"Jack, chcę Ci podziękować , za to , że pomogłeś mi , nam zeszłej nocy , nie , Jack dziękuję Ci za wszystko a zwłaszcza za to , że jesteś  
Odsunęła się od niego , żeby spojrzeć mu prosto w oczy .

"Nie może sobie z tego zdawać sprawy, ale jesteś moją kotwicą , byłeś dla mnie oparciem i ratunkiem wiele razy . Kiedy straciłam wiarę w ludzi , w życzliwość ty mi ja przywróciłeś. Zawsze byłeś prawdziwym przyjacielem, i bardzo cię za to kocham. Zawsze będę."

"Renata, musicie mi powiedzieć, wytłumaczyć co się dzieje. Ten mężczyzna z którym przyjechałaś ... to stworzenie . Na rany Chrystusa , gubię się , naprawdę ja tracę rozum, czy on jest jakimś rodzajem...."

"On jest moim przyjacielem," powiedziała szczerze z pełnym przekonaniem , sama zaskoczona była tonem swego głosu i znaczeniem tej deklaracji „Nikolaj jest moim przyjacielem. To jest wszystko, czego potrzebujesz wiedzieć."

"Musimy już iść, teraz Renata." głos Nikolaja był spokojny, pewny . Kiwnęła głową i kiedy spojrzała na niego widziała , że wrócił już do swojej normalnej postaci Jack był zakłopotany , nie wiedział jak się zachować , drżał kiedy Nikolaj wyciągnął dłoń by chwycić rękę człowieka ..

"Dziękuję Ci za wszystko co dla nas zrobiłeś, Jack. Jesteś dobrym człowiekiem."

Nikolai nie czekał na odpowiedź.

Drugą , wolną rękę podniósł w górę na wysokość czoła Jacka , dotknął go ponad brwiami i poczekał chwilę . "Wróć do domu i połóż się do łóżka. Kiedy obudzisz się rano, zapomnisz, że w ogóle tu byliśmy. Rano zobaczysz , że było włamanie do apartamentu nad garażem , Zrobił to Curtis, który miał bardzo niejasne i ciemne kontakty , zadawał się z złymi ludźmi , w czasie włamania niestety został zabity."

Jack nie odpowiedział , kiwnął tylko głową na potwierdzenie .

"nie będziesz nas widział , kiedy otworzysz oczy " dodał Nikolaj "nie będziesz widzieć żadnej krwi , szkła . Teraz obróć się i wrócisz do domu , prosto do łóżka , w którym zostaniesz na całą resztę nocy ."

I Jack znowu przytaknął ruchem głowy .

Nikolaj zabrał dłoń z jego czoła . Jack zamrugął , był spokojny i zrelaksowany . Patrzył na Renatę , ale jej nie widział , to było jak patrzenie w pustkę , jakby była przeźroczysta .

Stała tam patrząc ze smutkiem , jak jej stary dobry i ukochany przyjaciel obrócił się do niej plecami i odszedł w ciszy do swojego domu i sypialni .

"Renata , wszystko w porządku?" zapytał Nikolaj i oplótł swoje ogromne ramię wokół jej drobnej talii , stali tak objęci do momentu aż Jack nie wszedł do domu .

"Tak, ze mną wszystko w porządku," powiedziała cicho, pozwalając sobie wypleść się z jego silnego objęcia.

"posprzątajmy ten bałagan i wynośmy się stąd ."

Tłumaczenie i beta : Romy8

## **ROZDZIAŁ DWUDZIESTY TRZECI**

„Co za Cholerę tu niesie tej porze ”, zastanawiał Alexej Yakut, kiedy zobaczył parę reflektorów , których światło odbijało się od drzew . Zirytowany czekał już pół godziny, chodził od okna do okna, w apartamencie swego ojca , który teraz należał do niego , jak zresztą wszystko inne, co pozostawił po sobie jego ojciec, kiedy odszedł.

Czarny pojazd jadący droga był ogromny, oczywiście SUV, przymknął oczy na chwilę .

Lex przewrócił oczami z obrzydzeniem , oczekiwał , że mężczyzna poziomu Edgara Fabiena , podróżuje w bardziej elegancki i wyrafinowany sposób , niż pospolitym , wynajętym Humvee.

Wedle własnych standardów , Lex zażądałby czegoś znacznie bardziej odpowiedniego , niż taki użytkowy środek transportu , a zwłaszcza jeśli dotyczyło to tak ważnego wydarzenia , w którym on ma teraz uczestniczyć na spotkaniu u Fabiena .

Dobra , kurwa , mógł pojechać na to spotkanie nawet Pickupem , byle dowiedziałby się i dostał to , czego chciał od Agencji.

Jeżeli on odpowiada za te wszystkie rzeczy, które teraz odpowiada, poprawił się w myślach Lex, nie pojechałby nigdzie takim byle, jakim pojazdem, który nie paduje do jego rangi, pozycji, jaką zajmuje w społeczności Rasy

Wyszedł ze swojego pokoju, zniecierpliwiony i rozdrażniony, gładził marynarkę swojego nowego garnituru i sprawdzał czy pasuje do nowych wypolerowanych mokasynów ze skóry aligatora. Cicho stukał obcasami o drewnianą podłogę.

Wiedział, że wygląda dobrze, elegancko. Było to zupełnie inne ubranie od tych, które nosił do tej pory. Przyzwyczał się już do strojów przypominających mundur i wojskowe buty.

Teraz przechodził proces adaptacji, indywidualnej adaptacji, bo nie spodziewał się, że potrzebuje wiele czasu, żeby przyzwycząić się do swojej nowej lepszej tożsamości i rzeczywistości .

W dużym salonie , dwóch strażników siedziało przy stole i grali w karty . Jeden z nich spojrzał na Lexa , i subtelnie podniósł rękę , jednak nie dość szybko by zamaskować głupawy uśmiech .

"Ten krawat wygląda tak jakby odciął Ci dopływ powietrza do płuc ,Lex," zażartował jeden z strażników , chichocząc zadowolony z własnego żartu .

"Lepiej rozluźnij to gówno , zanim zemdlejesz."

Lex patrzył jak strażnik , przesuwa palcem wzdłuż zbyt ciasnego kołnierzyka , jego nowej koszuli za sto pięć dolarów .

"Pocałuj się kurwa w dupę , kretynie , otwórz te pieprzone drzwi . Mój transport przyjechał ".

Strażnik wolnym krokiem poszedł w stronę drzwi , ponieważ nie za bardzo przykładał się do wykonywania poleceń Lexa , ten zaczął się zastanawiać , jak długo powinien trzymać takich nierobów . Pewnie, że wszyscy oni służyli razem z nim u Sergiusza Yakuta już od dawna , dzień w dzień od dekady albo dłużej, jednak mężczyzna taki jak Lex zasługują na szacunek. Być może on nauczy ich manier ... , jak wróci z spotkania w nocy , będzie miał przed sobą cały weekend.

Lex przywdział wyćwiczony , serdeczny uśmiech przygotowany i przeznaczony specjalnie dla Fabiena , Kiedy strażnik otworzył drzwi..... , ale tam nie było Edgara Fabiena , żeby się z mógł nim przywitać . Stał tam umundurowany Agent Agencji Mrocznej Przestrzeni , a za nim stało jeszcze trzech jego kolegów.

Wysoki Agent stojący z przodu lekko skinął Lexowi na powitanie głową.

"Spotkamy się z Panem Fabieniem w innym miejscu , Panie Yakut . Czy ma Pan może jakieś pytania lub potrzebuje pomocy zanim dojdziemy do samochodu?"

Lex chrząknął, jego ego zostało nieco mile polechtane przez służalczy i uniżony ton Agenta.

"Mam kilka toreb w pokoju obok", powiedział i z lekceważeniem wskazał ruchem ręki kierunek swego pokoju "Czy jeden z Twoich ludzi , mógłby zanieść je dla mnie do samochodu,"

Inny wampir skinął głową do żołnierza stojącego z przodu .

„Zajmę się twoimi rzeczami osobiście , ja tylko Pan opuści to pomieszczenie , proszę Pana ”

"Tedy proszę " , powiedział Lex, umożliwiając dowódcy i eskortie przejście przez salon wprost do jego pokoju . Kiedy byli już w pokoju zatrzymał się przy łóżku , wskazał na torby stojące na podłodze ,które zamierzał zabrać „Weźcie te torby z ubraniami i ten skórzany kuferek z podłogi o tam .”

Kiedy agent stanął przy bagażach nie schylał się żeby je podnieść , Lex z wielkim oburzeniem zaczął na niego wrzeszczeć . "No i co? Na co do cholery czekasz, idioto?"

Odpowiedź którą dostał była płaska jak nóż i tak samo zimna .

A potem Lex rozumiał ten chłód , kiedy usłyszał stacatto , kilku przytłumionych wystrzałów w drugim pokoju , krew w jego żyłach zamarzła niczym lód.

Agent Agencji stojący obok uśmiechnął się do Lexa miłym , uprzejmym uśmiechem,.

"Pan Fabien poprosił mnie, żebym osobiście dostarczył wiadomość od niego , Panie Yakut."

\* \* \*

Renata wyglądała na zmęczoną , kiedy Nikolaj wchodził do niej na dach budynku na którym układali martwe ciała agentów , by doczekały świtu . Za kilka godzin promienie słoneczne wymarzą wszelkie ślady wampirów, nie..., nikt tego nie zauważy nawet z najbliższej drogi , nie mówiąc już o odległym mieście .

"Wrzuciłam ich mundury i broń do samochodu," powiedziała Renata , kiedy podchodziła do Niko "Dodatkowa broń , jest za przednim siedzeniem . A kluczyki są w stacyjce ."

Niko z powagą skinął głową. Po posprzątaniu całego terenu , zlikwidowaniu wszelkich śladów ataków na apartament nad garażem i dowodów istnienia , Niko i Renata miały zarekwirowali SUV agencji , którym napastnicy przyjechali do domu Jacka , samochód stał zaparkowany przy krawężniku niedaleko jego domu .

"I jak tam , wytrzymasz?" spytał, widząc znużenie w jej oczach. "Możemy tu zaczekać

i odpoczniemy chwilę, jeżeli potrzebujesz złapać oddech ."

Potrząsnęła głową .

"Chcę już ruszać dalej . Jesteśmy tylko kilka mil od domku myśliwskiego Yakuta "

"Tak," powiedział Nikolaj. "Ale nie oczekuj , że Lex rozłoży czerwony dywan na nasze powitanie , kiedy już tam dotrzemy . Sprawy mogły się już totalnie spieprzyć . To było kilka godzin temu , kiedy użyłaś swojej mocy na tych agentach . Jak długo jeszcze możesz funkcjonować zanim będziesz musiała odczekać falę powrotną ?"

" Prawdopodobnie nie długo", wyznała, spoglądając w dół na trawę ich stóp zalaną księżycową poświatą.

Niko podniósł jej podbródek , nie mógł się powstrzymać od delikatnego pieszczenia jej policzka "Jeszcze jeden dodatkowy powód , żeby zostać tu przez jakiś czas ."



Odsunęła się od niego, uparcie i z determinacją wyszeptała.

"Jeszcze jeden dodatkowy powód , żeby wyruszyć dalej zanim odczuję skutki ataków .Odpocznę , jak znajdziemy Mirę ". Obróciła się szybko i weszła do samochodu.

„Kto prowadzi Ty czy ja ? ”

"Hey", powiedział, łapiąc ją za rękę, zanim zdążyła wejść głębiej do samochodu . Podeszedł do niej i owinął ją swoim wielkim ramieniem wokół jej drobnych pleców , przyciągnął w swoje objęcia .

Boże , ona była taka piękna .

Każdy idiota mógł docenić delikatne , doskonale kobiece rysy jej twarzy: blade , migdałowe oczy, które błyszczały jak kamienie księżycowe pod atramentową firanką jej cudnych rzęs; drobny zadarty nosek , i seksownie wydatne usta , mleczną skórę, która wyglądały jak jedwabny aksamit w kontraście z hebanowym blaskiem jej włosów.

Renata fizycznie była przepiękna kobietą , chyba najpiękniejszą jaką spotkał do tej pory w swoim nie tak znowu krótkim życiu , ale nie to fizyczne piękno urzekło Niko , a jej odwaga i honor , chęć dążenia do słusznego celu, to było to co naprawdę ujęło Niko .

Znali się bardzo krótko , ale w tym czasie , kiedy zostali zmuszeni do tego by działać razem bardzo się do siebie zbliżyli i stali się prawdziwymi partnerami . Cenił ją, i bardzo jej ufał , dokładnie tak jak ufał swoim braciom w Zakonie

"Hej", powtórzył , teraz znacznie ciszej , przyglądał się jej pięknej i odważną , jednocześnie przerażoną twarz , odkrywał znów na nową tę niezwykłą kobietę, która okazała się być tak ważnym sojusznikiem .

"Stworzyliśmy cholernie dobry zespół , co nie ?".

"Bałam się jak diabli, Nikolaj," mówiła cicho. "Przyszli do nas tak szybko. Gdybym zareagowała szybciej. Powinnam...."

"Byłaś były niesamowita." Chwycił kosmyk włosów który błędził po jej twarzy i włożył go za ucho. "Jesteś niesamowita, Renata i jestem cholernie szczęśliwy, że mam Cię po swojej stronie, że stoisz za moimi plecami."

Spojrzała na niego prawie zawstydzona, i leciutko się uśmiechnęła.  
"Z wzajemnością Nikolaj."

Być może nie było idealny czas na pocałunek, ale Niko zapragnął ją pocałować, kiedy tak stali w tym zwykłym świecie, ślady krwi i śmierci zostały daleko za nimi, chciał to zrobić jeszcze raz zanim ta ich wspólna podróż dobiegnie końca.

Ale on chciał zrobić to czego Nikolaj potrzebował do chwili szczęścia, to poczuć tu i teraz, w tej chwili, usta Renaty docisnięte w namiętym pocałunku do jego warg.

Uległ swemu pragnieniu, pochylił się do przodu i bez pośpiechu, powoli i delikatnie złożył na jej ustach pocałunek. Jej ramiona na początku delikatnie oplotły jego kark, jej ręce były takie ciepłe i tak chętnie pieściły jego plecy, mocno przytuliła się do niego i trzymała go mocno nawet kiedy już skończyli pocałunek, wtedy przytuliła swoją drobną twarz do jego wielkiej klatki piersiowej

Kiedy się odezwała a, jej głos był ledwie słyszalnym szeptem.

"Czy zdołamy ją odnaleźć, Nikolaj?"

Przycisnął wargi do czubka jej głowy całując delikatnie jej włosy

"Tak, znajdziemy ją"

"Myślisz, że nic jej nie jest, że jej nie skrzywdził?"

Jego wahanie było krótkie, ale na tyle długie, żeby Renata zdążyła wyswobodzić się z jego objęć. Zmarszczył brwi, jej oczy zaczynały już słabnąć

"O mój Boże... Ty nie wierzysz, że jest dobrze. Czuję twoje wątpliwości, Nikolaj. Myślisz, że coś się mogło jej stać, myślisz, że on skrzywdził Mirę".

"To jest więź krwi, to co teraz odczuwasz," powiedział, nie chciał nawet zaprzeczać, Renata i tak wyczułaby ze kłamie, czytała w nim jak w książce.

Cofnęła się, szurając stopami w ciemności po trawie. Szła w kierunku zaparkowanego SUV. Jej twarz miała wyglądać po trosze jakby była nawiedzona. "Musimy już iść. Musimy znaleźć Lex. Musimy go zmusić, żeby nam powiedział gdzie jest Mira!"

"Renata, nadal myślę, że powinniśmy jeszcze trochę poczekać, zastaniemy tu przez chwilę co, odpoczniesz. Jeśli odbicie uderzy w Ciebie...."

"Pieprzyć odbicie!" płakała, podnosiła głowę w panice. "Idę do domu Yakuta. Masz wybór, możesz jechać ze mną, albo zostajesz tu, wybieraj, a ja mam cholera prawo jechać, teraz!"

Mógł ją zatrzymać.

Jeśli by tylko chciał, mógł być przy niej szybciej niż mogłaby zauważyć, mógł fizycznie zapobiec, zablokować jej kolejny krok w kierunku pojazdu.

Mógł nakazać jej swoją wolę, jednym prostym ruchem ręki i zmusić ją do tego

by poczekała na ból który i tak nadejdzie i zaatakuje ją w chwilę po tym jak dostana się do domku Yakuta .

Mógł ją zatrzymać na wiele innych sposobów , ale zamiast to zrobić , obszedł czarnego Humvee i stanął po stronie kierowcy , zablokował jej wejście do samochodu .

"Ja będę prowadził," powiedział, nie dając jej żadnej szansy, by mogła się z nim to sprzeczać "Jesteś postrzelona "

Renata przez chwilę przyglądała się wojownikowi , ale obeszła samochód i usiadła na miejscu pasażera.

Odnaleźli drogę powrotną , z której zjechali na leśną drogę prowadzącą do posiadłości Yakuta , cała drogę jechali w ciszy .

Nikolaj wyłączył światła , kiedy zaczęli wolno toczyć się w stronę posiadłości. Miał właśnie zaproponować , żeby wysiedli z samochodu i resztę drogi pokonali pieszo , kiedy zauważył , że coś było nie tak.

"Czy tu zawsze jest tak spokojnie ?"

" nie , nigdy" Renata powiedział, strzelając w niego poważnym spojrzeniem.

Wychyliła się i sięgnęła za siedzenia, tam gdzie schowała broń agentów. Zrobiła pętlę z rzemienia na półautomatycznych karabinkach , i jeden podała Nikolajowi , drugi zostawiła sobie .

"Lex miał tylko dwóch strażników , a tu wygląda tak jakby nie było nikogo w ogóle.."

Nawet od tej odległości, Miko wyczuł krew, wszędzie unosił się zapach rozlanej krwi , osobników Rasy , a ta krew nie pochodziła z jednego źródła.

"Zaczekaj tu , ja pójdę się rozejrzeć ."

Posłała mi drwiące spojrzenie , mógł przewidzieć , że nie posłucha jego prośby.

Oboje wysiedli z samochodu i poszli w kierunku ciemnego głównego budynku. Drzwi wejściowe były szeroko otwarte. Na żwirowym podjeździe zachowały się świeże ślady opon, szerokie, głębokie ślady, jakby zostawił je odjeżdżając wielki, ponadgabarytowy SUV osadzone utworów jak rodzaj ponadgabarytowych SUV będzie zostawić.

Mikołaj miał przeczucie, że byli tu ludzie Agencji.

W domku myśliwskim było zupełnie cicho, roznosił się po nim tylko smród jeszcze świeżej śmierci wampirów.

Nie musiał włączyć światła, by zobaczyć co się stało, - obraz rzezi który zostawili po sobie agenci. Zauważył dwóch martwych mężczyzn, leżeli na w salonie, obaj zginęli od strzałów w głowę, kilka precyzyjnych strzałów z niedużej odległości.

Prowadził Renatę tak by ominęli leżące zwłoki, szli prosto w głąb domy, do pokoju Yakuta

Tam też znalazł to, co było w salonie, nic prócz śmierci.

Nawet zanim wszedł do pokoju, wiedział, co tam zobaczy, zaklął siarczyście i przekroczył próg pokoju.

Lex nie żył.

A razem z nim umarła najlepsza szansa szybkiego odnalezienia Edgara Fabiena.

Tłumaczenie i beta Romy8

## ROZDZIAŁ DWUDZIESTY CZWARTY

Renata wstrzymała oddech , kiedy słyszała przekleństwa Nikolaja . Sięgnęła do włącznika światła który był w pobliżu otwartych drzwi sypialni Yakutów .

Powoli , niepewna tego co może zobaczyć obróciła przełącznik.

Nie mogła wydobyć z siebie słowa , kiedy jasne światło zalało pokój a ona zobaczyła martwe ciało Lexa leżące na podłodze , jego oczy były puste , czaiła się w nich tylko śmierć , a trzy duże kule tkwiły w jego czole.

Chciała krzyczeć.

Wielki Boże , chciała krzyczeć z rozpacz , chciała paść na kolana i błagać , że to nie prawda , Ręce złożyła w pięści , rwała włosy z głowy , miała nadzieję , że ból ukoji jej żal , to nie był żal po śmierci młodego Yakuta , ale żal po stracie szansy , szansy na odnalezienie Miry , którą dawał żywy Lex.

Była wściekła i bezsilna.

Płuca zamarły w jej piersi , zostały .

Jej ciało stało się takie ciężkie i skamieniałe , ręce i nogi zesztyniały odmawiając jakiegokolwiek ruchu .

Miała nadzieję , nikłą ale jednak , że przychodząc tutaj pozna miejsce w którym jest Mira , choć odrobinę zbliży się do dziecka , a tu zastała Lexa z kulą w głowie , z której wciąż jeszcze sączyła się krew i zalewała drewnianą podłogę pokoju jego ojca .

"Renata, znajdziemy inny sposób," powiedział Nikolaj , stał gdzieś , niedaleko .

Pochylił się nad martwym ciałem i wyjął telefon komórkowy z kieszeni marynarki Lex, obejrzał go dokładnie i otworzył klapkę , ponaciskał klawisze żeby odblokować klawiaturę . "Mamy historię połączeń Lexa . Jeden z tych

numerów musi należeć do Fabiena. Skontaktuje się z Gideonem , niech to sprawdzi .Myślę , że za chwilę będziemy wiedzieli znacznie więcej, znajdziemy Fabiena zobaczysz. Dostaniemy go , słyszysz , Renata".

Nie mogła odpowiedzieć , zabrakło jej słów , żaden dźwięk nie wydostał się z jej gardła . Jakby w transie , obróciła się i wyszła z pokoju , ledwo świadoma , że poruszała nogami . Szła po martwych ciała leżących na podłodze , a właściwie to dryfowała przez wnętrze pokoju , korytarza , jej do niedawna „domu” w kierunku małego ciemnego pokoju , jeszcze sama nie wiedziała dokładnie gdzie zmierza , kiedy ocknęła się zdziwiona , że stoi obok małego łóżeczka Miry .

Łóżko wyglądało dokładnie tak samo jak wtedy kiedy go zostawiła , jakby czekało na powrót Miry . Na nocnym stoliku obok łóżka stał wazonik z leśnymi kwiatami , które Mira sama nazrywała , kiedy to Sergiusz Yakut w przypływie dobrego humoru pozwolił jej wyjść na zewnątrz na początku zeszłego tygodnia , a na takie ryzyko pozwalał jej niezmiernie rzadko .

Kwiaty Miry już zmarniały , delikatne białe płatki opadły i leżał zwiędnięte na szafce , a łodyżki zwisały wysuszone jak szarozielone sznurki

"Och, moja kochana myszka ," Renata szeptała w ciemnym i pustym pokoju

"Przepraszam...tak bardzo Cię przeprasza , że nie byłam z Tobą , że jesteś teraz sama..."

"Renata." Nikolaj stał przed drzwiami na korytarzu . "Renata, nie rób tego , nie wiń siebie Ty tu nic nie zawiniłaś . Przecież jeszcze nic się złego nie stało, nie ma jej tu , ale znajdziemy ją."

Jego głęboki głos uspokajał ją , dawał komfort psychiczny , sama jego obecność i to , że wiedziała że, on jest z nią dawał jej poczucie siły

i bezpieczeństwa . A Ona tak bardzo potrzebowała pocieszenia , ale przecież nie zasłużyła na pocieszenie.

Renata nie pozwoliła aby mu wziął ją w ramiona , mimo , że rozpaczliwie tego chciała . Nadal stała na swoim miejscu na środku pokoju Miry , wyprostowana i nieruchoma , tak bardzo chciała żeby jej wady zniknęły.

Nie mogła znieść myśli , że zostanie w domku myśliwskim choćby jeszcze jedna minutę . Było tu zbyt wiele bolesnych wspomnień , w każdym kącie czaił się jakiś duch jej przeszłości .

Zbyt dużo śmierć , zbyt dużo bólu było dookoła .

Renata pozwoliła aby martwy kwiatek wypadł z jej palców na łóżeczko Miry . Odwróciła się w kierunku drzwi "Muszę stąd wyjść," szepnęła a ból w jej sercu niczym wielki głaz zaległ na jej piersi . "Nie mogę ... Duszę się tu ... Nie mogę oddychać ...".

Nie czekała na jego odpowiedź , nie mogła czekać w tym pomieszczeniu ani sekundy dłużej.

Przepchała się obok niego i wybiegła z pokoju Miry . Nie przestawała biec , a nogi same niosły ją w stronę budynku gospodarczego w głąb podwórza , za główny budynek mieszkalny , na granice okalającego posiadłość lasu.

A jej płuca nadal były ściśnięte jak w imadle , nie mogła nabrać powietrza.

W tyle głowy czuła narastający ból , ból który musiał nadejść . Jej skóra jeszcze nie bolała, ale całe ciało było zmęczone , czuła wszystkie kości , wiedziała , że to już nie potrwa długo, zanim ból odbitej fali jej ataku tym razem zaatakuje ją.

Przynajmniej jej ranne ramię było w przyzwoitym stanie . Rana postrzałowa nadal była na jej ramieniu , nadał głuche dudnienie końcówek jej nerwów było odczuwalne , ale krew Nikolaia pracowała , leczyła jej ranne ciało, działała jak magia rozganiając zakażenie .



Renata czuła wystarczająco dużo siły , żeby spojrzeć na budynek stodoły , do którego przywieziono ją dwa lata temu razem z pozostałymi osobami mającymi być przynętą w krwawym sporcie uprawianym przez Yakuta, nie pomyślała nawet dwa razy, kiedy strzeliła z karabinka który miała na plecach a którego zabrała Agentom Agencji .

Roztrzaskała ciężki zamek , który urwał się i spadł a hukiem na ziemię . Szybko otworzyła drzwi do stodoły i wbiegła do środka , jedną serią ostrzelała ściany , belki stropu , nie zwracała uwagi czy rozwali cały budynek gradem kul .

Naciskała na spust tak długo , dopóki magazynek nie był pusty , a jej gardło było zdarte od krzyku. Jej ramiona zaciskały się wciąż na karabinku , a pierś drżała w łkaniach , kiedy w końcu zaciągała powietrze do płuc .

"Powinnam tu być ", powiedziała, zwracając się do Nikolaja , który nadal stał na zewnątrz budynku . "Powinnam tu być , kiedy Lex układał się z do Fabieniem , może bym go jakoś zatrzymała. Może zapobiegłabym temu , że sprzedał Mirę. A zamiast tego leżałam w łóżku, za słaba , odchorowywała swoje ataki , byłam bezużyteczna.... "

Nikolaj odezwał się cicho "Nie mogłaś wiedzieć , że była w niebezpieczeństwie. Nie można było niczemu przeszkodzić , nic byś nie zmieniła , zrozum Renata".

"Nie powinnam była stąd odchodzić !" płakała, a pogarda w jej wzroku spalała jak kwas . "uciekłem, kiedy powinnam była tu zostać , był czas , mogłam popracować nad Lexem , dowiedziałabym się gdzie ona jest ."

"Nie uciekłeś. Poszłaś szukać pomocy , przyszłaś do mnie po pomoc , pamiętasz. Jeżeli byś tego nie zrobiła już bym nie żył ."

Podszedł do niej i stanął za jej plecami .

"Jeżeli byś tu została , jeśli byłabyś tu przez cały czas , Renata, wtedy byłabyś już martwa , tak jak Lex , zabili by Cię razem z innymi strażnikami , dziś wieczorem . To , co tu zobaczyliśmy , co się wydarzyło było precyzyjnie zaplanowaną egzekucją , imię Fabiena musiało zostać wymazane, jak wszyscy świadkowie związani z tą sprawą ."

Miał rację.

Doskonale wiedziała , że ma rację we wszystkim . Ale to wcale nie spowodowało , że jej rany bolały choć odrobinę mniej .

Renata wpatrywała się niewidzącym wzrokiem w osmoloną prochem strzelniczym przestrzeń stodoły . "Musimy wrócić do miasta i zacząć szukać Miry. Będę chodziła od drzwi do drzwi jeśli będzie trzeba , aż ją znajdę ."

"Wiem, co czujesz," powiedział Nikolai.

Ujął ją za kark i przymusił by do niego podeszła , tak , że mógł ją objąć .

"Niech to szlag, Renata, nie myślisz chyba .że waląc w każde drzwi stąd do Starego Portu w jakiś sposób zbliżysz się do Fabiena i Miry , czy mogę Ci jakoś pomóc ? Ale w ten sposób nic nie ugramy . Zwłaszcza , że do świtu zostało jeszcze tylko kilka godzin , słońce już depcze nam po piętach ."

Potrząsnęła głową . "nie muszę martwić się słońcem,. Mogę wrócić do miasta sama "

"Będzie jak chcesz do cholery." Położył ręce na jej ramionach i obrócił ją w swoją stronę , tak żeby mógł spojrzeć jej w oczy .

W jego oczach błyszczały wielkie emocje i iskierki bursztynu , które wyglądały jak ogromny strach , widać go było nawet teraz po ciemku .

"Nie zbliżysz się do Fabiena sama , nie pójdziesz do niego beze mnie ".

Pogłodził delikatnie jej czoło , jego oczy rozblysnęły dla niej ogniem.

"Jesteśmy w tym razem, Renata. Wiesz o tym, prawda? Wiesz, że możesz mi zaufać"

Wpatrywała się w twarz Nikolaja , doskonale czuła targające nim emocje , jak w nim wzrastają i zalewają wielką falą , próbowała powstrzymać tę powódź ... , próbowała ale nie mogła .

Łzy zaszczypały w jej oczach , a w chwili później zalały je , jakby pękła w niej jakaś tama , i wszystkie jej uczucia , cały ból który kiedykolwiek czuła , cały strach i pustka jej istnienia wylały się z niej teraz , tym ogromnym żalem i płaczem.

Nikolaj owinął silniej swoje ramiona wokół jej drobnego ciała i jeszcze mocniej przytulił do siebie . Nie próbował powstrzymać jej łez .

Nie chciał karmić ją fałszywymi i złudnymi obietnicami tylko po to żeby poczuła się lepiej . To by w niczym jej nie pomogło.

On tylko stał i ją obejmował .

Obejmował ją , żeby miała poczucie , że on ją rozumie .

Że nie jest sama i że być może, w pewien sposób chciał żeby zrozumiała, że jest godna być kochaną .

Wziął ją na ręce i chciał wynieść z podziurawionej kulami stodoły .

"Znajdźmy jakieś miejsce w którym będziesz mogła odpocząć na chwilę", powiedział, jego głos był głęboki i kojący , czuła wibracje jego strun głosowych kiedy przytuliła się do niego

"Nie mogę wrócić do budynku , Nikolaj. Nie zostanę tam."

"Wiem," szepnął, wynosząc ją głęboko w las "mam inny pomysł."

Położył ją na posłaniu z liści pomiędzy dwoma wysokimi sosnami. Renata nie wiedziała czego się spodziewać, ale nigdy nie wyobrażała sobie, tego co za chwile miało nastąpić .

Nikolaj uklęknął blisko niej i rozłożył szeroko jej ręce, opuścił swój podbródek , a jego ogromne umięśnione ciało zastygło w cichej koncentracji . Renata czuła energię iskrzącą i trzaskającą wokół nich. Czuła zapach bogatej , urodzajnej ziemi , pachniało jak las po burzy . Ciepły wietrzyk łaskotał jej kark , kiedy Nikolaj dotknął palcami ziemi po obu jej stronach .

Usłyszała cichy szelest trawy , jakby szept życia .

Renata zobaczyła , że coś zaczyna się widać , w górę wychodząc spod rąk Nikolaja, nie mogła uspokoić swojego wystraszzonego oddechu , kiedy zdała sobie sprawę z tego co widzi .

Małe winorośle, wystrzeliło z gleby , biegnąc do bliźniaczych sosen rosnących po dwóch stronach jej ciała.

"Och, mój Boże" szepnęła, zachwycona i zdumiona . "Nikolai...co się tu dzieje ?"

"Wszystko w porządku ," powiedział, patrząc jak winorośla na jego rozkaz pną się w górę.

Wąsy winorośli gwałtownie wzbily się wokół pni drzew i pięły się coraz wyżej i wypełniały się liśćmi , które wzrastały w postępie geometrycznym , kiedy je obserwowała. A nad głową , jakieś osiem metrów , winorośl zaczęła zapełniać przestrzeń pomiędzy i wokół sosen . Pnącza skręcały się i wiły razem tworząc żywy baldachim z winorośli , który rozciągnął się aż do ziemi .

gdzie siedzieli Nikolaj i Renata.

"Ty to robisz?" zapytała z niedowierzaniem .

Kiwnął głową , że tak , ale nadal skupiał się na swoim zadaniu , i coraz bardziej rozwijał liście winorośli tworząc coraz gęstsza zasłonę .

Grube ścianki pachnącego schronienie tworzyły wokół nich oazę spokoju , wśród bujnej zieleni pnącza winorośli przeplatały się z takimi samymi białymi kwiatkami , które Mira miała w wazonie w swoim pokoju .

"W porządku... jak ty to robisz?" Szelest wzrostu roślin zwolnił gwałtownie , a Nikolaj spojrział na nią nonszalancją "Dar , który dostałem od mojej matki , przekazała go swoim dwóm synom."

"Kto jest twoją mamą, Matką Natura?" Renata roześmiała się zadając mu to pytanie , była zachwycona urodą tej kryjówki , choć wiedziała , że kwiaty i pnącza były tylko ich tymczasową zasłoną . A cała przemoc i brzydota pozostała na zewnątrz..

Nikolaj uśmiechnął się i potrząsnęła głową "Moja matka była dawczynią życia , tak samo jak ty . Twoim talentem jest możliwość ataku sama myślą . A to był jej talent ."

"To jest niewiarygodne." Renata przebiegła rękę ponad chłodnymi gałązkami pnączy i pięknych delikatnych płatków.

"Boże , Nikolaj , twój talen jest... Chciałabym powiedzieć ... zdumiewający, ale to nawet nie jest wystarczająco blisko określenia które powinnam była użyć."

Niko wzruszył tylko ramionami. "Nie miałem zbyt wiele możliwości użycia mojego talentu. Daj mi magazynek pełen naboarów , albo kilka bloków C-4. Wtedy pokażę ci coś zdumiewającego ."

Niko zlekceważył odrobinę jej zachwyty , ale ona wyczuła , że ta jego miła powierzchowność ukrywała coś mrocznego i bolesnego .

"A co z twoim bratem?"

"A co z nim?"

"Powiedziałaś, że on może też robić takie rzeczy , czy on też na taki dar e?"

"Mógł... , tak," powiedział Nikolaj, jego słowa brzmiały nieco pusto.

"Dmitrij był młodszy ode mnie. Nie żyje. Stało się to dawno temu, jeszcze w Rosji".

Renata skrzywiła się. "Przepraszam."

Pokiwał głową, zerwał liść ze zielonej ściany i porwał go na kawałki .

"Był jeszcze dzieckiem, to był dobry dzieciak. Był o kilka lat młodszy ode mnie. Służył mi wiernie , cholera , jak szczeniak , chciał robić wszystko , to samo co ja ... , nie miałem zbyt wiele czasu dla niego. Lubiłem żyć na krawędzi , zawsze ryzykowałem , domyślałem się, że nadal to robię. Poza tym, Dmitri ubzdurał sobie , że musi zrobić na mnie wrażenie "

Wymamrotał jakieś przekleństwo pod nosem "Głupi , pieprzony dzieciak . On zrobiłby wszystko, cokolwiek , bylebym tylko zwrócił na niego uwagę , żebym go zauważył, wiesz? Chciał usłyszeć , że go podziwiam , że jestem z niego dumny ."

Renata obserwowała go w ciemności, widziała w jego oczach to samo poczucie winy które ona czuła myśląc o Mirze .

Widziała ten sam strach w jego oczach , to sam wewnętrzne potępienie które sama czuła wobec siebie , że dziecko było w niebezpieczeństwie a nawet mogło już nie żyć, tylko dlatego że jej zaufało , a ona zawiodła .

Nikolaj znał tą mękę. On przeżył to sam.

"Co stało się z Dmitrim?" Renata zapytała go delikatnie. Nie chciała otwierać starych jeszcze nie do końca zagojonych ran , ale ona musiała wiedzieć.

I ona widziała , po wadze ciężaru jaki to wydarzenie nałożyło na jego barki , wiedział że Nikolaj nosił swój ból już bardzo długo , o wiele za długo .

"Możesz mi powiedzieć, Nikolai. Co stało się twojemu bratu?"

„Nie był podobny do mnie”, powiedział, mówił z nabożeństwem , jakby cały ugrzązł w tej historii . "Dymitr był mądry, i elegancki , był studentem. Kochał książki i filozofię, lubi dochodzić do sedna sprawy , ściągać z problemu warstwę po warstwie , aż doszedł do samego środka , zastanawiał się zawsze skąd wszystko w wokół niego się brało , jak działało , lubił rozkładać różne rzeczy tylko po to żeby zobaczyć je od środka i złożyć ponownie. Był świetny, naprawdę utalentowany... , ale chciał być taki jak ja. "

"I ... , jaki ty wtedy byłeś?"

"Dziki" powiedział, określenie to było bardziej epitetem a niżeli pochwałą jego przeszłości. "Pokaz pierwszy się do tego przyznaję. Zawsze byłem trochę lekkomyślny , nigdy nie zastanawiałem się gdzie położę się spać , co będę robił jutro . Nic nie było ważne dopuki dobrze się bawiłem , liczyło się tylko dzisiaj, tu i teraz . Dmitri lubił patrzeć jak rosła we mnie adrenalina , sam ją lubił.”

"To dlatego wstąpiłeś do zakonu , dla poczucia adrenaliny , dla niebezpieczeństwa które możesz poczuć w walce ?"

"Po części dlatego, tak." oparł łokcie na kolanach i patrzył prosto w ziemię.

"Po zabójstwie Dymitra, musiałem odejść. Winiłem siebie za to co się stało . Moi rodzice również uważali , że to moja wina . Wtedy opuściłem kraj i przyjechałem do Stanów . Spotkałem Lukana i związałem się z Zakonem , no i zostałem w Bostonie , teraz tam jest mój dom ."

Renata nie przegapiła faktu, że Niko powiedział, że jego brat został zabity, a nie że nie żyje.

"Co się wydarzyło, Nikolai?"

Odetchnął głośno z westchnieniem.

"Był pewien dupek z Ukrainy w mrocznej przestrzeni , nie powiem , nie kochaliśmy się wzajemnie . Mieliśmy kilka sporów , małych potyczek , ale zawsze głównie z nudów.

Za wyjątkiem jednej nocy , kiedy Dmitri słyszał jak ten gnojek przechwalał się przed kumplami w knajpie , mówiąc jakieś gówna na mój temat . Dmitri wyciągnął nóż i dźgnął gnoja przed jego kumplami . To był udany cios.

Di trzepnął go mocno , ale nie wystarczająco ...

Zresztą Dimitri wkurzył pijanego bękarta , ten podniósł się , a dwie minuty później, mój brat leży w kałuży własnej krwi, z głową oderwaną od tułowia. "

"Och, mój Boże" Renata głośno zassała powietrze , czując ogromny ból w swoim sercu

"Tak mi przykro , Nikolaj."

"Mnie także." wzruszył ramionami.

"Potem wyszedłem i śledziłem mordercę Dimitriego. Wziąłem jego głowę , i przyniosłem ją moim rodzicom jako przeprosiny . Ale oni odwrócili się ode mnie , powiedzieli mi , że to ja powinienem leżeć teraz martwy a nie Di. Jak mogłem ich za to winić , do cholery , przecież mieli rację , to ja miałem leżeć tam martwy bez głowy . Już po wszystkim , więc odszedłem i nigdy nie patrzę wstecz."

"Przepraszam, Nikolaj."

Nie wiedziała co jeszcze, mogła by powiedzieć.

Miała niewiele takich doświadczeń w życiu , nie potrafiła dawać pocieszenia , a jeśli by już chciała mu je dać , nie była pewna czy on będzie chciał je przyjąć .

Wyglądał jak mężczyzna który nagle poczuł się źle w swojej własnej skórze , siedział cicho przez dłuższą chwilę .

Odchrząknął, przeczesał ręką włosy i wstał



"Powinienem wyjść na zewnątrz i rozejrzeć się wokół domku Yakuta .  
Zaczekasz na mnie kilka minut , dobrze się czujesz?"

"Tak. , wszystko w porządku "

Wpatrywał się w nią, szukając jej w twarzy . Nie wiedziała, co chciała żeby ,  
powiedział , zrobił kiedy tak patrzyła w jego oczy wydawało jej się że są puste  
, niewidzące .

"Jak się czujesz ? Są już jakieś odznaki pogłosu ataku ?"

Renata wzruszyła ramionami. "Trochę, ale nie zbyt silny , nie jest źle ."

"A twoje ramię?"

"W porządku " powiedziała, wyginając w jego stronę lewą rękę, chciała mu  
pokazać , że nie czuje już bólu .

"Wygląda dużo lepiej ."

Długa , niezręczna cisza zapanowała między nimi , żaden z nich nie wiedział,  
czy próbować ją przerwać , czy to ich zbliży czy wręcz odwrotnie , pozostawić  
sprawy swojemu biegowi .

Takie dziwne zawieszenie trwało do momentu , kiedy Nikolaj zaczął rozdzielać  
pnącza winorośli , żeby wyjść na zewnątrz , a Renata wyciągnęła się żeby go  
dotknąć ..

"Nikolaj ... ja , um ... to znaczy .... dziękuję", powiedziała, świadoma faktu, że  
chce powstrzymać go przed wyjściem , trzymała rękę na jego ramieniu. "Muszę  
Ci podziękować ... za to , że dałeś mi swoją krew dziś ... , wcześniej ."

Odwrócił się wolno w jej kierunku , łagodnie potrząsając głową. "Wdzięczność  
jest miła, ale nie jest potrzebna. Gdyby nasza sytuacja była inna ... nasze role by  
się odwróciły , wiem , że zrobiłabyś dla mnie to samo ."

Chciałaby móc ... , Renata mogła to powiedzieć, bez najmniejszych wątpliwości. Ten człowiek, który był jej obcy jeszcze tydzień temu , ten wojownik, który przy okazji również był wampirem, teraz stał się jej najbliższym , najbardziej zaufanym przyjacielem. Gdyby była uczciwa wobec siebie to musiała by się przyznać , że Nikolaj był kimś daleko więcej niż przyjacielem , nawet zanim jeszcze podzielił się z nią swoją krwią . Jeszcze przed seksem , który sprawił że jej palce nawet teraz zwijały się z pożądania na samą myśl o tym .

"Nie jestem pewna jak to zrobić ..." Renata spojrzała na niego, walcząc ze słowami , ale musiała to powiedzieć. "Nie jestem przyzwyczajona .... , ja do tej pory nigdy na nikogo nie liczyłam . Nie... , nie wiem, jak to jest być z kimś w ten sposób . Nigdy z nikim nie byłam ... , kiedykolwiek przedtem, i. .... czuję, jak wszystko mi się w głowie płacze , myślałam że wszystko rozumiem , myślałam , że ... , to pomoże mi przetrwać , wszystko co do tej pory znałam ..., to mnie opuszcza. Dryfuję... Jestem przerażona. "

Mikołaj delikatnie pogłaskał jej policzek, a potem mocno przyciągnął do siebie owinął ją swymi silnymi ramionami .

"Jesteś bezpieczna," wyszeptał jej czule do ucha. "Mam cię, i mam zamiar dopilnować żebyś była bezpieczna ."

Nie wiedziała nawet , jak bardzo potrzebne były jej te słowa , które właśnie Nikolaj wyszeptał do jej ucha . Nie zdawała sobie sprawy z tego jak bardzo chciała być w jego silnych ramionach , jak mocno mogła pragnąć jego pocałunku... , do momentu kiedy przyciągnął ją bliżej , a jego wargi przyłgnęły do jej miękkich ust. Renata pocałował go z tak zapalczywością , ze straciła kontrolę nad sobą , pozwoliła unieść się tej fali przyjemności ,którą czuła kiedy Nikolaj był blisko niej , kiedy był z nią , dając jej "bezpieczną przystań"

Jego pocałunek z każdą chwilą stawał się coraz to bardziej namiętny i gorący , położył ją na plecach na miękkiej ziemi , siłą swoich mięśni amortyzując upadek.

Renata zachłysnęła się tym poczuciem jego bliskości , ciężaru jego ciała na jej małym i drobnym ciele , jej dłonie wirowały na jego plecach w zmysłowej pieśczoście . Niko delikatnie wsunął ręce pod jej za dużą koszulkę , pieścił brzuch i nagie piersi .

Drażnił jej usta delikatnym podgryzaniem , jego kły podszczypywały wargi kiedy już przestał je całować . Jego oczy iskrzyły się jak rozżarzony węgiel pod powiekami . Nie mogła nie zauważyć jego transformacji , musiała wiedzieć , że jej pragnął. Miała na to bardzo twardy dowód , który mocno napierał na jej biodra. Tańczyła rękami na jego plecach , przebiegała w górę kręgosłupa , a on jęczał z podniecenia , a jego biodra buntowały się , chciały odpowiedzieć na impuls który nakazywał mu pchnięcia w głąb jej ciała .Chrypiał jej imię w gardłowym jęku , kiedy wodził swoimi wargami wzdłuż jej szczeki i podbródka, w dół wzdłuż szyi .

Podniósł jej koszulkę , a Renata wygięła plecy w łuk , pozwalając jego wargom pieścić jej nagie piersi i gładką skórę brzucha .

Zatonęła w przyjemności jaką dawał jej jego pocałunek .

Czuła podniecający ból który sprawiał dotyk jego skóry .

Zręczne palce rozpięły jej jansy i zsunęły je z jej ud.

Jego usta schodziły coraz niżej w kierunku jego dłoni , które pieściły jej biodra, gorący dotyk jego dłoni rozgrzewał jej skórę od ud po kostki stóp , kiedy jego dłonie doszły do kostek on pociągnął jej nogi , jednocześnie uwalniając ją z odzieży , która rzucił na bok.

Renata krzyknęła , kiedy nagle znalazł się pomiędzy jej udami , ssąc i pieszcząc ją językiem , jego język i kły powodowały niebezpiecznie cudowne doznania .

Nie wiedziała, jak mu się to udało w tak krótkim czasie , ale chwile później Nikolaj był już nagi obok niej . Wyłonił się z nicości wprost nad nią , był czymś więcej niż tylko człowiekiem , mężczyzną , cała kobieca dusza w niej zadrżała , wiała się z pożądania .

Otworzyła się chciwie dla niego , potrzebowała czuć jak ją wypełnia , jak wchodzi w nią silny i gorący..

"Proszę" jęczała sapiąc z pożądania .

Nie kazał jej powtórzyć prośby po raz drugi .

Przesunął się tak aby być nad nią i przykryć ją swoim ciałem , Nikolaj wcisnął swoje kolana pomiędzy jej nogi i rozsunął je tak żeby móc łatwo dostać się do niej .

Główka jego penisa drażniła jej ciało , torując sobie drogę do jej gorącego i wilgotnego wnętrza , żeby po chwili wejść w nią długim powolnym ruchem tak głęboko jak tylko mógł

Przywarł do niej z dzikim rykiem , który niczym grzmot wrywał się z jego piersi , kiedy wtargnął w jej ciało , grzmot który odbijał się echem w jej kościach i jej krwi.

Wchodził w nią wolno , nie śpieszył się , choć doskonale wiedział , że ta jego cierpliwość była dla niego torturą.

Renata poczuła intensywność z jaka ja pożądał , głębię jego przyjemności jaka z tego czerpał , kiedy jej rece zaczęły pieścić jego jądra .

"O Boże , Tobie też jest tak dobrze ? , mruknął, oddychał głośno zasysając powietrze do płuc kiedy się cofał , a zaraz potem wchodził w nią z powrotem jeszcze głębiej niż wcześniej . Drżał cały z wysiłku "Jezu, Renata ... czy Tobie jest też tak cholernie dobrze."

Wbiła paznokcie w jego plecy , przyciągnęła go bliżej siebie , kiedy zwiększył tempo

" Szybciej" , szepnęła, chciała czuć go w sobie , by ta jego siła rozbiła w niej jej leki i frustracje , niczym młot roztrzaskała poczucie winy , ból i pustkę . "O, Boże, Nikolai ... pieprz mnie mocniej , szybciej " .

Jego warcząca odpowiedź wykazywała tylko dziką chęć spełnienia jej prośby . Wśliznął się ręką pod jej plecy i przechylił ja tak , by od razu w nią wchodzić . Napierał na nią z dziką furią , której ona tak bardzo chciała .

Szukał jej ust , a kiedy już je znalazł nakrył je swymi wargami w gorącym pocałunku , zagłuszył jej krzyki kiedy orgazm rozszalał się w niej jak burza, ich języki tańczyły , pieściły się .

Renata trzęsa się i drżała , mocno się do niego przytulając , kiedy on nadal w nią wchodził raz po raz , głębiej i głębiej , każdy mięsień w jego plecach i ramionach był twardy jak granit pod jej paznokciami.

"Ach, Chryste," słowa wyciekły pomiędzy jego zębami i kłami, a jego biodra napierały na nią szybkimi pchnięciami , coraz szybciej i coraz wścieklej , nieprzemyślanym rytmem , który sprawił że czuł się tak wspaniale . Taki spełniony .

Jego niski i ochrypły krzyk połączył się z kolejnym krzykiem orgazmu Renaty , która doszła po raz kolejny , przytulając się do niego zagubiła się ponownie w tym cudownym , nowym uczuciu oddania .

Dryfowała, ale w tym momencie nie czuła żadnego lęku. Czuła się bezpieczna z tym dzikim, lekkomyślnym mężczyzną , naprawdę w to wierzyła .

Ufała Nikolaiowi , powierzyła mu swoje ciało i swoje życie.

Kiedy leżała tam z nim razem, objęta , tak intymnie złączona , nie byłoby wcale tak trudno ..., przynajmniej miała takie wrażenia , że mogłaby mu ufać , i powierzyć mu również jej serce .

\* \* \*

Pukanie było szalonym i uporczywym waleniem w dębowe drzwi wejściowe Mrocznej przestrzeni w Berlinie , której przywódcą był Andreas Reichen.  
"Andreas, proszę! Jesteś tam? To ja Helen. Muszę się z tobą zobaczyć!"

Była 4 nad ranem , za krótką chwilę wstanie słońce , jego ciepłe promienie zaraz zaczną wyglądać zza horyzontu , zaledwie kilku maruderów krzątało się jeszcze po domu . Reszta Rodu Reichena - prawie tuzin mieszkających tu wspólnie, młodych mężczyzn i dawczyń życia z małymi dziećmi, a niektóre z nich były jeszcze noworodkami, poszli spać do swoich łóżka , żeby przespać cały dzień.

"Andree? Ktokolwiek " kolejna paniczna seria uderzeń w drzwi , kolejne przerażone płaczące wołanie "Halo !Niech mnie ktoś wpuści , proszę...wpuść mnie!"

Wewnątrz rezydencji , młody mężczyzna wyszedł z kuchni, gdzie podgrzewał mleko dla swojej dawczynie życia , która czekała na niego na górze w ich pokoju gdzie opiekował się grymaszącym niemowlakiem . Znał te kobietę która była przed drzwiami . Większość mieszkańców mrocznej przestrzeni ją znało , Andree jasno dał do zrozumienia , że ta kobieta , Helen jest tu zawsze mile widziana . Niezwykłe było to , że przyszła bez uprzedzenia , o tak późnej porze, i teraz kiedy Andree wyjechał przed dwoma dniami w interesach .

Najbardziej niezwykłym w tym wszystkim było to , że znana z samokontroli i opanowania businesswoman był czymś tak bardzo przestraszona .

Zainteresowany tym co tak mogło przerazić ludzka towarzyszkę Andreasa , młody mężczyzna odstawił szklankę z mlekiem i z ogromną prędkością, tak , że jego szlafrok powiewała jak żagiel ślizgnął się po marmurowej podłodze w stronę drzwi.

"Już idę ," zawołał, podnosząc głos, tak by kobieta stojąca za drzwiami go usłyszała poprzez bezustanne walenie w drzwi i wołanie o pomoc.

Jego palce szybko stuknęły kod na klawiaturze systemu ochrony rezydencji

"Jeden moment! Zaraz Ci otworzę , Helena. Wszystko będzie dobrze ."

Kiedy elektroniczne światło na panelu sterowania zamrugało, a sensory czujek były nie aktywne , zaciągnął rygle zamka i otworzył drzwi na oścież.

Oh, dzięki Bogu! "Helena pędziła ku niemu, jej makijaż legł gruzach, wilgotne czarne strumyczki spływały po jej policzkach. Była cała blada i drżąca, jej oczy zwykle bystre i rezolutne wydawały się jakieś puste , kiedy szybko rozglądała się po holu.

" Andree ... gdzie on jest? "

"Wyjechał w prywatnych interesach , pojechał do Hamburga , wróci jutro . Ale Ty jesteś tu mile widziana."

Cofnął się by pozwolić jej wejść do domu.

"Wejź, Helen. Andreas nie chciałby bym Cię nie wpuścić do domu ."

"Nie," ona powiedziała nieco znużona "wiem, że on nigdy by mnie nie odprawiał."

Weszła do holu i od razu uspokoiła się .

"Oni wiedzieli, że on nigdy by mnie nie odprawiał..."

To było w tym momencie, w którym młody wampir zauważył , że Helena nie była sama.

Zdążył jedynie podnieść alarm krzycząc , a do budynku wbiegał właśnie uzbrojony po zęby oddział agentów Agencji Wymuszenia , ubranych od stóp do głów na czarno .

Odwrócił głowę , żeby spojrzeć na Helen , nie wierząc jeszcze w to co widział i co się działo .

Był przerażony .

"Dlaczego?" zapytał , ale odpowiedź znalazł w jej pustych oczach.

Ktoś miał władzę nad nią . Ktoś bardzo potężny .

Ktoś, kto zmienił Helenę w służbę.

Zrozumiał to na chwile przed tym jak huk wystrzału dotarł do jego uszu .

Słyszał więcej strzałów , więcej przerażonych krzyków jego rodziny , kobiet , dzieci , kiedy mieszkańcy mrocznej przestrzeni przebudzili się ze snu .

Ale wtedy inna jakaś kula dosięgnęła jego czaszki , a jego świat nagle stał się cichy i pogrążył się w czerni .

Tłumaczenie i beta : Romy8

## **ROZDZIAŁ Dwudziesty piąty.**

Nikolai siedział wewnątrz roślinnego schronu, który uwił dla nich z pnączy winorośli , i przyglądał się pojedynczym promieniom słońca, którym udało się przedostać przez gęste liście, promienie padły na ciemne włosy Renaty , kiedy spała . Ultrafiolet zawarty w świetle słonecznym był toksyczny dla jego rasy ,



już po pół godzinie stawał się zabójczym , jednak Nikolai nie mógł zmusić się do załatania maleńkiej dziurki w ścianie z pnączy by ugasić śmiertelny płomień. Zamiast tego, przez ostatnie kilkanaście minut, siedział obok Renaty i patrzył , był bardzo zaintrygowany tym jak światło tańczy w jej hebanowych włosach, napełniając te jedwabiste nitki refleksami kilkunastu różnych odcieniach miedzi, brązu i bordo .

Co do cholery się z nim działo ?”

Siedział patrząc na jej włosy, na krzyżujące się blaski .

On nie patrzył , on gapił się na nią z całkowitym zachwytem w oczach .

Dla Niko, było jasne , że musi wybrać pomiędzy dwoma równie niepokojącymi faktami:

Po pierwsze : rozważy możliwość zapisania się na nocne kursy z Vidal Sassoon,

albo po drugie : był kompletnie stracony, jeśli chodzi o tą kobietę.

Zatracić się w Niej jak w czymś wspaniałym i dobrym , to znaczy zrujnować , coś innego .

Gdzieś ... , jakoś... , pozwolił sobie zakochać się w niej.

Toby wyjaśniało, dlaczego nie mógł trzymać swoich rąk i nie tylko rąk z dala od niej .

To również wyjaśnia, dlaczego spędził całą noc, z wyjątkiem błyskawicznego wyjścia do domku Yaskuta , leżąc obok niej i trzymając ją w ramionach .

A jeśli potrzebowałby jakichkolwiek wyjaśnień, dlaczego jego klatka piersiowa była taka ściśnięta , niczym metalową obrożą i przygnieciona jakby unosiła wielki głaz , kiedy Renata wybuchła płaczem zeszłej nocy i dlaczego czuł się w

obowiązku podzielić się z nią jego winą i ogromnym żalem z powodu utraty Dmitrija , który czół przez te wszystkie lata , przypuszczał ... , że musi być w niej zakochany, skoro odważył się to zrobić.

Tak jak bardzo chciał przekonać Renatę , żą jest z nim bezpieczna , tak samo on czuł się bezpiecznie w jej towarzystwie . Ufał jej bezgranicznie , całym sercem. Zabiłby żeby ja chronić, umarłby dla niej , nie wahałby się nawet sekundy gdyby zaszła taka konieczność . Może nie była częścią jego życia przez bardzo długi czas , aż do teraz , ale kiedy usiłuje sobie wyobrazić swoje życie , przyszłość bez niej .....

Pieprzyć to wszystko .

On naprawdę zakochiwał się w Renacie.

"Cholernie błyskotliwe " wymamrotał sam do siebie a właściwie do swoich myśli , skrzywiła się , kiedy Renata poruszyła się na dźwięk jego głosu .

Otworzyła oczy, jej uśmiech rozpromienił całą twarz , kiedy zobaczyła go siedzącego obok niej w roślinnym schronie . "Cześć."

"Dzień dobry , już rano" powiedział niedbale sięgając nad głowę do pnączy winorośli , żeby zasłonić małą dziurkę, przez którą wdzierał się ostatni promień słoneczny.

Podszedł do niej powoli, pokonując jednym ruchem dzielącą ich odległość , w tej ciemności jej kocie oczy były nawet bardziej fascynujące niż jej włosy .

Miała na sobie za duży bawełniany podkoszulek Oxford , który swoje lepsze chwile miał jeszcze wczoraj wieczorem , zanim połowa guzików został urwana i rozrzucona po podłodze ich schronu zeszłej nocy.

Wielka koszulka była z przodu rozdarta , tak, że ledwo zakrywała jej nagie ciało.

Ale on się nie skarży.

Zdawało się, że zastanowiła się chwilę i spojrzała na niego z dezaprobatą. "Czuję się naprawdę dobrze. To znaczy, Ostatnia noc była ..." Rzeczywiście się zaczerwieniła, słodki różowy kolor wypełnił na jej policzkach. "Ostatnia noc była niesamowita, ale pomyślałam, że przecież powinnam była leżeć plackiem, nieprzytomna od powrotnego uderzenia. Nie rozumiem ..., nie uderzyło mnie w ogóle. To znaczy, czułam trochę bólu, ale na zwarzywszy na to, co wydarzyło się w domu Jacka, jak wiele siły musiałam użyć, powinnam leżeć w agonii przez większość nocy."

"Czy coś takiego wydarzyło się już kiedyś, wcześniej?"

Potrząsnęła głowę. "Nigdy. Zawsze, kiedy używam moich zdolności, odbicie wracało, ból wracał"

"Ale nie zeszłej nocy."

"Zeszłej noc", powiedziała. "nigdy nie czułam się lepiej."

Mikołaj mógłby zbyć to jakimś głupim żartem na temat jego sprawności i umiejętności seksualnych, lub o cudownych ich efektach, jednak doskonale wiedział, że był jeszcze inny rodzaj magii, magii która mogła zadziałać na Renatę i zniwelować skutki uboczne jej ataków.

"Piłaś wczoraj moją krew. To jest powód dlaczego było inaczej."

"Myślisz, że twoja krew nie tylko pomogła mojemu ramieniu wyzdrowieć, ale również pomogła mi w tym? Czy to jest w ogóle możliwe?"

„To zdecydowanie i na pewno jest możliwe. Dawczyni życia, która regularnie pije krew wampira, staje się o wiele silniejszy niż byłaby bez niego. Nawet upływ czasu przestaje mieć znaczenie, starzeje się bardzo wolno w ślimaczym tempie. Komórki jej organizmu, mięśnie i cały metabolizm osiąga szczyt swoich możliwości, żywotności i zdrowia. I tak, wiele razy zdarzało się że,

krw mężczyzny , osobnika Rasy miała wpływ również jej zdolności parapsychiczne.

"To dlatego Siergiej nigdy nie chciał bym piła jego krew" powiedziała Renata, jej umysł już przyspieszył , i doszła do tego samego wniosku co Niko . "On nigdy nie ukrywał, że podoba mu się fakt, że moja moc była ograniczona tylko do małych wybuchów. Kilka razy próbowałam go trafić, nigdy nie miałam dość siły , żeby trafić go porządnie , bardzo długo, wiele razy próbowałam , a na koniec efekt tak był zawsze taki sam , mój wysiłek poszedł na marne a i tak musiałam odchorować odbicie ."

"Sergiusz Yakut pochodził z pierwszego pokolenia , " przypomniał jej Nikolai .  
" A tym samym jego krew , mogła uczynić Cię praktycznie nie do powstrzymania ."

Renata zadrwił cicho. Tylko jedno jarzmo trzymało mnie przy nim ". Musiał wiedzieć, że bym go zabił, gdybym miała nawet najmniejszą nadzieję , na to że może mi się udać".

Umilkła na chwilę, bezmyślnie skubała źdźbło trawy z podłogi ich prowizorycznego schronienia . "Staralam się go zabić ...w dzień ... ,Mira i ja , zdążyłybyśmy uciec razem. To był ten dzień, kiedy włożył mi na plecy rozgrzany andiron . Tego dnia zrobił mi wtedy jeszcze wiele ..."

Mikołaj nie musiał pytać, co jeszcze musiała znosić . Blizny po „metce” , którą zostały napiętnowane jej plecy, były wystarczająco haniebne, ale pomyśleć , że kara Yakuta poszła jeszcze dalej ... , krew Niko zawrzała z oburzenia.

Położył rękę na jej dłoni . "Jezu, Renata. Tak mi przykro , przepraszam "

Spojrzała w górę na niego , jej zielone spojrzenie nie szukało współczucia "Jego litość objawiła się tym , że nie zmusił Mira , by to wszystko oglądała , by patrzyła na to co dla mnie przygotował . Ale Sergiusz powiedział mi, że, jeżeli

ona lub ja jeszcze kiedyś spróbujemy uciec , lub jeśli jeszcze kiedykolwiek spróbuję użyć moich zdolności przeciw niemu , nawet odrobinę , to Mira zapłaci za to w ten sam sposób jak płaciłam ja. To co obiecał Mirze było jeszcze okrutniejsze niż , to co zrobił mnie . , a wiedziałam , że on dotrzyma słowa ...więc zostałam.

Zostałam i służyłam mu , ale każdego dnia , każdej godziny każdego dnia modliłam się o jakiś cudu, który wymazałby Sergiusz Yakut z mojego życia." zatrzymała się, stała wyprostowana by pogłaskać jego twarz "Wtedy przyszedłeś Ty i wszystko się zmieniło. Myślę , że na wiele sposobów , jesteś moim cudem Nikolai ."

Nikolai schwycił jej rękę i złożył pocałunek na jej dłoni . "Oboje jesteśmy szczęściami ."

"Jestem bardzo szczęśliwa , że Sergiusz nie żyje " powiedziała cicho .

"Powinien był cierpieć bardziej ," powiedział Nikolai, nie próbował nawet powstrzymać wściekłości w swoim głosie . "Ale on odszedł , już go nie ma ."

Renata kiwnęła głową. "I teraz Lex również nie żyje. I strażnicy Yakuta.

Wszyscy oni nie żyją ."

"Jest już ranek , o tej porze nie są już niczym innym jak kupką popiołu " powiedział Niko, kiedy podszedł do niej żeby włożyć jej za ucho kilka upartych zagubionych kosmyków czarnych włosów. "Kiedy zasnął w nocy, wróciłem do Domu Yakuta i pootwierałem wszystkie rolety , tak żeby słońce mogło wejść do środka i zakończyło sprawę . I kontaktowałem się też z Bostonem , żeby podać im numer telefonu komórkowego Lexa. Gideon zadzwoni do nas z informacjami jak tylko prześledzi jego rozmowy . "

Kolejne skinienie głową i miękko wypowiedziane . "W porządku."

"Kiedy tam byłem... , przyniosłem ci jeszcze coś , myślałem .... , że mogłabyś chcieć to odzyskać ."

Pochylił się i z kieszeni przeznaczonej na noszenie broni wyjął woreczek z aksamitnego jedwabiu , który należał do Renaty.

"Moje ostrza," westchnęła , radość rozjaśniania jej twarzy, kiedy wzięła pakunek z jego rąk . Szybko rozwiązała wstążeczki zamykające woreczek i rozciągnęła go na całą długość aksamitu , i wysunęły się z niego cztery specjalne grawerowane sztylety "Jack dał mi ..."

"Wiem. Powiedział mi, że kazał je zrobić dla Ciebie , jako prezent . Powiedział mi że, nie wie czy masz je nadal ."

"Są dla mnie bardzo cenne," szepnęła, wodząc koniuszkiem palca po żłobieniach na ręczce sztyletu.

"powiedziałem mu, że masz je nadal. Był bardzo szczęśliwy , kiedy usłyszał jak wiele one dla Ciebie znaczą ."

Jej czułe spojrzenie wypełniło się wdzięcznością . "Nikolai...dziękuję . Za to co zrobiłeś dla Jacka i za to , że mi je oddałeś . Dziękuję."

Podeszła do niego i pocałowała . W założeniach króciutki pocałunek z wolna przerodził się w coś głębszego i dłuższego .

Nikolai objął jej twarz dłońmi , kciukiem lekko pieścił rysy jej podbródka i delikatne kości policzkowe . Rozchyliła wargi , jego język delikatnie omiatał linię jej ust , wzdychała z przyjemności kiedy chciał zbadać wnętrze jej ust.

Jego ostre jak brzytwa kły wysunęły się z dziąseł . A jego ciało naprężyło się i tężyło , między nogami stał się twardą kolumną granitu, rósł na samą myśl , że Renata jest obok niego .

Kiedy jej dłoń zsunęła się w dół do paska spodni ,by rozpiąć rozporek , gdy dotknęła jego penisa który uwolnił się z pod krępujących więzów ubrań , ciepły dotyk jej dłoni spowodował, że stawał się jeszcze większy i jeszcze twardszy , i rósł jeszcze za każdym ruchem jej ręki .

"Która godzina?" szepnęła wprost obok jego gorących ust.

Zamruczał tylko zbyt pochłonięty torturą jaką sprawiały mu jej pieszczoty , jednak szybko przetworzył jej pytanie . Jego przyśpieszony , poszarpany i nierówny oddech zamienił się w zgrzyt , który wydostał się z jego gardła "Jest jeszcze wcześniej. Prawdopodobnie będzie gdzieś około dziewiątej ."

" A więc , cholera , myślę , że jest dość wcześniej", szepnęła, przenosząc usta od jego ust do ciepłych śladów na jego szyi , całował jego jabłko Adama : "Nie możesz być na słońcu, prawda?"

"Nope."

"Hmm." Jej wilgotne wargi zeszły, na jego nagą klatkę piersiową .

Oparł się z powrotem na łokciach, kiedy ona lizała jednego z jego derma glifów, wodziła językiem po zawłóściach jego znaku który kończył się na różowym sutku i wirował wokół niego , a łuki derma glifu wyginały się aż na płaski brzuch. Kiedy mówiła jej wibrujący głos przenikał go aż do kości.

"Tak, myślę, że to oznacza utknęliśmy tu na dłuższą chwilę, co?"

"Taaak." Słowo było bardziej wydechem aniżeli dźwiękiem. Jej usta zajęły się teraz okolicami pępka , język pieścił skórę i schodził coraz niżej , śledząc rysunki dermaglifów , które schodziły jeszcze niżej , zmierzając do części jego ciała która właśnie zmagala się z potrzebą , by poczuć jej wilgotne i ciepłe ciało zaciskające się wokół niego .

"SĄDZĘ , ŻE JESTEŚMY TU UZIEMNIENI DO ZMROKU."

"Uh-hę." Wzięła w zęby jeden koniec sznurka związanego w pasie jego spodni, i szarpnęła mocno . Węzeł na troczkach rozwiązał się szybko i ściągnęła jego spodnie z bioder , tak płytko , aby tylko uwolnić jego rozochoczonego penisa z

więzi paska , który nadal był związany . Polizała główkę penisa , jednocześnie patrzyła w twarz Niko kiedy jej diabelski język wirował wokół twardej śliwki , Ssać go , smakowała drobinki jego soków , który pojawiła się pod wpływem przyjemności .

"Ach, Chryste..."

"Więc " , szepnęła, jej oddech drażnił jego mokrą skórę, dręcząc go jeszcze bardziej . "To co będziemy tu robić przez cały dzień , zanim przyjdzie zmrok ?" Mikołaj roześmiał się rozbawiony i podniecony .

„ Kochanie , mogę pomyśleć o stu rzeczach, które chciałbym z tobą zrobić."

Renata roześmiała się wesoło . "Tylko sto?"

Zanim zdążył odpowiedzieć wzięła jego penisa głęboko w usta i znowu zaczęła ssać i lizać .

Przez ciało Nikolaja przelała się fala przyjemności , rozlała się po całym ciele , a on modlił się , żeby ten dzień , spędzony samotnie we dwoje z tą niesamowitą kobietą , jego kobieta nigdy się nie skończył .

.

Tłumaczenie i beta Romy8

## **ROZDZIAŁ DWUDZIESTY SZÓSTY**

Renata weszła tylnymi drzwiami do domu Yakutów , i stanęła w progu . Zostawiła Niko samego w ich przytulnym gniazdku , potrzeba skorzystania z łazienki ,. gorący prysznic , i zmiana ubrania okazała się silniejsza niż wstręt, jaki czuła do tego budynku , już nigdy więcej nie chciała postawić stopy w budynku należącym do Sergieja Yakuta ,

Zawahała się przez chwilę . Ciepłe popołudniowe słońce ogrzewało jej plecy, zachęcając ją do wejścia , ale wewnątrz domku myśliwskiego było chłodno i



mroczno . Cienie tańczyły na ścianach ponad porzucanymi meblami na deskach podłóg .

Bezmyślnie szła w kierunku miejsca, w którym kiedyś leżał Lex.

Jego ciało już nie było , krwi również . Nic nie zostało , nawet najmniejszego śladu popiołu – dokładnie tak jak obiecał Nikolaj .

Żaluzje w oknach sypialni były odsłonięte , okna szeroko otwarte , słońce już dawno stąd odeszło . Świeży wiaterek przyniósł zapach sosny i rzeńskiego lasu, który rósł na około tej spokojnej posiadłości.

Renata oddychała głęboko , pełną piersią , na brała do płuc powietrza , pozwalając żeby zapach nowego dnia oczyścił jej pamięć z wszystkich obrazów śmierci i krwi , przemocy, które wydarzyły się w tym budynku ostatniej nocy. Dzisiaj, w tym jasnym , dziennym świetle , wszystko wydawało się jej zupełnie inne

Sama sobie wydawała się inna , i wiedziała, dlaczego .

Była zakochana ! .

Po raz pierwszy od dłuższego czasu bardzo, być może po raz pierwszy w życiu , poznała , poczuła prawdziwą nadzieję . Rosła w jej sercu , dawała jej przekonanie , że jest dla niej jakaś przyszłość , coś więcej niż tylko chęć przetrwania , że mogła zaznać odrobinę szczęścia , przez dłuższy czas , może lata .... a nie tylko drobne , rzadkie i ulotne chwile szczęścia .

Kiedy była z Niko , nie ważne czy trzymała ją w swoich wielkich ramionach , czy tylko stał obok niego , wtedy mogła wierzyć , że wszystko jest możliwe ...

Renata weszła do dużego pokoju , odwagi dodał jej fakt , że to był ostatni raz, kiedy musiała patrzeć na te mury i tak znienawidzone miejsce .

To było pożegnanie .

Kiedy razem z Niko opuszcza to miejsce , żeby dalej szukać Miry , to ten budynek , stodoła , wszystko w około , Siergiej Yakut , Lex i wszyscy inni , wszyscy, którzy spowodowali przez ostatnie dwa lata te bolesne rany w jej życiu przejdą do historii .

Zostawi to wszystko tu , za sobą cały ból i szpetotę tej sytuacji, którą wyparła ze swojej świadomości .

Ta część jej życia wreszcie się skończyła.

Weszła do małej łazienki, którą dzieliła wspólnie z Mirą, uspokoiła się, kiedy odkręciła gorącą wodę pod prysznicem . Kiedy wilgotna para zaczęła wylewać się za zasłonki , rozpięła resztę guzików, które pozostały przy za dużej koszulce Oxford Jack'a , i stała tak przez chwilę naga , rozważając swoją przyszłość, na która patrzyła teraz z zupełnie innej , nowej pozycji .

Nie wiedziała, co ich czeka, kiedy w końcu zapadnie noc i jak niebezpieczna jest ta droga, w którą się właśnie udają , ale była gotowa stanąć do walki i pokonać wszelkie niebezpieczeństwo .

Z Nikolajem obok siebie , z nadzieją i miłością, która rozpalala jej serce , była gotowa na wszystko .

Jak rycerz przed bitwą szukający błogosławieństwa i namaszczenia, Renata weszła pod prysznic , a gorące stróżki wody oblewały jej ciało . Zamknęła oczy do uroczystej modlitwy , która miała oczyścić jej duszę tak jak gorąca woda oczyszczała ciało.

\* \* \*

Nikolai pozostał w cieniu, który dawał schron z winorośli, kiedy Renata wyszła na zewnątrz .

"Puk , puk , " zawołała wesoło przez zasłonę z liści . "Wchodzę do środka , uważaj , żeby słońce Cię nie przypiekło za bardzo . Nie chciałabym , Cię teraz schrupać ."

Rozsunęła kilka grubych zielonych pędów i wśliznęła się do środka , kiwnęła szybko głową na przeprosiny , kiedy zobaczyła , że trzyma przy uchu telefon komórkowy Lexa .

Niko zadzwonił do Zakonu wkrótce po tym, jak poszła do domku myśliwskiego wziąć prysznic. Nowe wieści z Bostonu były wymieszane i dobre i złe wieści i całkiem wielką z dodatkową ekstra porcją naprawdę cholernie kiepskich wieści.

Dobre? Jeden z numerów w telefonie Lexa był rzeczywiście numerem Edgar Fabiena. Wykorzystując tę wiadomość , Gideon był w stanie włamać się do zapisów o Fabieniu w Międzynarodowej Bazie Danych.

Teraz Zakon znał już adresy zamieszkania lidera Montrealskiej Mrocznej Przestrzeni, znała wszystkie adresy , jego prywatnego domu , jak również adresy wszystkich jego własności i przedsiębiorstw , dane osób z nim związanych . Gedeon włamując się do komórki Fabiena , poznał numery rejestracyjne jego samochodów , uzyskał dostęp do plików komputerowych Fabiena , a nawet poznała rozkład elektronicznych czujek w posiadłości sukinsyna w Montrealskiej Mrocznej przestrzeni .

I to jest, zła wiadomość .

Edgara Fabiena nie było w jego domu .

Hakowanie Gideona dało pewien efekt , dostał się do podglądu wideo jego ochrony , z zeszłej nocy ., który pokazywał grupę siedmiu mężczyzn ,

osobników Rasy , jednym z nich przypuszczalnie był Fabien , szli w towarzystwie zbrojnej eskorty Agentów Agencji Wymuszenia . Było bardzo trudnym zadaniem określenie, kto jest w tej grupie i który to Fabien , ich garnitury były do siebie bardzo podobne , a ich twarze zasłaniały ciemne kaptury .

A jeśli chodzi o tę najbardziej popieprzoną część , grupa wampirów wyjechała razem z dzieckiem . Młoda dziewczyna , która najwyraźniej nie miała zamiaru iść z nimi . Z opisu wynikało , że to była drobną blondynką i nie było żadnej wątpliwości , że to była Mira

"Hej Jesteś tam , słuchasz mnie ?" Gideon zapytał z drugiego końca linii .

"Tak, nadal tu jestem , słucham ."

„ Lucan chce żeby Fabiena doprowadzić do Bostonu na przesłuchanie. Co oznacza , że potrzebujemy go żywego , człowieka. "

Niko wycedził przekleństwo pod nosem "Najpierw musimy znaleźć tego skurwiela ."

"Tak, dobrze, już to zrobiłem . Założyłem pewne czujki typu GPS-y na wszystkich telefonach komórkowych Fabiena. Dostajemy sygnał z miejsca oddalonego o godzinę drogi na północ od twierdzy Yakuta , z posiadłości, która należy do Edgara Fabiena . Podejrzewamy , że właśnie tam jest "

"Jesteś pewny?"

"Oczywiście , już wysłaliśmy grupę wsparcia dla Cienie . Tegan, Rio , Brock i Kade jadą na północ, mają się z tobą spotkać w umówionym miejscu ."

"Grupa wsparcia w drodze ?" Niko zapytał, spoglądając na promienie światła słonecznego . które zaglądało przez liście do ich schronu . Zakon musiał stronić od światła dziennego , wychodzili na światło dzienne tylko w sytuacjach kryzysowych , ale nawet generacja wampir późniejszych pokoleń nie była

odporna na promienie UV , nawet w specjalnej odzieży nie będą w stanie wytrzymać działania promieni słonecznych , zwłaszcza, że mają do pokonania siedem godzin jazdy , a ktoś musi prowadzić "Jezu, nie możesz mówić poważnie. Kto wyciągnął krótkie słomki , i musi brać udział w tej misji ?"

Gideon zachichotał. " Uparte kobiety , chłopie . Jakbyś nie zauważył ,ostatnio zostaliśmy najechani przez nie:

" Tak, zauważyłem. " Niko nie mógł nie spojrzeć na Renatę , która właśnie czyściła kilka sztuk broni zabranych Lexowi i innym strażnikom .

" Zupełnie zmieniła się teraz sytuacja, prawda . A jak to teraz wygląda?"

"Dylan z Elizą prowadzą Rovera z chłopakami , co powinno przyspieszyć podróż. Ich samochód będzie w twojej okolicy około dziewiątej , zaraz po zachodzie słońca. Ponieważ Fabien ma przy sobie kilku nieznanym nam współników , będziemy musieli wejść i załatwić sprawę tak by nie zostało zbyt wiele ofiar " Gideon zamilkł na chwilę . "Słuchaj, wiem, że martwisz się o dziecko. Jej bezpieczeństwo jest bardzo ważne, nie ma dyskusji , ale to duża sprawa Niko. Jeśli Fabien może doprowadzić nas gdziekolwiek , byle blisko Dragosa, musimy mieć pewność, że on to zrobi dziś wieczorem , to misja numer jeden , rozkaz Lukana ."

"Tak," powiedział Nikolai.

Wiedział, jakie jest zadanie tej misji . Wiedział również , że nie mógłby zawieść Renaty lub Miry w tej sprawie .

"Gówno ...w porządku, Gideon. Słyszę cię."

"Zadzwoń do ciebie, jeśli coś zmieni się w sprawie Fabiena do zachodu słońca. Tymczasem pracuję nad punktem waszego spotkania, musicie spotkać się z chłopakami dziś wieczorem , żeby zrealizować plan. Powinienem mieć coś za godzinę lub dwie . Zadzwoń do Ciebie później"

"W porządku . Później."

Nikolaj zamknął telefon i odłożył go obok siebie .

"Czy Gideon był w stanie wydostać cokolwiek z tego telefonu" zapytała Renata, obserwowała go bardzo uważnie . "mamy jakiś szanse powodzenie w Mroczej przestrzeni Fabiena ?"

Mikołaj kiwnął głową. "Mamy jego adres ..."

"Dzięki Bogu," odetchnęła z ulgą.

Ulgą bardzo szybko ustąpiła miejsca determinacji , tak dziekuj, jakiej on jeszcze nigdy w niej nie widział .

"Gdzie jest on? Jego mroczna przestrzeń jest gdzieś w centrum , czy na peryferiach ?

Mogę zrobić tam teraz rekonesans , obejrzeć teren . Cholera , czuję się świetnie, nie ma odbicia ataku , moje ramie goi się doskonale , być może powinna pójść prosto do niego i zapukać do jego drzwi ..."

"Renata." Nikolaj położył jej rękę na ramieniu i potrząsnął głowa . "Fabiena nie ma na miejscu On jest gdzieś poza miastem ."

"Więc gdzie?"

Mógł powiedział jej o sygnale GPS , dzięki któremu Gedeon śledził Fabiena .

Mógł jej powiedzieć , że Fabien miał z sobą Mirę , i że dziewczyna jest gdzieś o godzinę drogi na północ od miejsca w którym się właśnie znajdowali .

Wiedział również dobrze , że jeśli powiedziałby jej o miejscu pobytu dziecka , jeśli dałby jej odrobinę pewności , że dziecko które znaczyło dla niej tak wiele jest gdzieś blisko , nie byłby w stanie powstrzymać jej przed próbą odbicia Miry na własną rękę .

Zobowiązanie wobec Zakonu było jego obowiązkiem , sensem jego życia honorem , ale Renata ...? Ta kobieta była jego sercem . Nie mógłby zagrozić

bardziej misji swoich braci, niż pozwolić kobiecie którą kochał , aby błądziła po omacku , wychodząc naprzeciw niebezpieczeństwu , sama , bez niego przy boku.

To było myślenie typowego Neandertalczyka, być może ; zwłaszcza, że Renata była jedyną kobietą , która wiedziała , jak ma sobie poradzić w niemal każdej sytuacji. Była dobrze wyszkolona i cholernie zdolna , zdecydowanie odważna , ale cholera ... ona znaczyła dla niego zbyt wiele aby mógł podjąć takie ryzyko . Kiepsko , nie ma innej opcji .

"Czekamy na sygnał o miejscu pobytu Fabiena ," powiedział, poczuł gorzki smak kłamstwa na języku , bez względu na to jak dobre intencje mu przyświecały .

"Tymczasem, Zakon przysyła nam wsparcie . Spotykamy się z nimi dziś wieczorem."

Renata słuchała, wyraźnie ufała jego słowom .

"Zakon ma jakiś pomysł , czy Mira mogła być z Fabieniem , tam gdzie on teraz jest ?"

"Pracujemy nad tym." Nikolai z wielkim trudem wytrzymał nieruchome bladezielone spojrzenie jej oczu . "Kiedy znajdziemy Fabiena , znajdziemy Mirę. Wszystko będzie z nią w porządku. Obiecałem Ci , zapomniałaś ?"

Kiedy Niko rozmyślał , ona mogła tylko kiwać głową i wpatrywać się gdzieś daleko w przestrzeń, Renata wzięła jego dłoń i przytuliła ją sobie do twarzy .

"Dziękuję ... za to , że jesteś zemną , że przechodzisz ze mną przez to wszystko . Nie wiem czy kiedykolwiek będę w stanie odwdziżyć się Wam, Mikołaj".

Pochwycił jej rękę i ucałował jej dłoń .

Chciał coś powiedzieć, coś miłego , jakiś głupi żart , jeden z tych które używał często w kontaktach z kobietami albo gdy sprawy wokół niego nabierały zbyt

poważny charakter. To była jego metoda na wyjście z sytuacji. Skwitować coś z humorem . Rozładować napiętą sytuację nonszalancką wypowiedzią.

Cut and Run Like Hell (ucinaj i zwiewaj ) takie było jego pojęcie o jego własnej wrażliwości . brał nogi za pas i zwiewał gdy ktoś lub coś dotykało pokładów jego wrażliwości .

Ale wszystkie te stare metody , żarciki które wyostrzył jak brzytwa nie zdawały egzaminu w tej sytuacji , teraz go zawodziły .

Głaskał kciukiem palce Renaty , i pozwolił sobie zatonać w bezkresnej zielonej otchłani jej oczu .

"Nie jestem w tym dobry", mruknął. "Chcę ci coś powiedzieć ... cholera , pieprzyc to wszystko , ale chcę żebyś wiedziała, że zależy mi na Tobie. Ja ... cholernie bardzo , Renata".

Zastygła w bezruchu na dźwięk tej wiadomości , nic tylko na niego patrzyła , Niko nie mógł nawet stwierdzić czy oddychał.

"Zależy mi," próbował powiedzieć , sfrustrowany szukał odpowiednich słów , które wyjaśniłyby co chciał jej przekazać . "Nie wiem jak to się stało, albo co to będzie znaczyło dla Ciebie , o ile coś będzie dla ciebie w ogóle znaczyło... , ale muszę Ci to powiedzieć, bo to jest prawda .... Ja naprawdę jeszcze nigdy wcześniej czegoś takiego nie czułem ... Do nikogo ."

Jej twarz rozjaśnił najpiękniejszy uśmiech , kiedy on tak niezdarnie usiłował wyjaśnić głębie uczuć które chował w swoim sercu .

Próbował , ale efekty były raczej marne

"To, co próbuję powiedzieć to ..." Pokręcił głową, czuł się jak skończony osioł, ale delikatne dotknięcie dłoni Renaty w jego twarz uspokoiło go . Jej ufne spojrzenie sprowadziło go z powrotem na ziemię



"To, co próbuję Ci powiedzieć to, zakochałem się w Tobie ... wpadłem naprawdę mocno . Nie wiem jak to się stało . Nie sądziłem, że kiedykolwiek będę naprawdę chciał , ale .. . ah, Chryste , Renata ... kiedy patrzę w twoje oczy, jedno słowo przychodzi mi go głowy za każdym razem:. Na zawsze "

Renata wciąż na niego patrzyła , ale jej uśmiech zaczął promieniować radością

Niko gładził jej delikatną skórę , w jej wilgotne włosy. "Jestem w tobie zakochany, Renata. Wiem, że nie jestem poetą , cholera ,nie potrafię pięknie mówić . Nie potrafię skłecić wszystkich tych słów które chciałbym Ci powiedzieć ... ale chcę, żebyś wiedziała , że to, co do ciebie czuję jest prawdziwa. Kocham Cię "

Roześmiała się cicho.

"Co sprawiło , że myślisz, że potrzebuję poezji i wyszukanych słów? Powiedziałeś prostymi słowami , dokładnie to co chciałam usłyszeć Nikolaj ". Wyciągnęła do niego ręce i objęła go za szyję i przyciągnęła do siebie namiętnie go całując.

"Boję się jak cholera przyznać do tego , ale to szczerą prawdą ... Kocham Cię, Nikolaj "

Pocałował ją o mocno przytulił do swojej szerokiej piersi , chciał ją mieć blisko siebie , chciałby nigdy od niego nie musiała odejść. Ale dzień się kończy , zmierzch nadchodzi a jemu został jeszcze jedna rzecz do zrobienia .

"Musisz coś dla mnie zrobić."

Renata gnieździła się w jego objęciach "Cokolwiek" .

"Nie wiem, co wydarzy się dzisiaj, ale muszę... , chcę wiedzieć, że będziesz do tego przygotowana najlepiej jak można , że będziesz tak silna, jak to możliwe . Chcę, żebyś wypła jeszcze więcej mojej krwi."

Wyswobodziła się z jego uścisku i figlarnie wygięła brwi w łuk. "Jesteś pewien, że nie próbujesz tylko dobrać się znowu do moich majtek?"

Mikołaj roześmiał się wesoło, na sama myśl o tym co powiedziała Renata nagły przypływ gorąca wlał się w okolice jego podbrzusza.

"nie rezygnowałbym z tego pomysłu. Ale poważnie...Chcę, żebyś wypła znowu od mnie, teraz. Zrobisz to dla mnie?"

"Tak. Oczywiście."

Kciukiem wygładził zmarszczone brwi. "Jest jeszcze jedna rzecz, Renata. Gdy zasadzimy się wieczorem na Fabiena, to mnie zabije, jeśli coś... no, nie mogę ryzykować, nie mogę oddzielić się od Ciebie. Muszę wiedzieć, że z Tobą jest wszystko w porządku, w każdym momencie... inaczej moja uwaga będzie skupiała się na Tobie, a nie na walce... muszę się z Tobą jakoś związać, mieć jakiś link do Ciebie. Wiem, jak czułaś się kiedy Yakut korzystał z kontroli jaką dawała mu? Twoja krew, przysięgam, mi nie o to chodzi, nie jest..."

"Tak, Nikolai," powiedziała, obrysowując delikatnie palcem jego usta.

"Tak...powinieneś wziąć moją krew, możesz napić się ze mnie."

Jego odpowiedzią było ciche przekleństwo wymamrotane pod nosem, ale poczuł wyraźną ulgę. "Ale to nas zwiąże na zawsze", przypomniał. "Musisz zrozumieć. Lubię te więzy krwi które związały Cię ze mną do teraz, ale jeśli ja napiję się z twojej żyły nigdy nie będziemy mogli tego cofnąć."

"Naprawdę rozumiem," powiedziała, w jej głosie nie było słycać nawet cienia niezdecydowania. Przynęła się bliżej niego żeby go pocałować,

"Rozumiem, że więź zwiąże nas na zawsze...i nadal mówię tak."

Niko jęknął, kiedy ogień zapłonął w jego żyłach. Jego kły wysunęły się z dziąseł, jego penis napiął się i stanął w gotowości domagając się uwagi, chętny do by uważać Renatę za wyłącznie swoją własność. Oddał jej pocałunek, a jego serce waliło w klatce piersiowej, kiedy wysunęła język, aby poigrać z jego ostrymi kłami.

"Chcę byś była naga," powiedział, nie mogąc ukryć rozkazu w tonie swego głosu. Był po części człowiekiem, ale była w nim w tej chwili też odrobina drugiej jego strony, bardziej dzikiej i niebezpiecznej, mniej cierpliwej niż by chciał.

Niko przyglądał się jej z bursztynowym płomieniem w oczach, patrzył jak Renata spełnia jego prośbę i szybko pozbyła się swoich ubrań, położyła się na trawie w ich zielonym schronie, rozchyliła zapraszająco uda, pokazując mu się bez cienia zażenowania.

"Och, tak," Mikołaj mruzczał "Tak jest dużo lepiej."

Szalał z potrzeby i pożądania. Zerwał z siebie swoje ubrania i odrzucił na bok, i usiadł okrakiem ponad jej biodrami.

Jednak nie wszedł w nią od razu, drażnił się z nią, pieszcząc ją delikatnymi, drobnymi pchnięciami. Przytrzymała na sobie jej rozmarzony wzrok, kiedy ręka Renaty pieściła jego ciało. Trzymał jej tłym wzrokiem, kiedy sięgnął po jej dłoń i podniósł ją do swych ust.

"Pozwól mi spróbować Cię jeszcze raz", powiedziała, podnosząc się by dostać się jak najbliżej jego żyły, kiedy on w tej samej chwili podawał do jej ust krwawiący nadgarstek. Szkarłatne krople spadły na jej pierś, miały taki żywy kolor na tle jej jasnej, bladej skóry. Jęknęła i zamknęła oczy, kiedy smakowała go i karmiła się jego krwią.

Niko przyglądał się jej jak piła , patrzył, kiedy jej ciało zaczęło się wic z podniecenia . Wolną ręką pieścił ją , nie potrafił oprzeć się chęci roztarcia na niej swojej krwi , która sączyła się z jego żyły . Widok jego krwi na jej ciele był tak podniecający , był to najbardziej erotyczny widok, jaki do tej pory zobaczył w swoim życiu .

Jego dotyk odważnie zsuwał się coraz niżej ,aż dotarł do miejsca, które było już od dawna gotowe i tylko na niego czekało . Jej uda zaciśnięty wokół jego nadgarstka, trzymając go mocno, kiedy ogarnął ja pierwszy orgazm .

Nikolai warczał z czystego męskiego zachwytu , adorował ją wzrokiem , karmił swoją kobietę , i czół jak jej ciało krzyczało domagając się go , wiedział , że go pragnie .

Pozwolił jej pić jeszcze przez kilka długich minut, dopóki jej ciało znowu nie stanęło w ogniu .

On tez płonął .

Wolno zabrał swoja dłoń z przed jej ust i językiem zamknął ranki po kłach . Renata nadal wila się i skręcała , wciąż jęcząc z pożądania , a on napiął się niczym dziki zwierz przed skokiem i wszedł w nią głęboko za jednym pchnięciem . Krzyknęła, kiedy ją wypełnia sobą , przez ramiona i plecy przeszedł go dziwnie przyjemny ból , kiedy jej paznokcie zostawiły krwawe ślady na jego plecach .

Nikolai kochał się z nią tak wolno jak tylko był w stanie , na ile pozwoliło buzujące w nim pożądanie. Ona doszła ponownie, zamykając go w ramie swych ud , nie pozwalając mu przestać . Bez jakiegokolwiek chęci uwolniła go po chwili,

wypuściła na wolność . Ale on nadal był z nią , w niej , wciąż głodny tej kobiety ... swojej kobiety.

Drżącymi rękoma , Niko zbierał zabłąkane hebanowe kosmyki włosów Renaty , które błękały się wokół jej szyi i gardła . "Czy na pewno?" zapytał , a jego głos był taki inny , trudny do rozpoznania , taki surowy i zdesperowany. "Renata ... Chcę, żebyś była pewna."

"Tak." Wygięła się w łuk , zapraszając go ponownie do siebie , jednocześnie patrząc błagalnie "Tak."

Dziki warczenie wydobywało się z jego gardła , kły Niko wysunęły się i zatopił je w jej szyi

Słodki smak krwi Renata r napłynął do jego ust , ten smak uderzył w niego z ogromną siłą, która aż skręcała żołądek .

Ach, Chryste ... teraz już wiedział. Ile razy on miał za złe innym wojownikom , że jak jakieś osły skojarzali się z jedną kobietą , która powodowała , że byli ślepi na wszystkie inne chodzące po świecie ? Przynajmniej setki razy. Tysiące, prawdopodobnie.

Jak wielkim był dupkiem

Teraz już wiedział. Stał się własnością Renaty zanim zdał sobie z tego sprawę , zanim jeszcze postanowił wypić jej krew . Był całkowicie pod władzą Tej kobiety i najchętniej pozostałby tam do końca życia .

Niko pił krew Renaty , tonąc w przyjemności, jaka sprawiało mu mieszanie się ich krwi a także gorące ruchy ich ciał .

Jego zęby nadal były w niej zatopione , kiedy wypił ostatni łyk , Mikołaj doznał ogromnej przyjemności graniczącej z orgazmem, którzy przeleciał przez jego ciało z szybkością pociągu expressowego . Trzymał ja w objęciach , drżał cały z podniecenia i satysfakcji . Mógłby tak pić z niej przez całą noc , jednak zmusił się by cofnąć się od jej kuszącej szyi , pieszcząc ja koniuszkiem języka by zamknąć ranki po kłach .

Patrzył na nią, jego rozpalony wzrok ślizgał się po jej skórze . "Kocham cię", wyszeptał , potrzebował słyszeć jej głos , jej zapewniania , by mógł w to wszystko uwierzyć . tak bardzo chciał , żeby pamiętała później , wieczorem, jak już dotrą do miejsca na północy, w którym zaczają się na Yakuta i wtedy Nikolai wyjaśni jej, dlaczego musiał ją okłamać , nie... , nie okłamać , nie powiedzieć wszystkiego ... . Pocałował jej brodę , policzki , brwi . "Kocham cię, Renata".

Uśmiechnęła się do niego rozmarzona.

"Mmm...Naprawdę lubię dźwięk z tych słów."

"Musisz się przyzwyczaić , bo będziesz słyszała to bardzo często."

"Nie ma sprawy " szepnęła, jej palce bawiły się wilgotnymi włosami na jego karku .

. "To było niewiarygodne, a tak przy okazji. Czy zawsze będzie tak dobrze?"

Zamruczał jej do ucha . "mam wrażenie , że może być tylko lepiej ."

Roześmiała się , a jej śmiech pobudził po raz kolejny jego penisa "Jeśli tak , to mam zamiar wrócić do budynku i wziąć kolejny prysznic".

Szturchnął ją rozochocony w biodra , próbując po raz kolejny wejść w nią głębiej ..

"Oh, kochanie , na twoim miejscu bym się tym nie przejmował , to nigdy nie będzie stanowiło problemu kiedy jesteś blisko ."

"Lepiej być ostrożnym , jeszcze musielibyśmy trzymać się daleko ."

Nikolaj roześmiał się pomimo swego nie najlepszego nastroju .

"Kochanie , możesz trzymać mnie jak tylko chcesz i lubisz."

Pocałował ją i warknął zachwycony , kiedy owinęła swoje szczupłe nogi wokół jego pasa i przewróciła go na plecy żeby rozpocząć kolejną dręczącą przyjemnością przejażdżkę.

Tłumaczenie i beta Romy8

## **ROZDZIAŁ DWUDZIESTY SIUDMY**

Nie zdarzyło się jeszcze w ciągu tych trzystu lat , przez które Andreas Reichen chodzi już po tej Ziemi , aby śmierć spadła na niego na niego niczym potop. Jak teraz wtedy , kiedy pozbawiona jakiegokolwiek sensu fala mordy i zbrodni zalała jego skąd inąd spokojny dom .

Dawno , wilgotnego lata 1809 roku, grupa szkarłatnych , wdarło się do Mrocznej przestrzeni , zgwałcili i zabili kilku członków jego rodziny i krewnych . Wtedy atak był przypadkowy , posiadłość i jego mieszkańcy mieli nieszczęście stać na drodze uzależnionym od krwi Wampirom , łotrom których zżerała żądza krwi . Byli pobici , ranni , kiedy tamci weszli przez

niezabezpieczone okna i drzwi , szyby powybijali kamieniami , pozywiali się i zabijali zbyt wiele niewinnych istnień , zbyt wiele ludzi .

Szkarłatni siali postrach i terror , byli jak zaraza , i tak jak zarazę należało ich wyplenić , końcu ustało im się ich dopaść i zabić , przy wydatnej pomocy członka Zakonu , który przyjechałby pomóc Reichenowi .

Wtedy rzeź była okropna , jednak nie doprowadzili jej do końca

To co się teraz wydarzyło , z czym musiał się zmierzyć Reichen po powrocie do domu było dokładnie i szczegółowo zaplanowanym atakiem . Wróg wszedł do budynku jak przyjaciel . A czas rzezi prawdopodobnie rano , krótko przed wschodem słońca , które zatarło wszelkie dowody , również na to wskazywał . Nie oszczędzili nikogo .

Nawet najmłodszych , dzieci znajdujące się w rezydencji .

Straszna Cisza przenikała powietrze niczym ciężka choroba , Reichen szedł brodząc we krwi i próbując ogarnąć zniszczenia , szedł jakby był już martwy . Zostawiał krwawe ślady na marmurowej posadzce ganka i holu , obok leżał jego młody bratanek , Reichen był taki zadowolony , kiedy kilka tygodni temu został chrzestnym jego nowonarodzonego syna. A teraz jego rudy ojciec leżał martwy przy drzwiach , zginął jako pierwszy , Reichen domyślił się , nie mogąc patrzeć na podziurawioną kulami twarz , co może zobaczyć na szczycie schodów , gdzie mieściły się pokoje mieszkalne pozostałych domowników Mrocznej przestrzeni .

Więcej martwych członków jego rodziny czekało na niego w korytarzu , przy schodach przed biblioteką , gdzie leżał koleiny mężczyzna z jego rodu z kulą w głowie . Jeszcze więcej żyć zgasło w pobliżu klatki schodowej prowadzącej do piwnicy, leżał tam jeden z kuzynów Reichena wraz z swoją dawczynią życia , widać było , że próbowali uratować życie i uciec przed ogniem napastników . Nie zauważył martwego ciała chłopca , dopóki o mało się o niego nie potknął ,



kiedy wchodzi dalej w głąb domu. Martwe ciało dziecka z rozczochraną czupryną leżało na podłodze, najwyraźniej chłopiec chciał schować się w jednej z szafek kredensu w jadalni.

Jego oprawcy wywlekli dziecko i zastrzelili bez litości jak psa, pozostawiając martwego na perskim dywanie w salonie.

"Jezu Chryste", Reichen zadławił się łzami rozpacz, padając na kolana przed chłopcem, podniósł dłoń do ust, próbując zdusić krzyk rozpacz, który rodził się w jego piersi.

"Na miłość Boską...dlaczego? Dlaczego mi ich zabrałeś... dlaczego...., dlaczego nie wiozłeś też mnie!"

"On powiedział, że wiesz dlaczego."

Reichen zamknął oczy na dźwięk martwego wręcz drewnianego głosu Heleny. Mówiła zbyt wolno, sylaby były zbyt płaskie... bezbarwne.

Nieczuły, bez życia.

Nie musiał obrócić się do niej, i stanąć twarzą w twarz, by stwierdzić, że jej oczy są dziwnie puste, matowe i znudzone, niereagujące na niego i otoczenie. Znudzone i puste ponieważ całe jej człowieczeństwo, ciepło, uczucia zostały z niej wysane wraz z krwią. Helena już nie była jego kochanką, i jego przyjacielem.

Ona był Sługą.

"Kto Cię zmienił?" zapytał, pozwalając sobie opuścić rękę martwego chłopca.

"do Kogo teraz należysz?"

"Powinieneś wiedzieć, Andreas. Wysłałeś mnie do niego, kiedy....."

Sukinsyn.

Szczęka Reichen zacisnął zęby, z taką siłą, że jego kły wręcz ścierały się nawzajem pod naciskiem.

"Wilhelm Roth. To on przysłała Cię tu , byś zrobiła to wszystko , żebyś zabiła moją rodzinę . To on Cię użył , by mnie zniszczyć ."

Nic nie powiedział , ale to , że to właśnie Helen została użyta do tego aby go zniszczyć , miało swoją głębię . Bolesną głębię , kiedy będzie zmuszony spojrzeć w puste oczy byłej kochanki i przyjaciółki i będzie musiał oglądać na własne oczy jej bezduszne ciało , martwą powłokę pozbawioną duszy i woli. Zatrzymał się i wolno odwrócił się w stronę kobiety.

"Och, Chryste Panie , Helena..."

Była cała umazana krwią . jej twarz , włosy , ubrania , wszystko było w zaschniętych już plamach krwi. Krwi jego najbliższych , rodziny i przyjaciół . Musiała być w samym środku rzezi , nieczuły , obojętny świadek wydarzeń , który jednak miał wpływ na to wszystko .

Nic nie mówiła, kiedy ona się jej przyglądał , stała z głową przechyloną nieco na bok. Jej zwykle błyszczące , jasne i mądre oczy były teraz puste i zimne jak u rekina.

W ręce trzymała wielki rzeźniczy nóż . Jego ostrze błyszczało i odbijało światło lamp z kryształowego żyrandola jadalni .

"Przepraszam, przykro mi" szepnął, a jego serce ścisnęło imadło . "Nie wiem ... Kiedy dostałem Twojego e-maila , w którym pisałaś , że w sprawę zamieszany jest Roth, próbowałem cię ostrzec. Starłem się z Tobą skontaktować , dotrzeć do ciebie ..."

Pozwolił słowom zamrzeć , wiedział , że jego tłumaczenie ..., że to już w tej chwili nie ma większego znaczenia

"Helena, Chcę tylko , żebyś wiedział , że jest mi przykro , cholernie przykro , chcę Cię przeprosić ." Przełknął gorycz która napłynęła mu do gardła . „Chcę , żebyś wiedziała , że byłaś dla mnie naprawdę ważna , że troszczyłem się o Ciebie , kochałem Cię....”

Już nie Helena ale Sługa z upiornym wrzaskiem rzuciła się na niego .

Reichen poczuł ostrze przecinające w poprzek jego klatkę piersiową i ramiona , głębokie, parzące rozcięcie , zignorował ból zignorował zapach własnej krwi , chwycił rękę kobiety wymachującej nożem , kobiety , która stała się pozbawionym własnej woli niewolnikiem Rotha i szarpnął ją za nią . Krzyczała, szarpała się z nim i walczyła nadal , ale on chwyci obie jej ręce w swoją dłoń i trzymał je jak w stalowych kajdanach . Krzyczała i wyklinała go najgorszymi przekleństwami jakie przychodziły jej do głowy , pluła na niego w furii.

"Shh" , Reichen szepnął jej do ucha . "Shh...bądź teraz cicho."

Dalej krzyczała , rzucała się próbowała go drapać , gryźć , wyrwać się z jego więzi

Nie, się poprawił. Nie to już nie jest Helena. To już nie jest ta kobieta, którą znał. Helena odeszła, zniknęła , kiedy dała się wprowadzić w towarzystwo Wilhelma Rotha , kiedy przyniosła śmierć z jego rozkazu do tej spokojnej Mrocznej przestrzeni .

W rzeczywistości, z wielu powodów nigdy nie była jego , nigdy nie mógł rościć sobie jakichkolwiek praw do niej , jednak na Boga , dbał o nią , pomagał jej . Cholera nie zasłużyła sobie na taki koniec . Żaden z leżących tu na podłodze trupów nie zasługiwał na taki koniec .

" Teraz jest wszystko w porządku , Helena , już wszystko dobrze , wyciągnął prawą rękę, by dotknąć jej zimny, zakrwawiony policzek. "Wszystko się właśnie skończyło , kochana ."

Okropny wrzask wydarł się z jej gardła, kiedy usiłowała wyrwać twarz z jego dłoni .

"Gnojek ! Pozwól mi odejść !"

"Tak" , powiedział. Przekręcił rzeźniczy nóż który trzymała w ręce "To wszystko już jest skończone , teraz. Teraz pozwolę Ci odejść."

Z ogromnym bólem w piersi , Reichen obrócił rękojeść noża który Helena trzymała w ręce i wbił jej go prosto w klatkę piersiową .

"Wybacz mi , Helena..."

Trzymał ją mocno , naprzeciwko siebie , i wbijał jasne ostrze noża głębiej w jej serce . Kiedy umierała nie wydała żadnego dźwięku , odetchnęła tylko głęboko , powolnym westchnieniem , jej ramiona i całe ciało zwiotczało , wisząc w ramionach Reichena niczym szmaciana lalka .

Najdelikatniej jak potrafił Andreas położył jej ciało na podłodze . Nóż wypadł z jego ręki i upadł na podłodze obok niej cały pokryty szkarłatem jej krwi .

Reichen rozejrzał się odważnym i pewnym spojrzeniem po wraku którym stał się jego dom .

Teraz, kiedy już było po wszystkim, chciał zapamiętać każdą plamę krwi, każde życie , które zostało tu tak brutalnie przerwane z powodu jego bezmyślności .

To była jego klęska . Musiał to wszystko zapamiętać , Musiał zapamiętać, ponieważ za niedługo nic z tego na co teraz patrzy już nie będzie istniało .

Nie mógł tego wszystkiego tak zostawić , nie w ten sposób.

Nie mógł pozwolić , żeby zginęli na daremno , niepomszczeni .

Reichen obrócił się i odszedł o tej rzezi najdalej jak mógł .

Szedł , a jego buty uderzały głucho w drewnianą podłogę przedpokoju , jego kroki były jedynym dźwiękiem w tym budynku , który stał się makabrycznym masowym grobowcem . Dotarł do drzwi wejściowych i wydostał się na zewnątrz , na świeże powietrze , na trawnik wokół jego domu. Jego pierś nadal była przygnieciona ogromnym żalem i rozpaczą , jednak jego pierś nie była już zeszywniała i spięta , była zmrożona .

Była tak zimna jak kamień.

Tak zimna jak zemsta, którą ona zamierza wypłacić Wilhelmowi Rothowi , wszystkiemu i wszystkim , którzy byli z nim związani .

Reichen zatrzymał się na trawie skapanej w księżycowej poświacie .

Stał naprzeciwko swojej rezydencji i przez chwilę po prostu obserwował dom , jego doskonały , niesamowity spokój .

Stał tak i szeptał słowa modlitwy , stare słowa, starej modlitwy , którą kaleczył i mylił , ponieważ zaniedbywał ją i rzadko ją odmawiał.

Nie, żeby modlitwa sprawiała , że czuł się odrobinę lepiej , on był samotny , opuszczony przez wszystkich których kochał .

Jeszcze nigdy nie był tak bardzo samotny.

Naprawdę sam.

Reichen opuścił głowę na pierś , wezwał swój straszny talent .. moc w nim puchła , rozrastała się , gorąco , które wzrastało w nim i szybko się wzmocniło „skłębiło się w kulę ” która zagnieździła się w jego żołądku .

Pozwolił jej rosnąć .

Pozwolił , by zyskała siłę w jego ciele , czerpała ja z jego wściekłości , z furii która czół.

Nadal ja powstrzymywał , ograniczał.

Trzymał wewnątrz siebie tę ognistą kulę złości , dokupi nie uderzyła w jego klatkę piersiową, wypuszczając dymy które pozostawały za nim. Kula ognia pochłonęła go , całe jego ciało płonęło , świeciło się jasnym, blaskiem . Zatokował się jak pijany na piętach , skierował swa siłę w kierunku budynku , to tam chciał siać natychmiastowe zniszczenie .

W końcu kiedy jego ciało przepelnione było już ogromnym żalem , puścił swoją moc wolno z bolesnym rykiem rozpacz. Ognista moc wystrzeliła z jego ciała , upadła i toczyła się z ogromną prędkością , wyglądała jak wielka kula czystej wybuchowej energii . Mknęła niczym pocisk z naprowadzającą głowicą , prosto do celu , kula wpadła prosto w otwarte drzwi domostwa , które było do niedawna elegancką rezydencją mrocznej przestrzeni .

Chwile później nastąpiła eksplozja , piekielne i straszne fajerwerki . Fala eksplozji przewróciła Reichena na trawnik.

Leżał w trawie, patrząc z satysfakcją, jak ogień , jego ogień , płomienie i iskry, pożerały wszystko co kochał , co było jego domem i jego przeszłością , jego życiem . Teraz nie miał już nic do czego mógłby wrócić i za czym tęsknić .

tłumaczenie i beta :Romy8

## ROZDZIAŁ DWUDZIESTY ÓSMY

”Samochód załadowany , jesteście gotowi do odjazdu , Renata. Czy potrzebujesz jeszcze czegoś zanim ruszymy w drogę ?”

Stojąc na zwirowym podejździe przed domkiem myśliwskim Renata odwróciła się gwałtownie , kiedy Nikolai podchodził do niej ,” Nie , Nie potrzebuje niczego , jestem gotowa , możemy jechać , choćby zaraz ”.

Objął ją swoimi silnymi ramionami i przytulił do siebie. "Rozmawiałem z Gideonem. Tegan, Rio mają doskonale tępo . Powinni być w miejscu naszego spotkania za jakąś godzinie."

"W porządku. , Świetnie ."

Renata wyswobodziła się z jego objęcia, wdzięczna za ciepło schronienia które oferowały ... i za jego miłość. Nikolai trzymał ją blisko siebie w ich zacisznym raju uwitym z pędów winorośli, dopóki słońce zaszło, jego dotyk łagodził jej obawy ,związane z konieczności przejazdu w inne miejsce , zabierał ją w inną piękniejszą rzeczywistość , a nie taka ohydną która czekała za kaskadą winorośli.

Z dala od tego co czekało na nich dziś wieczorem , gdzieś tam , gdzie mieli nadzieje na konfrontację twarzą w twarz z Edgarem Fabienem.

Prawda była taka , że martwiła się okrutnie tym co mogliby zastać na miejscu – bardzo ją uwierał ten niepokój , mimo , że Nikolai nie powiedział jej niczego co mogłoby sugerować , że on ma także jakieś wątpliwości .

Ale mogła powiedzieć , że jego umysł walczył z myślami , które chciał zdecydowanie przed nią schować .

"Możesz powiedzieć mi wszystko , wiesz." Przeszła obok niego i stanęło naprzeciwko .

"Jeżeli masz jakieś złe przeczucia dotyczące dzisiejszego wieczora ... możesz mi powiedzieć ."

Coś wydawało się jej nie tak , ale nie domagała się wyjaśnień . Pokręcił przecząco głową. Złożył niewinny ojcowski pocałunek na jej czole . "Nie wiem, co mogłoby pójść nie tak z Fabieniem , ale mogę Ci powiedzieć , że na pewno będziemy tam razem , dobrze? Jesteś gotowa stawić temu czoła ?"

"A kiedy tylko dorwiemy Fabiena , znajdziemy Mirę "powiedziała patrząc mu prosto w oczy . "Dobrze?"

"Tak," powiedział, a jego pewne , niezachwiane spojrzenie trzymało ją mocno .

"Tak, obiecuję. Dałem ci moje słowo. Nie zawiodę Cię."

Jeszcze raz pochwycił ją w ramiona i mocno przytulił , obejmował ją jakby była jego najcenniejszym skarbem , nie miał zamiaru t wypuścić ja z ramion .

Renata wtulała się w niego , trzymała go mocno, dociskając głowę do jego piersi słuchała mocnego bicia jego serca .... I zastanawiała się, dlaczego jej własny puls na dźwięk jego serca , ostrzegał ją przed czymś , czymś złym , bo brzmiał jak wielki dzwon żałobny , a to miała być jej ostatnia godzina .

.

\* \* \*

Na stuhektarowej działce odległej o kilka godzin drogi na północ od Montrealu w gęstym lesie zawył silnik pędzącej łodzi .

Huk silnika był coraz większy, kiedy łódź pędziła przez niezamieszkałe tereny jeziora zagubionego gdzieś w leśnej głuszy , Dragos celowo wybrał ten środek transportu by dotrzeć do ustronnego miejsca leżącego w posiadłości Edgara Fabiena



Mimo, że ostatnio Fabiena był rozczarowaniem , Dragos uznał , że lider Mrocznej przestrzeni zasługuje na pewien kredyt zaufania organizując to ważne spotkanie. Reszta uczestników spotkania przybyła w nocy samochodem, tego wieczoru łódź motorowa została wysłana na mały pomost przystani na innym jeziorze również należącym do Fabiena , do której Dragos przybył na pokładzie wodolotu z miasta . Po ciosie, jaki otrzymał kilka tygodni temu , w czasie konfrontacji z Zakonem , teraz Dragos był znacznie bardziej ostrożny , nigdy nie pokazywał się sam na otwartej przestrzeni . Zaszedł już zbyt daleko, aby teraz ryzykować .

Ryzykował zbyt dużo , aby polegać na nierozwadze i niekompetencji innych.

Rzucił pogardliwe spojrzenie w stronę innych pasażerów siedzących w łodzi z razem nim. Twarz Myśliwego była niewzruszona , mleczno biała w tej księżycowej poświacie, która na niego padała . Jego doskonale zbudowane ciało trzymał sztywno wyprostowane , mimo , że kierowca łodzi właśnie skręcił pod bardzo dziwnym kątem w kierunku samotnego doku, który wyłonił się przy brzegu z ciemności naprzeciwko nich

Myśliwy najprawdopodobniej zdawał sobie sprawę z tego, że zmierza na spotkanie ze swoją śmiercią . Jego misją było zabić generała , najpotężniejszego osobnika Rasy z pierwszego pokolenia mieszkającego w Montrealu , ale nie wykonał zadania , z co czekała go okrutna kara .

Sprawa miała być zakończona dzisiaj , a skoro Dragos mógł go wykorzystać dodatkowo , i na jego osobie zademonstrować swoją władzę i brak litości przed swymi podwładnymi , którzy zabrali się tu, aby go powitać , tym lepiej .

Silnik łodzi ucichł , kiedy weszli na skromny nieoświetlony drewniany pomost , gdzie czekał już Edgar Fabien by ich przywitać . Wyczuł w powietrzu

rozchodzący się po wodzie śmierdząco słodki zapach lizusostwa , powitanie z resztą wyglądało tak samo , aż kąpało lukrem.

"Panie , to największy zaszczyt, jaki spotkał mnie w życiu , zapraszam do mojego domu ."

"Istotnie," wycedził Dragos , kiedy wysiadał z łodzi na ciemny drewniany pomost przystani

Wskazał gestem na Myśliwego , obserwując reakcję Fabiena na ogromną posturę osobnika z pierwszego pokolenia i jego uległość wobec poleceń Dragosa .

"Czy wszyscy wewnątrz gotowe ?

"Tak, panie." Fabien przyśpieszył odrobinę kroku , tak by iść na równi z Dragosem .

"Mam dobrą wiadomość Panie . Wojownik, który uciekł z naszego aresztu , został wyeliminowany. Zarówno on, jak i kobiet, która mu pomagała . Jeden z moich sług wysłedził parę , i zeszłej nocy wysłałem drużynę moich najlepszych agentów , aby zajęli się problemem."

"Jesteś pewny, że wojownik nie żyje ?"

Fabien uśmiechnął się zadowolony z siebie.

"Mogę postawić własne życie . Wysłałem dobrze wyszkolonych agentów , są to specjaliści najwyższej klasy . Ufam w ich umiejętności , nie wierzę żeby mogło pójść cos nie tak"

Dragos burknął niewzruszony .

"Co za wielki komfort psychiczny , mając takie zaufanie do swoich podwładnych niczego nie trzeba się obawiać ."

Pewność siebie Fabien załamała się odrobinę , odchrząknął niezręcznie.

"Panie ... w każdej chwili , jeśli będzie trzeba "

Dragos odprawił Myśliwego , lakonicznym ruchem ręki . "Idź do domu i czekaj tam na mnie. I nie rozmawiaj z nikim ". Powiedział do nikogo.

Kiedy Osobnik z pierwszego pokolenia kroczył w stronę domu , Dragos zatrzymał się gwałtownie i niecierpliwie odwrócił się w stronę Fabiena .  
"Mój Panie, miałem nadzieję, to znaczy, myślałem, że ten prezent może się Tobie spodobać ," wyjąkał. "Aby ... uczcić to ważne wydarzenie. "

"Prezent "? Zanim zdążył zapytać, co zdaniem Fabiena , Dragosa mógłby od niego potrzebować, Fabien za plecami strzelił palcami a Agent natychmiast wyłonił się zza ciemnej ściany drzew , prowadząc przed sobą małe dziecko . Wyglądała jakby była zagubiona w ciemnościach, jej blond włosy odbijały światło księżyca jak jedwab, a małe oczka jarzyły w jasnej twarzy dziecka .  
"O co chodzi , po co Ci to dziecko ?"

"To młoda dawczyni życia , Panie . Mój prezent do ciebie."

Dragos patrzył na porzucone dziecko, jego twarz była niewzruszona .  
Dawczynie życia były bardzo rzadkie , nie często zdarzały się w populacji ludzkiej , to był fakt , jednak on wołał kobiety w odpowiednim wieku , wieku rozrodczym . A ta dziewczynka nie jest jeszcze gotowa , i nie będzie przez najbliższych kilka lat i to było z pewnością to co intrygowało w niej Fabiena najbardziej .

"Możesz ją zatrzymać ," powiedział Dragos, chciał jak najszybciej dostać się na zwołane spotkanie . " swego ludzkiego kierowcę w pogotowiu , niech czeka po spotkaniu będzie mi znów potrzebny . Niech czeka przy radiu , wezwiemy go jak będzie potrzebny ."

"Chodź ze mną Panie" Fabien ostrożnie dobierał słowa, i stał zaraz obok Dragosa przy burcie, niczym pies myśliwski służył swemu Panu, czekając aż skapną mu jakieś resztki. "Panie, to dziecko... naprawdę, musisz to sam zobaczyć. Ona jest obdarzona niezwykłym talentem, jestem pewien, że z pewnością go docenisz... Ona jest wyrocznią, Panie. Sprawdziłem to już sam na sobie."

Wbrew jego woli, ciekawość rosła w nim w każdym momencie. Zwolnił swoje kroki aż zatrzymał się całkowicie. "Przyprowadź ją."

Kiedy Fabien obracał się wokół swojej osi, jego uśmiech stawał się coraz szerszy „Tak, Panie”.

Dziecko zostało przyprowadzone do niego jeszcze w tej samej chwili, nie szła z własnej woli, pozostawiała za sobą widoczne ślady stawianego oporu w postaci przeoranego obcasami runa leśnego i rozkopanego piaski w pobliżu pomostu.

Próbowała walczyć ze swoim wampirzym strażnikiem, który ją przytrzymał, walczyła mimo tego, że wiedziała że ta walka nie ma sensu.

On po prostu popychał ją do przodu, dopóki nie stanęła przed Dragosem.

Trzymała głowę opuszczoną w dół, a oczy wbiła w ziemię i obserwowała swoje buty.

"Podnieś głowę" rozkazał jej Fabien, długo czekał zanim wykona jego rozkaz, zanim wziął jej głowę w swoje dłonie i zmusił ją by wykonała jego polecenie. "Otwórz oczy teraz. Zrób to!"

Dragos zupełnie nie wiedział czego ma się spodziewać. Nie był przygotowany na zaskakującą błądź jej wzroku. Tęczówki Dziewczyny były tak jasne, jak

lustro bez najmniejszej skazy , stał tam zahipnotyzowany . Jego emocje były tak ogromne , że był ledwo świadom obecności Fabiena , całą swoją uwagę Dragos skupił na dziecku i niesamowitym blasku jej oczu .

I wtedy zobaczył to...migotanie , delikatny ruch odbijający się w jej oczach . Widział postacie w ruchu , ciągnące jakieś ciało , było jak on , czy to było jego ciało?

Im dłużej patrzył w oczy dziecka , tym obraz stawał się czytelniejszy , wpatrywał się skupiony ,  
To był on.

To był również jego kryjówka . Nawet przez mgłę spowijającą obraz rozpoznał obrazy które pokazywały mu oczy dziewczynki , te obrazy były mu dobrze znane . Widział podziemne laboratorium , pomieszczenia gospodarcze ... klatkę z promieni UV , który zamykał swoją najcenniejszą broń w tej wojnie , do której przygotowuje się od dłuższego czasu .

To wszystko pokazało mu to dziecko , pokazały mu oczy młodej Dawczyni życia .

Ale później , na moment rozszalał się alarm .

Jego nieskazitelne laboratorium , solidnie zabezpieczone i uporządkowane Laboratorium , było w ruinie. Komórka została otwarta na oścież .

A klatka UV ... była pusta. "Niemożliwe mruknął, ścisnął go mroczny , wściekły strach .

Zamrugał kilka razy , chcąc pozbyć się niewygodnej wizji ze swojej głowy .

Kiedy ponownie otworzył , zobaczył nowy obraz w niegodziwych oczach dziecka...coś jeszcze bardziej niewyobrażalnego .

Widział siebie , jak błaga o własne życie .  
Płacze i skomli . Rozbity.

Godny politowania .

Pokonany.

"Czy to jest jakiś pieprzony żart?" wrzasnął , a jego głos był mieszaniną gniewu i jeszcze czegoś , czego nie potrafił określić ... strachu .

Przeniósł wzrok z dziewczyny na Fabiena . "Co jest do cholery grane , co to ma znaczyć?"

"To Twoja przyszłość, Panie ." Twarz Fabien zupełnie zbladła . Jego usta przez chwilę otwierały się przez chwilę bez dźwięku , aż w końcu wydusił z siebie słowa ł, "dziecko...widzisz, ona jest wyrocznią. Pokazała mi , mnie stojącego tu , w tym zgromadzeniu , przy Tobie , przedstawiającego twoją przyszłość .

Kiedy zobaczyłem to , wiedziałem, że muszę ją uratować dla Ciebie, mój Panie. musiałem ją pokazać Tobie mój Panie , bez względu na koszty. "

Krew Dragosa wrzała niczym gorąca lawa w jego żyłach. Powinien zabić tego idiotę tu i teraz, tylko z powodu zniewagi, której się dopuścił . "Z pewnością , błędnie odczytałeś to, co zobaczyłeś w jej oczach ."

"Nie!" Fabien krzyknął, chwytając dziewczynę i obrócił ją w swoją stronę . potrzęsnał nią mocno. "Pokaż mnie raz jeszcze ! Udowodnij mu, że się nie mylę, do diabła!"

Dragos nadal patrzył, stał nieruchomo niczym skamieniały , kiedy Fabien zajrzał w oczy Dziecka . Przerażenie Lidera Mrocznej przestrzeni powiedziało

mu wszystko, co chciał wiedzieć Potknął się o własne stopy a jego twarz była biała jak kreda . Wyglądał jakby przed chwila zobaczył własną śmierć .

"Nie rozumiem, „ wymamrotał Fabien. "To jest zupełnie zmienione. Musisz mi uwierzyć, Panie ! Nie wiem, jak ona to robi ... , jak zmienia wizję , ale ta mała wiedźma łże , musi łżeć!"

"Zabierz mi ją z przed oczu , " Dragos warknął do strażnika Agencji , który ja przytrzymał "zabiorę ją z sobą, kiedy będziemy wracać , a do tej pory włos nie może jej spaść z głowy ." Strażnik kiwnął głową na znak , ze przyjął polecenie , i zabrał ze sobą dziecko , ciągnąc je praktycznie za sobą do budynku.

"Panie , błagam cię," Fabien jęczał . "Przebacz mi to ... musi być jakaś pomyłka ... , nieszczęśliwa pomyłka."

"Zajmę się tobą później," powiedział Dragos , nie martwiąc się tym , że to brzmiało jak groźba.

Szedł znowu w kierunku zgromadzenia , teraz jeszcze bardziej zdeterminowany niż kiedykolwiek wcześniej , musiał pokazać im jego władzę , jego niezrównaną siłę , wszyscy muszą to zrozumieć .

Tłumaczenie i beta : Romy8

## **ROZDZIAŁ DWUDZIESTY DZIEWIĄTY**

Było już całkowicie ciemno, gdy Niko i Renata przybyli na miejsce, które wskazał im Gideon , a które to miało stanowić własność Edgara Fabiena na północ od miasta.

Lider Mrocznej przestrzeni najwyraźniej posiadał okazały kawałek zalesionych gruntów , na tyle daleko od Montrealu , że zalesiona ogromna połać ziemi nie

został jeszcze niczym zabudowana .: akr po akrze rosły ogromne zielone drzewa sosny i inne wiecznie zielone rośliny . W zasięgu wzroku nie było żadnej żywej duszy , za wyjątkiem sporadycznie pojawiających się jeleni lub łośi, które uciekały w popłochu na pierwszy powiew zapachu wampira, który roznosił się w powietrzu ich dziewiczego sanktuarium.

Nikolaj , robił samotnie rekonesans na tym obszarze przez kilka ostatnich minut.

W gęstym zakamarku lasu , schowany przed nieproszonymi gośćmi stał dwupiętrowy dom z bali i kamienia. Wąska, nieutwardzona droga , szeroka na tyle , że ledwo pomieściła jeden samochód wiła się przez las wprost do frontu budynku .

Niko poszedł skrajem podjazdu , chowając się za drzewami w gęstwinie lasu, zwrócił uwagę na dwóch strażników opatrzone logiem SWAT na kamizelkach stojących przed domem oraz trzy duże czarne Humvees zaparkowane w szyku przed drzwiami budynku . Trzej kolejni strażnicy – wampiry , z karabinkami M-16 pogotowiu, pilnowali wejścia . Po wschodniej i zachodniej stronie stali także w parach uzbrojeni wartownicy Agencji Wymuszenia obserwujący okolicę.

Nie było możliwości , żeby ktoś im umknął , chociaż , ktoś kto chciał uciec niepostrzeżenie , nie nękanym przez nikogo z zewnątrz , mógł to zrobić tylnym wyjściem .

Chociaż Niko nie zgodziłby się, że zostawili tyły rezydencji niezabezpieczone , dzięki czemu stworzyli miejsce łatwe do przeniknięcia, Mikołaj przeczołgał się po ziemi i dostał się w pobliże domu. Usłyszał miękki szum wody jeszcze zanim zauważył ciche jezioro i pustą przystań jakieś trzysta metrów za domem .

Za budynkiem stał kolejny duet złożony z strażników Agencji .

Cholera .



Dotarcie do miejsca, w którym mogliby złapać i usidlić Fabiena nie będzie łatwe.

Chyba, że oni i przybyli członkowie Zakon niespodziewanie spadli by z góry, jeśli chcieli dorwać Dragosa wraz z jego kumplem, musieli najpierw sprzątnąć kilku strażników z Agencji, i przez przypadek nawet mogli zahaczyć o nieznaną grupę mężczyzn – osobników Rasy, którzy towarzyszyli liderowi Montrealskiej mrocznej przestrzeni w tym miejscu od zeszłej nocy.

Złapanie dziś Fabiena bez wielu ofiar wśród cywilów może być wręcz niemożliwe. Podwójny Problem się podwaja, kiedy w rachubę wchodzi jeszcze bezpieczne odbicie Miry z rąk Fabiena.

Tak, więc jego gówniany rekonesans i tam może się do niczego nie przydać, bo szykuje się im bardzo poważny problem, być może będzie musiał wybierać.

I jeszcze Renata.

Jedną z najtrudniejszych rzeczy, byłoby dla Nikolaia spędzenie z nią całego dnia, z świadomością, że ją zawiódł. Chciał jej powiedzieć, że ją kochała, jak jest dla niego ważna, że to ogromny zaszczyt dla niego, że dała mu swój najcenniejszy dar – swoją krew i związała się z nim na wieczność.

Chciałby jej powiedzieć znacznie więcej, kilkadziesiąt a może kilka tysięcy razy więcej, ale samolubnie ukrywał przed nią całą prawdę, z egoistycznych pobudek, dla własnych interesów. Niko musiał chronić Renatę przed całą prawdą. Nadal kurczowo trzymał się nadziei, że ona zrozumie jego ostrożność, że być może nawet będzie wdzięczna, za to, że zrobił wszystko by poznać miejsce, w którym przebywa Mira, że on i inni wojownicy zrobią wszystko by znaleźć jak najlepsze wyjście z tej tragicznej sytuacji

Tak, mógł sobie to wmawiać dalej , zwłaszcza , że nie chciał rozważać jakichś innych alternatyw.

Wstrząsnął nim ogromny żal i strach , który pełzała po jego plecach i usiadł na piersi . Kiedy Niko przeniósł się do bardziej dogodnego punktu obserwacyjnego w gęstym lesie . Zaglądał zza krzaków i gałęzi sosen , obserwował kilku domowników , którzy przechodzili przed oknem na parterze . Przyglądał się grupie zakapturzonych mężczyzn , którzy szli bardzo szybko w jakieś inne miejsce . Pięć, sześć, siedem ... a zaraz potem kolejny, ale ten tym razem bez czarnego kaptura na głowie.

Och, Chryste Panie

Nikolai go znał. Widział sukinsyna z bliska , zaledwie kilka tygodni temu , podczas misji, którą wykonywał dla Zakonu , wysłali Niko by spotkał się z jednym z najważniejszych rangą urzędników w Agencji Wymuszenia . W tamtym czasie mężczyzna używał dwóch różnych imion, pod którymi znał go Zakon . Teraz już wiedział, że prawdziwe imię gnoja brzmi, tak samo jak imię jego ojca z pierwszego pokolenia . Dragos.

Święty Boże ... , gównu.

Od tygodni Zakon poszukiwał, jakichkolwiek śladów , informacji, które mogłyby doprowadzić ich do miejsca, w którym ukrywał się Dragos , ale wszystko bez powodzenia. A teraz on tu był, pojawił się niespodziewanie , przed nim , jak ryba w beczce.

Skurwysyn . I cholera ona właśnie gdzieś odchodził .

Niko zawrócił głębiej w zarośla , chciał jak najszybciej zanieść swój tyłek na południe , w miejsce, w którym zostawił Renatę przy skradzionym Agencji SUV. Już świerzbiły go palce , żeby wyciągnąć telefon i zdać relację Teganowi i Rio , musiał przekazać im ta dobra nowinę .

\* \* \*

Zakłopotanie i zdenerwowanie Edgara Fabiena z powodu nieudanego prezentu, który chciał przygotować dla Dragosa wisiał nad nim jak jakiś upiór , kiedy szli za swym nowoprzybyłym liderem do sali konferencyjnej . Wiedział, że zdenerwowanie Dragosa , było bardzo niebezpiecznym posunięciem , wręcz śmiertelnym , do niedawna jeszcze udało mu się unikać takiego zagrożenia . Wiedział również , że Dragos zebrał tu tych wszystkich mężczyzn , osobników Rasy w jednym konkretnym celu . To miała być historyczna noc . Noc nagrody, którą Dragos obiecał, za lata ukrywania się , lojalności i partnerstwa w dążeniu do wspólnego celu.

Po tak ogromnym czasie i wysiłku, który włożył w przygotowanie przysługi dla Dragosa w ciągu ostatnich dziesięcioleci , Fabien modlił się tylko, żeby teraz nie stracił tego wszystkiego , przez to jedno niefortunne zdarzenie, które miało miejsce w pobliżu pomostu .

"Usiądźcie " , polecił im Dragos, przeszedł wokół stołu i zajął należne mu miejsce na tym spotkaniu . Patrzył, jak Fabien i sześciu innych mężczyzn, których twarze nadal ukryte były pod czarnymi kapturami , zajmuje swoje miejsca wokół ogromnego stołu , wykonanego z wielkiej polerowanej granitowej płyty.

"Każdy z nas przybył, ponieważ leży nam na sercu nasz wspólny interes , jakim jest obecny i przyszły stan państwa, które stworzyła nasza Rasa."

Fabien kiwnął głową z aprobatą, podobnie jak to zrobiło kilku mężczyzn z maskami na twarzy, którzy siedzieli przy marmurowym stole

„Dzielimy wspólną urazę do poczynań naszych braci i ich korupcji, do stawiania ludzi na równi z nami. Nie godzimy się na tchórzliwe działania naszych władz, którzy chcą rządzić, jakbyśmy byli ludźmi, nie godzimy się by ukrywać nasze istnienie przed plagą ludzką. Od kiedy ziarno naszego istnienia zostało zasiane na tej planecie, dzieci wampirów są degradowane, hańbione, ich krew jest coraz bardziej rozrzedzana i mieszana z ludzką, hańba. W każdej nowej generacji urodzonych osobników Rasy, nasz gen słabnie, nasza krew rozcieńcza się, a nasi przywódcy wola się ukrywać, stronić od gatunku Homo sapiens, prowadzą politykę ukrywania się, rzekomo dla naszego bezpieczeństwa i ochrony przed niebezpieczeństwem. Zostaliśmy osłabieni przez strach i potrzebę tajemnicy. Najwyższy czas, żeby ktoś to zmienił, nowy przywódca jest wręcz konieczny.”

Teraz potakujące kiwnięcia łów stały się bardziej energiczne, a porozumiewawcze pomruki głośniejsze.

Dragos zaczął spokojnym tempem z początki pokoju, z rękoma splecionymi luźno na plecach. "Nie wszyscy podzielają nasze pragnienie, nie wszyscy chcą odwrócenia błędów popełnionych w przeszłości i przywrócić Rasę do należytą jej pozycji, do pozycji Panów i władców. Nie każdy widzi przyszłość, w tym, co robimy. Niektórzy twierdzą, że cena jest zbyt wysoka, a ryzyko zbyt duże. Tysiące wymówek, dlaczego Rasa powinna utrzymać status quo i nie podejmować śmiałych kroków w celu wykorzystania w przyszłości tego, do czego ma pełne prawo, do czego my mamy prawo."

"Słuchajcie, słuchajcie," Fabien wtrącił , chciał się wykazać , a chęć podlizania się swemu panu płonęła w nim jak płomień .

"Cieszę się, że Wy zgromadzeni w tym pokoju rozumiecie ten problem i rozumiecie , że konieczne jest, aby przedsięwziąć jakieś kroki , odważne kroki ", powiedział Dragos. "Każdy z Was indywidualnie odegrał ogromną rolę w realizacji naszej wizji , w doprowadzeniu naszych spraw do tego poziomu i doprowadzeniu ich do samego końca . A robiliście to , nie zadawaliście pytań , nie wiedzieliście o sobie nic nawzajem ... aż do teraz. Czas ukrywania się i czas tajemnic się już skończył ! Proszę..." powiedział: " zdejmijcie kaptury , i pozwólcie się zaprosić w najnowszą ,fazę naszego przymierza "

Fabien sięgnął do czarnego kaptura , który nakrywał jego głowę, jego palce wahały się w niepewności . Powstrzymał się , dopóki kilku innych uczestników spotkania zebrało w sobie odwagę i ujawniło swe twarze , wtedy Fabien też ściągnął kaptur.

Przez chwilę żaden z mężczyzn nie odezwał się słowem . Ich spojrzenia padały poprzez stół , niektóre zadowolone , bo rozpoznały znajome twarze Przyjaciół , inni obawiali się obcych , którzy mogliby ich zdradzić , a stali się sojusznikami Fabien znał kilku z pół tuzina twarzy , które teraz patrzyły na niego , wszyscy byli wysokiej rangi urzędnikami Mrocznych przestrzeni lub a niektórzy szychami w Agencji . Część z nich była ze stanów zjednoczonych a kilku przyjechało z Europy .

"Jesteśmy radą ośmiu", ogłosił Dragos . "Podobnie jak obcych - Ancients, którzy przybyli tu tak dawno temu. Wszyscy jesteśmy osobnikami Rasy , wszyscy pochodzimy z drugiej generacji synów , tych potężnych przybyszów z

innego świata . Wkrótce, kiedy ostatni wampir z pierwszego pokolenia zostanie wyeliminowany, to my będziemy najstarszymi i najpotężniejszymi w Naszym Narodzie. Każdy z was pomógł w tym wysiłku , oczyszczenia naszych szeregów , dostarczyliście informacje o miejscach pobytu wampirów pierwszego pokolenia, lub dostarczyliście Dawczynię życia , byśmy mogli posiać nowe nasiona naszej rewolucji . "

"A co z Zakonem ?" zapytał jeden z europejskich uczestników spotkania , mówił z ostrym niemieckim akcentem . „W zakonie istnieje dwóch wojowników z pierwszego pokolenia z nimi też musimy coś zrobić ”

"I zrobimy " Dragos mówi płynnie. "Zaplanujemy bezpośrednie ataki na Zakon , już niedługo . Po ich ostatnim ataku , która skierowali na mnie , to będzie dla mnie osobista przyjemność , by zakończyć ich działalność i zobaczyć jak wojownicy i ich przyjaciele sięgają dna ."

Dyrektor Agencji Wymuszenia z Zachodniego o Wybrzeża Stanów Zjednoczonych odchylił się do tyłu na krześle i ściągnął ciemne brwi w łuk "Lucan i jego wojownicy przetrwały już nie jeden atak wcześniej. Zakon istnieje już od średniowiecza. Oni nie poddadzą się bez walki . A to będzie ciężka i okrutna walka . Przeleje się wiele krwi .”

Dragos roześmiała się . "Oh, będą krwawo. I jeśli postawimy na swoim , oni będą błagać o litość , ale nikomu z nich ona nie będzie okazana Nie okaże im litości moja potężna armia , która czeka na mój rozkaz ".

"A kiedy zaczniemy budować tę armię?" zapytał jeszcze ktoś z grupy zgromadzonych mężczyzn

Uśmiech Dragos rozszerzył się złośliwie . "Zaczęliśmy już pięćdziesiąt lat temu. W prawdzie, ta rewolucja zaczęła się już dawniej , trwa dłużej , nim zacząłem tworzyć armię . Dużo wcześniej ."

Zdumione oczy wszystkich mężczyzn skierowane były na Dragosa , kiedy podszedł do laptopa, w którym miał przygotowane informacje na dzisiejsze spotkanie . Fabien przygotował wszystko na dzisiejszą prezentację . Kiedy Dragos wystukał coś na klawiaturze płaski ekran wysunął się z podłogi w Sali konferencyjnej . ciemny monitor zamrugał , pokazując coś, co wyglądało jak jakieś laboratorium badawcze .

„Łącze satelitarne do jednej z moich twierdz", wyjaśnił, używając panela dotykowego zdalnego sterowania , którym kierował kamerą na drugim końcu łącza . "To tutaj , każda część układanki na miejscu ." Oko kamery ślizgało się po ścianie , zeszło do komory kriogenicznej , a następnie pokazało mnóstwo mikroskopów komputerów , zlewek zawierających DNA stojących w równych rzędach . Pośrodku całego tego zamieszania było kilka ludzkich sług ubranych w białe laboratoryjne kitle i maski .

"Wygląda na laboratorium genetyczne , " powiedział wampir z niemieckim akcentem .

"Bo nim jest , „ odpowiedział Dragos.

"Jaki rodzaj eksperymentów prowadzasz?"

"Wszystkie rodzaje". Dragos wrócił do klawiatury i wpisał na klawiaturze kolejną sekwencję poleceń . Kamera w laboratorium wyłączyła się , tylko po to

by pokazać inny obraz , pod kątem panoramicznym , ukazał się długi korytarz pełen cel więziennych . Z powodu położenia kamery trudno było rozpoznać szczegóły , jednak podstawowe kształty, było oczywiste, cele pełne były kobiet , a niektóre z nich zamknięte były z dziećmi .

"Dawczynie życia" Fabien wyszeptał podekscytowany , musi ich być ze dwadzieścia lub więcej."

"One nie zawsze przeżywają czas eksperymentów i testów , więc ich liczba ma skłonności do częstej zmiany ," Dragos powiedział w lekkim tonie jakby nadal prowadził kurtuazyjną rozmowę "Ale mieliśmy także nasze sukcesy w procesie hodowli . Te kobiety i Ci, którzy przy ich pomocy przyszli na ten świat , tworzą największą armię , armię jakiej ten świat do tej pory jeszcze nie widział . Armia osobników Rasy pierwszego pokolenia , idealnych zabójców , którzy są mi całkowicie posłuszni"

Cicho szmer przebiegł przez zebranych mężczyzn .

"Osobnicy Pierwszego pokolenia ?" zapytał dyrektor z Zachodniego Wybrzeża. "To nie może być prawda , to nie jest możliwe . Potrzebowałbyś do tego jednego ze Starożytnych, żeby móc wyhodować nowych osobników Rasy z pierwszego pokolenia .

A przecież oni wszyscy zostali unicestwieni wiele lat temu, zabici przez Zakon w średniowieczu . Kiedy to Lukan wypowiedział wojnę wszystkim starożytnym , i dopilnował , żeby żaden z nich nie przeżył ."

"Zrobił to ?" Dragos uśmiechnął się pobłaźliwie , obnażając tylko końcówki swoich kłów . "myślę, że jednak ...nie."

Postukał znowu w klawisze , na monitorze pojawił się nowy obraz pokazywany przez kamerę za pomocą łączy satelitarnych .



Tym razem obraz skierowany był na dużą, doskonale zabezpieczoną salę. Na samym środku celi stała cylindryczna komora - klatka zbudowana z wiązek światła. Wiązki tworzące pręty klatki były bardzo jasne, oślepiające nawet na ekranie, a wykonane zostały z wiązek światła ultrafioletowego.

A wewnątrz klatki z promieni UV siedziała skulona, naga, bezwłosa istota. miała około siedmiu stóp wzrostu. Jego nagie ciało było ogromne, a każdy centymetr jego nagiej skóry pokrywały dermaglify. Podniósł głowę i spojrzał w górę, kiedy obiektyw kamery zbliżał się do niego przez pokój. Bursztynowe oczy, zwężyły się do szparek trawione przez ogień z śmiertelną świadomością. Stworzenie wstało z przysiadu, i rzuciło się do ataku, tylko po to by piekące pręty promieni UV tworzące jego więzienie odrzuciły go z powrotem. Bezsilny otworzył usta, i wydał wściekły ryk, którego nie trzeba było słyszeć żeby go zrozumieć ..

"Mój Boże", nie jeden z uczestników spotkania wzdychał zaskoczony. Dragos obrócił się w stronę swoich gości, spoglądał na nich śmiertelnie poważnym wzrokiem. "Patrzcie ...., oto zarzewie naszej rewolucji."

\* \* \*

Telefon komórkowy Lexa zawibrował na desce w środku SUV. Renata podniosła telefon i zerknęła na wyświetlacz. Numer prywatny. Gównno.

Nie była pewna, czy ta rozmowa była jeszcze do Lexa, a może do Nikolaja, Przecież używał tego telefonu kiedy kontaktował się z Zakonem.

Nie wiedziała, jak długo go nie będzie, ile czasu zajmie mu rekonesans, a ona, żeby nie stracić resztek zdrowego rozsądku, chłodziła umysł chodząc po

chłodnym powietrzu . Musiała coś robić. To było takie przyjemne uczucie ... ,  
czuć że poczynili jakieś znaczne kroki , które przybliżyła ich do odnalezienia  
Miry , że wreszcie znaleźli właściwy kierunek , że wkrótce...

Komórka w jej ręce drgała nadal . Wcisnęła przycisk odbierz , ale nie odezwała  
się słowem , pozwalając osobie po drugiej stronie linii ujawnić swoją tożsamość  
.

"Hallo ...? Niko do cholery jesteś tam , amigo?" Głęboki , męski , ciepły głos z  
lekkim hiszpańskim akcentem odezwał się z słuchawki , głos był taki miły i  
przyjemny niczym karmel. "Tu Rio , Chłopie.....-"

"Niema go tu ," powiedziała Renata. „Jesteśmy gdzieś na północ od miasta ,  
czekamy na wasz przyjazd . Niko poszedł rozpoznać teren , powinien niedługo  
wrócić ."

"Dobrze" , powiedział wojownik. "Jesteśmy prawie na miejscu . spotkamy się za  
jakieś czterdzieści minut . Ty musisz być Renata ."

"Tak."

"Muszę Ci podziękować za to , że uratowałaś tyłek naszemu chłopakowi . To ,  
co zrobiłaś ... cóż, on jest strasznie szczęśliwy, że ma Cię po swojej stronie .  
Wszyscy jesteśmy szczęśliwi...". Słyszała autentyczną troskę i wdzięczności w  
głosie wampira , Renata była niezmiernie ciekawa pozostałych wojowników , o  
których Niko zawsze mówił przyjaciele. " Hej a tam z drugiej strony linii  
wszystko w porządku ? Z Toba wszystko o.k. ? Wszystko idzie ... dobrze ,  
zgodnie z planem ?"

"Ze mną wszystko w porządku . Tylko ... zależy mi bardzo , żeby dzisiaj  
wszystko się udało ."

"Rozumie się", odpowiedział Rio. "Niko powiedział nam o małej dziewczynce, Mirze. Przepraszam Cię, że musiałaś przez to przechodzić wiedząc, że trzyma ją osoba pokroju Fabiena. Wiem, że to niebyło dla Ciebie łatwe, czekać przez cały dzień, żeby spotkać się z nami."

"Nie, nie było łatwo. Czuję się taka bezradna," powiedziała. "nienawidzę uczucia bezradności."

"Wybacz nam. Nie pozwolimy, żeby jej się coś stało dziś wieczorem, kiedy już tam pójdziemy, Renata. Jestem pewien, że Nikolai wyjaśnił Ci, jak ważny jest dla nas Fabien, jakie ma znaczenie dla Zakonu, ale zapewniam Cię, dołożymy wszelkich starań, żeby dziecko wyszło z tego bez szwanku," Nagły chłód przeniknął pierś Renaty kiedy usłyszała słowa Rio

"Przepraszam, co powiedziałaś?"

"Dziecko będzie bezpieczne."

"No ..., że nie pozwolisz, żeby coś się jej stało tej nocy ... tam ..."

Na drugim końcu linii, zapadła ciężka cisza, którą długo nikt nie odważył się pokonać

"Ach, Christo. Niko nie powiedział Ci o filmie wideo, który wykradliśmy wczoraj wieczorem z mrocznej przestrzeni Fabiena?"

Chłód jeszcze zimniejszy niż lód oblał jej pierś ci. "Wideo ... z ostatniej nocy" zapytała odrętwiała. "Co na nim było? Widziałeś Mira? O, Boże. Czy Fabien ja skrzywdził? Powiedz mi".

"Madre de Dios," on powiedział na długim wydechu. "Jeżeli Nikolai Ci nic nie powiedział .... Nie jestem pewny, czy powinienem Ci coś mówić, teraz..."

"Powiedz mi, wszystko, do cholery."

Usłyszała dźwięk szybkiej wymiany zdań w tle , zanim Rio w końcu ustąpił .  
"Dziecko jest z Fabienem , ona i kilku innych mężczyzn , których jeszcze nie zidentyfikowaliśmy . Mamy połączenie z kamerami ochrony Mrocznej przestrzeni Fabiena. Wyruszyli w nocy i śledziliśmy ich do posiadłości przy której teraz jesteście ."

"Zeszłej nocy" , szepnęła Renata. " Fabien trzymał Mirę tu .... , niedaleko już zeszłej nocy .

A co z Nikolaiem ... Z tego co mówisz , znaczy , że on o tym wiedział ? Kiedy dowiedział się o tym ,? Kiedy!"

"Muszę poprosić cię, o odrobinę cierpliwości ," powiedział Rio. „zobaczysz , wszystko będzie w najlepszym porządku ..."

Renata wiedział , że wojownik nadal do niej mówił, nadal wypowiadał zapewnienia , ale jego głos znikł z jej świadomości , a zastąpił go gniew , gniew i strach , i głęboka rana która mogła rozerwać ja na drobne kawałki , czarna rozpacz powoli ja ogarniała .

Zamknęła telefon, przerywając połączenie i upuściła aparat na ziemię , upadł wprost pod jej stopami .

Mira była tu , gdzieś niedaleko , z Fabienem .

Przez cały ten czas.

I Nikolai wiedział o tym .

Wiedział o tym , i zataił to przed nią.

Mogła coś zrobić , już wczoraj wieczorem , w ciągu dnia w świetle słonecznym , zrobiła by coś, cokolwiek , byle by wiedziała , że Mira jest

bezpieczna . A zamiast tego , Nikolai świadomie ją oszukał , nic jej nie powiedział , i w rezultacie Ona nic nie była w stanie zrobić .

To nie prawda , że nic nie robiła , bo przecież to nie była prawda, przyznała sama sobie , dotknięta winą za przyjemność którą czuła będąc z Nikolaiem ... , kiedy Mira była o godzinę drogi stąd .

"Och, Boże ," szepnęła, czując straszny ból głowy .

Była niewyraźnie świadoma , tego , że ktoś zbliża, jej zmysły podpowiedziały jej to zanim jeszcze niewyraźna postać pojawiła się przy samochodzie. Więzy krwi, która była teraz związana z Nikolaiem , powiedziała jej , że to on zanim jego ogromna ciemna postać pojawiła się w oknie SUV-a i otworzyła drzwi , żeby wejść do środka .

"To Dragos", powiedział, przeszukując konsolę, deskę rozdzielczą i miejsce na telefon komórkowy. "Cholera, nie mogę , kurwa w to uwierzyć, ale to był on. Właśnie zobaczyłem sukinsyn w domu z Fabien i innych. Dragos jest tu , prawie w naszym zasięgu. Gdzie do cholery jest ten telefon? "

Renata wpatrywała się w niego , widząc obcego człowieka, patrzyła jak pochyla się do przodu i sięga po telefon komórkowy , który leżał blisko jej stóp na podłodze samochodu .

Ledwie usłyszała, co on do niej mówił. Wcale jej to nie interesowało.

"Okłamałeś mnie ."

Zastygł , trzymając telefon w ręce . Adrenalina zawrzała w jego żyłach , w oczach zapaliły się iskierki , kiedy napotkał jej spojrzenie. "Co?"

"Ufałam Ci. Powiedziałeś mi, że mogę ci ufać, że mogę na was liczyć i ja. Wierzyłem, a ty mnie zdradziłeś ". przełknęła wielką kulę która nagle urosła w jej gardle i zmusiła ją do wyplucia całego jadu . "Mira jest tutaj. Ona była tu z Fabien , jest tu od zeszłej nocy. Wiedziałeś, że ... zataiłeś to przede mną".

Podszedł cicho, ale nie próbuje nawet zaprzeczyć temu, co mówiła. Spojrzał na telefon który trzymał w ręku, jak gdyby dopiero teraz rozumiał, co się stało , jak odkryła jego oszustwo.

"Mogłam tu być , Nikolai. Kilka godzin temu , mogłam zrobić cokolwiek, żeby wyrwać ją , z rąk tego potwora !"

"I to jest dokładnie to , powód dlaczego nie powiedziałem Ci wcześniej ," powiedział delikatnie.

Renata zadrwiła, załamana. "Zdradziłeś mnie."

"Zrobiłem to, by Cię ochronić . Ponieważ kocham ..."

"Nie", powiedziała, kręcąc głową, żeby nie mógł zrobić z niej po raz kolejny głupka . "Nie , nie mów tak do mnie. Jak można powtarzać te słowa , słowa których używałeś , żeby mnie omamić i rozproszyć , kiedy Ty i Twoi kumple z Zakonu mieliście swoje plany , poza mną? "

"To nie jest tak, w ogóle nie tak. Nic, co wydarzyło się między nami , nic co Tobie powiedziałem, nie miało nic wspólnego z Zakonem. Dzisiaj było o tobie i o mnie ... to było o nas".

"Wielkie gówno!" wyciągnął do niej rękę , ale ona cofnęła się od niego i jego ręki. Otworzyła drzwi samochodu i wyszła z SUV-a. Ale on już był zewnątrz i blokował jej drogę , zatarasował jej przejście swoim ciałem , wszystko działo się tak szybko, że nie mogła nawet prześledzić jego ruchów . "Odejdź ode mnie, Nikolaj".

"Dokąd idziesz?" zapytał delikatnie.

"Nie mogę tu dłużej siedzieć i nic nie robić." Cofnęła się o krok od niego , ale on już tam był. Jego łagodność szybko zniknęła , zastąpiona przez stanowczość , która powiedział , że raczej zakuje ja w kajdany aniżeli pozwoli jej coś zrobić

"Nie mogę Ci na to pozwolić , Renata."

"To nie jest twój wybór, nie musisz mi niczego pozwalać ," odpowiedział mu szybko i ze złością , cała drżała . "Cholera , to nigdy nie był Twój wybór , jeśli chodziło o mnie !"

Warknął jakieś przekleństwo pod nosem , i ruszył w jej stronę .

Renata ledwie wiedziała, co się dzieje , i co ona zrobiła , stanął w pół kroku, trzymając się za głowę . Syknął a jego oczy zabłyszczały bursztynowymi iskrami , był wstrząśnięty i zaskoczony , przeszył ją wściekłym spojrzeniem . "Renata. Nie rób..."

Zaatakowała go znowu , wypuściła cały strach o Mirę , i całą wściekłość z powodu zdrady Nikolaia , ukarała go strumieniem bolesnego gorąca . Nikolai upadł na kolana na podłogę i skrzęcając się jęczał z bólu jaki zaserwowała mu Renata .

Uciekła do lasu ,jak najdalej od niego , zanim pozwoliła by zatrzymały ją wyrzuty sumienia , i żal który niewątpliwie w niej wzrosło .

Tłumaczenie i beta Romy8

## **ROZDZIAŁ Trzydziesty**

Dom był zabezpieczony, strzeżony przez uzbrojonych strażników ze wszystkich stron . Nie było możliwości , żeby tam wejść niepostrzeżenie , zawsze przynajmniej jeden facet w czarnej kominiarce , odpowiednik wampirzego antyterrorystycznego SWAT-u musiałby zauważyć intruza.

Każdy z nich najpierw strzelał a potem dopiero zadawał pytania, byli dobrze uzbrojeni , na głowach mieli czarne kaski a w rękach trzymali karabinki automatyczne , naładowane i przygotowane w pogotowiu .

Dzięki agentom , którzy wtargnęli do domu Jacka , drugiej nocy po ucieczce , Renata i Mikołaj mieli samochód , broń i mundury .

Wiedziała , że nie miała aż tyle szczęścia , żeby od razu dostać się do budynku , ale na pierwszy rzut oka, w takich mundurach jak oni , mogli pomyśleć , że jest jedną z nich .

Nałożyła na głowę hełm, który zabrała z sobą z SUV-a i opuściła przyciemnioną przyłbicę .

Przybrała tyle zuchwalstwa żołnierzy ile była w stanie go udawać , Renata wyszła z lasu i podeszła do wampira chroniącego zachodnią stronę domu. Agent zauważył ją natychmiast. "Henryk? Co ty kurwa tam robiłeś ?"

Renata wzruszył ramionami, podniosła zdrową rękę wysuwając środkowy palec, знаła dobrze ten gest . Nie mogła ryzykować , żeby się do niego odezwać, ryzyko było tak duże jak użycie broni, którą trzymała w pogotowiu . Jeśli wystrzeliłaby serie w stronę strażnika , miałyby całą ochronę na swojej głowie . Nie , musiała zachować spokój i po prostu nadal iść w kierunku budynku , z nadzieją , że nie zacznie strzelać, kiedy tylko nabierze jakichś podejrzeń .

"O ci chodzi , idioto?"

Renata wzruszył ponownie ramionami . Była coraz bliżej. Jej palce swędziły ją , żeby użyć ostrzy , mogła je bez problemu posłać i trafić w tak duży i



nieruchomy cel, jakim była klatka piersiowa żołnierza, jednak zapach świeżo przelanej krwi zwabiłby wszystkie wampiry i postawił ich na baczność.

Renata wiedziała, że musiał dostać się jak najbliżej mężczyzny, jej jedyną szansą był szybki, mentalny atak.

"Pierdol się, niewdzięczny dupku, Henri, wracaj na miejsce," warknął agent. Chwył mały komunikator, który miał przypięty do pasa. "Wzywam Fabiena, muszę go o tym poinformować. Jeśli chcesz go wkurwić, to idź dalej, ale nie chcę w tym uczestniczyć, nie chcę mieć z tym nic..."

Użyła swej mocy, która tylko czekała na jej rozkaz, Renata wypuściła na wolność fale energii, które uderzyły w stojącego przed nią wampira. Jego słowa zamarły w jego gardle i jak kamień przewrócił się na ziemię.

Jej atak trwał dopóki mężczyzna całkiem nie zamilkł. Kiedy już była pewna, że nie żyje, pochylała się i zabrał mu jego broń i komunikator.

Renata otworzył boczne drzwi do budynku i szybko rozejrzała się wokół.

Wewnątrz było czysto. Wśliznęła się do środka, serce waliło jaj jak dzwon w klatce piersiowej, parujący oddech zachodził na szybką helmę.

Cała jej furia i wściekłość skierowana była na Nikolaia, za to, że nic jej nie powiedział, że ukrył przed nią fakt, że Mira i z Fabieniem tu była, teraz była mu wdzięczna, za to, że Zakon zdobył miejsce pobytu dziecka.

Było już za późno, żeby zastanowić się, co by się wydarzyło gdyby sprawa potoczyła się zgodnie z tym, co chciał Nikolaj. Za późno żeby się martwić, że może powinna była czekać razem z nim na jego braci na Zakonu. Pewna jej część wiedział, że była niesprawiedliwa, że odeszła zbyt szybko i zbyt daleko, by teraz liczyć na jego pomoc.

Podjęła decyzja była zbyt impulsywna i emocjonalna , oparła się jedynie na zranionych uczuciach . Ta decyzja najprawdopodobniej kosztowała ją jej przyjaźń z Nikolaiem , a być może i ich miłość, ale przecież chociaż żałowała , już nie mogła cofnąć tej decyzji .

Nikolai nigdy by jej nie wybaczył tego , że naraziła jego misję . Teraz mogła już się tylko modlić , żeby Mira nie zapłaciła zbyt wysokiej ceny za jej głupotę .

\* \* \*

Nikolaia obudził dokuczliwy dzwonek telefonu , który brzęczał tuż obok jego głowy . Leżał na ziemi obok samochodu . Nie bardzo wiedział jak długo już tam był .

Telefon komórkowy zabrzęczał ponownie , drgając w trawie i starych liściach leżących na ziemi w lesie . Z ogromnym wysiłkiem sięgnął ręką po ten cholerny przedmiot . Niezdarnie otworzył go i przytknął do ucha . Próbował coś powiedzieć , ale z gardła wydostało mu się tylko dzikie i suche chrypienie.

"Tak", powiedział po raz kolejny, zmuszając swoje kończyny do usadowienia się, w pozycji siedzącej , siedząc na ziemi oparł się o przednie koło SUV-a.

"Nikolaj?" głos Rio płynął przez słuchawkę telefonu z ogromnym zainteresowaniem "Brzmisz jak gówno, amigo. Rozmawiaj ze mną. Co się dzieje ?"

"Renata" , powiedział, obejmując swoją obolałą głowę dłońmi . " wkurzona ..."  
Rio przeklął. "Tak, zrozumiałem. Moja wina, człowieku . Nie zdawałem sobie sprawy, że nie wiedziała , że dziecko zostało przeniesione ostatniej nocy "  
"Ona poszła sama " powiedział Niko.

Kiedy o tym myślał, wszystkie jego zmysły zaczęły wracać do normalności , otwały się niczym linki w jakimś programie , jakby program generujący kopie zapasowe zaczął uruchamiać się w jego głowie .

"Ach, kurwa, Rio ... Wkurzyłem ją , a teraz jej nie ma , poszła sama po Mirę , na własna rękę ."

"Madre de Dios."

Słyszał jak na drugim końcu linii, Rio zdaje relacje Teganowi i pozostałym uczestnikom misji z zaistniałej sytuacji . "Ale , to nie jest najgorsze, mój kurwa człowieku ", dodał Nikolai , nie zważał na ból strzelający jak flesze w jego głowie , podniósł się z ziemi i slaniając się na nogach zrobił kilka kroków w kierunku tyłu SUV-a .

"To zbieranina Fabiena ? Jest ważniejsza niż przypuszczaliśmy ... Dragos jest też tutaj ."

"Jesteś tego pewny ?"

"Widziałem gnoja na własne oczy. On tu jest!".

Nikolai chwycił swoją broń tak szybko na ile pozwoliły mu jego dłonie i jak szybko mógł się poruszać . Obwiesił całe ciało karabinami , w kieszenie i za pasek , i do kabur poupychał pistolety , wszystką broń, którą zabrali agentom .

"Dom jest otoczony przez strażników, więc kiedy się już tu dostaniecie , idźcie piechotą , ostrożnie i cicho , podzielcie się ."

"Nikolaj, co robisz?"

On nie odpowiedział na to pytanie , nie myślał nawet , ze jego stary przyjaciel czekał na tą odpowiedź .

Zamiast tego wyciągnął dodatkowe magazynki i naboje i załadował jak najwięcej amunicji, tyle ile mógł unieść .

"Masz dwóch mężczyzn w połowie drogi od podjazdu do punktu , i trzech w punkcie , przed budynkiem . Zdejmij ich, jako pierwszych , to wtedy będziesz miał możliwie najczystsza drogę ."

"Mikołaj". głos Rio niski z nutą wyraźnego ostrzeżenia . "Amigo, cokolwiek, o czym myślisz w tej chwili ... nie".

"Ona tam jest , Rio. W środku z Dragosem i Fabienem , i Bóg wie, z kim jeszcze ... i ona jest sama. Idę za nią ".

Rio zaklął po hiszpańsku jakieś paskudztwo.

"Zostań na miejscu . Nie jesteśmy nawet dziesięć minut od ciebie i zaraz dowieziemy nasze dupy na miejsce , chłopie ."

Mikołaj zatrzasnął tylne drzwi SUV. " Są jakieś cholerne przebicia na linii ..."

"Pieprz to , Niech to szlag, Nikolai, jeśli ta kobieta chce się zabić, to nie jest twój problem. Pomożemy jej tylko będziemy w stanie , ale ..."

"Ona jest moją kobietą , Rio ." Nikolai wymamrotał siarczyste przekleństwo .

"Jesteśmy związani krwią... i kocham ją. Kocham ją bardziej niż swoje życie."

Wojownik ciężko westchnął w odpowiedzi na to wyznanie , w tym westchnieniu było zrozumienie i poczucie porażki .

"Sądzę, że nie ma sensu przypominać Ci , że przeciwstawisz się, bezpośredniemu i jasnemu rozkazowi Lukana , jeśli pójdziesz tam teraz , sam. Jeśli Dragos jest na miejscu, to znaczy , że sprawa robi się jeszcze bardziej niebezpieczna i krytyczna , dobrze o tym wiesz . Musimy się zadekować i czekać na posiłki . "

"Nie możemy tego zrobić " , odpowiedział Nikolai.

Zamknął telefon , i wrzucił go do samochodu przez otwarte okno od strony kierowcy .

I poszedł w stronę budynków by pomóc swojej kobiecie .

Tłumaczenie i beta : Romy 8

## **ROZDZIAŁ Trzydziesty pierwszy**

Dragos pozwolił sobie poigrać ze strachem swoich podwładnych , którzy gapili się na starożytnego obcego uwięzionego w jego klatce z promieni UV . Na ich twarzach malował się zachwyt i niedowierzanie , wydawać by się mogło , że złapał pioruna w butelkę. Ale tak naprawdę , to, co osiągnął przez minione dekady było czymś znacznie większym i ważniejszym .

Siedmiu mężczyzn , osobników Rasy zgromadziło się z nim w pokoju , teraz patrzyli na niego jak na Boga , którym on prawie był .

To on był architektem rewolucji, która postawiłaby całą planetę na głowie. Dziś wieczorem oni tworzyli historię , to był początek przyszłości, którą on osobiście zaprojektował.

"Jak to możliwe?" ktoś szepnął. "Jeżeli to naprawdę jest jeden ze Starożytnych, którzy byli założycielami naszej Rasy , w takim razie on przeżył wojnę z Zakonem ?"

Dragos uśmiechnął się, podszedł bliżej ekranu. "Mój ojciec był jednym z pierwszych członków Zakonu ... ale był przede wszystkim, synem tego oto

stworzenia . W czasie wojny i trakcie rozlewu krwi, którego dopuścił się Zakon, gdy Lucan wypowiedział wojnę Starożytnym, mój ojciec i jego ojciec – starożytny ANCIENT zawarli pakt. W zamian za podział władzy w przyszłości, ojciec ukrył go z dala od ludzi i od Rasy , dopóki histeria nie ucichła. Niestety, po dobrze wykonanej swojej części obietnicy , mój ojciec zginął , nie przeżył wojny. Ale Ancient jak widać tak. "

"Więc , teraz masz zamiar dokończyć umowę swojego ojca z tym ... czymś ?" zapytał Fabien , wyraz jego twarzy był jak u pieska salonowego , który zgubił kość w towarzystwie wielkiego i dzikiego wilka .

"Ancient jest całkowicie pod moją kontrolą. On jest moim narzędziem, które mogę wykorzystać jak chcę i kiedy chcę , w zależności od potrzeb naszej sprawy ."

"Jak to?" spytał jakiś członek grupy.

"Pozwól , że pokażę." Dragos podszedł do drzwi sali konferencyjnej. Strzelił palcami na Myśliwego , który czekał na zewnątrz, i odwrócił się do swoich współników , kiedy ogromny mężczyzna z pierwszego pokolenia posłusznie szedł za nim jakby był prowadzony na sznurku .

"Zdejmij koszulę," rozkazał Myśliwemu.

Ogromny mężczyzna w ciszy wykonał polecenie , obnażając masywne ramiona i bezwłosą klatkę piersiową , pokrytą gęstą splataną mozaiką derma glifów.

Nie jedna głowa odwróciła się od monitora , żeby porównać dermaglify myśliwego z znakami na skórze osobnika siedzącego w klatce z promieni UV.

"Oni mają podobne dermaglify , " wyszeptał Fabien . "Ten mężczyzna jest spokrewniony ze starożytnym , jest rodziną Ancient?"

"Pochodzi z pierwszego pokolenia jest synem... , jego synem , urodzonym i wychowanym dla jedyne go celu , by służyć naszym celom ," powiedział Dragos.

"Wszyscy oni pochodzą z pierwszego pokolenia , służą w mojej osobistej armii . Wszyscy Myśliwi w armii są najsilniejszymi i najbardziej śmiertelnymi brońmi na świecie , zostali specjalnie wyhodowani i wytrenowani aby sprostać moim wymaganiom . Są idealnymi zabójcami , bez skazy , bez sumienia , a przede wszystkim są wobec mnie lojalni . "

"Skąd możesz być tego tak pewien ?" zapytał lider Mrocznej przestrzeni z Hamburga,

Sprytny i bystry mężczyzna, który bez wątpienia docenił w pełni prezentację Dragosa , który doskonale pojął jego myśli .

"Zauważ , że ten Myśliwy ma na sobie kołnierz. To jest urządzenie monitorujące , działa jak GPS, z tym , że ten kołnierz jest również jest zaopatrzony z ultrafioletowy laser. Każdy jeden Myśliwy ma na sobie jeden taki kołnierz , założyliśmy mu go na szyję kiedy zaczął chodzić . Mogę śledzić każdy jego ruch, zlokalizować go w każdej chwili. I, jeżeli mnie zdenerwuje , w jakimkolwiek sposób ," Dragos powiedział to rzucił znaczące spojrzenie w kierunku Myśliwego , stojącego sztywno obok niego , "wszystko, co trzeba zrobić , jest jednym prostym ruchem , należy zdalnie uruchomić laser , który wypuści promienie UV wokół jego szyi , tak cienkie jak brzytwa i pozbawi jego ciało głowy."

Kilku mężczyzn przy stole wymieniło niewygodne spojrzenia.

Między nimi był Niemiec , który odezwał się jako pierwszy, jego oczy lśniły z podniecenia i ciekawości. "Co się stanie , jeżeli ktoś będzie majstrował przy kołnierzu lub będzie chciał go usunąć ?"

Dragos uśmiechnął się, nie do Niemca , ale do Myśliwego "No to się dowiedzmy , dobrze?"

\* \* \*

Mimo, że każda komórka jej ciała krzyczała , żeby się tak nie afiszowała , powinna się skradać jak złodziej którym w zasadzie była., natomiast Renata kroczyła dumna ,zachodnim korytarzem budynku , szła tak jakby miała pełne prawo tam przebywać , jakby to nie była siedziba jej wroga , legowisko lwa. Usłyszała odgłos męskiej rozmowy w jednym z dużych pokoi na końcu korytarza . Poza tym w domu nie było nikogo ani nic nadzwyczajnego , było bardzo spokojne, do ...

Cichy płacz dziecka , dopłynął do niej od klatki schodowej prowadzącej na drugie piętro.

Mira.

Renata biegła do góry po schodach , kierowała się w stronę krzyków dziecka do końca korytarza. Drzwi sypialni zostały zamknięte od zewnątrz. Przeszukała ręką ramę drzwi , jednak nie znalazła klucza .

"Cholera" , wyszeptała , wyjęła jedno ze swoich ostrzy z atlasowego woreczka .

Wcisnęła ostrze pomiędzy drzwi a futrynę , tuż nad zamkiem i zrobiła małą dźwignię. Drewno pękała o trzaskiem , jednak zamek poluzował się jedynie odrobinę. Nacisnęła jeszcze dwa razy , i już miała wystarczająco dużo miejsca , żeby wyważyć drzwi jak łomem. Z trzęsącymi się rękoma Renata szybko otworzyła drzwi.



Mira był w środku, dzięki Bogu.

Nie miała swojego welonu , jak tylko spojrzała w gór i zobaczyła wchodzącą do pokoju postać ubraną całą na czarno , skuliła się w kącie strasznie przestraszona .

"Mira, to ja," powiedziała Renata, kiedy otwierała ciemną przyłbicę kasku .

"Teraz już wszystko jest w porządku dziecinko . Jestem tu, żeby zabrać Cię do domu."

"Rennie!"

Renata przyklękła , wyciągając do niej rękę. Z cichym szlochem ulgi , Mira rzuciła się w jej objęcia .

"Och, moja myszko ," szepnęła Renata, przyciskając swoje usta do jej włosów i całowała ją w czubek jej blond główki. "Tak bardzo się o Ciebie martwiłam . Przepraszam, że nie przyszłam wcześniej . Wszystko w porządku słoneczko , nikt Cię nie skrzywdził kochanie ?"

Mira kiwnął głową, jej małe rączki owinęły się mocno wokół jej szyi . "Też się o Ciebie martwiłam , Rennie. Bałam się , że już nigdy Ciebie nie zobaczę ."

"Ja też kochanie , ja też się bałam ." nienawidziła myśli , że musi wypuścić ją z objęć , ale nadal musieli wyjść z tego domu , zanim Fabien lub któryś z jego kumpli zacznie je ścigać.

Renata wstała, podnosząc Mirrę na rękę . "Musimy uciekać , musimy teraz biec. Trzymaj się blisko mnie, w porządku?"

Renata nawet nie zdążyła zrobić dwóch kroków z Mira na rękach kiedy usłyszała wybuchy i odgłosy karabinka maszynowego, Huk dochodził ze wszystkich stron sprzed budynku .

\* \* \*

Dragos z wielką ochotą pokazywał piękno technologii kołnierza UV który nosił Myśliwy , kiedy przed budynkiem rozpętało się piekło . Wszyscy ulokowali wściekle spojrzenia w Edgara Fabiena , kiedy zawył oszalały alarm .

"Co tam się dzieje ?" Dragos domagał się odpowiedzi od swego gospodarza .  
"to jest jakiś kolejny Twój głupi pomysł ?" Twarz Fabiena przybrała niezdrowy blady kolor . " Nie wiem Panie . Ale cokolwiek to jest, jestem pewien , że moi agenci zajmą się tym ..."

"Pieprzyć twoich agentów!" ryknął Dragos.

Pokręcił coś przy radiu i zaczął wywoływać kierowcę , by natychmiast zawrócić łódź , następnie odwrócił się do Myśliwego i wydał mu rozkaz . "Na zewnątrz , już . Załatw to .Zabij każdego kto stanie Ci na drodze ."

Myśliwy jego dobrze wyszkolony i bezwzględnie posłuszny żołnierz stał nadal nieruchomo , jak skamieniały .

"Spieprzaj tam i zrób co mówię . Rozkazuję ci!"

"Nie."

"Co?" Dragos nie mógłby uwierzyć własnym uszom . Czuł jak spojrzenia jego towarzyszy spoczywają na nim . Mógł poczuć ich niedowierzenie i ich wątpliwości . Cisza gęstniała , w oczekiwaniu na rozwiązanie problemu.  
."Wydałem Ci polecenie , Myśliwy. Zrób to , albo rozwiążę Twój problem definitywnie , tu i teraz ."

Na zewnątrz budynku huk ognia nasilał się .

Myśliwy miał dość odwagi , by spojrzeć Dragosowi prosto w oczy i potrząsnąć głową.

"Tak czy siak , i tak już jestem martwy . Jeżeli chcesz, żebym walczył dla ciebie , o Twoje życie , musisz zdjąć mi kołnierz ."

"Za dużo sobie pozwalasz , jak śmiesz sugerować .... "

"Tracisz czas," powiedział, najwyraźniej niewzruszony, bałaganem który rozgrywał się wokół nich. "Uwolnij mnie z tych kajdan, Ty arogancki skurwysynu."

Właśnie wtedy do pomieszczenia przez otwarte drzwi wpadł jeden z nocnych strażników Fabiena. "Sir, ktoś nas ostrzeliwuje po całym obwodzie. Nie możemy być jeszcze pewni, ale to musi być jakaś cholerna Armia, która atakuje nas z lasu."

"Och, Jezus," Fabien skomlał. "Och, słodki Chryste! Zginiemy, wszyscy zginiemy!"

Dragos warknął w wścieklej furii, nie był w najmniejszym stopniu przekonany, że ludzie Fabiena mogą znaleźć własne tyłki, a tym bardziej ta banda nieudaczników nie była w stanie ochronić grupy wysokiej rangą osobników Rasy, którzy aktualnie strzegli Dragosa jako ich lidera, usiłując mu pomóc w bezpiecznej ucieczce. Czekali, aż on ustosunkuje się do tych strzałów, które albo oszczędzą ich wszystkich albo wykończą razem z nowo narodzoną rewolucją za jednym podejściem.

"Jesteśmy tu spaleni," warknął. "Wszyscy do tylnych drzwi, i do łodzi. Idźcie za mną."

Grupa mężczyzn zaczęła gęstnieć wokół niego, Dragos obrócił się i groźnie spojrzał przez ramię na Myśliwego. Mężczyzna nie powiedział ani słowa, jednak ich wzajemna nienawiść była aż nadto widoczna w ich spojrzeniach, Dragos sięgnął do kieszeni i wyjął urządzenie, dzięki któremu kontrolował kołnierz, wpisał kod i wyłączył śmiertelny kaganiec.

W chwili w której ciche kliknięcie wyłączyło kołnierz , Myśliwy wyciągnął rękę do góry i zerwał go z szyi . A wtedy z niedowierzaniem w oczach i ogromną determinacją , poszedł w kierunku drzwi i rzucił się w sam środek zawieruchy

Tłumaczenie i beta Romy8

## **ROZDZIAŁ Trzydziesty drugi**

Mikołaj uśmiechnął się sam do siebie, kiedy obserwował jak jego taktyka spowodowała totalne zamieszanie wśród Agentów ochrony .

Agenci stojący na straży miotali się w panice , nie mogąc ogarnąć więcej niż jedno źródło wybuchów ze wszystkich stron lasu . Niko wezwał winorośla, oplątał nimi gałęzie nad głową , tak , że z plątanina zielonych pnączy owinęła się wokół spustów jego M16 , pozwalając mu uciec w inne miejsce .

Winorośle spisały się doskonale , kiedy padły pierwsze pnącza unosiły karabiny w górę i coraz bardziej naciskały na spust , kiedy zielony sprinter rósł coraz większy i silniejszy , a Niko biegł w stronę domu .

Nie było trudno znaleźć Renatę. Ich więź krwi była dla niego jak latarnia morska , która prowadziła go na tył budynku , do chodów . Renata właśnie z nich schodziła , mocno trzymając w ramionach Mirę. Ich spojrzenia spotkały się , patrzyli tylko na siebie przez niekończącą się chwilę , żadne z nich nie powiedziało ani słowa.

Nikolai chciał jej powiedzieć jak bardzo się o nią martwił . Jaki był szczęśliwy, że znalazła Mirę , i że nikt nie zrobił jej krzywdy .

Było tysiące rzeczy , które Niko chciał powiedzieć Renacie w tym momencie , niemniej jednak , każda sprowadzała się do jednego , że on ją kocha i zawsze zrobi dla niej wszystko .

"Pośpieszcie się " , wyszeptał do niej . "Musisz z stąd wyjść natychmiast ."

"Ale ogień jest wszędzie," powiedziała Renata, w jej głosie było autentyczne zmartwienie . "Co się dzieje ?"

"To tylko dla odwrócenia uwagi . Musiałem coś wymyślić , żeby dać nam jakąś szansę wydostania się stąd."

Spojrzała na niego z ulgą , ale ulga była tylko chwilowa .

"Fabien i inni...Usłyszałam mężczyzn.

Opuszczających budynek od tyłu , parę minut temu ."

"Tak , wiem o tym , " powiedział Nikolai. " A teraz idź . Nie zatrzymuj się pod rządym pozorem . Zabierz Mirę do samochodu .Chłopaki z Zakonu powinni być lada chwila ."

"Nikolai". Zatrzymał się, wytrzymując spojrzenie Renata , miał nadzieje , że usłyszy , że mu wybaczyła , że kocha go nadal , pomimo tego, co się stało .

Patrzyła na niego , marszcząc brwi. "Po prostu ... Bądź ostrożny."

Odpowiedział jej smutnym kiwnięciem głowy , czuł się źle , nie było poczucia buzującej adrenaliny, którą czuł zawsze przed walką.

Dni, kiedy tak było są już dawno za nim , tak był kiedyś , kiedy w jego życiu nie liczyło się nic poza walką , nic i nikt nie był dla niego ważny tylko walka i tryumf zwycięscy , nie ważne, w jakim startował konkursie .

Teraz wszystko miało znaczenie , zwłaszcza to, co było związane z Renatą .

Jej bezpieczeństwo i szczęście były wszystkim... , wszystkim, co miało znaczenie, nawet, jeśli to znaczyło, że on nie mógłby być częścią tego szczęśliwego obrazka .

"Zabierz Mirę do samochodu u" , powtórzył . " trzymaj się blisko ziemi i uważaj na siebie .

Musimy Was stąd wydostać ."

Czekał , aż Renata zniknęła za drzwiami , wtedy zamknął tylne drzwi domu , którymi uciekli wrogowie Zakonu .

\* \* \*

Łódź motorowa po prostu podpłynęła pod pomost żeby zabrać Dragosa i jego świtę i szybko wywieść ich w inne miejsce . Zabrać z tych otaczających ich lasów i daleko od tego domu , gdzie Agenci Fabiena nie mogli sobie poradzić z atakiem.

Ogień rozjaśnił noc, nie można było powiedzieć , że to były jakieś przypadkowe wystrzały , te serie pochodziły z karabinów dobrze przygotowanych napastników .

Wszyscy wiedzieli , że Dragos był ostrożny i nikt nie wiedział , że był w tej okolicy , by pozwolić Zakonowi lub komukolwiek innemu go zabić.

Kiedy on i grupa jego przyjaciół zaczęła gromadzić się w łodzi , Dragos stanął na drodze Edgara Fabiena.

"Nie ma miejsca dla Ciebie na pokładzie tej łodzi ," powiedział do lidera Montrealskiej Mrocznej przestrzeni .

"Naraziłeś nas wszystkich wystarczająco swoją głupotą i ignorancją . Zostajesz tutaj."

"Ale... Panie , ja... proszę, mogę Cię zapewnić , że już nigdy Cię nie rozczaruję."

Dragos uśmiechnął się, obnażając końcówki swoich wielkich kłów .

"Nie , już nigdy ."

Wtedy podniósł swoją 9 i strzelił zabójczą serią wprost pomiędzy świdrujące oczy Fabiena .

"Precz!" krzyknął do kierującego łodzią , Edgar Fabien został już całkowicie wyparty z umysłu , kiedy silnik zaryczał głośno a elegancka motorówka powiozła ich wprost do czekającego na drugim brzegu jeziora wodolotu .

\* \* \*

Było już za późno , cholera.

Niko zdjął kilku agentów podczas swojej drogi w stronę jeziora , ale zanim tam dotarł , widział już tylko ślady na wodzie pozostawione przez motorówkę .

Nikolai wystrzelił kilka razy w stronę łodzi , jednak doskonale wiedział , że było to jedynie marnowanie nabożów . Martwe ciało Edgara Fabiena leżało na drewnianym pomoście . Natomiast Dragos i pozostali byli już w połowie drogi przez jezioro .

"Niech to szlag."

Furia i determinacja dodawały mu sił , Nikolai zaczął biec wzdłuż brzegu, wykorzystując nadnaturalną szybkość , do jakiej zdolni byli jego pobratymcy , kiedy tego potrzebowali.

Łódź jednak była szybka, ale woda była ograniczona , to jezioro. W pewnym momencie Dragos dopłył do pewnego punktu i będzie musiał zejść na stały ląd i skorzystać z innego środka transportu by uciekać dalej . Przy odrobinie szczęścia, mógł ich dogonić , zanim zupełnie im ucieknie .

Nie wiedział, jak długo i daleko biegł , kiedy nagle poczuł ogromny chłód w klatce piersiowej , zeszywniał cały ze strachu .

Renata.

Coś było nie tak. Strasznie źle.

Czuł jej emocje , które przenikały przez niego , tak jak gdyby były to jego uczucia i jego strach . Ona, jego odważna, i niewzruszona Renata , była w tej chwili śmiertelnie przerażona .

Ach, Chryste Panie .

Jeśli coś się jej stało ...

Nie mógł nawet o tym myśleć .

Wszystkie myśli o Dragosie i misji zostały w tej chwili zepchnięte na bok, Nikolai zawrócił błyskawicznie i przebierał nogami najszybciej jak tylko mógł , modląc się gorąco , by zdążył do niej dotrzeć na czas.

\* \* \*

Zupełnie nie zauważyła zbliżającego się wielkiego wampira .

Biegła chyba minutę przez gęsty las z Mirą na rękach , zanim stanęła twarzą w twarz z bezlitosną postacią i wpatrującymi się w nią złotymi oczami ogromnego mężczyzny , był to osobnik Rasy , jego nagi tors, ramiona i ręce pokryte były przez gruby wzór derma glifów .

Pochodził z pierwszego pokolenia , Renata rozpoznała to instyktownie .

Jej instykt powiedział jej także , że ten mężczyzna był bardzo niebezpieczny , był zimnym draniem , o sercu twardym jak kamień .

Zabójca.



Ogromny strach zalał ją w niej w jednej chwili, niczym czarna fala. Wiedziała, że, jeśli by do niego strzeliła miała szansę go zabić, w przeciwnym razie ona i Mira będą martwe w tej samej chwili, ale nie mogła być pewna, że jej się uda. Nie ośmieliła się zaryzykować, kiedy Mira mogłaby cierpieć z tego powodu, gdyby ona zawiodła.

Matko Boska, doszła tak daleko, pokonała tyle przeszkód, żeby znaleźć dziecko, żeby mieć ją na rękach, kilka kroków od wolności...

"Proszę" Renata szepnęła, zdesperowana próbowała odwołać się do poczucia jego miłosierdzia, choć nie podejrzewała go o nie. "Nie dziecko. Pozwól jej odejść... proszę."

Jego milczenie było niepokojące. Mira próbował podnieść głowę z nad ramienia Renaty, ale Renata delikatnie przytrzymała ją i położyła z powrotem, nie chciała, żeby wystraszył ją ten posłaniec śmierci, niewątpliwie wysłany przez Edgara Fabiena lub Dragosa.

"Postawię ją na ziemię," powiedziała Renata, nie była pewna, że słuchał, czy zrozumiał, co mówiła, a co dopiero, że spełni jej prośbę. "Tylko...pozwól jej odejść. Jestem tym, kogo szukasz, to mnie chcesz, nie ją. Tylko mnie."

Świdrujące złote oczy mężczyzny śledziły każdy jej ruch, obserwował jak Renata starannie postawiła stopy Miry na ziemi. Stała pomiędzy dzieckiem a zabójcą, modląc się, by jej śmierć wystarczyła potrzebę mordy jego i jego złego Pana.

"Rennie, co się dzieje?" Mira spytał stojąc za jej nogami, jej małe rączki wczepiły się w spodnie munduru, kiedy popatrzyła na nią. "Kim jest ten mężczyzna?"

Wampir skierował swój kamienny wzrok w stronę skąd dochodził głos dziecka. Przyglądał się jej.

Jego ogolona głowa obróciła się w stronę Miry . Wtedy ściągnął brwi.  
"Ty" , powiedział, jego głos był bardzo głęboki , że aż cała zadrżała , coś dziwnego przeszło po jego twarzy . "odsuń się i pokaż mi ją."  
"Nie", powiedziała Renata , trzymając Mirę za sobą i chroniła ja przed wampirem swoim ciałem, niczym tarczą . "Ona jest jeszcze dzieckiem. Nie zrobiła nic złego , nic zrobiła nic przeciwko Tobie , ani nikomu innemu. Ona jest niewinna".

Spiorunował ja wzrokiem, jego spojrzenie było tak intensywne , że omal, co nie wgniótł ja nim w ziemię .

"Pozwól. Mi. Ją . Zobaczyć. Oczy."

Zanim zdołała odmówić ponownie , zanim jeszcze zdążyła pomyśleć , żeby chwycić dziecko i uciec z nią najszybciej jak mogła do lasu , Renata poczuła , jak Mira wysunęła się za jej pleców i zrobiła krok do przodu .

"Mira, nie..."

Ale było już za późno, żeby zatrzymać to wszystko, co się działo, za późno , żeby powstrzymać Mirę , teraz mogła już tylko patrzeć jak mała dziewczynka szła prosto w stronę mężczyzny i podniosła główkę do góry , spotykając śmiertelnie twardy wzrok Wampira pochodzącego z pierwszego pokolenia .

"Ty", powtórzył ponownie, zerkając prosto w słodką twarz Miry.

Renata mogła stwierdzić moment, w którym , rozpoczęła się wizja Miry . Jego złote oczy uspokoiły się , patrzył oniemiały w oczy dziecka , kiedy Mira pokazywała mu jego przyszłość , to, co się wydarzy .

Podszedł bliżej, zbyt blisko, jego ogromne ramiona mogły pochwycić i zgnieść Mirę bez słowa ostrzeżenia .

"Nie dotykaj ..." ona wyszeptała , ale on dotknął Mirę.

"Wszystko w porządku, Rennie" wyszeptała Mira , stojąc przed nim , spokojna i niewinna jak dziecko , które przypadkiem weszło do legowiska lwa.

I właśnie wtedy Renata uświadomiła sobie, coś nadzwyczajnego, coś, co miało się dopiero wydarzyć.

"Uratowałaś mnie," szepnął, a jego ogromne ręce objęły małe ramiona Miry .

Ogromny wampir ukląkł na kolana przed dzieckiem , zniżając się do poziomu dziewczynki .

Kiedy się odezwał , jego głęboki ,mroczny głos był cichy , przerażony i jednocześnie zakłopotany ."Uratowałaś moje życie. Widziałem to ..., dopiero, co widziałem ... w twoich oczach. Widziałem to, też tej nocy..."

Tłumaczenie i beta : Romy8

## ROZDZIAŁ Trzydziesty trzeci

Serce Niko zamarło w piersiach, ogarnięte nagłym strachem , stało się zmrożoną bryłą lodu.

Strzały wciąż wybuchały w okolicy. A on biegł przerażony przez las , prowadziła go więź krwi , to krew powiedziała mu , że jego kobieta jest śmiertelnie przerażona .

Renata tam była.

Stała w ciemnym lesie rozświetlonym księżycową poświatą , stała nieruchoma , jak posąg , wpatrywała się w ogromnego wampira z pierwszego pokolenia , który klęczał przed Mirą i obejmował ją swoimi wielkimi , brudnymi łapami .

Jezus Chryste.

Niko cicho i bezszelestnie podszedł bliżej , skradał się coraz bliżej, próbując znaleźć dogodne miejsce do strzału , by trafić tego dupka za pierwszym razem , bez narażenia Renaty i Miry .

Odsuń się Renata .

Walnij go , kurwa i przewróć na ziemię , wynoś się stamtąd.

Renata jednak nie zaatakowała go , nie użyła swojej siły mentalnej przeciwko niemu , ani nie zrobiła nic innego. Przerażony patrzył , jak ona tylko stała , nawet się nie ruszyła .

Ona po prostu tam stała , w samym centrum, tego, co bardzo szybko może przekształcić się w piekielną burzę , wielką i krwawą rzeź .

Jego własny strach w tym momencie był niezgłębiony . Wszystko, co czuł , to był ogromny strach , który rozrywał go od środka , jego kości zamarzyły do szpiku , jego serce waliło z dziką desperacją niczym wielki bęben w jego piersiach .

Wyjął dwa pistolety 9mm z kabury na jego plecach i podkradał się do przodu. Mimo , że poruszał się w tempie , które tylko osobnik Rasy mógł zauważyć , Renata spojrzała w jego stronę . Wiedziała , że gdzieś tam jest , czuła powietrze poruszające się wokół niej , nawet, jeśli jej oczy nie były w stanie go zarejestrować go przy tej prędkości czuła jego obecność . Jej krew powiedziała jej , że jest gdzieś blisko i w każdej chwili mogła go znaleźć.

Był zbyt pochłonięty swoją wściekłością by mógł zauważyć , że Renata patrzy ostrzeżeniem we wzroku . Ostrzeżenie skierowane było bardziej w jego stronę , a niżeli w kierunku wampira , wroga stojącego przed nią .

Nikołaj ruszył naprzód gotowy zabić . Zatrzymał się przy ogromnym wampirze z pierwszego pokolenia , lufy dwóch u pistoletów trzymał wymierzone w dermaglify mężczyzny, które wiły się po plecach aż na jego kark i ogoloną głowę .

Wszystko potoczyło się błyskawicznie , jednak Niko obserwował te wszystkie obrazy jakby w zwolnionym tempie , obrazy błyskały niczym flesze w jego świadomości .

Podniósł dziewiątki, i przyłożył je do głowy Wampira .

Oczy Renaty otworzyły się jeszcze szerzej . Potrząsnęła przecząco głową.

"Mikołaj...zaczekaj...nie rób tego !"

Ogromny Wampir z pierwszego pokolenia wypuścił Mirę z swych objęć i pozwolił jej odejść . Nawet nie zareagował na pistolety wymierzone w jego

głowę . Jego pierś urosła, kiedy wziął głęboki oddech , i wypuścił powietrze z cichym westchnieniem .

Nie zamierzał walczyć o swoje życie.

Nie obchodziło go , to czy będzie żył , czy umrze.

A wtedy krzyk Miry rozdarł powietrze , Wrzasnęła z ogromnym lekiem w głosie

"Nie! Nie rób mu krzywdy !"

Nikolai patrzył zdziwiony i zaskoczony , w sumie to był ogłuszony tym, co zobaczył, kiedy dziecko rzuciło się w stronę ogromnego wampira i zarzuciło mu rączki na jego ogromny szeroki kark .

"Proszę, nie rań go!" płakała, patrząc na Nikolaia z błaganiem w oczach , kiedy próbowała swym małym ciałkiem obronić ogromnego wampira.

.

\* \* \*

"Mikołaj". Renata pochwyciła jego wzrok , kiedy patrzył na dwa wielkie pistolety , które nadal trzymał wymierzone w głowę wampira .

"Nikołaj ... proszę, wszystko w porządku. Poczekaj sekundę".

Zmarszczył brwi , kiedy usłyszał prośbę Renaty , jednak ciało wojownika odprężyło się "wstań" , zwrócił się do wampira . "wstawaj i odejdź od dziecka." Potężny Wampir wykonał polecenie bez szemrania , wolno odsunął ręce Miry, które oplatały jego szyję i postawił ją zdala od siebie , wyprostował się z klęczek .

Nikolai przesuwiał się , jednocześnie trzymając w dłoniach pistolety , ustawił się tak, aby mieć za plecami zarówno Mirę jak i Renatę .

"Kim ty do diabła jesteś ?"

Trzeźwe, matowe , oczy bez wyrazu wpatrywały się w ziemię . "nazywam się Myśliwy."

"Nie jesteś Agentem ," Nikolai stwierdził ostrożnie.

"Nie jestem agentem . Jestem Myśliwy."

Renata zabrała Mirę , i trzymała ją obok siebie jak najdalej o niego i tego bałaganu, który tu się rozegrał , od tego hałasu w lesie i zamieszania wokół domu, który zwolna cichły .

" Nikolai , Jego oczy " powiedziała Renata właśnie coś zrozumiała . "One są złote , przyjrzyj się , czy on może być tym mordercą, który próbował zabić Sergiusza Yakuta , wtedy , tej nocy, kiedy widziała go Mira. Ona zna go z Domu Yakuta ”

W głowie Nikolai'a pociemniało. "Jesteś nim , naprawdę ? Czy to Ty jesteś tym wynajętym zabójcą?"

"Byłem." Myśliwy ponuro kiwnął głową i w końcu podnosił wzrok . " To dziecko , uratowało mnie. Coś... zmieniło się we mnie po tym, jak widziałem wizję w jej oczach , wtedy ... tej nocy. Widziałem, jak ona ratowała moje życie, dokładnie w taki sam sposób, jako to zdarzyło się przed chwilą ."

W chwilę później , las ożył , za linii drzew wyszło kilku uzbrojonych po zęby mężczyzn , szli z wszystkich kierunków . Nikolai miał broń gotowa , trzymał ją w pogotowiu, ale ich widok , nie spowodował żadnej gorączki , ani zdenerwowania , on nie obawiał się nowoprzybyłych .

Serce Renaty waliło w popłochu . "O, cholera. Niko..."

"Wszystko w porządku ." uspokoił ją, jego delikatny głos i pewne spojrzenie , sprawiły że strach odszedł .

"Ci tutaj ... , to są dobrzy faceci, to moi przyjaciele , członkowie Zakonu ." Spojrzała z ulgą , kiedy czterech ogromnych facetów , wojowników , jego przyjaciół , podeszło bliżej . Wszyscy byli ogromnej postury , dobrze

zbudowani i umięśnieni . Wydawać się mogło , że przez samą tylko ich obecność w lesie wszystko powinno zamilknąć ze strachu i braku powietrza .

"Jak leci , amigo? Wszystko w porządku ?" padło pytanie , niski głos , delikatny i miękki jak karmel , Renata patrzyła urzeczona , to musi być Rio .

Nikolai w odpowiedzi tylko kiwnął głową, jego oczy i broń , nadal skierowały były na ogromnego nieznanego im Wampira , stojącego w samym środku zgromadzenia .

"Mam wszystko pod kontrolą, ale sytuacja w budynku się totalnie spieprzyła . Edgar Fabien nie żyje , Dragos i inni zwiali tylnym wyjściem .

Odплыnęli łodzią na drugą stronę jeziora . Próbowałem ich śledzić , jednak ...." zerknął na Renatę. "musiałem w pierwszej kolejności upewnić się, że wszystko tu było w porządku ."

"Słyszeliśmy, jak mały samolot wzbijał się w powietrze, kiedy przyjechaliśmy ," powiedział Rio.

"Gówno" , Nikolai syknął. "To na pewno byli oni , bez wątplenia. Odlecieli . Cholera , mieliśmy go , był tu i zgubiłem skurwysyna ."

"Pozwól , żebym Ci pomógł go odnaleźć ."

Oczy wszystkich skierowały się na nieznanego nikomu mężczyznę- Wampira , do którego mierzył Niko

"A niby, dlaczego powinniśmy Ci ufać ?" zapytał Nikolai , jego źrenice zwężyły się. "Dlaczego miałbyś pomóc nam dorwać Dragosa ?"

"Ponieważ on jest tym, który mnie stworzył ." Nie było żadnego ciepła w złotych oczach wampira , kiedy odpowiadał na pytanie Nikolaia , w jego zimnych oczach mordercy była tylko nienawiść .



"On nauczył nie wszystkiego , zrobił ze mnie to czym jestem . Ze mnie i z innych . Wszystkich Myśliwych hodował na morderców , posłusznych mu zawsze i wszędzie , i mordujących na jego rozkaz ."

"Och, mój Boże ," westchnęła ciężko Renata . "Ten skurwiel ma więcej takich jak Ty ?" Ogolona głowa pochyliła się w potwierdzeniu z powagą.

"nie wiem jak wielu , i nie wiem gdzie ich wszystkich trzyma , ale Dragos powiedział mi, że nie jestem jedynym z mojego gatunku . Tam gdzieś są jeszcze inni ."

"Dlaczego powinniśmy ci uwierzyć?" zapytał inny z wojowników , ciemnowłosy , o ciemnej karnacji, jego zęby i kły błyszcząły niczym perły na tle jego ciemnej skóry .

Inny wojownik włączył się do rozmowy , jego bystre i sprytne oczy niczym u wilk świdrowały rozmówcę pod hebanowym jeżem włosów .

"Pozwól Teganowi... , on powie nam , czy możemy mu ufać."

Renata patrzył ze zdziwieniem i trochę strachem jak największy z grupy wojowników , stojący do tej pory kilka kroków za nimi jak duch , zrobił kilka kroków do przodu .

Ogromny mężczyzna o płowych włosach , które wystawały z pod czarnej wydzierganej czapki którą nosił . Był wielką bryłą mięśni , która kumulowała w sobie ogromną ilość ciemnej energii.

Był tak duży jak osobnik pierwszego pokolenia , który stał przed nim , czekający na jego wyrok .

Nie mówiąc nic , wojownik , którego nazywali Tegan wyciągnął swoją ogromną rękę . Myśliwy podał mu swoją , bez jakiegokolwiek obawy , patrząc mu prosto w oczy .

Po dłuższej chwili , Tegan bardzo delikatnie , aż wręcz niewyraźne kiwnął głową.

"On idzie z nami . Zróbmy tu trochę porządku i spieszajmy stąd .  
Zostawmy już to gówno."

Renata poczuła wręcz ciężaru tego momentu , napięcie stało się dla nie do zniesienia . Mężczyźni podzielili się na dwie grupy . Rio i Nikolai wraz z swym niespodziewanym sojusznikiem zaprowadzili Renatę z Mirą do samochodu którym przybyła odsiecz Zakonu , a pozostali poszli rozejrzeć się w domu Fabiena .

Kiedy szli w stronę samochodu , Nikolai chwycił rękę Renaty w swoją .  
"Zostawimy Cię na chwilę , Rio." Wojownik w odpowiedzi kiwnął głową.  
Kiedy ruszyli sami w inną stronę niż reszta , Renata pełna strachu patrzyła na Mirę , która , wyjęła spokojnie swoją rączkę z jej dłoni i szybko wcisnęła swoje małe paluszki w ogromną dłoń Myśliwego.

"Mój Boże " , powiedziała do Nikolaja . "Co tu się mogło wydarzyć ?"

Pokręcił zdziwiony głową , sam nic nie rozumiał , był tak samo zdziwiony i zaskoczony jak ona . "Dajmy temu wszystkiemu odrobinę czasu , zanim to ogarniemy i zrozumiemy o co chodzi . Ale najpierw chcę wyjaśnić sprawę pomiędzy nami ."

"Nikolai, Przepraszam ..."

Nie pozwolił jej dokończyć , uciszył ją długim i słodkim pocałunkiem , chwycił ją w swoje ciepłe ramiona.

"Schrzałem wszystko , Renata. Byłem tak przestraszony , że mogę Cię stracić , że przez to moje głupie kłamstwo... , tak głupio i lekkomyślnie mógłbym Cię stracić . Nigdy bym sobie nie wybaczył, gdyby Tobie coś się stało , Tobie lub Mirze . Jesteś moim sercem , Renata. Jesteś moim życiem " .

Delikatnie pogładził jej policzek , patrzył na nią , pożerał ją wzrokiem , tak samo jakby w tym momencie pił jej krew "Kocham Cię tak bardzo ... nie chcę żyć bez Ciebie nawet jednej chwili , nie przeżyje bez Ciebie ."

Zamknęła oczy , a wielkie emocje ścisnęły jej gardło .

"nigdy nie chciałam czegokolwiek więcej," szepnęła, jej gardło rozluźniła nieco ogromna radość. "Też C ię kocham , Nikolai. Ale musisz zrozumieć, jestem częścią pewnej rodziny .

Mira nie jest moim dzieckiem , nie jest krwią z mojej krwi , ale ona jest dzieckiem mojego serca. Kocham ją tak jakby ona była moim własnym dzieckiem, jakbym to ja ją urodziła ."

"Wiem," powiedział trzeźwo. " Nie musisz nawet tłumaczyć , to widać na pierwszy rzut oka."

Renata spojrzała na niego, nie zdolna zawierzyć nadziei , która kołatała się w jej sercu .

"Myślisz, że mógłbyś znaleźć miejsce w swoim sercu... dla nas obu ?"

"Co sprawiło , że myślisz, że już tak nie jest , że już was nie mam , że już teraz obie nie jesteście w sercu ” , na potwierdzenie swoich słów pocałował ja raz jeszcze , ale tym razem delikatnie i miękko .

Kiedy spojrzał w jej oczy , jego wzrok był tak pełny miłości, że znowu stanęło jej serce i zabrakło jej oddechu .

"Chodźmy stąd , jak najszybciej . Chcę zabrać moje dziewczyny do domu."

Tłumaczenie i beta : Romy8

## Trzydziesty czwarty.

Boston. Trzy noce później.

Siedziba zakonu wydawała si jakaś inna , teraz różniła się bardzo dla Nikolaia, kiedy szedł korytarzem, prowadzącym z laboratorium Technicznego , gdzie odbyło się spotkanie z pozostałymi wojownikami .

Ich misja, by pokrzyżować plany Dragosa , która zakończyła się kilka dni temu , okazał się fiaskiem , pomimo niespodziewanych i bardzo korzystnych zbiegów okoliczności. Udało się im zlokalizować Dragosa i prawie go pochwycić .

Niestety, podczas gdy Hunter zapowiadał się być cennym nabytkiem dla nich , Zakon stracił jednego ze swoich kluczowych sojuszników , sprzymierzeńca i zaufanego przyjaciela: Andreasa Reichena , kontakt z nim urwał się zupełnie , a informacje z Berlina były najgorszym rodzajem wiadomości jakie można było dostać .

Nikt nie wiedział, czy niemiecki przywódca Berlińskiej Mrocznej przestrzeni przeżył atak na jego rezydencję . Na podstawie posiadanych informacji o tym zdarzeniu, wiedzieli że wszyscy mieszkańcy rezydencji zostali zamordowani , a cały budynek do cna strawił pożar , Zakon nie żywił zbyt wielkiej nadziei , na przetrwanie dla swojego przyjaciela.

Osobiście, Nikolai, uważał , że to byłby raczej akt miłosierdzia , jeśli Reichen zginąłby w tym ataku morderców . Nie wiedział, w jaki sposób , można byłoby przeżyć i przetrzymać tak wielkie straty. Z całą pewnością nie ma człowieka, ani osobnika Rasy , który będzie wystarczająco silny żeby otrząsnąć się z takiej masakry .

Jako wojownik, Nikolai rozumiał , że w walce muszą być ofiary. Każdy wojownik szedł na wojnę , z świadomością , że on lub jego bracia mogą już nie wrócić do bazy po patrolu .

Ale żeby zgubić czyjąś rodzinę... , zabić z zimna krwią , przelać krew dzieci... Nawet nie chciał rozważyć, co to był za człowiek , który mógł posunąć się do czegoś takiego .

Zamiast tego Nikolai , skupił na błogosławieństwie, którego sam niedawno doznał , Błogosławieństwa które otrzymał otrzymał od Boga , losu ... , doleciał do niego cudowny miękki głos , który dochodził zza drzwi jego prywatnej kwatery .

Renata była w pokoju , siedziała na kanapie i czytała cicho Mirze.

Nikolai nie wszedł od razu , stał chwilę pod drzwiami opierając się o futrynę i po prostu słuchał , stał słuchał i patrzył , na najpiękniejszą kobietę , która teraz była jego .

Kochał to, że Renata była bezpieczna i w komfortowych warunkach , a obok książki trzymała w ręce broń . Podziwiał jej wewnętrzną siłę i inteligencję , które nieustannie zmuszały go by bez przerwy starał się by być mężczyzną godnym takiej kobiety .

I nie bolało, że była też gorętsza niż piekło , zwłaszcza, kiedy ładowała lub czyściła wielką ” 9” lub trenowała rzuty swoimi ukochanymi ostrzami .

Kade i Brock byli prawie stałymi użytkownikami zbrojowni i pokoju ćwiczeń w przeciągu trzech ostatnich dni , szczególnie , kiedy mieli okazję na drobny sparing z Renatą lub przynajmniej mogli popatrzeć na jej treningi , obserwować ją w akcji .

Nikolaj nie mógł ich winić.

A jeśli nawet skusiło go by poczuć, choć odrobinę zazdrości, wystarczyła jeden rzut oka na jego kobietę, jej przebiegłe spojrzenie uwalniało go z jego głupich myśli i uczuć zazdrości. Kochała go, liczył się dla niej tylko on, Nikolaj. Najszczęśliwszy, pieprzony gnojek na tej planecie.

"Cześć," powiedziała, kiedy spojrzała na niego sponad kartki książki, właśnie skończyła stronę. Obróciła kartkę, żeby rozpocząć następną,

"Cześć, Mikołaj," Mira powiedziała wesołym głosem spod krótkiej zasłonki, która nosiła na twarzy. "Straciłeś naprawdę wspaniały kawałek tego opowiadania. Ta historia naprawdę była super."

"Straciłem? Być może uda mi się namówić Renatę, żeby poczytała mi tę historyjkę później," powiedział, rzucając gorące spojrzenie w stronę Renaty, kiedy wchodził do pokoju i siedł prosto w stronę dziecka.

Doszedł do kanapy, na której siedziała Mira i ukląkł przed nią. "Mam coś dla ciebie."

"Naprawdę?" Jej mała twarz rozjaśniła się uśmiechem. "Co to jest?"

"Coś, o co prosiłem Gideona, by zdobył dla Ciebie. Zdejmij swoją zasłonkę to Ci pokażę."

Nie przegapił zaniepokojonego spojrzenia Renaty, kiedy Mira zdjęła czarną zasłonkę, która zasłaniała jej oczy. „Co z tym prezentem?”

"Wszystko jest w porządku, najlepszym," powiedział, wyjmując małe plastikowe pudełko z kieszeni jeansów. "Możesz mi zaufać. Wy obie możecie mi zaufać."

Renata siedziała już zrelaksowana, i patrzyła jak Niko odkręca nakrętkę z pojemnika na soczewki kontaktowe. "To są to specjalne soczewki, Gideon myśli, że pomogą Ci Mira. Jak będziesz chciała je nosić, to już, nigdy nie musiałbyś mieć na sobie tej zasłony"

Mira entuzjastycznie kiwnął głową. "Pokaż mi je, Nikolaj!"

"Jakiego rodzaju są te soczewki?" Renata zapytała bardzo ostrożnie, a jednocześnie pełna nadziei.

"Nieprzeźroczyste tęczówki, żeby ochronić naturalny lustrzany efekt oczu Miry. Ona będzie mnoga przez nie patrzeć, jednak nikt nie będzie mógł zajrzeć w jej oczy i zobaczyć w nich niczego niezwykłego. Jej tęczowe źrenice zostaną zakryte przez soczewki, a w związku z tym nie będzie musiała nosić welonu. Myślałem, że będzie jej tak wygodniej."

Renata kiwnęła głową, uśmiechając się do niego ciepło. "Dużo lepiej. Dziękuję."

"Czy mogę je w końcu przymierzyć?" Mira zapytał niecierpliwiona, wpatrując się w małe obłe pudełko w dłoni Niko. "Spójrz, Rennie, są fioletowe!"

"To jest twój ulubiony kolor," powiedziała, zwracając pytające spojrzenie w stronę Niko.

Ostatnie dni były dla niego bardzo dziwne, postawiły go przed takimi problemami i decyzjami, które musiał podjąć i rozwiązać błyskawicznie. Musiał podjąć się takich ról, w których nigdy sam siebie nawet nie wyobrażał, nawet nie zdawał sobie z tego sprawy, że będzie się do nich tak doskonale nadawał i... będą dla niego taką wielką przyjemnością.

Był związany krwią z dawczynią życia, kobietą która go kochała i było jeszcze małe dziecko, które miał pokochać i wychować jako własne.

A on był zachwycony oboma tymi pomysłami.

On, indywidualista, lekkomyślny egoista, lekkoduch, miał teraz swoją własną rodzinę, swoją dawczynię życia i swoje dziecko.

To było zaskakujące i zadziwiające , nie wspominając już o reszcie związku. Związek , to była ostatnia rzecz, o jakiej kiedykolwiek marzył, nie żeby kiedyś chciał lub potrzebował , a teraz , minęło zaledwie kilka dni , a on nie wyobrażał sobie już innego życia , bez Renaty i Miry , już nie potrafił żyć inaczej .

Jego serce nigdy nie czuło się tak spełnione .

"Pozwól , ze Ci z tym pomogę ," powiedziała Renata, zabierając mu soczewki i starannie pomogła je założyć Mirze .

Kiedy soczewki już były na miejscu od kilku sekund , a talent dziecka się nie aktywował, Renata roześmiała się szczęśliwa. "Och, mój Boże. Udało się, Niko. Wystarczy spojrzeć na nią. Soczewki tak wspaniale działają ."

Spojrzał w ogromną głębię nowych fioletowych oczu dziecka i widział ....

Nic, nic nie zobaczył.

Tylko szczęśliwy i beztroski wzrok Miry.

Mira objęła ich oboje najmocniej jak potrafiła .

"Jest jeszcze coś," powiedział, z nadzieją , że spodoba się jego dziewczynom reszta niespodzianki którą dla nich przygotował . Wstał szybko i obie wziął za ręce ."Chodźcie ze mną" .

Porwał je , i prowadził korytarzem w stronę windy , którą zjechali jeszcze niżej w podziemnej siedzibie zakonu , weszli do dużej i pięknej rezydencji , istnienie której starannie utrzymywano w sekrecie.

Poczuł strach i niepewność Renaty w jej luźnym uścisku i adrenalinie , którą buzowała w jej żyłach .

"Nie martw się , " szepnął jej do ucha . "Spodoba Ci się , obiecuję."

Przynajmniej miał nadzieję , że właśnie tak będzie , i jego niespodzianka przypadnie jej do gustu. Pracował nad tą niespodzianką cały wczorajszy dzień i połowę dzisiejszego , chciał wszystko dograć , każdy szczegół musiał być idealny .



Zaprowadził Renatę i Mirę do samego serca posiadłości , pięknej i ciepłej jadalni , oświetlonej wspaniałymi żyrandolami .

Z pomieszczenia dochodziły wspaniałe aromaty świeżego chleba i pieczonego mięsa , i roznosiły się po całym otoczeniu i drażnił kubki smakowe Renaty.

Nikolai nie znał smaku ludzkiego pożywienia , nie potrzebował go , ale dawczy nieżycia , to zupełnie inna sprawa.

Renata rozpoznała zapach i na pewno była nim zachwycona , sądząc po jej zaskoczonym i szczęśliwym spojrzeniu .

Zdziwienie Renaty można było zobaczyć w jej oczach . "Ugotowałaś obiad?"

"Cholera , ja , uwierz mi , ja jestem ostatnią osobą , od której chciałabyś zjeść obiad . Poprosiłem Savannah, Gabrielę i pozostałe kobiety . Twoja żołądek jest naprawdę w dobrych rekach .."

"Ale wszyscy mieszkańcy wiedzieli co planujesz i co się dzieje , i nikt nie powiedział ani słowa , cokolwiek..."

"Chciałem Ci zrobić niespodziankę . Oni też chcieli zrobić Ci przyjemność ."

Nie powiedział ani słowa więcej , Niko nie mógł nie zauważyć , że jej kroki również zwolniły , wręcz przystanąła zanim dotarli do jadalni . Mira, niezależnie od obaw Renaty , podskakiwał z radości i podekscytowania .

W momencie , kiedy tylko dotarli do drzwi jadalni , Mira wyswobodziła swoją rączkę z dłoni Nikolaia i szybko wbiegła do pomieszczenia paplając radośnie do zgromadzonych , tak jakby od zawsze należała do tego miejsca i do tej rodziny.

Ale nie Renata.

Ona stała cicho , nieruchoma. Jednym spojrzeniem ogarnęła wielki stół pełen wspaniałych dań , ustawionych na przepięknej i drogiej porcelanie . Odetchnęła ciężko zaskoczona .

Nie powiedziała ani słowa , patrzyła tylko na twarze Wojowników i ich

Dawczyń życia , spojrzenie każdego z nich było przyjazne , zawierało wielką

radość z tego , że mogą ją powitać w swoim gronie , kiedy wraz z Niko stanęli w drzwiach pomieszczenia .

"Och, mój Boże " szepnęła w końcu , jej głos był rozbity i szorstki .

Nikolaj spojrział na nią , kiedy cofnęła się powrotem na korytarz , jakby nie chciała wejść do jadalni .

Psiakrew. A on był taki pewny , że spodobałby się jej obiad w miłym rodzinnym gronie .

Ale nie spodobał się .

Kiedy odezwała się do niego , jej głos był zduszony emocjami, które się w niej kłębiły .

"Oni wszyscy , czekają tam... na nas ?"

"Nie martw się tym " , powiedział , biorąc ją w swoje objęcia . "chciałem zrobić dla Ciebie coś specjalnego , coś wyjątkowego , i wymyśliłem sobie ... .

Przepraszam. Nie musisz tam iść ...."

"Nikolai." Spojrzała w jego oczy , nigdy w życiu nie widziałam nic piękniejszego , niż ten stół , z tymi wszystkimi ludźmi, którzy się przy nim zgromadzili ."

Zmarszczył brwi zaskoczony . "Więc , co jest nie tak ?"

Potrząsnęła lekko głową i uśmiechnęła się lekko do niego . "Nic nie jest , nie tak. Wszystko jest tak jak ma być .Jestem tylko tak ... szczęśliwa. Uczyniłeś mnie tak bardzo szczęśliwą. Obawiam się, że nie wytrzymam tak silnego uczucia . Nigdy nic takiego nie czułam , nikt nic takiego dla mnie nie zrobił , ja ... , ja boję się , że to jest tylko sen ."

"Nie , to nie jest sen," powiedział cicho , delikatnie pieszcząc jej policzek , starł zabłąkaną łzę z jej twarzy .

"I możesz trzymać mnie cały czas za rękę , jeśli czujesz się przestraszona lub niepewna . Będę cały czas obok Ciebie , jeśli tylko będziesz tego chciała ."

"Zawsze " powiedziała, podniosła głowę i uśmiechnęła się do niego .

Nikolai kiwnął głową. "Tak, Kochana , na zawsze ."

Radosny uśmiech rozświetlił jej twarz .

Pocałowała go , i mocno się w niego wtuliła , kiedy jego silne ramie chroniło ją przed całym światem , i wprowadził ją do pomieszczenia , żeby dołączyli do czekających na nich domowników .

Wprowadził ją do ich rodziny .

Tłumaczenie i beta : Romy 8

I to by było na tyle. Z łezką w oku żegnam się z Renata i Niko. Staralam się najlepiej jak mogłam , mam nadzieję , że mi wyszło i podobało się Wam moje tłumaczenie. I nie odbiegnie za bardzo od oficjalnego.

Za błędy bardzo przepraszam .

